

Wybieram życie

**PRACA I GODNE ŻYCIE DLA KOBIET
OFIAR PRZEMOCY**





▶▶ „Godne życie
należy się
każdemu”

STOP
PRZEMOC WOBEC KOBIET
JEST PRZESTĘPSTWEM



Spis treści

Urszula Nowakowska

Model aktywizacji zawodowej i pomocy dla kobiet doświadczających przemocy w rodzinie.....5

Danuta Duch-Krzystoszek

Przemoc domowa a praca zawodowa kobiet
Na podstawie wyników z badań.....39

Ewa Miturska

Poczucie koherencji oraz zmiany kondycji psychicznej u beneficjentek projektu.....134

Urszula Nowakowska, Karolina Szymańska

Kalendarium działań w projekcie
(lipiec 2005 - marzec 2008).....141



Urszula Nowakowska

Model aktywizacji zawodowej i pomocy dla kobiet doświadczających przemocy w rodzinie

1. Podstawowe informacje o projekcie

Projekt "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy" był realizowany w okresie od lipca 2005 roku do końca marca 2008 roku, w Partnerstwie w skład którego wchodziły:

Administrator projektu - **Fundacja Centrum Praw Kobiet**

Partnerzy:

» **CTC Polska Sp. z o.o.**

z siedzibą w Warszawie, ul. Ostrobramska 101A,

» **Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej**

Filia: Łódź-Śródmieście z siedzibą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 147,

» **Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy**

z siedzibą w Warszawie, przy ul. Żurawiej 43,

» **Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Żoliborz m. st. Warszawy**

z siedzibą w Warszawie, przy ul. Dembińskiego 3,

» **Powiatowy Urząd Pracy Łódź-Wschód**

z siedzibą w Łodzi, przy ul. Częstochowskiej 40/52,

» **Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP w Warszawie**

z siedzibą w Warszawie, przy ul. Pandy 13,

» **Wojewódzki Urząd Pracy w Warszawie**

z siedzibą w Warszawie, przy ul. Młynarskiej 16,

» **Zakład Karny dla Kobiet z siedzibą w Lublińcu**

przy ul. Sobieskiego 6,

» **Związek Pracodawców Warszawy i Mazowsza**

z siedzibą w Warszawie, przy Al. Gen. Władysława Andersa 6.

Beneficjentkami projektu były kobiety doświadczające przemocy domowej: bezrobotne, zagrożone utratą pracy, a także skazane za zabójstwa swoich partnerów - sprawców przemocy. W projekcie uczestniczyło 140 kobiet, które reprezentowały różne grupy wiekowe i różny poziom wykształcenia oraz doświadczenia zawodowego.



Swoistymi beneficjentami projektu były również instytucje powołane do realizowania polityki rynku pracy, pracodawcy oraz te, które na co dzień zajmują się przeciwdziałaniem przemocy i udzielaniem pomocy kobietom doświadczającym przemocy. W ramach projektu wypracowane zostały m.in. standardy postępowania w sprawach o przemoc w rodzinie dla różnych grup zawodowych. Poprzez realizację działań promocyjnych i edukacyjnych oraz udział w tworzeniu lokalnych programów przeciw przemocy w rodzinie Partnerstwo aktywnie współuczestniczyło w wypracowaniu zintegrowanego systemu pomocy ofiarom przemocy w rodzinie.

2. Założenia i cele projektu

Projekt "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy" oparty został na założeniu, że kobiety doświadczające przemocy w rodzinie doznają podwójnej dyskryminacji: ze względu na płeć i ze względu na sytuację rodzinną. W ramach projektu przeprowadzone zostały badania, które potwierdziły nasze hipotezy dotyczące związku przemocy w rodzinie z funkcjonowaniem kobiet na rynku pracy oraz wskazały na trudności, na jakie napotykają kobiety ofiary przemocy. Brak niezależności ekonomicznej jest istotnym czynnikiem, który sprawia, że kobiety są bardziej podatne na przemoc i trudniej jest im podjąć decyzję o opuszczeniu partnera stosującego przemoc. Z kolei pozostawanie w związku, w którym kobieta doznaje przemocy, utrudnia jej znalezienie i utrzymanie zatrudnienia. Wieloletnie trwanie w związku opartym na przemocy, izolacja społeczna, wyuczona bezradność oraz niska samoocena sprawiają, że kobietom tym jest szczególnie trudno znaleźć zatrudnienie i utrzymać się na rynku pracy. Nierzadko źródłem bezrobocia kobiet doświadczających przemocy jest postawa dominującego partnera, podważającego ich umiejętności i kompetencje lub wręcz nakazującego im pozostanie w domu. Z czasem coraz większą rolę zaczyna odgrywać czynnik czasu, powodujący utratę kompetencji zawodowych, a co za tym idzie - malejącą atrakcyjność tej grupy kobiet jako pracowników.

Ten ostatni czynnik odgrywa szczególną rolę w przypadku kobiet skazanych na wieloletnie wyroki pozbawienia wolności za zabójstwo swoich oprawców. Dla kobiet skazanych dodatkowe bariery w znalezieniu pracy wiążą się ze stygmatyzacją wynikającą z pobytu w zakładzie karnym, a także z utratą umiejętności społecznych. Ponadto skazane kobiety jako ofiary długoletniej przemocy borykają się ze skutkami psychicznymi pozostawania ofiarą przez tak długi okres oraz z poczuciem winy z powodu zabójstwa. Tradycyjne formy wsparcia dla kobiet doświadczających przemocy polegają przede wszystkim na niwelowaniu negatywnych skutków psychologicznych wieloletniego pozostawania w patologicznym związku i udzielaniu porad prawnych. Mniej uwagi poświęca się kwestii rozwoju zawodowego kobiet, ich usamodzielnieniu ekonomicznemu i rozwojowi osobistemu, ułatwiającemu budowanie zdrowych i partnerskich związków z mężczyznami.

Wieloletnie doświadczenia Centrum Praw Kobiet (CPK), w tym wyniesione z realizacji projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy", poparte badaniami oraz analizą innych programów z zakresu przeciwdziałania przemocy w rodzinie, wskazują, że programy te nie powinny się ograniczać do pomocy prawnej i psychologicznej, a programy aktywizacji zawodowej kobiet muszą uwzględniać specyficzne bariery, jakie tej szczególnej grupie utrudniają powrót na rynek pracy i utrzymanie się na nim. Programy, których celem jest pomoc ofiarom przemocy w rodzinie i aktywizacja zawodowa kobiet, muszą brać pod uwagę wzajemne zależności pomiędzy przemocą w rodzinie a sytuacją kobiet na rynku pracy oraz oferować kompleksową pomoc. Celem nadrzędnym projektu było wypracowanie



modelowych rozwiązań wyrównujących szanse oraz poprawiających sytuację życiową i zawodową kobiet ofiar przemocy. Główną ideą przyświecającą realizatorom projektu, było ułatwienie kobietom uzyskanie niezależności ekonomicznej i uwolnienie się z krzywdzącego związku. Cel ten był realizowany poprzez następujące cele cząstkowe:

- » Poprawa stanu psychicznego i emocjonalnego kobiet ofiar przemocy oraz podniesienie ich gotowości i zdolności do zmiany sytuacji życiowej i sprawnego funkcjonowania na rynku pracy.
- » Podniesienie świadomości prawnej kobiet ofiar przemocy w zakresie ich specyficznej sytuacji życiowej, szczególnie w odniesieniu do aktywności zawodowej.
- » Aktywizacja zawodowa kobiet ofiar przemocy i przygotowanie ich do prowadzenia samodzielnej działalności gospodarczej.
- » Rozszerzenie i pogłębienie wiedzy pracodawców, zrzeszających ich organizacji, związków zawodowych i agencji rynku pracy, w zakresie przemocy w rodzinie i jej wpływu na funkcjonowanie kobiet na rynku pracy; zwiększenie możliwości pomocy pracownikom doświadczającym przemocy ze strony partnerów.
- » Rozszerzenie i pogłębienie wiedzy oraz doskonalenie umiejętności w instytucjach i organizacjach, w których w zakresie działania leży przeciwdziałanie przemocy w rodzinie i aktywizacja zawodowa kobiet oraz udział w tworzeniu zintegrowanego systemu międzyinstytucjonalnej współpracy.
- » Promowanie rozwiązań ustawowych i instytucjonalnych ułatwiających kobietom doświadczającym przemocy skuteczniejszą ochronę przed przemocą oraz wyrównujących ich szanse na rynku pracy

3. Model aktywizacji zawodowej i pomocy dla kobiet doświadczających przemocy w rodzinie

Proponowany przez Partnerstwo Model pomocy łączy w nowatorski sposób środki psychologiczne i prawne z aktywizacją zawodową i pomocą praktyczną, udzielaną kobietom w procesie wychodzenia z krzywdzącego związku. Autorzy modelu wyszli z założenia, że kobiety doświadczające przemocy będą mogły efektywniej korzystać z ofert rynku pracy i lepiej na nim funkcjonować, jeśli nabiorą wiary we własne siły i umiejętności, uporządkują swoją sytuację prawną i otrzymają pomoc, która ułatwi im godzenie obowiązków rodzinnych i zawodowych. Dlatego tak ważne jest, żeby oferowana pomoc była kompleksowa: opierała się na współpracy różnych służb, w tym doradców zawodowych, psychologów, prawników, oraz żeby przedstawiciele tych służb byli wrażliwi na problem przemocy w rodzinie. Ale by pomoc świadczona kobietom doświadczającym przemocy była skuteczna, konieczna jest również standaryzacja działań i jasne określenie zasad współpracy pomiędzy instytucjami, w których zakresie działania leży przeciwdziałanie przemocy i aktywizacja zawodowa.

Podstawą wdrożenia modelowych rozwiązań proponowanych przez Partnerstwo musi być jednak przyjęcie określonych wartości i zasad.

Wartości i zasady

Istotne, a niedoceniane w Polsce przy tworzeniu programów przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz aktywizacji zawodowej kobiet, są: przyjęta diagnoza zjawiska oraz wartości i zasady działania. To, jak definiujemy przemoc w rodzinie, gdzie doszukujemy się jej korzeni, jak postrzegamy społeczne role kobiety i mężczyzny, co jest wartością chronioną (rodzina czy prawa jednostki), rzutuje nie tylko na kształt ram prawno-instytucjonalnych służących przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, ale również na





podejście do pokrzywdzonych. W Polsce zabrakło dyskusji na ten temat, zarówno przy tworzeniu ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, jak i krajowego programu oraz lokalnych programów pomocy dla ofiar przemocy. Ze względu na zalecenia instytucji międzynarodowych - ONZ, Rady Europy, Unii Europejskiej - których członkiem jest Polska, wydaje się niezbędne, aby przy tworzeniu systemowych rozwiązań mających na celu zwalczanie przemocy w rodzinie punktem wyjścia było przyjęcie następujących wartości i zasad.

Przemoc w rodzinie nie jest zjawiskiem neutralnym ze względu na płeć

To, że kobiety stanowią zdecydowaną większość wśród ofiar - od ok. 90 do ok. 98%, a mężczyźni wśród sprawców, wyraźnie wskazuje, że przemoc w rodzinie jest związana z przynależnością do określonej płci. Znajduje to odzwierciedlenie w języku, jakim operują dokumenty prawa międzynarodowego (Deklaracja o eliminacji przemocy wobec kobiet, Platforma Pekińska, zalecenia Rady Europy) i ustawodawstwo wielu krajów. Kiedy jest mowa o przemocy w rodzinie, podkreśla się, że dotyczy ona kobiet i dzieci. Dlatego też, punktem wyjścia przy tworzeniu programów przeciw przemocy w rodzinie musi być uznanie, że przemoc nie jest zjawiskiem neutralnym ze względu na płeć, a w konsekwencji oferty pomocy ofiarom muszą być skierowane do kobiet.

Niski status społeczny kobiet przyczyną i skutkiem przemocy

Przemoc w rodzinie jest już powszechnie uznawana - co znajduje odzwierciedlenie w dokumentach ONZ, Rady Europy i UE - za przejaw historycznie ukształtowanego nierównego podziału władzy między kobietami i mężczyznami oraz podstawowy mechanizm podtrzymywania upośledzonej społecznie pozycji kobiet. Podkreśla się, że przemoc, jakiej kobiety doznają ze strony swoich partnerów, stanowi poważną barierę na drodze do osiągnięcia równouprawnienia płci, a niski status społeczny i ekonomiczny kobiet jest zarówno przyczyną, jak i skutkiem przemocy wobec nich. Dlatego też powstające programy powinny być skorelowane z programami na rzecz równego statusu kobiet i mężczyzn. Zdając sobie sprawę z tego, że na podejście do przemocy wobec kobiet rzutują stereotypy na temat społecznej roli kobiet i mężczyzn, osobiste poglądy i uprzedzenia, ONZ zakazuje państwom powoływania się na jakiegokolwiek zwyczaj, tradycję i względy religijne, które usprawiedliwiałyby niepodjęcie działań w celu eliminacji przemocy wobec kobiet. Przemoc wobec kobiet w rodzinie stanowi naruszenie praw człowieka

W grudniu 1993 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w Deklaracji o Eliminacji Przemocy wobec Kobiet uznało, że "prawa kobiet i dziewczynek stanowią niezbywalną, integralną i niepodzielną część praw człowieka" oraz że przemoc wobec kobiet stanowi naruszenie praw człowieka, niezależnie od tego, czy sprawcą jest osoba prywatna, czy publiczna. Przemoc, jakiej kobiety doznają ze strony swoich partnerów, ogranicza lub uniemożliwia im korzystanie z należnych każdemu człowiekowi podstawowych praw i wolności. W dokumentach potwierdzono również, że w razie konfliktu między prawami człowieka a praktykami religijnymi i kulturowymi należy w pierwszej kolejności przestrzegać praw człowieka.



▶ „już nie jestem bierna,
już nie jestem osobą,
która poddaje się czyimś
zabiegom tylko ja chcę
decydować o tym
co się ze mną dzieje,
chcę coś zrobić.
Więc z tej postawy
całkowicie wycofanej
zmieniałam i sposób
myślenia i sposób
funkcjonowania”



Zasada bezwarunkowego poparcia dla ofiar

Skuteczne przeciwdziałanie przemocy wymaga zajęcia przez personel placówki świadczącej pomoc ofiarom jednoznacznego stanowiska potępiającego wszelkie formy przemocy (zero tolerancji dla przemocy!) i opowiedzenia się po stronie ofiary. Próby zachowania neutralności mogą *de facto* prowadzić do mniejszej lub większej tolerancji dla przemocy. Od kobiet, które szukają pomocy, nie wolno domagać się dowodów na to, że faktycznie padły ofiarą pobicia lub innej formy złego traktowania. Należy im okazać zaufanie i traktować je bez uprzedzeń. Ofiary przemocy oczekują, że pomagające im osoby zdecydowanie staną po ich stronie i udzielą im pomocy zawsze, gdy będzie ona potrzebna. Ocena i weryfikacja dowodów należy do organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, a nie do organizacji niosących pomoc. Fałszywe oskarżenia w sprawach o przemoc w rodzinie zdarzają się niezwykle rzadko - znacznie rzadziej niż w przypadku innych przestępstw, natomiast wciąż niewiele ofiar ujawnia fakt przemocy. Dlatego do najważniejszych zasad, jakimi powinny się kierować organizacje świadczące pomoc, należą jednoznaczne poparcie i solidarność z pokrzywdzonymi.

Zasada szacunku dla decyzji kobiety

Pomagając kobietom ofiarom przemocy i budując zinstytucjonalizowany system wsparcia, należy uwzględnić specyfikę związku opartego na przemocy oraz skutki, jakie pozostawanie w takim związku wywiera na kobiety. Przemoc domowa ma zazwyczaj charakter cykliczny. Kobiety chcą wierzyć, że przemoc była wydarzeniem jednorazowym; tłumaczą ją nadużyciem alkoholu, zdenerwowaniem, niepowodzeniami partnera, który "musiał odreagować". Często wierzą w wyrażaną przez partnera skruchę, dają się przekonać obietnicom, że to się więcej nie powtórzy. Należy liczyć się z tym, że pomimo wysiłku włożonego w pomoc pokrzywdzonej kobiecie może się ona zdecydować na powrót do sprawcy. Kobiety wyzwalające się ze związków przemocowych nie powinny mieć poczucia, że teraz ktoś inny za nie definiuje, co jest dla nich najlepsze. Proces wyzwalania się z toksycznych związków opartych na przemocy jest długotrwały i niełatwy dla kobiety związanej ze swoim oprawcą różnymi więzami. Dlatego też powinniśmy uszanować jej decyzje i unikać sytuacji, które kobieta mogłaby odczuwać jako presję i naciski ze strony organizacji pomocowej. Decyzja ta nie może jej jednak zamykać możliwości dalszego korzystania z proponowanych form pomocy i wsparcia ani powodować stosowania wobec niej zbyt rygorystycznych i nakazowych form udziału.

Zasada zindywidualizowanego podejścia

Naczelną zasadą, jaka powinna przyświecać pracy z kobietami doświadczającymi przemocy (poza interdyscyplinarnym charakterem oddziaływań), jest zasada zindywidualizowanego podejścia, która zakłada dostosowanie formy i zakresu świadczonej pomocy do indywidualnych potrzeb i możliwości klientek. Dotyczy to zarówno pomocy psychologicznej, jak i innych form pomocy, związanych na przykład z aktywizacją zawodową. Model wypracowany przez Partnerstwo zarówno na poziomie oddziaływań psychologicznych, jak i edukacji prawnej, zakłada uzupełnienie zajęć grupowych indywidualnymi konsultacjami dostosowanymi tematyką i częstotliwością do oczekiwań konkretnych beneficjentek. W sferze aktywizacji zawodowej promowany model stwarza możliwość wyboru jednej z kilku ścieżek doskonalenia zawodowego. Zasada zindywidualizowanego podejścia obejmuje także inne formy wsparcia dostępne dla beneficjentek projektu, w tym związane ze sprawowaniem opieki nad



osobami zależnymi. Beneficjentki powinny mieć zapewnioną opiekę nad dziećmi nie tylko w trakcie zajęć grupowych, ale również - w indywidualnych przypadkach - w domu, w trakcie udziału w kursie zawodowym. Dodatkowym wzmocnieniem zindywidualizowanego podejścia w systemie pomocy dla beneficjentek projektu powinno być ich zachęcanie do budowania i inicjowanie budowy nieformalnego systemu wsparcia i grup samopomocowych oraz wspieranie solidarności pomiędzy kobietami.

Zasada kompleksowej pomocy

Programy pomocy kobietom ofiarom przemocy powinny mieć charakter kompleksowy i obejmować działania mające na celu przywrócenie pełni zdolności do samodzielnego życia, w tym motywacji do powrotu do kariery zawodowej zapewniającej bezpieczeństwo materialne i satysfakcję osobistą, oraz powrót do tej kariery. Pomijając nieliczne przypadki kobiet przywiązanych do tradycyjnej roli żony i matki, uzyskanie stabilności finansowej jest jednym z głównych warunków odzyskania zdolności do samodzielnego życia w poczuciu godności osobistej. W tym celu niezbędne jest, żeby w realizacji programów pomocowych brały udział nie tylko organizacje udzielające wsparcia psychicznego i prawnego, ale także podmioty związane z rynkiem pracy: pracodawcy i ich organizacje, związki zawodowe, powiatowe i wojewódzkie urzędy pracy oraz inne organizacje zajmujące się szkoleniami, aktywizacją zawodową i pośrednictwem pracy. Organizacje koordynujące programy pomocowe powinny zabiegać o jak najszerzy udział instytucji i organizacji tego typu w tworzeniu krajowych i lokalnych programów przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Zarówno w fazie opracowywania koncepcji programu, jak i podczas jego realizacji należy dołożyć wszelkich starań, by świadczona pomoc, obejmująca różnorodne działania realizowane przez różne instytucje publiczne i pozarządowe, nie nabrała charakteru "totalnego", utrudniającego ofiarom przemocy odbudowę poczucia godności, podmiotowości i odpowiedzialności za własne życie. Klientki nie powinny być zmuszane do uczestnictwa w zajęciach, które nie są im naprawdę potrzebne lub których potrzeby nie rozumieją. Zwłaszcza nie należy bez wyraźnej konieczności zachęcać ich do udziału w zajęciach psychoterapeutycznych.

4. Działania skierowane do kobiet - rozwiązania modelowe

4.1. Pierwszy kontakt

Ważnym ogniwem w systemie pomocy kobietom doświadczającym przemocy jest osoba pierwszego kontaktu. Kobieta, która zwraca się z prośbą o pomoc, robi ogromny krok na drodze do wyzwolenia się z krzywdzącego związku. Pracownik pierwszego kontaktu nierzadko jest pierwszą osobą, z którą pokrzywdzona kobieta, po przełamaniu lęku i wstydu, dzieli się swoim bólem i cierpieniem. Dlatego pierwsza rozmowa z kobietą doświadczającą przemocy jest niezwykle ważna. To, czy uda się nawiązać z nią dobry kontakt i zbudować wzajemne zaufanie, może mieć decydujący wpływ na podejmowane przez nią decyzje. Osoba pierwszego kontaktu powinna uważnie słuchać i rozpoznąć potrzeby zwracającej się o pomoc. Kobieta ma prawo uzyskać profesjonalne wsparcie bez względu na to, jaką podejmie decyzję i czy skorzysta z oferowanej pomocy. Osoba pierwszego kontaktu powinna jej zagwarantować, że wszelkie uzyskane od niej informacje będą zachowane w tajemnicy, a ona sama pozostanie anonimowa, jeśli takie będzie jej życzenie.



Podczas pierwszego spotkania należy ocenić, jak duże zagrożenie stanowi agresywny partner, i opracować stosowny plan bezpieczeństwa. Kobieta szukająca pomocy powinna również uzyskać informacje na temat swoich praw i możliwości działania. Niektóre z tych informacji powinny być przygotowane w formie pisemnej. Kobięcie należy doradzić, żeby dla własnego bezpieczeństwa nie ujawniała tych informacji stosującemu przemoc mężowi lub partnerowi.

Następnie należy się dowiedzieć, gdzie i u kogo kobieta może liczyć na pomoc w nagłej potrzebie (rodzina, przyjaciele, ośrodek pomocy społecznej itp.). W każdym przypadku należy opracować plan działania uwzględniający informacje na temat dostępnych form pomocy.

Nie wolno nie doceniać stresu wywołanego kryzysową sytuacją, z którą borykają się kobiety doświadczające przemocy. Dlatego też szybkie wyznaczenie osoby kontaktowej jest bardzo ważnym czynnikiem budowania zaufania.

Rekomendacje:

- ▶ Osoby pierwszego kontaktu powinny być przeszkolone w zakresie przemocy w rodzinie, znać specyfikę związku opartego na przemocy oraz mieć świadomość wpływu własnych poglądów na charakter świadczonej pomocy;
- ▶ Wskazane jest wyznaczenie jednej osoby odpowiedzialnej za całokształt pomocy i kontakt z kobietą doświadczającą przemocy.

4.2. Bezpieczne schronienie

Bardzo ważne jest zapewnienie kobiecie bezpiecznego schronienia, gdy jest ona zmuszona do opuszczenia domu. W Polsce nie ma skutecznych i pozwalających na szybkie zastosowanie środków prawnych umożliwiających usunięcie sprawcy przemocy z domu. Należy jednak podkreślić, że nawet w tych krajach, gdzie środki te od dawna są stosowane, kobiety muszą szukać bezpiecznego schronienia poza własnym domem. Osoby pomagające kobietom doświadczającym przemocy w rodzinie powinny pamiętać, że w wielu przypadkach, po zwróceniu się przez pokrzywdzoną o pomoc, agresja sprawcy wzrasta, a przemoc staje się bardziej brutalna. Zdarza się, że kobiety w tym czasie są zabijane przez sprawców lub, nie mogąc dłużej znieść przemocy, same się dopuszczają zabójstwa. Dlatego tak ważne jest, żeby organizacje zajmujące się świadczeniem pomocy, jeśli same nie prowadzą schroniska, współpracowały z miejscami, gdzie ich klientki mogłyby w razie potrzeby znaleźć bezpieczne schronienie. W trakcie trwania projektu kilkakrotnie zdarzyło się, że jego uczestniczki musiały szukać schronienia. W wypadku szczególnie niebezpiecznych i zdeterminowanych sprawców ważne jest, żeby miejsce pobytu pokrzywdzonej kobiety było utajnione. Gdy jedna z uczestniczek projektu przebywała w schronisku prowadzonym przez CPK, jej prześladowca dwukrotnie nachodził biuro Fundacji, próbując zastraszyć pracujące tam osoby i uzyskać informacje o miejscu pobytu swojej ofiary. Podczas jednego z takich najść potrzebna była interwencja policji.

Plan zapewniający kobietom bezpieczeństwo powinien być opracowany przez organizację koordynującą program pomocy we współpracy z policją. Schroniska nie powinny ograniczać się tylko do zapewnienia pokrzywdzonym bezpiecznego miejsca pobytu. Kobiety i ich dzieci powinny uzyskać tam wszelką pomoc, dzięki której będą mogły poradzić sobie z traumatycznymi doświadczeniami, odzyskać szacunek dla samych siebie i zacząć samodzielnie budować nowe, niezależne życie. Więcej na temat roli i standardów pracy w schroniskach można przeczytać w przygotowanym w ramach projektu niezbędniku dla pracowników schronisk.





Rekomendacje:

- » Kobiety doświadczające przemocy powinny mieć zapewnioną możliwość schronienia w specjalistycznych placówkach dla tej właśnie kategorii pokrzywdzonych;
- » Schroniska powinny mieć kompleksową ofertę pomocy dla przebywających w placówce kobiet i dzieci.

4.3. Pomoc psychologiczna dla kobiet

Celem oddziaływań psychologicznych jest poprawa stanu psychicznego i emocjonalnego kobiet oraz podniesienie ich gotowości i zdolności do zmiany sytuacji życiowej i dobrego funkcjonowania na rynku pracy. Wsparcie psychologiczne powinno służyć odzyskaniu przez pokrzywdzoną kobietę poczucia podmiotowości, ułatwić jej wyjście z kręgu izolacji, pomóc w odbudowaniu więzi społecznych. Ważnym celem oddziaływań psychologicznych powinno być także uczenie kobiet umiejętności budowania partnerskich relacji z mężczyznami.

Formy pomocy

Kobiety doświadczające przemocy powinny mieć zapewniony bezpłatny dostęp do zróżnicowanych form pomocy psychologicznej. Pomoc ta powinna obejmować dostęp do indywidualnego poradnictwa oraz grupowych form wsparcia i terapii.

Kobiety doświadczające przemocy powinny mieć także dostęp do poradników i innych materiałów, które pozwolą im lepiej zrozumieć związek oparty na przemocy, jego skutki i należne im prawa. W ramach projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy" jego uczestniczki miały dostęp do różnych poradników i ulotek wydanych przez Centrum Praw Kobiet, w tym takich jak: "Poznaj siebie i swój związek: Jak uwolnić się z krzywdzącego związku?"; "Poznaj siebie i swój związek: Jak dogadać się we dwoje?"; "Poznaj siebie i swój związek: Jak wprowadzić równość w rodzinie?"; "Przemoc w rodzinie: powiedz NIE".

Indywidualne poradnictwo i terapia

Podczas indywidualnych sesji dokonuje się oceny potrzeb i problemów klientki oraz określa jej priorytetowe cele i plan terapii. Zadaniem terapeuty jest omówienie z klientką wszystkich dostępnych opcji i udzielenie jej wsparcia w osiągnięciu wybranych celów. Wiele kobiet potrzebuje pomocy, by móc podjąć ważne dla siebie decyzje. Potrzebują one wsparcia w procesie odbudowy wiary we własne siły i poczucia własnej wartości. Terapeuta powinien doprowadzić do tego, żeby kobieta uwierzyła, że ma prawo i dość siły, aby podjąć decyzję, co dalej zrobić ze swoim życiem. Nie może zapominać, że kobiety, które doznały przemocy, niekiedy potrzebują sporo czasu, zanim nabiorą zaufania i zdobędą się na odwagę, żeby mówić o krzywdach, jakich doznały, zwłaszcza jeśli przemoc miała charakter seksualny.

Terapeutka powinna pomóc kobiecie zrozumieć metody jakimi posługiwał się stosujący wobec niej przemoc partner, dążąc do przejęcia nad nią władzy i kontroli. Stanowi to punkt wyjścia do opracowania strategii obrony przed przemocą.

Duże znaczenie w procesie wyzwiania się kobiety z krzywdzącego związku mogą mieć rozmowy na temat roli kobiet w społeczeństwie, stereotypów płciowych oraz nierówności pomiędzy kobietami i mężczyznami. Rozmowy na te tematy mogą pomóc kobiecie zrozumieć i na nowo określić jej własną społeczną rolę.



Grupowe formy wsparcia

Grupowe formy wsparcia i terapii odgrywają ważną rolę w pracy z kobietami doświadczającymi przemocy w rodzinie. Pomagają one uczestniczkom spotkań grupy dzięki stworzeniu możliwości omówienia z innymi wspólnych doświadczeń związanych z doznaną przemocą. Udział w zajęciach grupy ma z jednej strony charakter terapeutyczno-edukacyjny, z drugiej zaś pozwala przełamać osamotnienie i wstyd związany z ujawnieniem doznanych krzywd. Dzięki udziałowi w grupowych formach wsparcia nawiązują się przyjaźnie, które w trudnych chwilach pozwalają znaleźć pomoc u innych kobiet.

Uczestniczki projektu miały dostęp do następujących form grupowego wsparcia:

- a) grupa wsparcia,
- b) grupa terapeutyczna,
- c) warsztat asertywności,
- d) grupa rozwoju osobistego,
- e) warsztaty rozwijania umiejętności wychowawczych,
- f) grupy relaksacyjne (taniec hawajski, joga),
- g) kursy samoobrony (WenDo),
- h) warsztaty ustawień.

Uczestniczki projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy" miały możliwość połączenia udziału w grupie wsparcia z indywidualną pomocą psychologiczną, a następnie wyboru grupy terapeutycznej bądź terapeutyczno-teatralnej. Proces doboru do poszczególnych grup potwierdził znaną skądinąd prawidłowość, że punktem wyjścia pogłębionej pracy terapeutycznej musi być zbudowanie wzajemnego zaufania zarówno pomiędzy członkiniami grupy, jak i prowadzącymi.

Nowatorską metodą pracy terapeutycznej zastosowaną w projekcie były zajęcia teatralne. Pomimo początkowych obaw doświadczenie CPK dowiodło, że w przypadku kobiet będących ofiarami przemocy jest to metoda niezwykle skuteczna, gdyż pomaga im nie tylko odzyskać równowagę psychiczną, ale również nabyć umiejętności potrzebne do lepszego funkcjonowania w sferze publicznej i na rynku pracy (uczy asertywności, umiejętności przełamywania tremy i radzenia sobie z wystąpieniami publicznymi). Udział w zajęciach grupy teatralnej ma nie tylko walory terapeutyczne, ale też szkoleniowe i edukacyjne - zarówno dla ich uczestniczek, jak i dla szerokiej publiczności. Ważne jest, żeby grupy teatralne były prowadzone przez zaangażowane i mające w tej dziedzinie doświadczenie psycholożki i specjalistki od dramy.

W ramach projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy" prowadzono sześć grup tego typu (dwie: CPK w Warszawie i w Łodzi, dwie: Partner Projektu - Zakład Karny dla Kobiet w Lublińcu). Efektem pracy grup terapeutyczno-teatralnych były spektakle przygotowywane na podstawie życiorysów uczestniczek i prezentowane szerokiej publiczności. Godną polecenia metodą pracy z kobietami doświadczającymi przemocy jest WenDo. Główny cel WenDo to wzmocnienie kobiet, podniesienie ich zdolności do obrony przed przemocą fizyczną, psychiczną, słowną, seksualną, ekonomiczną. Metoda WenDo wyrosła z przekonania, że nikt nie ma prawa naruszać poczucia bezpieczeństwa kobiet, ich swobody i prawa do podejmowania decyzji. WenDo nie jest zwykłą sztuką walki; łączy techniki samoobrony fizycznej z asertywnością, umacnia poczucie wartości i siły psychicznej, uczy skutecznych metod komunikowania się i wyrażania własnych potrzeb, emocji i opinii. Świadomość własnej siły, poczucie sprawczości, wiedza na temat praw i możliwości, umiejętność asertywnego zachowywania się i szybkiego reagowania - to najpewniejsze sposoby na powstrzymanie przemocy.



Warsztaty uwzględniają między innymi wiedzę na temat socjalizacji dziewcząt i chłopców oraz mechanizmów podtrzymywania opresji i przemocy w społeczeństwie patriarchalnym.

Warunki skutecznej pomocy psychologicznej

Pomoc psychologiczna powinna być świadczona przez wyspecjalizowane organizacje zatrudniające odpowiednio przeszkolonych psychologów (psycholożki) i terapeutów (terapeutki). Kobietom doświadczającym przemocy pomoc powinna być świadczona raczej przez kobiety, gdyż pokrzywdzonej z reguły łatwiej jest się otworzyć przed drugą kobietą, a świadczącej pomoc wczuć się w sytuację kobiety pokrzywdzonej. Niezwykle ważne jest również to, jakie przekonania i poglądy na kwestie związane ze społeczną rolą kobiety i mężczyzny mają osoby świadczące pomoc psychologiczną. W pracy z pokrzywdzonymi psychologowie i terapeuci powinni unikać stereotypowych ocen i diagnoz, które mogą wynikać z mitów na temat przyczyn i natury zjawiska przemocy w rodzinie. Żeby to było możliwe, terapeuci powinni mieć pełną świadomość własnej postawy wobec przemocy w rodzinie oraz tego, w jaki sposób ta postawa może wpływać na postrzeganie sprawców i ofiar, a zwłaszcza na skłonność do oskarżania ofiar i usprawiedliwiania sprawców. Szczególnie szkodliwe są fałszywe przekonania na temat przyczyn przemocy, którą nierzadko tłumaczy się nadużywaniem alkoholu, stresem lub wręcz zachowaniem ofiary, co jest niemal równoznaczne z przypisywaniem kobiecie winy za przemoc, jakiej doświadcza.

Pokrzywdzonej kobiety nie można zmuszać do korzystania z pomocy psychologicznej. To zawsze powinien być jej wybór. Nie można też uzależniać oferowania innych rodzajów pomocy od udziału w poradnictwie psychologicznym.

W pracy psychologicznej należy unikać dyrektywnego podejścia i pozwalać kobietom na własne decyzje i wybory. Pomoc psychologiczna powinna być nakierowana na wzmocnienie wiary kobiet we własne możliwości oraz - jeśli zajdzie taka potrzeba - na złagodzenie skutków stresu pourazowego. Powinna się opierać na założeniu, że kobieta potrafi sama sobie pomóc, a wsparcie specjalisty może jej jedynie ułatwić odzyskanie wiary we własne siły, dzięki czemu będzie się mogła uwolnić z krzywdzącego związku. Celem powinno być przesunięcie mocy sprawczej na samą kobietę, tak by wychodząc z trudnej dla siebie sytuacji, miała poczucie, że sama potrafiła znaleźć w sobie siłę, by się uwolnić z niszczącego związku i odzyskać kontrolę nad własnym życiem. Należy się liczyć z tym, że kobiety, które doświadczyły przemocy, borykają się z lękiem i brakiem zaufania do ludzi, co niejednokrotnie utrudnia lub wręcz uniemożliwia korzystanie z różnych form pomocy, szczególnie z grupowych form wsparcia psychologicznego.

Terapeuci pomagający ofiarom przemocy powinni podnosić swoje kwalifikacje, między innymi przez poddawanie się superwizji, co umożliwia szybkie korygowanie błędów popełnianych w trakcie pracy i znajdowanie nowych, skuteczniejszych rozwiązań.

Program pomocy psychologicznej powinien także uwzględniać relacje kobiet z dziećmi, problemy związane z funkcjonowaniem pokrzywdzonych kobiet na rynku pracy oraz postępy w rozwiązywaniu kwestii prawnych. Odzyskanie dzięki wsparciu psychologicznemu poczucia podmiotowości jest dla wielu kobiet punktem wyjścia do podjęcia kroków prawnych, innym zaś pozwala skuteczniej korzystać z pomocy prawnej i konsekwentnie dążyć do uzyskania zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.



► „...a tutaj nikt za nas nie rozwiąże,
co każda z nas mogła się przekonać,
że nikt tak naprawdę nie rozwiąże
za nas problemów tylko musimy się
na tyle wzmocnić żeby poukładać
sobie te sprawy i je rozwiązać.
Wszystko przemyśleć, przeanalizować
i walczyć”



Ważne jest również, aby konsultacje i terapia były prowadzone w warunkach zapewniających poszanowanie zasady intymności, i aby w tym samym miejscu nie była świadczona pomoc dla sprawców.

Czas, jaki powinien być przeznaczony na pomoc psychologiczną dla kobiet, zależy w dużym stopniu od ich stanu psychicznego i sytuacji życiowej, w jakiej się znajdują. Grupy wsparcia nie powinny jednak trwać krócej niż pół roku, grupy terapeutyczne i terapeutyczno-teatralne od pół roku do roku, a indywidualna pomoc psychologiczna w zależności od potrzeb klientki.

Rekomendacje:

- ▶▶ Kobiety doświadczające przemocy powinny mieć zapewnioną możliwość korzystania z nieodpłatnej pomocy psychologicznej.
- ▶▶ Korzystanie z pomocy psychologicznej powinno zawsze być wyborem kobiety.
- ▶▶ Niedopuszczalne jest uzależnianie innych form pomocy od poddania się przez kobietę oddziaływaniom psychologicznym.
- ▶▶ Pomoc psychologiczna dla kobiet doświadczających przemocy powinna być raczej świadczona przez kobiety.
- ▶▶ Osoby świadczące pomoc psychologiczną powinny znać specyfikę związku opartego na przemocy oraz mieć świadomość wpływu własnych poglądów na charakter świadczonej pomocy.

4.4. Wsparcie socjalne

Celem oddziaływań socjalnych jest udzielenie pokrzywdzonej kobiecie pomocy w rozwiązywaniu codziennych problemów życiowych związanych z doznaną krzywdą bądź z niej wynikających. Kobieta doświadczająca przemocy powinna być skierowana do doradczyni lub pracownika socjalnego wówczas, gdy wiadomo, że potrzebuje ona pomocy w opracowaniu planu działania mającego na celu rozwiązanie konkretnych spraw socjalnych, takich jak problemy mieszkaniowe, zawodowe lub inne kwestie praktyczne. W trakcie realizacji projektu pracownik socjalny wspierał m.in. uczestniczkę projektu w jej staraniach o odzyskanie dziecka porwanego przez ojca, pomagał w znalezieniu pracy, kontaktował się z pracodawcą, policją, udzielał wsparcia w podejmowaniu nowych ról i działań zmierzających do zmiany jej sytuacji życiowej.

Rolą doradczyni lub pracownika socjalnego powinno być także w razie potrzeby udzielenie pokrzywdzonej pomocy w uzyskaniu wsparcia finansowego. Pracownicy socjalni zatrudnieni w ośrodkach pomocy społecznej, szczególnie w mniejszych miejscowościach, powinni być świadomi możliwości powstania konfliktu interesów w związku z podwójną rolą, jaką pełnią ośrodki pomocy społecznej. Są one miejscem, gdzie podejmuje się między innymi decyzje w sprawie zasiłków i innej pomocy materialnej, a jednocześnie organizuje działania wymagające zapewnienia klientkom maksymalnego poczucia bezpieczeństwa, jak psychoterapia, grupy wsparcia czy poradnictwo prawne. Wątpliwości budzi prowadzony system zawierania kontraktów pomocowych, w tym socjalnych z kobietami, które doświadczają przemocy w rodzinie. Kontrakty te jako forma monitorowania wywiązywania się przez podopiecznych z zobowiązań mogą być sprzeczne z podejściem mającym na celu odzyskanie przez pokrzywdzoną kobietę poczucia sprawczości i kontroli nad własnym życiem. Uzależnianie pomocy od wywiązywania się z podjętych zobowiązań jest bliższe formie dyrektywnej, która może być odbierana jako sprzeczna z celami, jakie sobie stawiamy, udzielając wsparcia pokrzywdzonej.



Więcej na temat roli i zadań pracowników socjalnych można przeczytać w przygotowanym w ramach projektu "Niezbędniku pracownika socjalnego".

Rekomendacje:

- » Zapewnienie ofiarom przemocy w rodzinie bezpłatnego dostępu do różnych form wsparcia socjalnego.
- » Ścisła specjalizacja wśród pracowników socjalnych zatrudnionych w ośrodkach pomocy społecznej.
- » Budowanie programów pomocy ofiarom przemocy w oparciu o partnerstwo publiczne z organizacjami pozarządowymi.
- » Delegowanie większej liczby zadań związanych ze świadczeniem pomocy pokrzywdzonym kobietom na organizacje pozarządowe.
- » Zachowanie daleko idącej ostrożności w stosowaniu kontraktów wobec kobiet pokrzywdzonych na skutek przemocy w rodzinie.

4.5. Pomoc i informacja prawna

Celem oddziaływań w sferze prawnej jest podniesienie świadomości prawnej kobiet ofiar przemocy w zakresie ich specyficznej sytuacji życiowej, z uwzględnieniem pracy zawodowej. Kobiety, które padły ofiarą przemocy, powinny być poinformowane o ich prawach i możliwościach, jakie im daje obowiązujące prawo, w sposób przystępny, ale też pokazujący bariery i trudności, jakie mogą napotkać, dochodząc swoich praw.

Informacje prawne i pomoc prawna powinny obejmować:

- » procedury policyjne i karne dotyczące ochrony przed przemocą,
- » prawo rodzinne (rozwoły, prawa rodzicielskie, alimenty, podział majątku itp.),
- » przepisy określające prawa ofiary oraz prawo do odszkodowania i zadośćuczynienia w postępowaniu karnym i cywilnym,
- » przepisy z zakresu ubezpieczenia społecznego,
- » przepisy dotyczące świadczeń z zakresu pomocy społecznej,
- » przepisy określające prawo do mieszkania komunalnego itp.,
- » przepisy imigracyjne w wypadku cudzoziemek.

Formy pomocy

Pomoc prawna powinna przybierać możliwie zróżnicowane formy. Kobiety doświadczające przemocy powinny mieć zapewniony dostęp do:

- » informacji prawnej (poradniki, ulotki prawne),
- » indywidualnego poradnictwa prawnego,
- » grupowych form edukacji prawnej (otwarte spotkania "Poznaj swoje prawa"),
- » zastępstwa procesowego w szczególnie trudnych sprawach,
- » wsparcia ze strony przedstawiciela społecznego (obserwatora, itp.).
- » działania interwencyjno-monitorujące.

W ramach projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy" jego uczestniczki miały dostęp do różnych poradników i ulotek wydanych przez Centrum Praw Kobiet, w tym takich jak: "Poznaj



swoje prawa, jeśli jesteś ofiarą przemocy", "Przemoc w rodzinie: Twoje prawa", "Poznaj swoje prawa: jak się rozwieść", "Poznaj swoje prawa: wszystko o alimentach", "Poznaj swoje prawa: jak rozpocząć i prowadzić działalność gospodarczą", "Poznaj swoje prawa: na rynku pracy".

Indywidualne poradnictwo i zastępstwo procesowe

Pokrzywdzona kobieta powinna mieć zapewniony dostęp do indywidualnego poradnictwa prawnego. Nie powinien to być dostęp iluzoryczny, żeby nie musiała czekać tygodniami na spotkanie z prawnikiem. Najlepiej byłoby, aby ten prawnik specjalizował się w sprawach o przemoc w rodzinie i potrafił podejść do jej problemu w sposób kompleksowy (sprawa karna, rodzinna itp.).

Ważne jest jednak również, aby w razie potrzeby kobieta mogła liczyć na przedstawiciela organizacji lub pełnomocnika, który będzie ją wspierał w trakcie postępowania sądowego. Podczas sprawy karnej i rodzinnej kobieta nie powinna być pozostawiona sama sobie. W trudnych sprawach sądowych kobiety powinny korzystać z pomocy pełnomocnika. Ma to szczególne znaczenie, gdy sprawca przemocy i przeciwnik procesowy korzysta z pomocy adwokata. Kobieta może wówczas czuć się osamotniona i bezradna.

Jeśli organizacji ani pokrzywdzonej kobiety nie stać na zatrudnienie adwokata, należy wystąpić o przyznanie adwokata z urzędu i dążyć do tego, aby była to osoba wrażliwa na problemy krzywdzonych kobiet i świadoma stereotypów, które mogą mieć wpływ na postawę adwokata i innych uczestników postępowania. Można również poszukać adwokatów gotowych do poprowadzenia sprawy na zasadzie *pro bono*.

Działania interwencyjno-monitorujące

Działania interwencyjno-monitorujące powinny być podejmowane wtedy, gdy z informacji uzyskanych od klientki lub osób trzecich wynika, że dochodzi do nieprawidłowości w stosowaniu prawa, np. do odmowy przeprowadzenia interwencji, przyjęcia zawiadomienia o przestępstwie, wszczęcia postępowania karnego, przeprowadzenia egzekucji sądowej czy do kierowania się w prowadzeniu sprawy uprzedzeniami i stereotypami. Mogą to być interwencje telefoniczne, osobiste, jak też pisanie pism interwencyjnych z ramienia organizacji do różnych instytucji. Ważne jest również pisanie w imieniu organizacji świadczącej pomoc pism do sądu - w związku z toczącą się sprawą karną lub w sprawach rodzinnych. W wybranych sprawach organizacja wspierająca pokrzywdzoną kobietę powinna włączać się do sprawy w charakterze strony społecznej. Daje to nie tylko możliwość udzielenia wsparcia pokrzywdzonej i szerszego zaprezentowania stanowiska w sprawie będącej przedmiotem postępowania, ale również możliwość monitorowania prawidłowości postępowania.

W niektórych przypadkach może być wskazane podjęcie interwencji w zakładzie pracy pokrzywdzonej kobiety lub sprawcy. Warto ją podjąć zwłaszcza w sprawie kobiety zagrożonej utratą pracy w wyniku przejściowego niewywiązywania się z obowiązków służbowych, częstego korzystania ze zwolnień lekarskich lub nachodzenia jej przez sprawcę w miejscu pracy. Kontakt z pracodawcą sprawcy może okazać się pomocny, np. w sprawach alimentacyjnych lub związanych z użytkowaniem mieszkania służbowego. Towarzystwo pokrzywdzonym kobietom w kontaktach z organami wymiaru sprawiedliwości powinno być ważnym elementem kompleksowego systemu pomocy. Pomoc tego rodzaju powinna obejmować udział osoby zaufania publicznego lub obserwatora w sprawach





z wyłączeniem jawności, w tym w sprawach rozwodowych lub o zgwałcenie. Osobami towarzyszącymi powinny być specjalnie przeszkolone wolontariuszki. Udział w sprawach sądowych pełni podwójną rolę: z jednej strony jest formą wsparcia, z drugiej zaś formą monitorowania pracy organów wymiaru sprawiedliwości. Ta forma wsparcia jest szczególnie ważna w przypadku kobiet występujących bez adwokata.

Edukacja prawna

Podczas spotkań informacyjnych dla kobiet należy unikać typowo szkolnych metod pracy, a koncentrować się na stronie praktycznej omawianych zagadnień, uwzględniającej między innymi takie zadania jak samodzielne napisanie pisma procesowego, które następnie powinno być omówione przez uczestników szkolenia i prawnika prowadzącego zajęcia. Podczas spotkania trzeba znaleźć czas na informacje o praktycznej stronie działania policji i instytucji wymiaru sprawiedliwości. Dobrą formą ośmielania kobiet i zachęcania ich do korzystania z instrumentów prawnych są spotkania z praktykami poszczególnych profesji prawniczych (prokuratorami, sędziami, adwokatami) oraz przedstawicielami innych zawodów odpowiedzialnych za stosowanie prawa (policjantami, kuratorami sądowymi). Warunkiem ich udziału w tego rodzaju spotkaniach powinno być uwrażliwienie na problem przemocy w rodzinie. Niedopuszczalne jest, by podczas spotkań z ofiarami przemocy osoby te kierowały się stereotypami i uprzedzeniami w stosunku do kobiet lub obwiniały je za doznaną przemoc. Spotkania takie pozwalają kobietom poznać ograniczenia i bariery w działaniu poszczególnych instytucji, nie powinny jednak w żaden sposób zniechęcić do korzystania z drogi prawnej.

Warunki skutecznej pomocy prawnej

W działaniach związanych z informacją i pomocą prawną należy zwrócić uwagę na język, jakim przekazywane są informacje. W miarę możliwości trzeba unikać fachowej terminologii prawniczej.

Ważne są także informacje o praktycznej stronie działania policji i instytucji wymiaru sprawiedliwości. Nieznajomość panujących w nich zwyczajów może bowiem zniechęcać kobiety do korzystania z instrumentów prawnych.

Kobieta nie może być onieśmielana przez specjalistę; powinna być zachęcana do samodzielnego korzystania z prawa przez pokazanie, że prawo nie jest tajemną wiedzą zarezerwowaną tylko dla specjalistów. Dobra znajomość prawa może dać pokrzywdzonej kobiecie poczucie siły i podmiotowości.

Wskazane jest, aby pokrzywdzona kobieta otrzymała kompleksowe informacje na temat kolejnych etapów postępowania. Należy także pomóc jej w przygotowaniu się do udziału w sprawie karnej lub cywilnej. Przygotowanie może polegać np. na udziale w psychodramie, w której kobieta mogłaby przećwiczyć składanie zeznań lub uporządkować informacje istotne z punktu widzenia sprawy.

Osoba świadcząca pomoc prawną powinna być wrażliwa, współczująca i zaangażowana, tak aby pokrzywdzona kobieta nie miała wątpliwości co do jej zaangażowania w sprawę. Kobiety doświadczające przemocy mogą być wręcz przewrażliwione na przykład na punkcie kontaktów z adwokatem strony przeciwnej. Ważne jest, aby adwokat lub wspierający kobietę przedstawiciel organizacji dawał jej jednoznacznie do zrozumienia, że zna jej sytuację i jest bezwarunkowo po jej stronie.



▶ „Aaaa, kołysankę
mama ma...
Na nocie czarne nieprzespane
Na przebudzenie tuż nad ranem”



Czas, jaki powinien być przeznaczony na pomoc prawną, zależy w dużym stopniu od sytuacji życiowej pokrzywdzonej kobiety. Porada prawna nie powinna jednak być zdawkowa i ograniczać się do podania suchych informacji. Pokrzywdzona kobieta powinna mieć świadomość, że osoba udzielająca jej porady ma dla niej czas, uważnie jej słucha i robi wszystko, aby uzyskać należne jej zadośćuczynienie za doznaną krzywdę.

Rekomendacje:

- ▶▶ Kobiety doświadczające przemocy powinny mieć zapewniony dostęp do nieodpłatnej pomocy prawnej;
- ▶▶ Niedopuszczalne jest uzależnianie innych form pomocy od podjęcia przez nią określonych kroków prawnych;
- ▶▶ Pomoc prawna dla kobiet doświadczających przemocy powinna być świadczona przez prawników znających specyfikę związku opartego na przemocy oraz mających świadomość wpływu własnych poglądów na charakter świadczonej pomocy kobiety.
- ▶▶ Informacja prawna powinna być przekazywana językiem przystępnym i zrozumiałym dla osób nieposiadających wykształcenia prawniczego;
- ▶▶ Kobiety doświadczające przemocy powinny otrzymywać kompleksowe informacje na temat kolejnych etapów postępowania;
- ▶▶ Osoba świadcząca pomoc prawną powinna być wrażliwa, współczująca i zaangażowana, tak aby pokrzywdzona kobieta nie miała wątpliwości, co do jej zaangażowania w sprawę.

4.6. Wsparcie w opiece nad osobami zależnymi

Kobieta doznająca przemocy powinna uzyskać pomoc w opiece nad osobami zależnymi (dziećmi, niepełnosprawnymi członkami rodziny, rodzicami). Zapewnienie opieki nad osobami zależnymi jest często warunkiem udziału kobiety w oferowanych formach pomocy, w tym związanych z aktywizacją zawodową. Godzenie życia rodzinnego i zawodowego w wypadku kobiet doznających przemocy jest szczególnie trudne, ponieważ nie tylko nie mogą one liczyć na swojego partnera, jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi, ale wręcz przeciwnie - partner stanowi nierzadko poważne zagrożenie dla życia i zdrowia ich wspólnych dzieci. Pomoc w zapewnieniu opieki nad dziećmi jest nierzadko równoznaczna z zapewnieniem kobiecie bezpieczeństwa osobistego.

W Polsce opieka instytucjonalna (przedszkola, żłobki, szkoły, domy dziennego pobytu) nie jest dostatecznie rozwinięta, a dla wielu niezamożnych kobiet jest nieosiągalna. Ponadto godziny pracy placówek tego typu często nie są dostosowane do potrzeb kobiet szukających wsparcia. Dlatego tak ważne jest zapewnienie opieki nad dziećmi w miejscu, gdzie oferowana jest pomoc dla kobiet (grupy, szkolenia), oraz - w szczególnych sytuacjach - również w domu pokrzywdzonej kobiety lub w schronisku, w którym przebywa (choroba dzieci, późna pora zakończenia kursu itp.).

Opieka nad dziećmi powinna być świadczona przez pedagogów przygotowanych do takiej pracy i przeszkolonych w zakresie zjawiska przemocy w rodzinie oraz jej wpływu na dzieci. Powinna być zwłaszcza zapewniona podczas korzystania przez kobiety z oferowanych im szkoleń, porad, kursów, warsztatów czy uczestniczenia przez nie w zajęciach grup wsparcia. Wspecjalizowanym pedagogom mogą pomagać studenci i studentki pedagogiki.





Gdy zapewnienie odpłatnej opieki i wsparcia psychologicznego dla dzieci jest trudne, można nawiązać współpracę ze szkołą kształcącą pedagogów i w ramach tej współpracy pozyskać praktykantów do pomocy. Szkoły mogą także zapewnić opiekę fachowego pracownika naukowego, który będzie sprawował nadzór nad pracą opiekunów i opracuje program pracy z dziećmi. Taka sytuacja zdarzyła się w trakcie realizacji projektu, gdy pracownica Wyższej Szkoły Pedagogicznej (partnera projektu) organizowała i nadzorowała opiekę studentek nad dziećmi uczestniczek projektu. Kobietom mającym na utrzymaniu dzieci należy również zapewnić wsparcie w uzyskaniu dla nich pomocy psychologicznej. Przemoc w rodzinie wywiera negatywny wpływ na psychikę dzieci niezależnie od tego, jak dalece kobiety starają się je chronić. Dzieci wychowujące się w atmosferze przemocy są zastraszone, zagubione, mają niższą samoocenę, brakuje im poczucia bezpieczeństwa i pewności siebie. Miewają koszmary senne, zaburzenia snu, moczą się w nocy, nie mają apetytu. Nierzadko wpadają w depresję, zamykają się w sobie, są pasywne, stronią od rówieśników, mają poczucie odrzucenia, są nieprzystosowane społecznie. Zwykle osiągają gorsze wyniki w nauce, mogą być agresywne i łatwo wpadać w złość. Dlatego powinny mieć zapewnioną możliwość udziału w zajęciach psychoterapeutycznych. Przemoc w rodzinie nie pozostaje też bez wpływu na relacje matki z dzieckiem. Dlatego część pracy psychologicznej powinna być nastawiona na odbudowywanie więzi matki z dzieckiem i budowanie zdrowych relacji w rodzinie. Mogą to być wspólne zajęcia dla matek z dziećmi lub zajęcia dla matek dotyczące umiejętności wychowawczych.

Rekomendacje:

- ▶▶ Zapewnienie kobietom doświadczającym przemocy dostępu do nieodpłatnych form opieki nad osobami zależnymi.
- ▶▶ Zapewnienie kobietom doświadczającym przemocy dostępu do nieodpłatnych form pomocy psychologicznej dla dzieci;
- ▶▶ Zapewnienie kobietom doświadczającym przemocy dostępu do nieodpłatnych form pomocy pomagających im odbudować relacje z dziećmi i poprawić umiejętności wychowawcze.

4.7. Aktywizacja zawodowa

Praca i sukces zawodowy są nie tylko czynnikiem pozwalającym na uzyskanie przez kobiety niezależności ekonomicznej, ale także źródłem satysfakcji i ważnym elementem odbudowywania poczucia własnej wartości. W pracy z kobietami doświadczającymi przemocy niezwykle ważne jest zindywidualizowane podejście oraz zapewnienie kobietom możliwości wyboru ścieżki rozwoju kariery zawodowej. Kobieta zgłaszająca się po pomoc powinna mieć możliwość wyboru jej optymalnego wariantu, odpowiadającego jej potrzebom i konkretnej sytuacji, w jakiej się znajduje.

W ramach projektu uczestniczki mogły skorzystać z różnych form oddziaływań związanych z aktywizacją zawodową, które pozwalały im podwyższyć kwalifikacje zawodowe, lepiej funkcjonować w miejscu pracy, zmienić pracę lub powrócić na rynek pracy. Oferta ta obejmowała:

- ▶▶ warsztaty aktywnego poszukiwania pracy,
- ▶▶ pomoc doradcy zawodowego,
- ▶▶ kursy zawodowe,
- ▶▶ szkolenia z zakresu prowadzenia własnej działalności gospodarczej,
- ▶▶ szkolenia na temat zakładania i prowadzenia spółdzielni socjalnej,





- » kursy komputerowe,
- » staże zawodowe i wolontariat,
- » pomoc w znalezieniu zatrudnienia.

Udział w warsztatach, które poprzedzają indywidualne spotkania z doradcą zawodowym, jest szczególnie istotny w aktywizacji zawodowej kobiet długotrwale bezrobotnych. W programie takich warsztatów powinny znaleźć się: asertywność, autoprezentacja, nabywanie umiejętności poszukiwania pracy, pisanie CV, prowadzenie rozmów kwalifikacyjnych itp. Wskazane jest także, aby w ofercie związanej z aktywizacją zawodową uwzględnić możliwość uzupełnienia wykształcenia, co nierzadko jest warunkiem utrzymania się na rynku pracy lub zakwalifikowania się na kurs związany z podwyższaniem kwalifikacji zawodowych. Skierowanie pokrzywdzonej kobiety na staż, kursy zawodowe itp. powinno być poprzedzone spotkaniem z doradcą zawodowym i wytyczeniem indywidualnej ścieżki rozwoju kariery zawodowej. Należy pamiętać, że dobrze prowadzone doradztwo zawodowe i sporządzenie indywidualnego planu działania jest nie tylko istotnym elementem zwiększającym szanse pokrzywdzonych kobiet na znalezienie pracy dającej im satysfakcję, ale również ważnym czynnikiem ich psychicznego wzmocnienia.

Wskazane jest, żeby w procesie podejmowania decyzji o skierowaniu danej kobiety na kursy zawodowe brały udział, poza doradcą zawodowym, również inne osoby mające z nią kontakt, w tym psycholog. Decyzja o skierowaniu na kurs lub szkolenie powinna wynikać nie tylko z predyspozycji zawodowych, ale również z tego, na jakim etapie uwalniania się z krzywdzącego związku i porządkowania swoich spraw rodzinnych jest kobieta. Skierowanie na kurs zawodowy kobiety, która znajduje się w sytuacji kryzysowej i jest obciążona udziałem w licznych sprawach sądowych, pomimo dobrze zorganizowanego systemu wsparcia, nie pozwoli jej efektywnie skorzystać z oferty szkoleniowej.

Ważnym instrumentem aktywizacji zawodowej części kobiet może być ich przygotowanie do podjęcia samodzielnej działalności gospodarczej - indywidualnie lub wspólnie z innymi kobietami. Istotnym elementem wyrównywania szans i wzmocnienia pozycji kobiet na rynku pracy może być promowanie nietradycyjnych form zatrudnienia i przełamywania barier związanych z wyborem kierunku rozwoju kariery zawodowej. Zawody tradycyjnie zdominowane przez mężczyzn najczęściej dają wyższe możliwości zarobkowe niż te, w których w większości pracują kobiety.

Interesującą formą aktywizacji zawodowej, pomimo licznych barier i ograniczeń, może być wspólne utworzenie spółdzielni socjalnej. Żeby taka inicjatywa miała szansę na sukces, potrzebne są: aktywne wsparcie ze strony mentora, szeroko rozumiana pomoc i wsparcie organizacyjne przy opracowywaniu biznesplanu i rozpoczynaniu działalności oraz pomoc i wsparcie psychologiczne. W ramach projektu powstały dwie spółdzielnie socjalne: w Łodzi (Na prostej) i w Warszawie (Kreacja).

W wypadku kobiet skazanych ważną formą aktywizacji zawodowej była ich praca wolontaryjna z niepełnosprawnymi dziećmi w domu pomocy społecznej. Za interesującą ofertę pomocy w adaptacji społecznej można uznać kilkudniowe pobyty skazanych na przepustce i pracę w biurze organizacji pozarządowej. W projekcie jedna ze skazanych dwukrotnie przebywała na przepustce w biurze Fundacji Centrum Praw Kobiet. Za duży sukces można uznać to, że jedna ze skazanych biorących udział w zajęciach teatralnych w pierwszej edycji programu - w drugiej napisała scenariusz i wyreżyserowała kolejny spektakl.



Warunki skutecznej aktywizacji

Bez względu na to, kto organizuje i prowadzi szkolenia, należy dłożyć wszelkich starań, aby były one dostosowane do specyficznych potrzeb kobiet. Szkolenia oferowane uczestniczkom programu powinny także uwzględniać potrzeby rynku pracy.

W przypadku kobiet zatrudnionych szkolenia w zakresie doskonalenia zawodowego lub kompetencji psychologicznych powinny być w miarę możliwości organizowane we współpracy z pracodawcami, których należy zachęcać do udzielania pracownikom okresowych urlopów.

Działania związane z aktywizacją zawodową kobiet nie mogą ograniczać się wyłącznie do podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych. Powinny uwzględniać specyficzne potrzeby i problemy związane z ich sytuacją rodzinną, z barierami wewnętrznymi wynikającymi m.in. z procesu socjalizacji kobiet oraz doświadczanej przemocy.

Doradcy zawodowi, trenerzy prowadzący kursy zawodowe oraz pracodawcy powinni mieć świadomość specyficznych barier i ograniczeń, jakie napotykają kobiety. Powinny to być osoby wrażliwe, odnoszące się do pokrzywdzonej kobiety ze zrozumieniem.

Doświadczenie wyniesione z projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy" wskazuje, że dla zwiększenia skuteczności działań doradców zawodowych oraz innych osób odpowiedzialnych za aktywizację zawodową wskazana jest ich bliska współpraca z psychologami i (lub) osobami odpowiedzialnymi za pomoc dla pokrzywdzonych kobiet.

Podstawą skutecznej aktywizacji zawodowej - o czym była już mowa - jest zapewnienie kobietom kompleksowego wsparcia (pomocy prawnej i psychologicznej, wsparcia socjalnego, pomocy praktycznej i opieki nad dziećmi).

Tam, gdzie to jest możliwe, działania te mogą być prowadzone we współpracy z organizowanymi przez władze lokalne tzw. inkubatorami przedsiębiorczości oraz z samorządami lokalnymi, które mogą i powinny angażować się bezpośrednio w wybrane przedsięwzięcia.

Przy braku właściwych partnerów i środków pomocne mogą być szkolenia zawodowe organizowane przez urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej, organizacje pozarządowe, a nawet działające dla zysku firmy szkoleniowe, korzystające między innymi z dotacji Unii Europejskiej. Nawiązanie dobrej partnerskiej współpracy z urzędami pracy i ze związkami pracodawców pozwala mieć nadzieję na uzyskanie od nich wsparcia w poszukiwaniu stażu, praktyk zawodowych oraz pracy dla kobiet, które podjęły decyzję o uwolnieniu się z krzywdzącego związku i chciałyby uzyskać niezależność ekonomiczną.

Pomagając pokrzywdzonym kobietom w znalezieniu pracy, należy wziąć pod uwagę, że z powodu zanizzonego poczucia własnej wartości i własnych możliwości oraz niskich aspiracji życiowych mogą one być skłonne do przyjęcia oferty pracy, która nie zaspokoi ich potrzeb osobistych i finansowych. Należy w miarę możliwości wystrzegać się zachęcania klientek do podejmowania takich zajęć, które w skrajnych przypadkach można uznać za formę instytucjonalnej przemocy naruszającej godność kobiet.

Czas, jaki powinien być przeznaczony na aktywizację zawodową, zależy w dużym stopniu od sytuacji życiowej kobiety oraz od jej możliwości i aspiracji zawodowych.

Rekomendacje:

- » Programy aktywizacji zawodowej kobiet powinny uwzględniać specyficzną sytuację osobistą i rodzinną kobiet.
- » Instytucje zajmujące się aktywizacją zawodową powinny współpracować z organizacjami świadczącymi pomoc kobietom doświadczającym przemocy w celu skoordynowania działań związanych z aktywizacją zawodową z innymi formami wsparcia dla pokrzywdzonej kobiety;
- » Doradztwo zawodowe oraz szkolenia powinny być prowadzone przez osoby znające specyfikę związku opartego na przemocy.
- » Należy rozważyć wprowadzenie do ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie rozwiązań pozwalających ofiarom przemocy zarejestrowanym jako bezrobotne na dłuższe pobieranie zasiłku.
- » Nowelizacja ustawy o spółdzielniach socjalnych w kierunku poszerzenia kręgu osób uprawnionych do ich tworzenia (włączenie m.in. osób opuszczających zakłady karne),

5. Działania skierowane do pracodawców i instytucji rynku pracy

Dla skutecznej aktywizacji zawodowej kobiet doświadczających przemocy niezbędne jest podejmowanie działań mających na celu uwrażliwienie instytucji rynku pracy, pracodawców i związków zawodowych na specyficzne problemy tych kobiet. Przykłady i historie kobiet biorących udział w badaniach prowadzonych przez Partnerstwo oraz uczestniczek projektu pokazują, jak pomocne w uwalnianiu się z krzywdzącego związku oraz w godzeniu życia rodzinnego i zawodowego może być wsparcie ze strony pracodawcy lub urzędu pracy.

Zadanie uwrażliwienia pracodawców i instytucji rynku pracy muszą wziąć na siebie pozarządowe organizacje pomocowe. Czyniąc to, powinny one mieć na uwadze, że dla instytucji rynku pracy i pracodawców problem przemocy w rodzinie i jej wpływu na funkcjonowanie kobiet na rynku pracy jest zagadnieniem nowym. Organizacje pozarządowe powinny zapewniać im dostęp do rzetelnej wiedzy na temat zjawiska przemocy wobec kobiet, a w szczególności do wiedzy na temat wpływu tego zjawiska na wydajność i dyscyplinę pracy. Informować należy umiejętnie, dbając o to, by niewłaściwie podane informacje nie wywołały skutków odwrotnych do zamierzonych. Może się bowiem zdarzyć, że pracodawca zdecyduje się zwolnić pracownicę, którą uzna za "niewydajną" tylko dlatego, że padła ofiarą przemocy.

Nawiązywanie kontaktów z pracodawcami może się odbywać przy okazji udzielania kobietom pomocy w poszukiwaniu pracy, stażu lub praktyk, a także podczas zaplanowanych indywidualnych i grupowych konsultacji z pracodawcami i przedstawicielami związków zawodowych, poświęconych organizowaniu wewnętrznego systemu wsparcia dla pracownic znajdujących się w sytuacji kryzysowej. W każdym przypadku warto się odwołać do konkretnych przykładów. W działaniach tego rodzaju pomocne mogą się okazać niezbędni opracowane w ramach projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy". Dobrą formą dotarcia do pracodawców jest również zorganizowanie kampanii informacyjno-promocyjnej, która może obejmować konferencje, warsztaty, plakaty, poradniki. Kampania powinna zachęcać pracodawców, związki zawodowe oraz agencje rynku pracy do aktywnego włączania się do lokalnych koalicji przeciw przemocy w rodzinie oraz do współpracy z organizacjami i instytucjami zaangażowanymi w przeciwdziałanie przemocy.





Istotnym elementem strategii pozyskiwania pracodawców może być także wyróżnienie tych spośród nich, którzy pomogli swoim pracownikom w trudnej sytuacji lub na przykład wprowadzili do wewnętrznego regulaminu standardy postępowania (niezbędnik) w sprawie przemocy w rodzinie. Strategia ta została zastosowana przez Partnerstwo, które nagrodziło pracodawców wspierających kobiety doświadczające przemocy.

System zachęt dla przedsiębiorców powinien uwzględniać współpracę z mediami, które mogłyby nagłaśniać przykłady stosowania przez nich dobrych praktyk, jak na przykład opracowanie procedur postępowania mających na celu wyrównanie szans kobiet ofiar przemocy. Lokalne gazety i stacje radiowe mogłyby przeprowadzać wywiady z wyróżniającymi się pracodawcami, a organizacje kobiece mogły im przyznawać medale lub inne nagrody wręczane publicznie przez osoby znane z telewizji.

Ważną rolę może także odegrać podejmowanie tematu ofiar przemocy przez organizacje pracodawców podczas organizowanych przez nie uroczystości. Przedsiębiorcy udzielający pomocy kobietom, które doznają przemocy, mogliby być wyróżniani za swoją etyczną postawę.

Inną skuteczną zachętą do angażowania się w działania na rzecz ofiar przemocy mogą być kampanie i programy międzynarodowe, dzięki którym przedsiębiorcy polscy mieliby okazję zapoznać się z przykładami dobrych praktyk z innych krajów. Informacje o obowiązujących tam standardach postępowania i normach prawnych uczyniłyby ich bardziej otwartymi na przyjęcie podobnych rozwiązań w Polsce.

Jak pokazuje doświadczenie wyniesione z projektu, pozyskiwanie pracodawców i ich organizacji do współpracy może się okazać trudne. Przykłady z wielu krajów dowodzą jednak, że po spełnieniu pewnych warunków postęp w tej dziedzinie jest możliwy, a przy poparciu ze strony władzy ustawodawczej i wykonawczej może zostać przyspieszony. Pomocne mogą być także współpraca z samorządem lokalnym w budowaniu lokalnych koalicji przeciw przemocy w rodzinie oraz zachęcanie do włączania do nich instytucji i organizacji zajmujących się rynkiem pracy.

Badania wskazują na wiele korzyści, jakie odnoszą pracodawcy uwrażliwieni na problem przemocy w rodzinie i gotowi do świadczenia kobietom pomocy. Kobieta, do której pracodawca wyciągnął pomocną dłoń, może w przyszłości stać się najbardziej lojalną i oddaną pracownicą, która w dwójnasób odwdzięczy się za doznane dobro.

Wśród działań, jakie mogą podjąć pracodawcy, wymienia się: umożliwienie ofiarom przemocy korzystania z ruchomego czasu pracy, zapewnienie wszystkim pracownikom szkoleń w zakresie rozpoznawania przemocy w rodzinie i udzielania pomocy ofiarom, zwiększenie bezpieczeństwa w miejscu pracy, okazywanie współczucia osobom, które są nękanе przez swych partnerów w miejscu pracy, umożliwienie ofiarom przemocy uczestnictwa w niezbędnych badaniach lekarskich oraz w postępowaniu sądowym. Jak się ocenia, działania tego rodzaju są znacznie mniej kosztowne niż utrata dochodów związana ze spadkiem wydajności pracowników doświadczających przemocy w rodzinie.

W Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych coraz więcej firm prywatnych wprowadza do wewnętrznych regulaminów wytyczne w sprawie traktowania pracowników dotkniętych problemem przemocy. Dotyczą one:

- ▶▶ usprawiedliwiania nieobecności w pracy,
- ▶▶ ubezpieczeń zdrowotnych,
- ▶▶ pomocy udzielanej przez dział kadr,



- » odpowiedniego traktowania sprawców przemocy domowej,
- » zachowań wzmacniających bezpieczeństwo osobiste pracownicy w miejscu pracy.

Polityka firmy powinna uwzględniać sposoby udzielania pomocy kobietom ofiarom przemocy. Liczymy na to, że niezbędnik przygotowany w ramach projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy" okaże się pomocny dla tych firm, które wzorem Wielkiej Brytanii zdecydują się wdrożyć procedury pomocy dla pracownic dotkniętych przemocą w rodzinie.

Rekomendacje:

- » Należy wprowadzić ustawowe rozwiązania promujące większe zaangażowanie pracodawców w pomoc dla pracownic doświadczających przemocy w rodzinie.
- » Należy zachęcać pracodawców do wprowadzenia do wewnętrznych regulaminów zasad postępowania wobec pracownic doświadczających przemocy.
- » Należy zachęcać pracodawców do wprowadzenia wewnętrznych szkoleń, w szczególności dla działów kadr, na temat przemocy w rodzinie i możliwych form pomocy pracownikom doświadczającym przemocy.
- » Należy wdrażać elastyczne formy zatrudnienia umożliwiające kobietom samotnie wychowującym dzieci lub mającym pod swoją opieką inne osoby zależne godzenie życia rodzinnego i zawodowego.

6. Standardy postępowania i budowanie rozwiązań systemowych

Żeby pomoc dla ofiar przemocy była bardziej skuteczna, konieczna jest współpraca różnych instytucji. Pomoc świadczona przez poszczególne instytucje w oderwaniu od tego, co czynią inne, jest mało skuteczna. Prowadzi często do marnotrawienia środków, a ofiara przemocy nie uzyskuje tego, co się jej należy. Podstawą rozwiązań systemowych powinna być współpraca organizacji pozarządowych z samorządem lokalnym w budowaniu lokalnych programów przeciw przemocy w rodzinie oraz zachęcanie do włączania do nich pracodawców oraz instytucji i organizacji zajmujących się rynkiem pracy.

Fundacja Centrum Praw Kobiet aktywnie uczestniczyła w tworzeniu miejskich programów przeciwdziałania przemocy w rodzinie w Warszawie i Łodzi. CPK bierze także udział w pracach Komisji ds. Przeciwdziałania Przemocy, która powstała przy Biurze Polityki Społecznej m.st. Warszawy oraz w pracach nad przygotowaniem strategii polityki społecznej dla Warszawy. Partnerzy projektu - OPS Śródmieście, OPS Żoliborz z Warszawy oraz MOPS z Łodzi i ZK w Lublińcu - również aktywnie uczestniczyli w tworzeniu dzielnicowych i lokalnych programów walki z przemocą w rodzinie.

W celu zapewnienia lepszej współpracy różnych instytucji i skuteczniejszego zwalczania przemocy w rodzinie konieczne jest stworzenie i przyjęcie określonych standardów ich postępowania i współpracy. Ich brak, w połączeniu z niedostatkiem wiedzy i wrażliwości na specyficzne potrzeby ofiar przemocy, sprawia, że kobiety poszukujące wsparcia nie tylko nie uzyskują właściwej pomocy, ale wręcz doznają wtórnej wiktymizacji, co zniechęca je do korzystania z pomocy świadczonej przez powołane do tego instytucje. Prowadzi to również do marnotrawienia środków publicznych przeznaczonych na przeciwdziałanie przemocy w rodzinie.

W ramach projektu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy", we współpracy z przedstawicielami poszczególnych grup zawodowych, opracowane zostały tzw. niezbędniki, określające standardy postępowania i rolę każdej z tych instytucji w przeciwdziałaniu przemocy



w rodzinie. Ukazały się one podczas prac nad tworzeniem systemowych rozwiązań w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie na szczeblu samorządowym i krajowym. Liczymy na to, że przedstawione w nich zasady postępowania zostaną wdrożone przez poszczególne instytucje tworzące system wsparcia dla ofiar przemocy. Pozwoli to podnieść skuteczność ich działania i udzielania pomocy kobietom w uzyskiwaniu niezależności ekonomicznej i uwalnianiu się z krzywdzącego związku. Liczymy także na to, że opracowany przez Partnerstwo model pomocy kobietom doświadczającym przemocy domowej, łączący pomoc psychologiczną, socjalną i prawną z różnymi formami aktywizacji zawodowej, będzie integralnym elementem rozwiązań systemowych, o których mowa w ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie i Krajowym programie przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz w programach lokalnych. CPK, biorąc udział w tworzeniu lokalnych programów przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz w tworzeniu lokalnych systemów współpracy międzyinstytucjonalnej, będzie w dalszym ciągu promowało włączanie do lokalnych koalicji i programów nie tylko organizacji i instytucji tradycyjnie zaangażowanych w przeciwdziałanie przemocy, ale również tych, które działają na rynku pracy (pracodawców, związków zawodowych, urzędów pracy, służb medycznych, zakładów doskonalenia zawodowego itd.). Budując lokalny system, powinniśmy dbać o to, żeby nie dochodziło do dublowania się zadań poszczególnych instytucji, co mogłoby prowadzić do marnowania posiadanych środków i zasobów. Należy także wziąć pod uwagę zagrożenia wynikające z łączenia ról i zadań niektórych organizacji. Zagrożenia takie mogą się pojawić na przykład wtedy, gdy instytucje mające uprawnienia władcze (np. w sprawie zasiłków lub innych form pomocy materialnej) są jednocześnie organizatorami działań wymagających zapewnienia klientkom maksymalnego poczucia bezpieczeństwa, takich jak psychoterapia, grupy wsparcia, poradnictwo prawne. Niebezpieczne jest także prowadzenie przez jedną instytucję, szczególnie w tym samym miejscu, działań skierowanych do ofiar i sprawców przemocy.

Wieloletnie doświadczenia krajów Europy Zachodniej wskazują, że kluczową rolę wykonawców i koordynatorów w programach pomocy dla kobiet ofiar przemocy powinny odgrywać organizacje, które zajmują się równolegle działaniami na rzecz wyrównywania statusu kobiet i mężczyzn gdyż mają one głębsze poczucie misji i większą motywację do zwalczania przemocy w rodzinie.

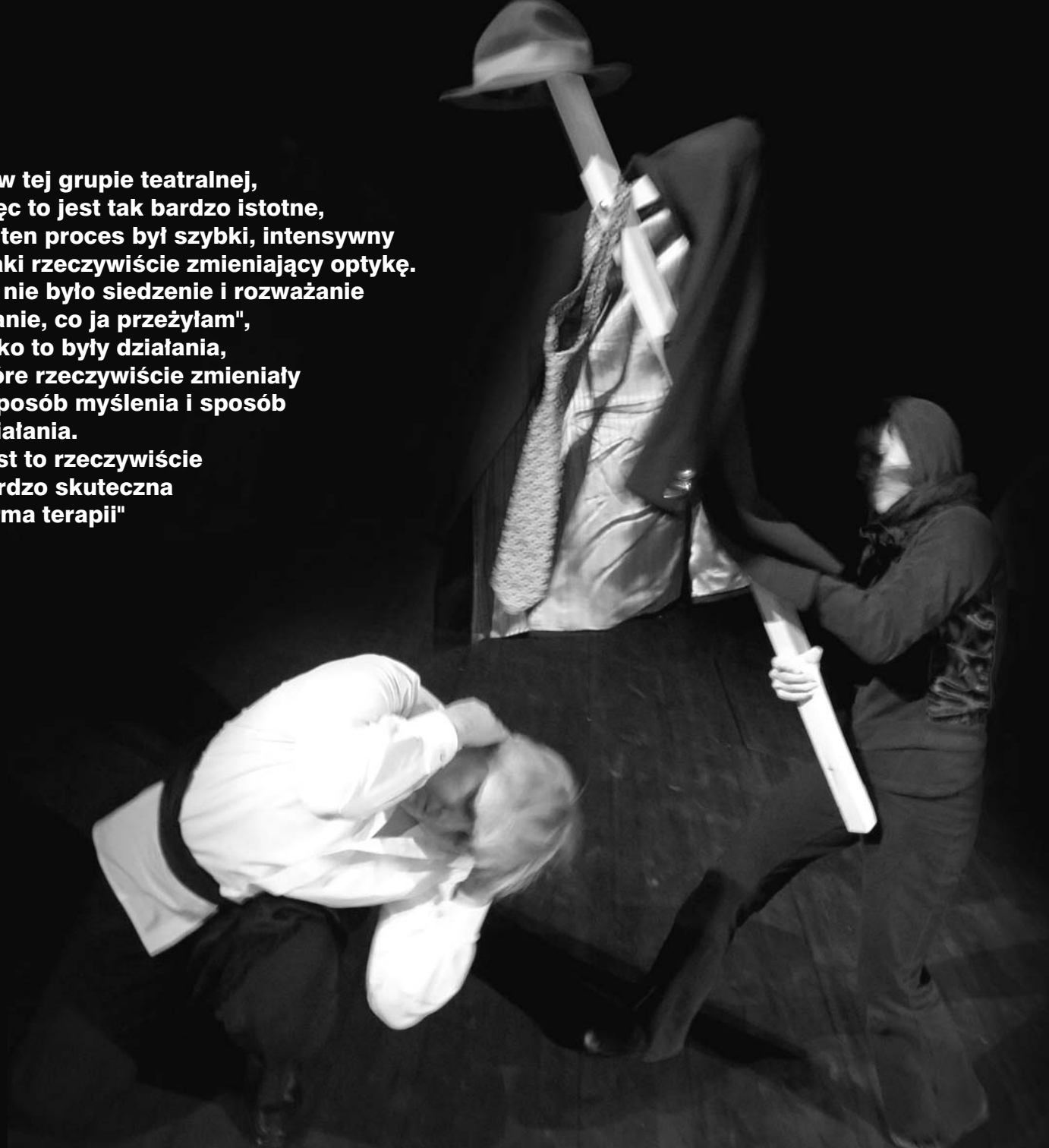
Rekomendacje:

- ▶▶ Programy zwalczania przemocy powinny uwzględniać działania na rzecz aktywizacji zawodowej kobiet i wspieranie działań mających na celu uzyskanie przez kobiety niezależności ekonomicznej.
- ▶▶ Przyjęcie określonych standardów postępowania w sprawach o przemoc w rodzinie dla poszczególnych instytucji oraz zasad współpracy pomiędzy nimi.
- ▶▶ Wypracowanie zasad współpracy służb publicznych z organizacjami pozarządowymi, uwzględniającego podział zadań z zakresu polityki społecznej i przeciwdziałania przemocy i dyskryminacji ze względu na płeć.

7. Zwalczanie przemocy wobec kobiet obowiązkiem państwa

Deklaracja ONZ w sprawie eliminacji przemocy wobec kobiet (podobnie jak przyjęta w 1995 roku przez ONZ Platforma Pekińska) oraz zalecenia Rady Europy i Unii Europejskiej nakładają na państwa obowiązek prowadzenia za pomocą wszelkich dostępnych środków polityki zmierzającej do wyeliminowania przemocy wobec kobiet. Ponieważ na podejście do przemocy wobec kobiet rzutują

► „...w tej grupie teatralnej,
więc to jest tak bardzo istotne,
że ten proces był szybki, intensywny
i taki rzeczywiście zmieniający optykę.
To nie było siedzenie i rozważanie
"Panie, co ja przeżyłam",
tylko to były działania,
które rzeczywiście zmieniły
i sposób myślenia i sposób
działania.
Jest to rzeczywiście
bardzo skuteczna
forma terapii"





stereotypy na temat społecznej roli kobiet i mężczyzn oraz osobiste poglądy i uprzedzenia, zakazuje się państwom powoływania się na jakiekolwiek zwyczaje, tradycję i względy religijne, które usprawiedliwiałyby niepodjęmowanie działań na rzecz eliminacji przemocy wobec kobiet. Wskazuje się, że ze względu na występującą zależność pomiędzy przemocą w rodzinie a funkcjonowaniem kobiet na rynku pracy skuteczna pomoc kobietom doświadczającym przemocy nie jest możliwa bez aktywnej polityki wyrównywania szans kobiet i mężczyzn w rodzinie i na rynku pracy. Z kolei wyrównywanie szans kobiet i mężczyzn w rodzinie i na rynku pracy nie jest możliwe bez ustanowienia ram prawnych i instytucjonalnych pozwalających na skuteczne zwalczanie przemocy w rodzinie.

Rekomendacje końcowe:

- ▶▶ Należy doprowadzić do skonsolidowania działań na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie z działaniami na rzecz przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na płeć.
- ▶▶ Programy przeciwdziałania przemocy w rodzinie powinny uwzględniać działania mające na celu wyrównanie statusu kobiet w rodzinie i społeczeństwie i budowanie partnerskich relacji pomiędzy kobietami i mężczyznami.
- ▶▶ Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie w celu zapewnienia skuteczniejszej ochrony kobietom doświadczającym przemocy oraz wprowadzenie do niej zapisów integrujących działania na rzecz pomocy kobietom ofiarom przemocy z ich aktywizacją zawodową.
- ▶▶ Programy dotyczące przeciwdziałania przemocy w rodzinie powinny odzwierciedlać fakt, iż nie jest to zjawisko neutralne ze względu na płeć.

►► „Kiedy przyszła do mnie
zadrżałam
Kiedy zjrzałam Jej w oczy
zobaczyłam zgliszcza
Otworzyła swa duszę
- skalista pustynia
Zły dotyk nie hańbił
małej dziewczynki
- to była Jej codzienność
Ojciec, który delikatnie
głaskał drutem kolczastym
Jej wnętrze
U dorosłej kobiety wyorał
otchłań w sercu i bruzdy
na twarzy
Prosiła o pomoc
Pytała, gdzie znajdzie jeden
grosz, którego jest warta
Nie mam dla Ciebie
lili dziewczyno”
B.O.





Danuta Duch-Krzystoszek

Przemoc domowa a praca zawodowa kobiet Na podstawie wyników z badań

*"....widzę takie światelko w tunelu ...
teraz już wiem, jak się zachowywać,
myślę, że już zaczynam sobie radzić" (K3)*

Wprowadzenie - stan badań Co wiemy o przemocy domowej?

Przemoc domowa, jakiej doświadczają kobiety ze strony swoich partnerów, nie była przedmiotem refleksji badawczej w Polsce aż do lat 90. Po raz pierwszy zapytano o to kobiety w badaniu CBOS-u w 1993 roku¹. W kolejnych badaniach pytania o przemoc domową pojawiały się dość systematycznie (1996², 2002³, 2003⁴). Ostatnie dane na ten temat zostały zebrane przez CBOS w roku 2005.⁵

Przemoc jest dość powszechna w polskich domach. Aż dwie piąte kobiet (41proc. w 2005 r. i 42 proc. w 1993 r.) zna w swoim środowisku co najmniej jedną kobietę, która podczas konfliktów małżeńskich bywa bita przez męża. Więcej niż jedna piąta (22 proc. w 2005 r. i 20 proc. w 1993 r.) zna kilka takich kobiet. Odsetek kobiet przyznających, że bywają ofiarami przemocy fizycznej w rodzinie nie zmienił się znacząco w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Do tego, że w czasie małżeńskiej kłótni były uderzone przyznaje się 9 proc. badanych (tyle samo co w 1993 r.). O sytuacji jednego lub dwóch takich wydarzeń mówi 6 proc. (w 1993 r. - 8 proc.) badanych. Wiek, wykształcenie i miejsce zamieszkania okazały się zmiennymi, które nie miały tu istotnego wpływu. Czynniki, które okazują się mieć znaczenie są gorsze warunki materialne i rzadsze praktyki religijne badanych (CBOS 2005).

Kobiety przyznają się do doświadczania również innych form agresji ze strony partnerów: co czwarta (26 proc. w 2005 r.) mówi, że zdarza się, że współmałżonek wyzywa ją, obraża czy krzyczy na nią; co ósma (13 proc.), że poniża, kpi z niej i wyśmiewa; blisko co dziesiąta kobieta (9 proc.) doświadcza gróźb i szantażu i tyleż samo ograniczenia kontaktów z rodziną, koleżankami, przyjaciółmi; co szesnasta z badanych (6 proc.) mówi, że zdarza się, że małżonek ją popycha i szarpie.

Badacze są zgodni, że uzyskane w badaniach sondażowych dane nie w pełni odzwierciedlają rodzinną rzeczywistość. Można przypuszczać, że przynajmniej część przypadków przemocy wobec kobiet jest przez respondentki przemilczana. Ofiary przemocy nie zawsze chcą mówić o sprawach, które uważają za wstydlive i naganne. Jako przyczynę zaniżonych odsetków wypowiedzi o przemocy wskazuje się także na zjawisko normy kulturowej obowiązującej w wielu środowiskach społecznych, która mówi, że nie powinno się ujawniać problemów rodzinnych i szkalować dobrej opinii rodziny.

Interesujących danych o przemocy domowej w Polsce dostarczają badania sondażowe przeprowadzone w 1997 roku przez OBOP.⁶ Wskazują one, że zdanie opinii publicznej na ten temat odbiega od poglądów prawników polityków, którzy uważają, iż przemoc domowa jest zjawiskiem marginalnym. O tym, że ponad połowa rodzin w Polsce jest dotknięta przemocą, bo "zdarzają się [tam] przypadki przemocy, np. bicia, okrutnego traktowania lub poniżania dorosłych członków rodziny"





- przekonanych jest 8 proc. badanych. Aż 32 proc. respondentów jest zdania, że przemoc jest udziałem "między połową a jedną czwartą rodzin". Jedynie 16 proc. uważa, że przemoc wobec dorosłych członków rodziny jest sprawą rzadszą.

Badania sondażowe w sposób bardzo ogólnikowy traktują problem przemocy. Nie mamy w nich prób pozyskania informacji np. o stopniu natężenia przemocy czy skutkach jej doświadczania przez kobiety i mężczyzn. Stwierdzenie, że "kobiety nieznacznie częściej niż mężczyźni przyznają, że zdarzyło im się uderzyć partnera" (CBOS 2005 r.) z pewnością odbiega od obrazu przemocy w polskich rodzinach, który wyłania się z przebiegu rozwodowych rozpraw sądowych lub tych o znęcanie się nad rodziną.

Bardziej wnikliwych informacji o przemocy dostarcza badanie zrealizowane na 140 osobowej próbie kobiet i mężczyzn pozostających w związkach małżeńskich, przy użyciu zmodyfikowanej wersji CTS Gellesa i Strausa - Kwestionariusza do Badania Strategii Rozwiązywania Konfliktów w Rodzinie.⁷ Jego wyniki wskazują, że mężczyźni częściej stosują różne formy przemocy fizycznej niż kobiety (popychanie, szarpanie; rzucanie tym co jest pod ręką; spoliczkowanie; uderzenie pięścią, kopanie; pobicie; próba duszenia). Nadto 17,1% mężczyzn i 4,2% kobiet odmówiło odpowiedzi na pytania dotyczące stosowania przemocy fizycznej. Można przypuszczać, że byli to ci, którzy dopuszczali się jej. Charakterystyczne jest też, że słabsze fizycznie kobiety częściej w małżeńskich konfliktach dopuszczały się groźby użycia noża i broni (4,2 proc. i 2,8 proc.). "Bronią" mężczyzn jest ich tężyzna fizyczna, a przemoc mężczyzn nie może się równać z przemocą kobiet. 7,1% kobiet powiedziało, że w wyniku doświadczanej przemocy korzystało z pomocy szpitalnej lub ambulatoryjnej, z czego 2,1% więcej niż raz. Urazy jakich doświadczyły kobiety to złamanie palców ręki, wstrząs mózgu i ogólne obrażenia, urazy oka, obrzęki i sińce w okolicy szyi i na całym ciele. Żaden z mężczyzn, który przyznał się do doświadczenia przemocy nie korzystał z tego powodu z pomocy lekarskiej. Do innych ważnych ustaleń badania należy stwierdzenie, że przemocy małżeńskiej nie można wiązać z alkoholem (tylko 20% badanych przyznało, że małżeńskim awanturom zawsze lub często towarzyszył alkohol, 22,5% powiedziało, że raczej rzadko) i niższymi grupami społecznymi (wśród mężczyzn stosujących przemoc 35% posiadało wykształcenie podstawowe, a 20% półwyższe i 10% wyższe; wśród kobiet stosujących przemoc 33,3% posiadało wykształcenie podstawowe, 11,3% półwyższe i tyleż samo wyższe).

Wyniki badań sondażowych, które nie zwracają uwagi na różnice w doświadczaniu przemocy przez kobiety i mężczyzn i nie mówią o skutkach tej przemocy mogą prowadzić do błędnych wniosków, że kobiety i mężczyźni mało różnią się między sobą w tym względzie. Tak jednak nie jest. Jak wynika z badań zachodnich kobiety najczęściej stosują przemoc w obronie własnej, bardzo rzadko inicjując akty przemocy w małżeństwie. To mężczyźni są stroną atakującą. Ich przemoc ma charakter instrumentalny.

Często reagują agresją w sytuacjach, gdy postawę kobiety odbierają jako godzącą w swoje poczucie wartości. Przeprowadzone przez Centrum Praw Kobiet badanie wzbogaca naszą wiedzę o wątek wpływu doświadczanej przez kobiety przemocy na ich pracę zawodową. Jest to pierwsze w Polsce badanie na ten temat.

Co wiemy o pracy zawodowej kobiet?

Miejsce kobiet w społeczeństwie jest inne niż mężczyzn i inaczej też jest traktowana ich praca zawodowa. Oczywiście jest, że mężczyźni pracują zawodowo i że jest to dla nich najważniejsza rola (tak społeczna, jak i rodzinna). W przypadku kobiet oczekuje się, że macierzyństwo i rodzina będą przez nie





przedkładane nad role pracownicze. To także najczęściej kobiety, a nie mężczyźni, stoją przed trudnym zadaniem godzenia pracy domowej z pracą zawodową.

O większym u kobiet, niż w przypadku mężczyzn, wpływie sytuacji rodzinnej na pracę zawodową, mówią ustalenia teoretyczne i wyniki wielu badań. W opinii społecznej kobieta lokowana jest w sferze prywatnej, co wyraża się w powszechnych (aż 83,1 proc.) przekonaniach, że mężczyzna jest bardziej, niż kobieta, odpowiedzialny za materialny byt rodziny; że codzienne prace domowe stanowią naturalne obowiązki kobiece ("tylko" 65,4 proc.), że kobiety bardziej niż mężczyźni poświęcają się dla dziecka i rodziny (81,6 proc.). Co więcej, kobiety w większym niż mężczyźni stopniu, akceptują te tradycyjne powinności. Dodajmy, że tylko 16 proc. kobiet akceptuje pracę zawodową kobiety, gdy ta jest mężatką i ma małe dzieci (do 3 roku życia), a 41 proc. gdy ma ona dzieci w wieku przedszkolnym (mężczyźni jeszcze rzadziej wyrażają aprobatę dla zawodowych ról kobiet-matek, odpowiednio: 10 proc. i 30 proc.).⁸

W 2003 roku tylko blisko co czwarta kobieta mówiła, że wchodząc w dorosłe życie widzi/widziała się przede wszystkim w rolach żony i matki (27 proc.), ponad połowa była przekonana, że jest ze szkodą dla małego dziecka, gdy jego matka pracuje zawodowo (59 proc.) oraz, że lepiej dla rodziny, gdy mężczyzna zarabia pieniądze, a kobieta troszczy się o dom i dzieci (67 proc.).⁹ Zaskakujące jest też dość powszechne przedkładanie kariery zawodowej męża nad własną - ponad co czwarta kobieta (27 proc.) uważa, że dla żony ważniejsze powinno być zapewnienie mężowi warunków sprzyjających jego sukcesom zawodowym, niż to, aby mieć własne sukcesy tego typu.¹⁰

Tym przekonaniom odpowiada rzeczywistość. Kobiety wykonują gros prac domowych nawet wtedy, gdy są aktywne zawodowo. To one zajmują się dziećmi. Na dom poświęcają znacznie więcej czasu niż mężczyźni.¹¹ Częściej korzystają z urlopów wychowawczych (mimo, że mężczyźni mają do nich równe prawo), zwolnień lekarskich na opiekę nad dziećmi, mniej godzin poświęcają pracy zawodowej.

"Przywiązanie" kobiet do tradycyjnych ról domowych i uznanie ich za ważne, wykonywanie większości prac w domu oraz sprawowanie opieki nad dziećmi czyni z kobiet pracowników "drugiej kategorii" i jest jednym z czynników ich dyskryminacji na rynku pracy.¹² Sytuację tę pogłębia ustawodawstwo chroniące kobietę jako matkę na rynku pracy - te "przywileje" kobiet sprawiają, że dla pracodawcy kobieta jest mniej atrakcyjnym pracownikiem niż mężczyzna.

W Polsce od lat 90. narasta świadomość dyskryminacji kobiet. Dane statystyczne i dane z badań dostarczają argumentów na rzecz nierównej sytuacji kobiet na rynku pracy.¹³ Kobiety mają mniejsze szanse na zatrudnienie niż mężczyźni, częściej są bezrobotne i dłużej pozostają bez pracy niż mężczyźni, dostają niższe wynagrodzenie za tę samą pracę, rzadziej awansują i rzadziej zajmują kierownicze stanowiska.

Rozdział I INFORMACJE O BADANIU

Mimo że nie dysponujemy danymi z badań to wiedza, jaką nabyło Centrum Praw Kobiet w wyniku wieloletniej pracy z ofiarami przemocy domowej pozwala przyjąć założenie, że sytuacja rodzinna i sytuacja na rynku pracy tych kobiet wykazują wzajemne powiązania. Daje nam to podstawy do



sformułowania tezy, że sytuacja kobiet doświadczających przemocy domowej na rynku pracy jest w dwójnasób trudna - po pierwsze dlatego, że są kobietami, po drugie, bo są ofiarami przemocy.

1. Cele badania

Cele stawiane przed badaniem to:

- » określenie, w jaki sposób doświadczanie przemocy ze strony męża/partnera wpływa na funkcjonowanie kobiet na rynku pracy
- » zidentyfikowanie specyficznych barier, na jakie napotykają na rynku pracy kobiety doświadczające przemocy ze strony męża/partnera

Identyfikacja barier, na jakie napotykają kobiety doświadczające przemocy ze strony mężów/partnerów obejmować również będzie wskazanie problemów, z jakimi stykają się kobiety w kontaktach z instytucjami, które mogą/powinny kobietę wspierać, np. instytucje zajmujące się aktywizacją zawodową, pracodawcy, etc.

2. Metody badań, dobór kobiet do badania

Przy badaniu na ten temat, tak mało rozpoznany w Polsce, zdecydowałyśmy się na użycie jakościowych metod pozyskiwania materiału empirycznego - wywiadów indywidualnych i zogniskowanych wywiadów grupowych (tzw. focusów). Metody te dają znacznie większą możliwość pogłębionej analizy problemu - pozwalają poznać nie tylko opinie i poglądy, ale także wnikać w emocje badanych oraz uchwycić związki przyczynowe.

Kobiety, które wzięły udział w badaniu rekrutowały się spośród klientek Centrum Praw Kobiet, a także spośród klientek organizacji partnerskich biorących udział w projekcie. To kobiety, które związek ze sprawcą przemocy mają już w zasadzie za sobą - są w trakcie sprawy rozwodowej lub po niej, w trakcie sprawy karnej lub o eksmisję, wiele z nich znajduje się w schronisku, gdzie powoli odbudowują swoje życie. W wywiadach mogły się odnieść nie tylko do okresu, w którym funkcjonowały w związkach z przemocą, ale również wypowiedzieć się na temat wychodzenia z tych związków i problemów z tym związanych.

Oczywiście rodzi się pytanie, na ile specyficzna jest grupa kobiet biorąca udział w badaniu. Z pewnością nie możemy traktować ich jako reprezentacji kobiet ofiar przemocy. Nie ma wśród nich takich, które ciągle jeszcze tkwią w związkach z przemocą. Nie ma również tych, które wychodząc z przemocowego związku nie znalazły się w schroniskach (dla matek z małymi dziećmi, dla kobiet doświadczających przemocy) lub/i nie zetknęły się z organizacjami pomagającymi kobietom - być może uzyskały wsparcie i pomoc w gronie najbliższych przyjaciół, dalszej rodziny, być może poradziły sobie z problemem przemocy w rodzinie same lub z pomocą osób/instytucji nie związanych w sposób specyficzny z problemem przemocy (np. poradnie psychiatryczne, rodzinne).

W grupie kobiet, która wzięła udział w badaniu mamy też nadreprezentację kobiet, które zabiły swoich mężów/partnerów sprawców przemocy. Wszystkie kobiety-więźniarki są ofiarami nieszczęśliwego zbiegu okoliczności i braku wsparcia dla ofiar przemocy domowej ze strony działających instytucji państwowych.

Mimo pewnych zastrzeżeń, które można mieć co do doboru grupy kobiet do badania, z całą pewnością zebrany materiał empiryczny jest bardzo obszerny i obejmuje swoim zakresem dużą różnorodność sytuacji, w jakich znajdują się te kobiety doświadczające przemocy domowej.



Wśród kobiet, które wzięły udział w badaniu znalazły się kobiety w bardzo różnym wieku (od 22 do 60 lat), o różnym stanie cywilnym (panny, w trakcie rozwodu, w separacji, rozwiedzione, wdowy), różnym wykształceniu oraz pracujące w wielu zawodach (szwaczki, sprzątaczk, kierowniczk, właścicielki firm). Niektóre kobiety w ogóle nie pracowały zawodowo, inne krótko, a jeszcze inne zrobiły kariery. Jedne miały zabezpieczenie materialne (pensje, alimenty, renty, oszczędności) inne żyły z dnia na dzień na zasiłkach. Były kobiety dysponujące samodzielnymi mieszkaniami (wynajęte, kupione), ale i takie które mieszkaly we wspólnym mieszkaniu z mężami będąc w trakcie rozwodu lub już po nim. W przebadanej grupie nie zabrakło też mieszanek hosteli czy schronisk dla kobiet ofiar przemocy. Kobiety, które opowiadały nam swoje historie miały mało lub dużo dzieci, jedne z nich były matkami bardzo małych dzieci, a innych dzieci były już dorosłe i samodzielne.

Kobiety, z którymi zrealizowano wywiady indywidualne, były źródłem informacji o tym:

- ▶▶ Jakie są główne bariery w zatrudnianiu i utrzymywaniu się w pracy kobiet doświadczających przemocy domowej?
- ▶▶ Czy i jakie działania podejmują kobiety, aby zdobyć pracę albo ją utrzymać?
- ▶▶ Jakie miały utrudnienia w wykonywaniu obowiązków zawodowych w wyniku przemocy?
- ▶▶ Jakich form pomocy potrzebują, żeby lepiej funkcjonować?
- ▶▶ Z jakich form pomocy korzystały?
- ▶▶ Co im dały te formy pomocy?
- ▶▶ Jak postrzegają swoje trudności na rynku pracy?
- ▶▶ Jak widzą stosunek pracodawców do siebie?

3. Realizacja badań

Wywiady indywidualne z kobietami doznającymi przemocy ze strony męża/partnera.

Zrealizowano je w marcu i kwietniu 2005 roku i miały one charakter wywiadów swobodnych, zatem dużo w nich miejsca zajmują sprawy doświadczanej przez kobiety przemocy. W ich trakcie pozyskano też wiele cennych informacji o sytuacji zawodowej kobiet. Wywiady zrealizowano w mieszkaniach badanych, lokalach Centrum Praw Kobiety i Ośrodków Pomocy Społecznej w Warszawie i w Łodzi.

W sumie przeprowadzono 29 wywiadów - 14 w Warszawie i 15 w Łodzi. Zrealizowano również 7 wywiadów z kobietami więźniarkami, które zabiły swoich mężów/partnerów, sprawców przemocy.

Wywiad grupowy (focus) z kobietami, które doznawały przemocy ze strony męża/partnera

Zrealizowano go 23 sierpnia 2006 roku w Łazach wśród uczestniczek obozu. W dyskusji grupowej wzięło udział 11 kobiet (5 z Warszawy i 6 z Łodzi), w wieku 30-60 lat. Wszystkie kobiety legitymizowały się wykształceniem średnim lub wyższym i miały doświadczenia zawodowe. Wykonywały zawody: menedżerki, nauczycielki, sekretarki, projektantki, inżyniera, księgową, prawniczkę z zakresu zamówień publicznych, referentki, kierowcy taksówki, krawcowej, jedna z kobiet prowadziła działalność gospodarczą, dwie były już na emeryturach.

4. Analiza zebranego materiału

Materiał empiryczny uzyskany w wywiadach indywidualnych i grupowym został opracowany łącznie. Wywiady zostały oznaczone numerami. Jeśli cytowana jest wypowiedź z wywiadu





indywidualnego oznaczono ją symbolem (Kn), jeśli z kobietą, która przebywa w więzieniu symbolem (Kwn), jeśli z wywiadu grupowego symbolem (Kf).

Analiza materiału obejmowała dwie perspektywy. Pierwszą była praca zawodowa i przemoc z perspektywy historii życia kobiet. Drugą, praca zawodowa i przemoc z perspektywy dnia codziennego.

Rozdział II

PRACA I PRZEMOC W HISTORIACH ŻYCIA KOBIEC

*"KaŹda z nas tkwiła w innym związku,
ale działania tych facetów są jednakowe praktycznie, bliźniacze.
I ja to nazwałam: to są psychopaci" (K23)*

Historie opowiedziane nam przez kobiety są bardzo różne i ukazują bogactwo rzeczywistości społecznej. KaŹda z tych historii jest życiową tragedią, kaŹda wydaje się wyjątkowa i niepowtarzalna. Analizując je trudno doszukiwać się reguł. A jednak tym, co wspólne, tym co je łączy, to jest doświadczana przemoc ze strony mężów/partnerów. Ogólna postawa życiowa kobiet oraz ich zasoby (wykształcenie, umiejętności, zaradność), a także otrzymane wsparcie i pomoc często decydują o ich losach. Wybrane przez nas i przedstawione poniżej historie opowiedziane przez kobiety, możemy potraktować jako pewnego rodzaju typy biografii. Ukazują one związek pomiędzy doświadczaną przemocą a funkcjonowaniem na rynku pracy kobiet z różnych grup społecznych w kontekście historii ich życia. Do wielu przedstawionych tu aspektów tego związku nawiążemy dokładniej w następnych rozdziałach pracy.

1. Poświęciłam karierę dla rodziny

Pierwsza historia, którą przedstawimy została opowiedziana przez kobietę, która pomimo przemocy domowej osiągnęła zawodowy sukces. Jednocześnie to właśnie przemoc domowa w swoim ostatnim okresie stała się poważnym zagrożeniem dla świetnie rozwijającej się kariery.

JuŹ w dzieciństwie słyszała od matki, która samotnie wychowywała dwójkę dzieci, Źe jest tą "która zawsze sobie w życiu poradzi" (K4). Kobieta, jak sama mówi, w życiu była zdana tylko na siebie, bowiem matka zajmowała się jej o 4 lata starszą siostrą, która wymagała opieki. W wieku 15 lat kobieta poznała swojego o 6 lat starszego przyszłego męża. Zaszła w ciążę, ślub wzięła przed maturą. Po maturze a przed otrzymaniem dyplomu technika urodziła córkę. Przemoc zaczęła się wkrótce po ślubie - "krytyczne" słowa pod swoim adresem towarzyszyły jej przez 23 lata trwania związku. Na początku mąż bardziej demonstrował swoją siłę fizyczną, ale juŹ wtedy potrafił teŹ i mocno popchnąć. Wyprowadziła się na krótko do matki, ale wróciła. Dziecko podrosło, a ona pomagała mężowi w jego pracy. Wtedy postanowiła pójść na studia ale mąż mówił "no ale przecieŹ ty nie zarabiasz pieniędzy" (K4). W końcu założyła własną firmę - projektowała i produkowała ubranka dla dzieci. Lubiła tę pracę. "To mi dawało wolność, a jednocześnie jakieś tam spełnienie i pieniądze" (K4). Firma przynosiła dochody, kobieta nabrała odwagi, zaczęła się bliŹej kontaktować z ludźmi. JuŹ nie siedziała w domu, czekając aŹ mąż wróci i ją "opieprzy". I cały czas myślała o studiach. Poprzez znajomego koleŹanki na targach książki poznała redaktor naczelną firmy wydawniczej. Ta zaproponowała jej pracę na bardzo dobrych warunkach



(5 godzin dziennie, wysoka pensja). Od tej pory kariera kobiety nabiera tempa. Najpierw jest asystentką redaktor naczelnej, potem sekretarzem redakcji - kieruje pracą 14 osób. Przechodzi do innego wydawnictwa na stanowisko specjalisty do spraw promocji. Kończy dwuletnie studium finansów i rachunkowości, bo "chodziło mi po głowie, że jednak będę prowadzić własną firmę" (K4) a następnie studia z marketingu. Realizuje autorskie plany promocji książek, ma kontakty z autorami i mediami. Jedną z autorek składa jej propozycję zostania jej osobistym agentem. Kobieta propozycję przyjmuje. Nie odrzuca też kolejnej - promocji pism kobiecych. "Naprawdę, to był bardzo dobry czas takiego rozwoju, a mój mąż był na wdechu. Nie bardzo mu szły te wszystkie jego pomysły życiowe. Dlatego, jak tylko mogłam, to zlecałam mu różne prace w mojej firmie" (K4). W tym czasie córka dorasta i zaczynają się problemy wychowawcze. Narastają też problemy z mężem. Rozwojowi kobiety towarzyszą agresywne komentarze męża "cały czas miałam szmal, dojścia, byłam kurwą, głupią idiotką, puszczającą się na prawo i lewo, hiperambitną, która kończy studia jedno, drugie, chorobliwie podejrzliwą matką" (K4). Mąż zrobił się bardzo zazdrosny. Ostatnie dwa lata małżeństwa to nasilenie zachowań agresywnych męża, pewnego dnia po kłótni "wziął poduszkę i zaczął mnie dusić" (K4).

Dalej prowadziła firmę "ale to już było nie tak. Cały czas mąż miał pretensje, że ja za dużo pieniędzy zarabiam. Rzeczywiście zarabiałam tyle, że nie byłam w stanie tego wydać. Na koncie było bardzo dużo odłożone" (K4). Dobra sytuacja materialna nie rozwiązuje rodzinnych problemów. Wtedy zaczyna się skupiać aby "sprostać oczekiwaniom mojego męża. Miałam wrażenie, że ja za wysoko wyskoczyłam ... ja w pewnym momencie powiedziałam, że dobrze, że w takim razie ja już nic nie robię, nie zawieruję żadnych kontaktów, jeżeli to tak ma rozpieprzyć moje małżeństwo, rodzinę, mojego męża, którego tak kochałam" (K4). Po czasie powie, że nie była to rozsądna decyzja, ale wtedy "skupiłam się naprawdę na ratowaniu tego małżeństwa myślałam sobie, może mąż będzie się lepiej czuł jak przestanę tyle zarabiać" (K4).

Jak sytuacja rodzinna wpłynęła na karierę kobiety? Mówi, że ogromnie. I wylicza - "Po pierwsze psychicznie ja miałam świadomość, że jestem za wysoko, za dużo zarabiam. Po drugie nie miałam ochoty pracować, nie miałam żadnej mobilizacji. Jeszcze więcej pieniędzy? Dlatego też po skończeniu studiów podyplomowych podjęłam pracę, która jak myślałam, nie będzie dla męża stresująca. Jako wolontariusz, bo pomyślałam sobie, że bez pracy żyć nie mogę, nie umiem, a to jakoś mojego męża może uspokoi ... nie będę takim zagrożeniem dla niego ... że to będzie jakoś mobilizujące dla tego mojego męża, że ja chociaż jestem na takim samym poziomie co on" (K4). Po trzecie w końcu kobieta zrezygnowała z niektórych kontraktów tracąc kontakty i dochody - "Ja wręcz tej umowy, podpisanej na pięć lat, którą wielokrotnie przedłużałam, nie chciałam przedłużyć. Powiedziałam mężowi, że jeśli jeszcze będziemy przedłużać to już to będzie na jego firmę. Zaczęłam mu pomagać, tak żeby znaleźć klienta, napisałam ofertę, ja mu powiedziałam jak i teraz to on ma z tego pieniądze" (K4).

Ale co by nie robiła i tak było źle. Mąż teraz wykrzykiwał "olewają cię, teraz już z ciebie nic nie będzie, to było twoje pięć minut, nic już nie zrobisz, do niczego się nie nadajesz ... Pośmiewisko było, że dają się wykorzystywać, że jestem idiotką, kretynką, dno" (K4). W czasie jednej z rozmów mąż wpadł w szał, rzucił ją o ścianę, "miałam pętlę na szyi, po prostu nie zapomnę tego do końca życia" (K4). To był zwrot. Wtedy już wiedziała, że nic nie będzie z tego małżeństwa, ale ciągle wbrew logice miała nadzieję. Na jej próbę pojednania mąż dostał ataku agresji - "z wściekłością zacisnął mi ręce na szyi".



Rok temu zaczęła się rozwodzić. Dochodziło do kolejnych aktów przemocy. Zrobiła obdukcję, zdecydowała się założyć sprawę karną. Mąż dostał wyrok. W tej chwili jest już po rozwodzie, wyprowadziła się, nie miała już siły, "chciałam mieć to jak najszybciej z głowy" (K4). Żyje z odłożonych pieniędzy firmowych, które się kończą. W tej chwili będzie mogła pomyśleć o pracy. Cały czas prowadzi firmę, która teraz nie przynosi dochodów. Niedawno podpisała niewielką umowę. Mówi: "ale ja już nie jestem taka kreatywna. Nie mam już siły do wymyślania nowych pomysłów w swojej firmie. Nie chce mi się. Myślę, że to jest kryzys" (K4). Jest w niej jednak jeszcze odrobina optymizmu, jest nadzieja, że wszystko się jakoś ułoży, nadzieja wypływająca z faktu, że poradziła sobie z oprawcą, że poradzi sobie także z przeszłością i zbierze się w garść. "Na szczęście mam bliskich przyjaciół, którzy mi pomagają, mogę na nich liczyć. Już zaczynam konstruktywnie myśleć, już zaczynają mi się układać myśli. Czuję się silniejsza, radośniejsza, zdarza mi się śmiać. Już tak dużo zrobiłam i to w tak krótkim czasie" (K4).

2. Będę miała własną firmę

Bohaterka kolejnej historii opuszcza męża po 14 latach małżeństwa. Związek ten w zasadzie od początku był nieudany, mąż zawsze znalazł pretekst, żeby zrobić awanturę. W dość krótkim czasie po ślubie zaczęło dochodzić do przemocy fizycznej, później kobieta zaczęła doświadczać dużo bardziej dotkliwej dla niej przemocy psychicznej.

Mąż miał firmę gastronomiczną, którą prowadzili wspólnie. Firma dość dobrze prosperowała, wkrótce się rozrosła i zatrudnienie w niej znalazło kilka osób. Małżonkowie mieszkali w cichej dzielnicy, materialnie powodziło im się bardzo dobrze. Ona była mocno zaangażowana w pracę, którą lubiła. Liczyła też na to, że jak mówi: "kiedy się zajmę pracą, pochłonę mnie to całkowicie, nie będzie miejsca ani czasu na awanturę. Ale się myliłam, bo kto szuka, zawsze znajdzie" (K8).

Dziecko pojawia się po 9 latach związku, ale nie zmienia to relacji pomiędzy małżonkami. Powodem do awantur i bicia było wszystko - położenie czegoś nie na swoim miejscu lub "powiedzenie czegoś zgodnie z prawdą, ale ta prawda nie była taka, jak on chciał", a gdy dziecko zaczęło podraścić dodatkowym powodem do awantur stał się sposób jego wychowania. Kobieta była nieustannie krytykowana. Wszystko co robiła, było złe.

O tym, że mąż ją bił i "wykańczał psychicznie" wiedziała jej rodzina. Ale przed innymi starała się ten fakt jakoś ukryć. Nie chciała aby na nią patrzono z politowaniem, a do jej męża odnoszono się wrogo. Jak twierdzi, doświadczenie przemocy, stresi z tym związane odbijały się na jej pracy - napięcie, odmienny stan psychiki miały przecież wpływ na jej funkcjonowanie. Otrzeźwieniem w tej sytuacji okazało się dziecko. "Po prostu widziałam, że moje dziecko się jakoś tak źle zaczyna ... rozwijać. (...) widziałam jej zdenerwowanie i obgryzanie paznokci, jej wielkie oczy, strach w oczach w momencie, kiedy mąż przychodził. (...) Ona się zamykała w swoim pokoju, nie chciała nigdzie wychodzić, nawet dochodziło do takich sytuacji, że ona wręcz wołała być w przedszkolu aniżeli w domu" (K8). Kobieta dochodzi do wniosku, że nie ona w tym wszystkim jest najważniejsza, nie firma, nie pieniądze ale pięcioletnia córeczka "jednak pozwoliłam jej zmarnować pięć lat dzieciństwa i stwierdziłam, że koniec z tym wszystkim" (K8). Po 14 latach małżeństwa, z pięcioletnią córką kobieta ucieka z domu do schroniska. W odróżnieniu od wielu innych, ta rozmówczyni doświadczała ze strony męża przemocy, można to określić, totalnej. Przez wszystkie lata swojego małżeństwa sprawca towarzyszył jej nieustannie zarówno w domu, jak i w miejscu pracy. Uczyniło to z niej, jak sama mówi, osobę mało samodzielną, niepewną siebie i swoich możliwości.

▶▶ „Warto pomyśleć o tym, że możemy
coś zmienić.
Próbować, próbować, próbować.
Kiedys się uda”





"ja nigdy nie byłam na tyle samodzielna, bo zawsze jakoś tak, jakoś tak, no ... on zdawał mi jakieś obowiązki, a to gdzieś ze mną wyjechał. Niemniej jednak wszystko mi negował, w końcu nie wiedziałam co jest dobre, co jest złe" (K8). Dopiero od miesiąca "zaczynam jakoś trzeźwo myśleć i nabierać pewności siebie, co ja bym chciała, co ja bym chciała robić, gdzie bym chciała być" (K8).

Chce uwolnić się całkowicie od "tego człowieka", aby nic z nim ją nie łączyło - ma świadomość, że na pewno szybko to nie nastąpi, bo mają wspólne sprawy związane z domem, firmą i oczywiście dzieckiem. Najważniejsza to kwestia dziecka. Prawne ustalenie miejsca pobytu dziecka przy matce pozwoli kobiecie pozbyć się obaw, że mąż odbierze jej córkę, czym wielokrotnie jej groził. Później unormowanie prawne innych spraw, samodzielne mieszkanie i "oczywiście nie ukrywam, że oczywiście chciałabym otworzyć swoją firmę (i dalej) w tym zawodzie się po prostu czuję dobrze, spełniam się, tak mi się wydaje i chciałabym dalej zacząć funkcjonować" (K8).

Pierwszym krokiem do samodzielnego biznesu jest odbudowanie poczucia pewności, wartości siebie, pozbycie się zahamowań i psychicznej blokady związanej z tym, że do tej pory wszystko robiła pod okiem męża. Nadal wiele jej wypowiedzi charakteryzuje niepewność - "jestem jeszcze w takiej sytuacji, że jeszcze nie wiem, jak to wszystko się potoczy. Niby wiem jakie mam plany, ale czy dojdzie do spełnienia, do realizacji ... trudno mi powiedzieć"; "Bez pomocy mojego męża, myślę, że powinnam sobie dać radę"; "Wydaje mi się, że jestem dobra w tym, co robię" (K8). Można powiedzieć, że usamodzielnianie kobiety już teraz, po miesiącu pobytu w schronisku, daje efekty bowiem potrafi ona znaleźć racjonalne argumenty, które przekonują ją samą w tym, że jest dobra i że sobie poradzi: "firma działa 14 lat. Teraz właśnie na przestrzeni tego miesiąca, jak mnie nie ma, ja po prostu słyszę, co się dzieje w firmie, że ludzie chodzą i ... wnioski się nasuwają same, proste, że to on jednak nie daje sobie rady. Ja sobie doskonale ze wszystkim radziłam. Pewno, że miałam jakieś potknięcia, ale ogólnie wydaje mi się, że ja byłam tym motorem napędzającym" (K8). Kobieta sądzi, że grono ludzi, którzy u nich pracowali i klienci "ogólnie myślę, że potwierdziliby, że ... że to jednak ja sobie lepiej radziłam, niż ..." (K8). Kobieta jest pełna nadziei na przyszłość: "Mam po prostu motor do działania, tym motorem jest moje dziecko. Wiem jedno, że nie mogę się poddać, załamać, bo chcę, żeby mała była szczęśliwa i robię to dla niej" (K8).

3. Na pewno sobie poradzę

To historia kobiety młodej i wykształconej, która przyjeżdża do dużego miasta. Z zawodu pośrednik finansowy znajduje dobrą pracę - zarabia dużo. Pozostaje w związku nieformalnym z mężczyzną. I w zasadzie od początku doświadcza przemocy.

Partner "skrupulatnie wykorzystywał na każdym kroku" (K1) to, że ma pieniądze. Mówi, że: "Cały czas byłam obserwowana w firmie, jak nie przez niego, to przez jego kolegów. Cały czas ktoś przychodził po jakieś pieniądze, codziennie, kiedyś nawet mi wykradli dużo, kilka tysięcy z pracy, gdzie ja musiałam zdobyć je na drugi dzień, bo musiałam przecieć z firmą się rozliczyć. I tak było notorycznie, żyłam w ciągłej presji, zastraszaniu. Wiele razy próbowałam uciekać ale się nie dało. W domu strasznie mnie katował za to wszystko." (K1).

Wynajęte mieszkanie, ciąża - "Nawet jak byłam w ciąży to w ósmym miesiącu tak mnie skopał w brzuch, że po prostu to, że się dziecko urodziło zdrowe to był jeden wielki cud" (K1). Po porodzie idzie na urlop wychowawczy. Przemoc rodzinna osiąga i córkę, dziecko jest zastraszane, ma lęki. To, jak się wydaje, przesądziło sprawę - z półtorarocznym dzieckiem na ręku ucieka z domu. Trafia do hostelu dla





kobiet doświadczających przemocy, po trzech miesiącach do ośrodka CPK. Jej sytuacja jest diametralnie trudna - bezdomna, bez środków do życia (przebywa na urlopie wychowawczym i żyje z zasiłków). Od razu składa sprawę o alimenty. Zasądzonych pieniędzy jednak nie dostaje bowiem ojciec dziecka ukrywa swoje dochody i alimenty są nieściągalne. Na tym jednak nie koniec, kobieta ma także wiele zobowiązań finansowych do spłacenia, bo zmuszona została do podpisania licznych kredytów pożyczek, z których pieniędzmi rozporządził były partner. W czasie pobytu w ośrodku (9 miesięcy) udało jej się sporo załatwić. Złożyła sprawę o alimenty - wyrok miała bardzo szybko. Złożyła doniesienie o przestępstwie z artykułu 207 o znęcaniu się nad rodziną - sprawa trwała dłużej, bo były partner ukrywał się. Sprawca dostał dwa lata w zawieszeniu na pięć. Przyszła też pozytywna odpowiedź w sprawie mieszkania komunalnego, co wymagało z jej strony dużo wysiłku, ponieważ nie miała meldunku warszawskiego. Z przeprowadzeniem się będzie jeszcze musiała poczekać - trudno powiedzieć kiedy zostanie przydział, chociaż wskazywała w urzędach puste mieszkania. Jej praca pozostaje w zawieszeniu. Do jesieni przebywa jeszcze na urlopie wychowawczym, ale do poprzedniej pracy już nie wróci. Chce poszukać nowej i nie boi się bezrobocia. Ma ponad 6-letnie doświadczenie w załatwianiu kredytów, w bankowości "to mogę sobie tę pracę jakoś załatwić. Lepszą, gorszą, ale gdzieś tam mogę załatwić" (K1). Podnosi swoje kwalifikacje - uczęszcza na kurs doszkalający z języka angielskiego, który zakończy się otrzymaniem certyfikatu. Ma dużo nauki, po przyjeździe musi zająć się dzieckiem, nocami się uczy, śpi po 3-4 godziny. Już w tej chwili mogłaby podjąć pracę, ale na przeszkodzie stoją względy formalne - nie ma mieszkania ani zameldowania, dziecko nie może pójść do przedszkola, także z powodu braku meldunku. Przed podjęciem pracy wstrzymują ją również względy praktyczne - zapewne przekroczyłaby dochód uprawniający ją do przydziału mieszkania. W tej chwili podejmuje tylko dorywcze prace. Przed końcem urlopu wychowawczego zacznie rozglądać się za pracą na stałe. Mówi, że pomoc, możliwość odseparowania od sprawcy i przejście wielu terapii wzmocniło ją psychicznie i dodało sił. Potrafi odbudować swoje życie - jest zdeterminowana, widzi cel i drogę do niego. Jednak nie jest to udziałem wszystkich kobiet, które znalazły się w schronisku. Kłopoty finansowe, trudności, przeciąganie w załatwianiu różnych spraw powodują, że kobiety w zwątpieniu i załamaniu wracają do swoich domów. I pętla się zamyka: "Mam koleżankę, która czwarty raz wróciła w ciągu roku. I to jest przerażające, bo ja współczuję temu dziecku, ono jest dużo starsze, i to jest dopiero robienie wody z mózgu dziecku i samej sobie przy okazji. A w międzyczasie sprawca czuje się coraz mocniejszy, ma większą siłę, i później jest coraz gorzej, i później taka osoba jest niepoważnie traktowana przez policję i instytucje" (K1).

4. W pracy mąż nic mi nie mógł zrobić

To historia kobiety, która miała "normalną" rodzinę przez 20 lat. Oboje z mężem pracowali, mieszkanie służbowe, ona po pracy zajmowała się domem, wychowaniem syna - taka mała stabilizacja. I zapewne sprawy miałyby się tak aż do dziś, gdyby nie fakt, że trzy lata temu kobieta zorientowała się, że mąż ma kochankę. Ale i mimo to "wszystko może byłoby i dobrze, gdybym zaakceptowała to, że kochanka jest od rozrywki, od przyjemności, a żona w domu jest służącą, która powinna męża i dziecko utrzymać, zapewnić mu byt, wszystko koło niego zrobić" (K2). Kobieta zaprotestowała przed takim stanem rzeczy i wtedy zaczęła się przemoc nie tylko fizyczna, ale i psychiczna "która chyba bardziej mnie wykańczała niż fizyczna" (K2). Mąż mówił jej, że ona praktycznie niczego nie ma i faktycznie to on załatwiał wszystkie sprawy i okazało się, że załatwiał je na siebie. W domu coraz częściej dochodziło do



awantur. Mąż najwyraźniej dążył to tego, aby pozbawić ją wszystkiego, kontaktów z sąsiadami, pracy i aby sama opuściła mieszkanie. "Zaczął tak jakby wymuszać na mnie, abym ja się zrzekła praw do niektórych rzeczy, tzn. do mieszkania jednego i drugiego, abym po prostu została bez niczego" (K2) - jedno stanowiło współwłasność po teściowej, drugie było służbowe.

W domu mąż zastosował zasadę "Tutaj ja będę panem, będziecie chodzić pod moje dyktando, a spróbujcie się wyłamać, to ja wam tu ..." (K2). Blokował telewizor, komputer, robił awantury, używał przemocy fizycznej. Kobieta coraz bardziej zamykała się w sobie, była załamana psychicznie. Koleżanka pomogła jej i znalazła się w Centrum Praw Kobiet. Tam uzyskała wsparcie psychiczne, poznała swoje prawa, możliwości działania w takiej sytuacji. Pozbawienie żony pracy było jednym z celów, jaki zamierzał zrealizować jej oprawca - zdawał sobie sprawę, że dla 50-letniej kobiety będzie to duży cios. "Posunął się nawet do tego stopnia, że wybrał się do mojego zakładu pracy, do dyrektora, aby mnie dyrektor z pracy wyrzucił. Dyrektor na tyle był rozsądny, że powiedział mu, co o nim myśli i uświadomił mu po prostu, że jeśli nie przestanie, brzydko mówiąc, podkładać mi świń, to on złoży wniosek do prokuratury, za co byłam dyrektorowi naprawdę wdzięczna" (K2). Działania męża nie przyniosły zamierzonego przez niego skutku, wręcz przeciwnie - "Później dyrektor przyszedł do mnie i powiedział, że współczuje, że z takim idiotą mieszkam pod jednym dachem. Bo komu jak komu, ale nawet w takiej sytuacji jak się jest z żoną w separacji, to się jej nie podkłada świń" (K2). Zapewne na tak zdecydowaną postawę dyrektora miał wpływ fakt, że kobieta była sumienną pracownicą tego zakładu od 20 lat. Gdy trzeba było coś pilnie zrobić brała pracę do domu i siedziała nad nią nawet w nocy. W komputerze domowym były zakładowe dane. Urażony porażką mąż nie dał za wygraną - "Jak mój dyrektor na to nie zareagował no to on .. że on dalej tę sprawę rozdmucha." (K2) i wykrał z domowego komputera zakładowe dane mając nadzieję odegrać się i na żonie, i na jej dyrektorce. Ale znowu mu się nie udało. Dyrektor zareagował ostro - "Mój dyrektor umówił się z jego dyrektorem no i powiedział tamtemu dyrektorowi o co chodzi. I powiedział, że jeśli nie uciszy tego pana, no to on będzie zmuszony zgłosić do organów ścigania, bo to jest jakby sprzedanie danych, ale nie przeze mnie, tylko przez niego, a on też jest pracownikiem tego przedsiębiorstwa. I to on wynosił dane, a nie ja" (K2)

Kobieta ma świadomość, że musi tolerować męża, bo nie ma innego wyjścia, chociażby ze względu na pracę. "Ja ci stąd nie pójde, bo moje rodzinne strony są 300 kilometrów stąd, a ja w wieku 50 lat nie zmienię sobie pracy" (K2).

5. Ja bym chciała już wrócić do pracy

Dla tej kobiety, której historię teraz przedstawimy, praca zawodowa jest życiową oczywistością i to ciężka praca w wymiarze nawet kilkunastu godzin. Kobieta ma 40 lat, jest w trakcie rozwodu po 21 latach w związku, w którym mąż stosował wobec niej przemoc. Odeszła od niego, jak sama mówi, nie z powodu bicia i złego traktowania, do którego była już przyzwyczajona, ale dlatego, "że mnie oszukał" (K5). Czwórka dzieci, najmłodsze ma 4 miesiące. Skończyła zawodową szkołę handlową. Gdy była jeszcze młoda ukończyła roczny kurs szwaczki. Zawsze pracowała "siedemnaście lat pracy, co byłam zarejestrowana, ale tak trzy bez rejestracji pracowałam" (K5), w zawodzie szwaczki "na szwalniach pracuje się po 11-14 godzin ... bo czasem trzeba dłużej zostać" (K5). Często zmieniała pracę, bo po ciężkich pobiciach przez męża wstydziła się iść do pracy i rezygnowała z niej bez podania przyczyn.





Z podjęciem nowej pracy "Nigdy nie miałam problemów, tak wie pani, żeby dłużej szukać. Na pewno, że pójde na jedną szwalnię, pracodawcy się nie spodoba, pójde gdzie indziej szukać. Popracuję te trzy, cztery godziny na próbę. I jak tak widzę, że jest tam brudno na przykład, czy towarzystwo jakieś takie nieciekawe, to rezygnuję sama" (K5). Obecne dochody kobiety to 200 zł z zasiłków na dzieci, co nie starcza na życie. Po wyjściu ze schroniska będzie na razie wynajmowała mieszkanie (pokój z kuchnią), dopóki nie dostanie mieszkania socjalnego, o które się ubiega. Mieszkanie wymaga remontu, ale kobieta będzie w nim mogła mieszkać z dziećmi przez trzy pierwsze miesiące za darmo. W wywiadzie, ta nasza rozmówczyni mająca czteromiesięczne dziecko, mówi: "ja bym chciała już wrócić do pracy" (K5). Nie przewiduje kłopotów z jej znalezieniem, bo wie, że jest dobrą szwaczką, a ofert pracy nie brakuje "dwie, trzy oferty i jakąś pracę znajdę" (K5). Ze względu na dzieci nie podejmie jednak każdej pracy. "Teraz godziny są dla mnie najważniejsze i ile płacą. Ilość godzin i jaka płaca. No, bo 10 to jeszcze tak fajnie... Bo, to trochę sąsiadka mi popilnuje tą małą, trochę moi rodzice, no powiedzieli że pomogą ... to dwie osoby by Emilki pilnowały, to 10 godzin, to jeszcze mogę pracować, ale na noc. ... Na pewno te dwa miesiące, to muszę pracować na noc" (K5). W dzień kobieta ma wiele rzeczy do załatwienia (sprawa rozwodowa w toku, sprawa mieszkania socjalnego, wizyty w szkołach (starsze dziewczynki opuściły się w nauce) i nie chce od początku zwalniać się z pracy dla załatwienia spraw. Jeśli będzie się ubiegała o pracę z oferty, to aby zwiększyć swoje szanse na zatrudnienie, ukryje początkowo fakt, że ma małe dziecko. Być może jednak zatrudni się w zakładzie, który wynalazły jej jakieś dziewczyny na wieść o jej trudnej sytuacji życiowej, która rozniosła się po okolicy "ta szefowa pójdzie mi na rękę. Taką karteczkę dały jej dziewczyny, że tam jestem w ciężkiej sytuacji i żeby mi dała jakąś pracę, tam na 10 godzin. Także tam zobaczę. ... Nie, musi mi się udać, ja myślę musi mi się udać" (K5).

6. Podejmę każdą pracę

Przytoczone dotychczas historie przedstawiają kobiety, które ze względu na wykształcenie, kwalifikacje czy staż pracy są mocno osadzone na rynku pracy a wykonywanie przez nie pracy zawodowej i zarabianie na życie nie stanowią większego problemu.

Nie zawsze jednak tak jest. Świadczy o tym historia 50-letniej już dzisiaj kobiety, która długi czas nie podejmowała pracy ze względu na małe dzieci. Ma ich pięcioro. Przemocy doznawała ze strony swojego konkubenta, z którym związała się po rozwodzie. Jest on ojcem trójki jej dzieci, które w tej chwili mają 15, 14 i 13 lat. Przemoc w związku była od początku. Partner bił kobietę, gdy był pijany i zdarzało się to bardzo często. Kobieta miała co prawda swoje mieszkanie niedaleko od mieszkania partnera, ale lata całe, z przerwami, zamieszkiwała razem z nim: "A ja nie pracowałam, żyłam tylko z tej opieki cały czas, byłam na jego utrzymaniu, więc przyjełam go znowu" (K9). Ta zależność od partnera była też powodem, dla którego znosiła przemoc. "To byłam na jego utrzymaniu. To se pani wyobraża, jak to ... musiałam być ... musiała być ciska. Ja nie mogłam się głośno odezwać. Ja źle szklankę ustawiłam, dostałam po głowie. Byle pretekst, to się dostało. Boże!" (K9). Dzieci podrosły i kobieta w końcu zdecydowała się, że będzie sama - "Jeszcze Paulinka mnie obwinia, że ja wytrzymałam z nim tyle i oni cierpieli na tym" (K9). Mimo, że kobieta zamieniła mieszkania i obecnie mieszka w kamienicy komunalnej nieco dalej od byłego partnera to ten do dziś nachodzi ją i gnębi - "Cały czas mówi: ja cię kurwo chyba zabiję" (K9). Dzieci boją się ojca.



▶ „jeszcze dzięki temu
całemu projektowi,
tej terapii dowiedziałam się
że wszystko polega na tym,
że ja muszę chcieć po prostu
to zrobić. I tak naprawdę to ja
muszę podjąć decyzję nikt inny,
że jestem dorosła i różne inne rzeczy,
że odpowiadam za swoje życie
i że czas najwyższy zacząć
coś dla siebie robić”



Kobieta była nawet w tej sprawie u jego dzielnicowego, który obiecał, "że będzie tam mnie miał pod lupą" (K9).

Były partner nie płaci od dawna alimentów. Sytuacja materialna kobiety jest bardzo trudna. Gdy otworzyli naprzeciwko ulicy pub cztery i pół roku pracowała w nim jako sprzątaczką. Pomagała też trochę studentce, która pracowała tam za barem: "też się trochę wciągnęłam, patrzyłam jak ona to robi. Nauczyłam się trochę kasy fiskalnej" (K9). Interes nie szedł za dobrze i właściciel pubu pozwał pracowników. Później poprzez koleżankę kobieta załatwiła sobie pracę na umowę zlecenie jako sprzątaczką w "Higienie System". Sprzątała salon Ery, ale gdy zachorowała na zapalenie oskrzeli i tydzień nie była w pracy to ją zwolnili. Jest zarejestrowana w urzędzie pracy. Oprócz zasiłków na dzieci ma parę groszy z różnych prac dorywczych - z dwa razy umyła starszej sąsiadce okna, zbiera makulaturę, puszkę. Korzysta z pomocy szkoły (obiady, podręczniki, dzieci przyniosły mleko ze świetlicy), sąsiadki (której córka wnosi zakupy na piętro i ta kupiła jej coś do jedzenia). Liczy na to, że może załatwić sobie pracę jako pomoc przy jakiejś starszej kobiecie, sprzątanie "no bo gdzie, gdzie indziej no" (K9).

7. O pracę nie jest łatwo

Trudności na rynku pracy mają również młodsze kobiety, jeszcze przed trzydziestką, które nie mają dobrego wykształcenia, ani specjalnych kwalifikacji zawodowych (K6, K13, K15, K17). Mają za sobą kilkuletnie nieudane związki, w których doświadczały przemocy. Mają też pewne doświadczenia zawodowe. Ich aktywność na rynku pracy jest jednak niestabilna. Kobiety te podejmowały pracę, ale w jednym miejscu pracy nie pracowały zbyt długo. Często zatrudniały się na czarno. Trudno w takich przypadkach mówić o budowaniu przez nie jakiegokolwiek ścieżki zawodowej. Ich aktywność ma raczej charakter przypadkowy i dorywczy. Na brak stałej pracy ma też swój wpływ doświadczana przez kobiety przemoc domowa.

Takim przykładem jest historia 27-letniej dziś kobiety. Nie uzyskała ona jakiegoś specjalnego wykształcenia przygotowującego ją do wejścia na rynek pracy: "tak to uczyłam się jako pomoc prądkę, bo kiedy to włókiennictwo było" (K15). Mówi, że jako panna dawała sobie jakoś radę: "to na myjni, to tu gdzieś się łała. Wcześniej było łatwiej... gdzieś tu znaleźć jakąś pracę, zawsze coś tam miałam. To różnie się łałam, a teraz jest bardzo ciężko" (K15). Później ukończy jeszcze kursy kasy fiskalnej i minimum sanitarnego.

Gdy kobieta miała 18 lat związała się na 6 lat z mężczyzną, z którym ma dwójkę dzieci. Już w czasie gdy kobieta była w pierwszej ciąży mężczyzna zaczął pić i robić awantury. Nie pozwalał kobiecie pójść do pracy i mówił, że jego praca wystarczy na utrzymanie domu. Ale gdy dziecko miało około dwóch lat i mąż stracił pracę, kobieta zatrudniła się, będąc już w drugiej ciąży, w McDonaldzie. Pracowała tam tylko pół roku, a mąż bardzo ją w tym kontrolował. Musiała przedstawiać mu swoje dochody "kwitki takie były, no to przynosiłam mu i sprawdzał" (K15). Później kobieta nawet nie próbowała szukać jakiejś innej pracy, bo mąż powiedział, że "nie będę w ogóle pracowała, bo ... będę go zdradzać czy w ogóle" (K15). Mężczyzna był strasznie zazdrosny, nie pozwalał kobiecie wychodzić samej, kiedy dawał jakieś pieniądze rozliczał co do grosza, ciągle robił awantury. Kobieta miała cały czas poczucie szalonego uzależnienia od męża i podjęła kolejną pracę. Też na krótko, też mąż ją sprawdzał i wyliczał. Potrafił w tym celu zadzwonić nawet do pracodawcy. Przemoc się nasilała - "zaczął mi awantury robić no o to, że po prostu, że za długo pracuję, ja powinienam popracować na przykład tam cztery, pięć godzin i ... to było



dzień w dzień. ... A jak sobie wypił to już strasznie było, nie do wytrzymania, no ... Tak było, że po prostu z dziećmi musiałam w nocy o dwunastej uciekać i ... Nawet do jego mamy tam uciekałam, bo ... już było nie do wytrzymania, wyzwiska i w ogóle. I chodzenie z lajpami i w ogóle" (K15). Dwa tygodnie po podjęciu tej pracy kobieta została dotkliwie pobita przez męża. Poszła wtedy do pracodawcy, przedstawiła sytuację i ten pozwolił jej przyjść do pracy, gdy obrażenia się zagoją. Pracowała jeszcze w tej firmie wiele miesięcy. Mąż okresami pracował, pieniędzy było jednak w rodzinie mało. Korzystała z pomocy opieki społecznej, wspierała ich także męża matka. Już po rozstaniu z mężem kobieta podjęła pracę w sklepie. Została zwolniona na skutek interwencji teściowej, która przyszła do jej pracodawcy i zażądała zwolnienia kobiety grożąc "naślaniem" Sanepidu. Kobieta próbowała na nowo ułożyć sobie życie. Z kolejnym partnerem była jednak bardzo krótko, bo już w czasie ciąży okazało się, że parter pije i raz ją uderzył. Tym razem nie czekała na dalszy rozwój wypadków "powiedziałam, że już sobie nie pozwolę, żeby ktoś mnie bił, następnym razem tak traktował" (K15). Teraz jest w domu samotnej matki. Bliskiej rodziny nie ma. Ciotki, kuzynki odwróciły się od niej "tak jest, że muszę teraz sama na siebie liczyć" (K15). Ma mieszkanie po babci ale będzie musiała spłacić zadłużenie. Chciałaby podjąć jakąś, nawet mało płatną pracę chałupniczą póki córka "nie pójdzie do żłobka, na przykład na drugi rok" (K15). Później "Będę chciała stałą normalnie pracę, żeby pracować, żeby jakoś utrzymać się" (K15). Wie, że nie będzie o nią łatwo. Mówi, że wcześniej aby znaleźć pracę w sklepie trzeba było mieć kursy kasy fiskalnej i minimum sanitarnego. Teraz pracodawca wymaga jeszcze stażu pracy. Przytacza też przykłady wykorzystywania pracowników przez pracodawcę - "oni biorą kogoś na tydzień i dziękuję za ... ten, nie płacą nawet pieniędzy w ogóle" (K15). Kobieta jest chętna do podjęcia każdej pracy, sprzątaczką, opiekunką do dziecka, ale ma obawy czy się jej to uda.

8. A jeśli chodzi o pracę? No, nie wiem

Przemoc i niedostatek to świat 28 letniej niewykształconej kobiety. Wyszła za męża za rozwodnika i wprowadziła się do jego osiemnastometrowego mieszkania socjalnego, które dostał po wyeksmitowaniu go przez pierwszą żonę. Rok później rodzi się pierwsze dziecko, najmłodsze trzecie ma w chwili wywiadu 3 miesiące. Osiem lat związku wyznaczały okresy picia i trzeźwości mężczyzny. Zdarzało się, że picie trwało przez kilka miesięcy, mąż wtedy nie trzeźwiał w ogóle, "zaczynało się od kłótni, od ubliżania mi, a kończyło na tym, że ... że na drugi dzień byłam posiniaczona" (K6). W czasie okresów picia męża wszystkiego w domu brakowało. Wsparciem była wtedy dla niej matka - pożyczła pieniądze na chleb i na coś na zupę. Matka kupowała też dzieciom "jakieś słodczyce, deserki, soczki, no bo wiedziała, że ja nie mam na takie rzeczy. I gotowała nam obiady, chodziłam z dziećmi do mamy, żeby zjadły, bo były takie dni, że ... w domu nie było nic" (K6). Po kilku miesiącach takiego picia mąż trzeźwiał, dochodził do siebie i "się zaszywał" (miał wszyty Esperal). Wtedy wszystko wracało do normy na rok. Mąż podejmował pracę i nie było go w domu całymi dniami. W ubiegłym roku mąż miał akurat okres picia od lipca. Syn we wrześniu poszedł do szkoły. Po awanturze domowej 7 września interweniowała policja "no i niestety zabrano nam dzieci do placówek" (K6) - Domu Małego Dziecka. Wtedy kobieta wyprowadza się do znajomych, "Ja nie widziałam żadnego sensu, żeby tam siedzieć. Nie było dzieci. Miałam siedzieć z moim pijanym mężem, patrzeć jak popija i czekać kiedy mnie wytłucze?" (K6). Kobieta składa pozew o rozwód, trzy miesiące przed porodem trafia do schroniska dla samotnych matek, gdzie przebywa do teraz.



Nigdy w życiu nie pracowała, bo jak mówi "z chwilą, gdy to ja przecież siedziałam z dziećmi w domu, on miał być tym, który na wszystko zapracuje" (K6). Gdy opuściła męża i mieszkała ponad miesiąc u znajomych, zajmowała się roznoszeniem ulotek "żeby sobie, jakieś parę groszy dla siebie mieć" (K6). Mówi, że i wcześniej mogła na tych ulotkach trochę zarobić ale "ciężko mi było zostawić z pijanym tatusiem dwójkę dzieci ... No, a przecież na tych uloteczkach to też zarobek prawie żaden, więc żeby cokolwiek zarobić, tak jakby nie było cały dzień trzeba poświęcić na to, żeby parę groszy tygodniowo mieć" (K6).

Plany na przyszłość kobieta opiera na pomocy. Mówi, że gdy zapadnie decyzja o rozwodzie chce odzyskać dzieci i ruszyć ze sprawą mieszkania "żeby dostać jakieś mieszkanie socjalne" (K6). Nie chce eksmitować męża i wracać do starego mieszkania, bo jest ono zadłużone, a także "gaz jest odłączony, prąd jest już od kilku lat podłączony na lewo ... a mieszkanie w gruncie rzeczy też żaden rarytas" (K6). Pytana o pracę kobieta odpowiada "No nie wiem, no ... Nie mam wykształcenia, będę sama z trójką dzieci ... Nie wiem jak to będzie ... Nie wiem, być może, jeżeli ktokolwiek będzie mógł mi pomóc, jakoś zająć się tymi dziećmi, no wtedy, wtedy na pewno, chciałabym coś robić, zarobić jakieś pieniądze, ale na wiele nie liczę ... Na pewno nie liczę na jakąś stałą pracę z zarejestrowaniem i tak dalej" (K6).

Kobieta zarejestrowana jest w biurze pośrednictwa pracy od 1997 roku i mówi "jeżdżę zawsze na te wizyty i nigdy, przez tyle lat, nie dostałam żadnej propozycji pracy. Jedyne co, no to te kursy w pośredniaku. Wysłali mnie na te kursy. Stwierdzili wtedy, że jestem młoda i tak dalej. No nie mam tego wykształcenia, no ale jakieś kursy, to może jakaś praca by się znalazła" (K6). Do dokończania kobieta ma raczej jednak stosunek niechętny: "właśnie mówiłam, że jestem w ciąży i tak dalej, za parę miesięcy urodzę dziecko, no ale dobrze, jeżeli mam na te kursy iść, jeżeli mi to w czymkolwiek pomoże to chętnie skorzystam" (K6).

Skończyła dwa kursy - jeden z minimum sanitarnego, drugi sprzedawcy. Podkreśla, że wymagało to od niej wielu wyrzeczeń - "minimum sanitarne miałam w grudniu przed świętami Bożego Narodzenia. Także zamiast się wziąć za to, za co wszystkie kobiety biorą się w grudniu, to ja jeździłam na kursy, na to minimum sanitarne. Potem, przed samymi świętami, był tam egzamin w sanepidzie. Także też ciężko się uczyłam, przeżywałam. Następnego roku, we wakacje miałam ten kurs sprzedawcy-detalisty. Dwa miesiące to trwało: lipiec-sierpień. Cały lipiec jeździłam do szkoły uczyć się. Tam po 4,5 godzin zajęć. Plus soboty, bo w soboty był instruktaż z kas fiskalnych ... i cały sierpień miało się praktykę w "Andre" ... także całe wakacje były super" (K6). Gdy potem kobieta rozmawiała o możliwości podjęcia pracy w urzędzie pośrednictwa usłyszała, że kursy, co prawda, ukończyła, ale ma małe dziecko. Niezależnie od tego, że kobietom bez kwalifikacji lub z niskimi kwalifikacjami trudno jest znaleźć pracę, podobnie jak trudno jest o nią także matkom z małymi dziećmi, to trzeba uznać, że opisywana przez nas kobieta nie ma pozytywnego stosunku do pracy zarobkowej w ogóle. Z wypowiedzi wynika, że dużo lepiej czuje się w roli matki i gospodyni domu ("z chwilą, gdy to ja przecież siedziałam z dziećmi w domu on miał być tym, który na wszystko zapracuje"; "zamiast się wziąć za to, za co wszystkie kobiety biorą się w grudniu"; "lato spędziłam z dziećmi na podwórku, w tych murach, normalnie nigdzie z dziećmi pojechać") a nie widzi się tak naprawdę w roli pracownicy (brak wykształcenia, nie przygotowana do wykonywania jakiegokolwiek zawodu do 21 roku życia, momentu, w którym urodziła pierwsze dziecko).





W wywiadzie nie znajdujemy żadnych informacji o tym, jakie ma plany zabezpieczenia materialnego siebie i swoich dzieci, z których dwójka przebywa w Domu Małego Dziecka.

9. Nie pracowałam, bo ...

W zebranym materiale empirycznym sporo jest historii kobiet, które nigdy nie pracowały, albo pracowały bardzo krótko. Powyżej przedstawiłyśmy dwie: jedną młodej niewykształconej kobiety, bez zawodu, z trójką małych dzieci, która nie ma pomysłu na własne życie, a drugą kobiety starszej, również bez zawodu, ale teraz już aktywnie poszukującej środków na zabezpieczenie materialne rodziny. Opieka nad dziećmi to nie jedyny czynnik powodujący, że kobiety nie pracują. Częściej przyczyną bierności zawodowej kobiet jest uznanie tradycyjnego modelu rodziny jako wzorca relacji pomiędzy partnerami, chorobliwej zazdrości ze strony męża/partnera, czy jego chęci uzależnienia od siebie kobiety. Piszemy o tym szerzej w kolejnym rozdziale. W tym paragrafie przedstawimy historie kobiet, które zakończyły się zabójstwem męża.

Charakterystycznym jest, że spośród kobiet, z którymi udało się nam porozmawiać i których małżeństwo zakończyło się tragedią, żadna z nich nie pracowała zawodowo przez dłuższy czas. We wszystkich rodzinach, o których mowa, przemocy (fizycznej czy psychicznej) towarzyszył alkoholizm współmałżonka/partnera. Mężczyźni nie dbali o materialne warunki funkcjonowania rodziny nawet, jeśli pracowali (Kw4), najczęściej jednak z powodu nałogu nie byli w stanie podjąć stałej pracy i pracowali tylko dorywczo (Kw1, Kw2, Kw5). Zabezpieczenie finansowe rodzin stanowiły też w późniejszym okresie trwania związku dochody mężów/partnerów z prac póletatowych (Kw7), rent chorobowych (Kw7, Kw6), czy emerytur (Kw4). Dlaczego kobiety w sytuacji biedy w rodzinie nie podejmowały stałej pracy zarobkowej? Historie ich życia wskazują na spłot czynników, wśród których zaznaczyły się obciążenie obowiązkami macierzyńskimi, stan zdrowia a także postawa męża wobec pracy zawodowej kobiet. Możemy powiedzieć, że powody te ogólnie nie różnią się od tych, które stanowiły barierę podejmowania pracy zawodowej przez inne kobiety, które doświadczały przemocy ze strony swoich mężów/partnerów.

Stan zdrowia

Kobieta pracowała prywatnie, ale niedługo, bo choroba płuc uniemożliwiła jej dalszą aktywność zawodową. Dostała rentę i dorabiała sobie sprzątaniem mieszkań "u ludzi". Korzystała też z pomocy opieki społecznej i księdza. Mąż miał stałą pracę, gdy był w pierwszym związku. Później się rozpił. Odsiedział 7-letni wyrok za molestowanie córki z pierwszego małżeństwa. Kobieta mówi, że "po prostu poznałam człowieka nie takiego, którego powinnam poznać, bo po prostu molestowane były obecne moje dzieci ... trójka" (Kw3). Mąż nie łożył na życie - nie dość że wszystko przepijał to jeszcze potrafił przywłaszczyć sobie pieniądze kobiety. Zdarzało się, że wyrwał jej portfel i bił, gdy był na głodzie alkoholowym. Wyjadał też jedzenie dla dzieci. "Gotowałam tyle ile mogły zjeść dzieci i ja" (Kw3). Mówił, że będzie się mścił za swoją pierwszą żonę i tak było. Kobieta nieraz uciekała z domu z dziećmi i nocowała poza domem "u ludzi".

Obowiązki macierzyńskie

Jedna z kobiet pracowała zawodowo aż do momentu, kiedy starszy syn ciężko zachorował. Wtedy musiała zrezygnować z pracy ponieważ "mąż nie był w stanie zapewnić mu opieki" (Kw1). Kobieta



nie mogła liczyć na swojego męża zarówno jeśli chodzi o opiekę nad synem, jak i przejęcie odpowiedzialności za materialne utrzymanie rodziny. Większość zarobionych pieniędzy mężczyzna przeznaczał na alkohol, z tego względu stracił stałą pracę i pracował dorywczo. Przez pewien czas udawało się jeszcze kobiecie, po porozumieniu z pracodawcą, odbierać część zarobionych przez męża pieniędzy osobiście. Mąż znęcał się nad nią. "Początkowo to były groźby. Psychicznie się znęcał. Zamykał mieszkanie, wyzywał okrutnie, stawiał się w dziwny sposób zazdrosny ... I później zaczęły się rękocyny i przemoc fizyczna ... bicie, duszenie, gwałcenie. Nawet w pewnym momencie i dziecko się przez niego w szpitalu znalazło" (Kw1). Nie pomagały interwencje policji.

Mąż zabrania podejmowania pracy

Przywiązanie mężczyzny do patriarchalnego wzorca rodziny sprawia, że rezerwują oni dla siebie rolę żywiciela rodziny niezależnie czy potrafią albo czy chcą się z niej wywiązać. Mówi o tym historia kobiety, która do czasu ciąży pracowała w sklepie jako ekspedientka. Po urodzeniu dziecka "mąż pragnął, żebym wychowywała w domu i była taką gospodynią domową" (Kw4). Charakterystyczne jest też pragnienie posiadania przez męża syna. Gdy pierwsza urodziła się córka "nie był zadowolony z jej narodzin. I tak ją traktował jak powietrze" (Kw4). Później kobieta powie też, że mąż "zawsze lepiej traktował syna, bo to było jego wszystko, no a myśmy były dla niego właściwie obojętne, takie służące" (Kw4). Po pięciu latach w związku pojawia się przemoc, którą kobieta będzie znosiła przez prawie 20 lat dalszego pożycia z mężem. Gdy dzieci podrosły kobieta "chciała iść do pracy, ale mąż mi oczywiście nie pozwolił" (Kw4). O przemocy w związku kobieta nie mówiła nikomu. Chciała rozwodu, ale mąż powiedział, że rozwodu jej nie da i że "zniszczy mnie, zniszczy moją całą rodzinę, zniszczy dzieci, jemu nie zależy" (Kw4). Mąż był strasznie zazdrosny i kobieta nie mogła nigdzie chodzić. Z czasem gdy przeszedł na emeryturę towarzyszył jej ciągle "gdziekolwiek bym szła, po prostu miałam cień za sobą" (Kw4).

W historii życia opowiedzianej przez inną kobietę scenariusz się powtarza. Praca do urodzenia dziecka (nie mamy informacji o jakim charakterze, możemy się jednak domyślać, że nie wymagała szczególnych kwalifikacji), a potem stwierdzenie męża, że "praca nie jest dla mnie tylko dla niego i że nie będę pracować, bo jego żona nie będzie pracowała" (Kw6). Przekonanie męża, że "on potrafi rodzinę utrzymać" (Kw6) mijало się z prawdą, mężczyzna pił, był agresywny, kobieta zaś nie miała pieniędzy na życie. Jeszcze gorzej było, gdy mąż przeszedł na rentę, którą w zasadzie przepijał. Gdy dzieci były już nieco większe kobieta podjęła w czasie wakacji pracę dorywczą sezonową "na czarno" przy ogródkach - najpierw chodziła do pracy na noc, zostawiając dzieci w domu. Później gdy ta praca się skończyła można było zdecydować się na pracę o podobnym charakterze w dzień u innego pracodawcy. Kobieta ze względu na to, że nie miała z kim zostawić dzieci chciała zrezygnować z dalszej pracy, ale pracodawca zaoferował "nie ma problemu, pani może dzieci wziąć ze sobą" (Kw6). Kobieta o piątej rano brała dzieci i jechała do pracy. Szef zatrzymywał się po drodze przy piekarni, gdzie za zaliczkę kobieta mogła kupić swoim dzieciom coś do jedzenia. Pracodawca nie wiedział o domowej przemocy "bo mi było trochę wstyd, po prostu wstydziłam się opowiadać takie rzeczy" (Kw6). Kobieta długo nie pracowała - "to znaczy zabronił mi jeździć. On powiedział, że moje miejsce jest w domu" (Kw6).

W obu tych historiach wyobrażenie o rolach rodzinnych kobiet i mężczyzn było główną przyczyną tego, że mężowie zabronili żonom wykonywania pracy zawodowej. Historie te mają również i inne cechy wspólne - w obu przypadkach rodziny żyły na Śląsku, mężowie pracowali w kopalniach, mieli



liczne grono kolegów z pracy, z którymi spędzali czas i pili alkohol, można więc powiedzieć, że byli oni uczestnikami męskiej "kultury pracy i rozrywki".

Zazdrość męża

Kobieta pracowała do urodzenia drugiego dziecka. "Koniecznie chciałam podjąć pracę, ale to było niemożliwe, ponieważ mąż był strasznie zazdrosny. Na każdym kroku mnie podejrzewał o wszystko. Poza tym nie miałam gdzie dzieci zostawić. Mieszkaliśmy na takim odludziu, że żłobka nie było" (Kw2). Gdy dzieci były już starsze (13-14 lat) zatrudniła się na pocztę. Ale i z tej pracy musiała zrezygnować, ponieważ mąż przychodził pijany do pracy, a w domu urządzał awantury. Kobieta zwracała się o pomoc do poradni przeciwalkoholowej. Mąż miał też wyrok w sprawie o znęcanie się nad rodziną, 2 lata na 3 w zawieszeniu. Jego orzeczenie tylko zaostrzyło sytuację przemocy. Związek kobiety trwał 33 lata, mówi o nim "przeżyłam wielkie piekło. To jest piekło nie do opowiedzenia" (Kw2)

Tylko jedna z kobiet (Kw7) pracowała nieco dłużej będąc w związku. Przez pięć lat była opiekunką do dzieci. Mąż był zazdrosny kiedy wracała później, więc aby uniknąć spieć rodzinnych do pracy zabierała młodszego syna. W domu kobieta ponad 20 lat doświadczała przemocy - mąż nie spał na rodzinę a pieniądze przepijał, awanturował się, miał ciągłe pretensje, był zazdrosny, złośliwy, terroryzował rodzinę, demolował mieszkanie, wyzywał kobietę i dzieci, zmuszał kobietę do współżycia. Choć "raz jedynie co chciał mnie uderzyć" (Kw7) sytuacja kobiety była nie do zniesienia.

Patologiczne środowisko

To przypadek kobiety, która została adoptowana. W rodzinie zastępczej matka nadużywała alkoholu i ją biła - ojciec stawiał w jej obronie. Raz nawet doszło do bójki między rodzicami. Gdy miała 16 lat uciekła z domu. Zamieszkała z partnerem, który nie pracował, też pił i bił ją. "Potem się urodziły dzieci, tak było, jedno zostało u jego matki, resztę zabrali do obcych" (Kw5). Kolejny partner, do którego uciekła, podejmował dorywcze prace, ale też lubił alkohol "bił mnie, kopał, gonił mnie z siekierą po mieszkaniu, bił, no i ten, go zabiłam" (Kw5).

Podsumowanie - praca i przemoc w historiach życia

Przykładowe historie życia, tak jak zostały uszeregowane i przedstawione w tym rozdziale, ukazują że przemoc domowa dotyka kobiety z różnych środowisk społecznych. Doświadczają jej zarówno kobiety, które mają dobre wykształcenie, wysokie kwalifikacje zawodowe, zajmują wysokie stanowiska, prowadzą/współprowadzą prywatne firmy, jak i te, które lokuje się w dolnych grupach struktury społecznej - bez zawodu, kwalifikacji, czy pracy. Doświadczana przemoc domowa ma dla kobiet z różnych grup społecznych inne implikacje dla ich pracy zawodowej. Odpowiadając na pytanie o relacje pomiędzy przemocą domową, a pracą zawodową nie możemy abstrahować od indywidualnych zasobów samych kobiet (wykształcenie, kwalifikacje, umiejętności, uzdolnienia, temperament), ich ogólnego stosunku do pracy zawodowej, jak również ogólnej sytuacji kobiet na rynku pracy. Spośród wyróżnionych tu czynników szczególne znaczenie dla funkcjonowania kobiet należy przypisać wyobrażeniom, jakie posiadają o miejscu kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Kobiety, które widzą się w roli aktywnych zawodowo i samodzielnych, a praca zawodowa stanowi dla nich wartość samą w sobie, już w młodości dokładają starań aby zdobyć odpowiednie kwalifikacje, a po ukończeniu szkół





rozpoczynają zawodowe kariery. Wtedy, gdy w związkach dotyka je przemoc ich sytuacja na rynku pracy jest względnie stabilna. Zupełnie inaczej jest, gdy kobiety wiążą swoją przyszłość z rolami rodzinnymi. Opowiedziane nam historie wskazują, że niektóre z kobiet w ogóle nie myślały o zdobyciu kwalifikacji zawodowych w młodości i poprzestawały na ukończeniu szkoły podstawowej (K6, K9, K24). Inne rezygnowały z ukończenia szkół wyższego szczebla z chwilą wyjścia za mąż, urodzenia dziecka (K11, K13, K17) zdając się na utrzymanie męża. Taką życiową postawą kobiety te na zawsze skazują się na rolę pracowników drugiej kategorii (przypadek K9).

O barierach, na jakie napotykają kobiety doświadczające przemocy domowej bez wykształcenia i kwalifikacji w podejmowaniu i utrzymaniu pracy piszemy obszerniej w następnym rozdziale. W tym miejscu chcemy tylko powiedzieć, że w sytuacji gdy kobieta wykonuje niskopłatną pracę, pracę która nie daje jej żadnej satysfakcji, a dodatkowo mąż naciska, aby pozostawała w domu lub utrudnia/uniemożliwia wykonywanie obowiązków (np. nie chce zająć się dziećmi, nachodzi kobietę w pracy), ta łatwiej poddaje się presji i wycofuje z życia zawodowego. W zebranych materiale empirycznym znalazły się też historie kobiet, które mimo pełnego średniego zawodowego wykształcenia w ogóle nie zaistniały na rynku pracy, bowiem mąż/partner nie zgadzał się na podjęcie przez nie pracy (K18, K33). Po wyjściu ze związku z przemocą ich sytuacja na rynku pracy jest trudna ze względu na brak stażu i dezaktualizację umiejętności zawodowych.

W przypadku kobiet, które nie posiadają dobrego wykształcenia (wiedzy) lub stażu pracy (umiejętności) w ogóle nie możemy mówić o jakichkolwiek ścieżkach karier zawodowych. Wykonywane przez te kobiety prace mają zazwyczaj charakter dorywczy, często jest to praca na czarno, wykonywana krótko, ciągle zmieniana. Taki stan rzeczy wynika między innymi ze specyfiki rynku pracy dla osób niewykwalifikowanych.

Rynek pracy oferuje osobom bez kwalifikacji i umiejętności prace okresowe/sezonowe, prace na zmiany, w nietypowych godzinach. Ponieważ osoby niewykwalifikowane łatwo zastąpić innymi, pracodawca nie dba o takich pracowników, nie proponuje stałych umów o pracę, z dużą łatwością zwalnia. Małe szanse na pracę mają też osoby z pewnymi kwalifikacjami ale bez praktyki, bowiem pracodawca woli zatrudniać osoby, których nie musi przyuczać do wykonywania obowiązków. I znów trudniej jest nabrać tej praktyki kobietom, które gorzej funkcjonują w pracy, są rozproszone, nie mogą się skupić, gdyż w domu doświadczają przemocy. Macierzyństwo w ogóle stanowi bardzo poważną barierę przy zatrudnianiu kobiet, ponieważ pracodawcy muszą się w takich wypadkach liczyć z mniejszą dyspozycyjnością pracowników i obawiają się zwolnień z tytułu opieki nad dzieckiem. Problem ten jest jednak dużo bardziej poważny w przypadku zatrudnienia przy pracach niewymagających specjalnych kwalifikacji. Jak już powiedziałyśmy cechują się one zazwyczaj zmianowością lub nietypowymi godzinami pracy, a w takich wypadkach zapewnienie dziecku opieki jest dla kobiet dodatkową barierą przy zatrudnieniu. Cały zinstytucjonalizowany system opieki nad małymi dziećmi bardzo wyraźnie nastawiony jest na pomoc w godzeniu ról macierzyńskich z pracowniczymi kobiet z klasy średniej, a więc tych, które znajdują zatrudnienie w godzinach 8-16. Jest on zupełnie niedostosowany do pracy zmianowej (np. w produkcji czy usługach). Kobieta, której dziecko chodzi nawet do żłobka albo przedszkola, ale która nie jest w stanie zorganizować mu opieki w godzinach popołudniowych, nie może podjąć pracy np. w sklepie (praca zmianowa), jako kelnerka w lokalu (praca zmianowa lub popołudniami), czy sprzątaczką (godziny pracy wczesnoporanne lub popołudniowe).



„Dziś wiem:
KOBIETA MOŻE SIĘ OBRONIĆ!”





I tak niełatwą już sytuację kobiet bez wykształcenia i kwalifikacji pogarsza znacznie doświadczana przez nie przemoc w domu. Sprawia, że o pracę nie jest łatwo także kobietom z wykształceniem zawodowym. Na przykład kobieta (K19) z wykształcenia szwaczka podjęła pracę chałupniczą, z której zrezygnowała głównie przez alkoholizm męża i rodziców, z którymi mieszkała "zawsze drżałam ze strachu, że jak oni będą pijani i jak zobaczają ich i w ogóle, że do jakiego domu jednak przywożą. Że ja już z tego wszystkiego zrezygnowałam" (K19). Kolejne bariery wewnętrzne to: niska samoocena, wstyd, że jest się ofiarą przemocy, a także brak sił i energii na pracę zawodową w sytuacji beznadziejności życiowej "bo człowiek skupia się na najważniejszym, żeby przetrwać i wytrwać i już nie ma czasu myśleć co dalej, w szukaniu na przykład pracy i się tkwi w tym właśnie z dnia na dzień"; i dalej "przestałam już wierzyć, że coś zmieni się nawet, a żeby już znaleźć pracę to już w ogóle przestałam w to wierzyć" (K19). Na rynku pracy lepiej sobie radzą, mimo doświadczanej przemocy domowej, kobiety, które choć nie mają bardzo wysokiego wykształcenia, mają długoletni staż pracy w jednym zakładzie, a przemoc w ich związku zaczęła się w późniejszym okresie jego trwania (K2) lub posiadają duże umiejętności w wykonywanym przez siebie zawodzie (K5). Przypomnijmy, że ta 40-letnia kobieta dość często zmieniała pracę. Sama zrezygnowała z zatrudnienia, bo wstydziła się pójść do pracy po pobiciu ale nie miała kłopotów ze znalezieniem kolejnej - jest dobrą szwaczką, obecnie z 17-letnim stażem pracy.

Sytuacja kobiet o wyższym statusie jest zupełnie inna na rynku pracy. Ich umiejętności, kwalifikacje zawodowe są cenione przez pracodawców. Ze względu na charakter pracy, którą podejmują, łatwiej im jest także godzić obowiązki macierzyńskie z zawodowymi. W sytuacji gdy dotyka je przemoc ze strony partnerów lepiej sobie radzą na rynku pracy. Przebieg karier zawodowych tych kobiet wskazuje, że dłużej pracują w jednym miejscu pracy, zmiana pracy (jeśli) podyktowana jest decyzją samej kobiety nie zaś pracodawcy, często wiąże się z przejściem do pracy lepiej odpowiadającej kobiecie. Chociaż kobiety mówią, że rynek pracy nie jest łatwy, to wierzą w swoje siły i nie boją się bezrobocia. Nie jest jednak tak, że doświadczana przez kobiety przemoc nie pozostaje bez wpływu na przebieg ich zawodowych karier. Charakter tego związku pozostaje wieloraki. Stymulacja karier. Choć może to brzmieć nieco paradoksalnie, w niektórych przypadkach, czy w początkowych okresach funkcjonowania w związku przemoc może stymulować kobiece kariery. Taką prawidłowość potwierdzają kobiety w dyskusji grupowej wskazując, że zawodową karierę może zrobić kobieta gdy ma dobrego męża (wspierającego ją) lub gdy "z domu ucieka" (a tak się dzieje, gdy doświadcza w nim przemocy). Miejszem do którego kobiety uciekają często jest praca, a silne w niej zaangażowanie jest swoistą "strategią obrony". Przemoc psychiczna, której doświadczają kobiety w domu (ciągłe ich "krytykowanie", jak delikatnie to określiła jedna z badanych, mąż dyktator) jest czynnikiem mobilizującym je na rynku pracy. Kobiety, jakby na przekór temu, co robi i co mówi ich partner, chcą udowodnić sobie i innym, że są wartościowe. Ich zawodowe sukcesy stanowią przeciwwagę dla rodzinnych porażek. Pcha to je do dokształcania, czy podejmowania nowych wyzwań zawodowych.

Przykładem udanej zawodowej kariery w sytuacji przemocy jest kobieta, która w trakcie trwania związku małżeńskiego, określonego przez jej psychoterapeutkę "typowym przypadkiem znęcania się psychicznego przez męża dyktatora" (K22) pięła się po kolejnych szczeblach kariery. Mówi o sobie: "jestem wysokiej klasy specjalistą lekarzem, osiągnęłam wszelkie możliwe szczeble wykształcenia, pracuję zawodowo, no zarabiam nieźle, dzieci mam już dorosłe i jestem w trakcie rozwodu" (K22). Kobieta przez wiele lat nie zdawała sobie nawet sprawy, że jest ofiarą przemocy psychicznej i dopiero



uwagi dzieci na temat jej relacji z mężem doprowadziły ją do uświadomienia problemu. Psychoterapeutka, do której kobieta zwróciła się o pomoc, "jej problem" nazwała po prostu przemocą: "że ja od wielu lat ... że ja powinnam 20 lat temu przyjąć" (K22). Od pięciu lat, tzn. od kiedy kobieta postanowiła uwolnić się z przemocowego związku, mężczyzna nęka ją na każdym kroku. Punktem zwrotnym w jej relacjach z mężem był poważny wypadek samochodowy, do którego doprowadził mąż prowadząc bardzo szybko samochód po bocznych drogach, chcąc w ten sposób nastraszyć/ukarać żonę. Wtedy kobieta poczuła się poważnie zagrożona. Chciała się wyprowadzić, ale zmieniła zdanie. Za odłożone pieniądze, które początkowo planowała dołożyć do mieszkania, kupiła sobie samochód "i zaczęłam jeździć. I w następnych tygodniach założyłam działalność gospodarczą i zaczęłam zarabiać" (K22). Mimo, że nadal mieszka z mężem, który ciągle ją szykanuje, a rozwód ciągnie się od półtora roku jej kariera zawodowa rozkwita: "Zawodowo radzę sobie dużo lepiej niż poprzednio. Bo po prostu jestem teraz taka bardziej samodzielna. Mam samochód, jestem dyspozycyjna, w związku z tym zdecydowanie lepiej zarabiam" (K22).

Potwierdzenie, że przemoc domowa może mieć charakter motywujący kobietę do zawodowej kariery odnajdujemy też i w biografiach innych kobiet. Na przykład przedstawiona już historia K4 lub historia kobiety (K12), która od razu po studiach dostała dobrą pracę w firmie, w której pracowała 10 lat. Później "W miarę rozwoju zawodowego i wzrostu doświadczenia, otrzymywałam bardziej intratne oferty" (K12). Kobieta była inspiratorką i założycielką firmy, którą razem z mężem wspólnie prowadzili przez 2-3 lata. Potem zrezygnowała z udziału w niej i przekazała interes mężowi, który na skutek błędnie podejmowanych decyzji doprowadził firmę do upadku. W tym czasie kobieta podjęła pracę jako agent ubezpieczeniowy, dwa lata później przyjęła propozycję dobrze płatnej pracy w centrali ubezpieczeniowej. Przemoc w domu nasilała się wraz z rozwojem kariery kobiety - mąż krytykował ją na każdym kroku, zrobił się szalenie zazdrosny, dochodziło do przemocy fizycznej, w domu panował terror.

W obu przedstawionych przypadkach mimo przemocy domowej kariery zawodowe kobiet świetnie się rozwijały, w obu też na jej skutek nastąpiło ich załamanie. Jedna z kobiet (K4) ograniczyła działalność zawodową aby ratować małżeństwo, druga (K12) zrezygnowała z zajmowanych wysokich stanowisk menedżerskich dających wysokie dochody na rzecz pracy o niskich dochodach ale takiej, która pozwala jej chronić dzieci przed przemocą ze strony jej byłego męża, z którym nadal dzieli mieszkanie. W obu przypadkach tylko rozwiązanie problemów rodzinnych daje szansę kobietom na powrót na ścieżkę zawodowych sukcesów. Zahamowanie, załamanie kariery. W wielu przypadkach kobiety doświadczające przemocy domowej utrzymują wysokie stanowiska lecz bywa to dla nich sprawą bardzo trudną. Świadczy o tym przedstawiona powyżej opowieść kobiety (K1), a także innej, która mówi, że gdy mieszkała z mężem to jej sytuacja w pracy była trudna.: "dlatego, że miałam bardzo odpowiedzialną pracę i mam ją nadal, i musiałam być w pracy po prostu przytomna i dyspozycyjna, musiałam podejmować trudne decyzje, niestety tak się zdarzało, że przychodziłam zmęczona, niewyspana, zdenerwowana, nie mogłam skupić myśli, ciągle tylko co się dzieje w domu, co się wydarzyło, co się wydarzy po południu, to wyjątkowo nie sprzyjało" (K3). W przypadkach, w których kobiety odczuwały wyraźnie negatywny wpływ sytuacji domowej na swoją pracę zawodową można przypuszczać, że kariery ich (awanse, podwyżki) przebiegałyby znacznie lepiej, gdyby przemocy tej nie doświadczaly. Załamania zawodowych karier były udziałem opisanych już kobiet (K4 i K12) i innej (K21), która sama zrezygnowała z kierowniczego stanowiska z powodu depresji "byłam jakiś czas



naczelnikiem, sama się poddałam, ponieważ czułam, że ... mogą mieć wpływ moje chwilowe jakieś takie zapadnięcia" (K21). Kobieta uważa za swój sukces fakt, że mimo długoletniej psychicznej i fizycznej przemocy domowej i ciężkich chorób związanych z doświadczaną przemocą ("miałam depresję. Właściwie to psychosomatyczne takie ciężkie stany przeszłam. Zaczęłam mieć kołatanie serca", "nerwy po prostu były zniszczone" "czasem coś takiego dodatkowego robiło się w sercu, że ...") (K21)) utrzymała się w pracy. Mówi: "Jestem odpowiedzialna za funkcjonowanie przedsiębiorstwa. W czasie kiedy były dość duże zmiany i ... selekcja, to właśnie jest ważne, że mimo to zachowałam się tam jeszcze" (K21). Jeśli kobieta pozostaje w związku z przemocą bardzo długo, jeśli przemoc ta się nasila, jeśli staje się szczególnie dotkliwa, nieuchronnie prowadzi do załamania kobiety i w konsekwencji i jej zawodowej kariery - "kiedy jednak poziom przemocy, poziom nerwów jest zbyt wysoki, kiedy jest doprowadzony do granic wytrzymałości psychicznej następuje załamanie. ... miałam w głowie tysiąc pomysłów i to wszystko migało, a tutaj raptem jakaś taka stagnacja. To było tak wyraźnie widoczne, i to mimo, że to było dla mnie jedyna taka naprawdę cenna rzecz, tylko i wyłącznie moja, do której poza mną nikt nie miał dostępu, bo bym go wyprosiła ... bo to była moja enklawa - jedyne miejsce, o którym rzeczywiście mogłam powiedzieć "moja duma, moje szczęście". Miałam na to wszystko wpływ. To się nie da po prostu - do któregoś momentu można ..." (Kf).

Czym jest praca dla kobiet doświadczających przemocy? Dla wielu kobiet aktywność zawodowa to bardzo ważny element życia. W pracy, mniej czy bardziej świadomie, wydają się poszukiwać obszarów wolności i samorealizacji (szczególnie dotyczy to tych, które wykonują prace bardziej odpowiedzialne, samodzielne, wymagające wiedzy i umiejętności).

Wiele z kobiet nie wyobraża sobie życia bez pracy. Jedna z nich mówi, że założenie własnej firmy "dawało mi wolność, a jednocześnie jakieś tam spełnienie i pieniądze" (K4). Kobieta ta później, ze względu na męża, pracowała jako wolontariusz, bowiem : "Bez pracy żyć nie mogłam, nie umiem, a to może mojego męża jakoś uspokoi. Nie chodziło o to, żebym zarabiała pieniądze. Chodziło o to, abym realizowała też swoje idee życiowe, ambicje" (K4). Inna z kobiet, która wspólnie z mężem prowadziła (jego) firmę gastronomiczną, mówi, że "w tym zawodzie się po prostu czuję dobrze, spełniam się, tak mi się wydaje i chciałabym dalej zacząć funkcjonować" (K8). W wielu przypadkach praca zawodowa jest formą azylu, ucieczki od problemów domowych. Kobieta mająca własną firmę mówi, że jest pracoholikiem, że w pracy "wycisza się" i z tego powodu jest ona dla niej zbawieniem: "Bo ja uciekam w pracę. Ja cały czas coś robię" (K25). Także kobiecie, która miała zakład fryzjerski praca przynosiła ulgę w jej problemach: "Szłam z chęcią do pracy, chociaż tam miałam zajęb, że tak powiem. Tyle pracy. Bo zawsze trochę człowiek porozmawia z tą klientką o tym, o tamtym" (K26). Swoją pracę lubią też kobiety wykonujące mniej odpowiedzialne zajęcia, np. szwaczka, której "dobrze mi się pracuje na szwalni" (K5). Inna kobieta relacjonuje, że nawet jak została pobita to nie zawsze korzystała ze zwolnień lekarskich czy urlopów ponieważ wołała iść do pracy "żeby uciec" (K28) z domu. Pójdzie do pracy po urlopie wychowawczym było dla niej wybawieniem ale łączyło się z dużym niepokojem o dziecko: "z jednej strony to była ulga, że ja już tyle czasu nie muszę z nimi (mężem i teściami) przebywać, a z drugiej strony dziecko jednak cały czas potrzebowało pomocy" (K28).

Praca zawodowa kobiet jest czynnikiem chroniącym je przed utratą kontroli nad sobą i własnym życiem, na niej właśnie budują poczucie własnej wartości i siły. Mówi o tym 29-letnia szwaczka, która wychowała się w środowisku patologicznym, rodzice, a później mąż nadużywali alkoholu, dochodziło do



► „...tak, jestem
pewniejsza siebie.
Może nie zawsze
i nie w każdej
sytuacji,
ale jednak
ta pewność
mi się pojawia.
Ja byłam bardzo
wycofana”



ciągłych awantur i bicia: "dzięki takim ludziom, że poznałam takiego pana zupełnie przez przypadek, co tę pracę chałupniczą miałam z rajstopami, że ja naprawdę dobrze się wywiązywałam z tych obowiązków i ja naprawdę uwierzyłam, że ja się do czegoś nadaję, ale tak to do tej pory, gdyby nie ta praca, to na pewno do tej pory miałabym takie problemy" (K19).

Tej wiary w siebie, potwierdzenia własnej wartości, mocno zachwianej na skutek przemocy domowej, poszukują w pracy także kobiety dobrze wykształcone, na kierowniczych stanowiskach. Jedna z kobiet mówi, że w pracy zawodowej "sprawdzałam się, sprawdzałam się w pismach, w redagowaniu jakichkolwiek tam wytycznych. Dobrze, że miałam wcześniej dosyć dużą wiedzę fachową i po prostu jakoś ... trzymałam się i poradziłam sobie z tym" (K21). Praca zawodowa pozwalała też tej kobiecie trzymać się, wymuszając skupienie na konkretnych zadaniach (K21) - "Także aktywność zawodowa jest bardzo potrzebna na szczęście utrzymuje się cały czas. Nie poddając się i skupiając się na swoim zadaniu bardziej po prostu no ... staję na wysokości zadania" (K21).

Czy dobra, dowartościowująca praca pozwala na rozwiązanie trudnej sytuacji domowej? I znów paradoksalnie wiele historii kobiet wskazuje, że siła pozyskiwana przez kobiety w satysfakcjonującej je pracy zawodowej i niezależne fundusze ułatwiają kobietom trwanie w związkach z przemocą. Na przykład: kobieta 52 lata, stanowisko kierownicze, ofiara przemocy fizycznej i psychicznej, mąż alkoholik, 10 obdukcji i dorosłe dzieci, trwała przy mężu blisko 20 lat, aby go ratować. Jego agresywne zachowania tłumaczyła trudnym dzieciństwem, jego pijaństwo było dla niej chorobą, a on sam człowiekiem wymagającym wsparcia i pomocy. Dzieci miały jej za złe "że ratowałam za wszelką cenę ojca, że jeżeli potrzebuje pomocy to ja ją daję automatycznie" (K21). Inna kobieta: lat 50 lat, kierownicze stanowisko, ofiara przemocy fizycznej i psychicznej, dwójka dorosłych dzieci trwała w związku z przemocą ponad 20 lat (K3). Także kobieta nieco młodsza - 38 lat, ale 23 lata w związku, w którym od początku doświadczała przemocy psychicznej i fizycznej, właścicielka firmy (K4). Kobiетom, które tyle lat wytrzymały w swoich związkach z przemocą zawodowe sukcesy rekompensowały nieudane życie rodzinne, a posiadane zasoby finansowe pozwalały na zaspakajanie potrzeb rodziny, nawet jeśli mąż nie dokładał się do domu. Wszystkie kochały kiedyś swoich mężów i chciały ratować za wszelką cenę męża i związek.

Z drugiej strony to praca zawodowa kobiet i niezależność finansowa pomaga też położyć kres związkowi z przemocą. Jeśli spirala wymagań męża podkręca się coraz wyżej, a przemoc nasila to, po przekroczeniu pewnego pułapu, kobieta mówi dość - "po prostu dość, ja jestem człowiekiem wartościowym i ja sobie... w którymś momencie dzięki udanej karierze zawodowej, zdajemy sobie sprawę z tego, że po prostu jest za duża dysproporcja pomiędzy ludźmi, którzy nas cenią i pomiędzy człowiekiem, który zeszmaca nas coraz bardziej. W końcu patrzy się dziwnie na człowieka, którego się kochało i widzi się po prostu jego prawdziwe oblicze. To pomaga po prostu zobaczyć jego twarz" (Kf).

Wszystkie kobiety, które pracują i są niezależne finansowo, zdecydowanie lepiej raczą sobie po opuszczeniu męża, szczególnie wtedy, gdy ich dochody są wysokie. Mogą, do momentu uregulowania spraw, wynająć (kupić) mieszkanie, zatrudnić adwokata, skorzystać z pomocy prywatnych psychoterapeutów, itd. "Myślę, że ja byłam taka w czepku urodzona, miałam za sobą bardzo dobry okres zawodowy i możliwość odłożenia pieniędzy. Często są to osoby, które żyją z dnia na dzień, do końca miesiąca. Co może zrobić taka kobieta? Musi mieszkać. Kobiety muszą mieszkać z mężami z nakazami eksmisji, bo są bandytami ..." (K4).

A black and white close-up portrait of a woman with light-colored hair, smiling gently. Her hand is resting under her chin, and she is wearing a ring on her finger. The background is plain white.

▶▶ "Staram się cały czas
wyjść na prostą
i żyć na własny rachunek"



Kwestie kulturowe

Rozpatrując kwestie relacji praca zawodowa a przemoc nie wolno abstrahować od kulturowego kontekstu zjawiska. Podsumowanie rozdziału rozpoczęłyśmy od wskazania, że w dużej mierze to myślenie kobiet o sobie w kategoriach żony i matki może stanowić dla niektórych z nich poważną barierę w postrzeganiu siebie jako osób w dorosłym życiu samodzielnych i pracujących zawodowo. Osłabia to motywację tych kobiet do zdobycia odpowiednich kwalifikacji zawodowych i podejmowania pracy z myślą o zawodowych karierach. Kulturowy wizerunek żon i matek ma swoje przełożenie również na inne zachowania kobiet i ich relacje z partnerami. Przekonanie, że żona powinna poświęcać się dla rodziny i męża, że jest odpowiedzialna za dzieci i atmosferę w domu, z kolei zaś mąż jest głównie odpowiedzialny za materialny byt rodziny, co może rodzić jego frustrację z powodów wyższych zarobków żony, a także przekonanie, że dzieci powinny mieć ojca, czy w końcu, że samotnej kobiecie jest trudniej dać sobie radę sprawiają, że nawet samodzielne, pracujące zawodowo kobiety są łatwymi ofiarami przemocy ze strony mężów. Kulturowe wychowanie kobiet do roli żony i matki, osoby dbającej w domu o wszystko i o wszystkich, oddanej mężowi, dzieciom, strażniczki ładu i porządku to przyczyna, że kobiety latami trwają przy swoich mężach - "no niestety chyba jesteśmy tak kulturowo wychowane, w takiej kulturze, że właśnie ta rodzina, ten mąż, a ja mam być taka... podkuchenna, no. Taka zmywająca i perfekcyjna i ja rzeczywiście, ja rzeczywiście starałam się być coraz bardziej perfekcyjna. Bo ja byłam wpuszczona w ten dół, że jak czegoś nie dopatruję to coś się tu wali" (K22).

Nawet w sytuacji przemocy kobiety powstrzymują przed opuszczeniem sprawcy obawy o swoją przyszłość: "A przecież ja, która jak się okazuje naprawdę jestem w niezłej sytuacji i zawodowej i finansowej, ja się bałam o swoją przyszłość... że ja umrę w nędzy i rozpacz. Po prostu takie funkcjonuje w nas zakodowane społeczne przekonanie, że my sobie nie damy rady" (K22).

Kulturowy kontekst zjawiska w dużym stopniu tłumaczy dlaczego praca zawodowa nie chroni kobiet przed doświadczaniem przemocy, dlaczego też mimo przemocy pozostają w związkach latami. Trzeba jednak stwierdzić, że praca zawodowa jest podstawowym warunkiem, który pozwala kobietom od tej przemocy się uwolnić. Zmniejsza skalę kontroli męża ("nie jestem darmozjadem"), daje świadomość, że kobieta może się utrzymać sama, że ma wybór. Po rozstaniu ze sprawcą aktywność zawodowa pozwala też kobietom na szybsze odbudowanie swojego życia.

Rozdział III

Przemoc domowa a funkcjonowanie kobiet na rynku pracy

W tym rozdziale rozważania o wpływie doznawanej przemocy na funkcjonowanie na rynku pracy będą obejmowały krótszą perspektywę czasową niż przyjęta w poprzednim rozdziale perspektywa życia kobiet. W polu widzenia znajdzie się teraz codzienne doświadczanie przemocy i implikacje, jakie ono niesie dla pracy. Prześledzimy również, jak kobiety radzą sobie z pracą zawodową już po rozstaniu się ze sprawcą przemocy.

Nasza analiza ukaże różnego rodzaju typy wpływów. Chociaż niektóre skutki przemocy współwystępują ze sobą, co jest uwidocznione w przytaczanych fragmentach wypowiedzi badanych, to dla przejrzystości prezentacji pominiemy kumulację tych skutków w pracy poszczególnych kobiet, tym bardziej, że w różnych miejscach, w których pracowały sytuacja ta mogła wyglądać inaczej.





1. Wpływ doświadczanej przemocy na pracę

1.1. Stres

Przemoc domowa jakiej doświadczają kobiety ze strony swoich mężów/partnerów w sposób oczywisty odbija się negatywnie na ich pracy zawodowej. Panika, lęk przed oprawcą "paraliżuje, powoduje, że człowiek nie jest w stanie normalnie funkcjonować. To zaczyna się od problemów z koncentracją, do wstrętu do wszystkiego, do życia" (K4). W takim stanie trudno być dobrą pracowniczką, kierowniczką czy szefową.

Stres: czy w domu wszystko w porządku, co się wydarzyło po pracy

Kobiety doświadczające przemocy w domu mają nieustannie myśli zaprzątnięte swoją sytuacją życiową, co utrudnia im skupienie. "W pracy powinien mieć ciszę, spokój, zająć się tylko pracą, niestety tego też brakowało, dlatego, że moje myśli były zaprzątnięte jeszcze tym co się dzieje w domu, czy będę mogła wejść do domu, czy zostanę wpuszczona do mieszkania, czy zastanę drugiego człowieka, z którym mieszkam, trzeźwego" (K20); "ciągle się zastanawiałam, że jak wróci do domu, to się do czegoś przyczepi, czy wróci trzeźwy, czy wróci pijany, także ciągle w jakiejś presji, strachu" (K1).

Stres związany z ukrywaniem śladów przemocy

Jeśli kobiety mają widoczne ślady po pobiciu zazwyczaj nie idą wtedy do pracy. Czasami jednak muszą, np. gdy pełnią odpowiedzialne stanowiska czy prowadzą firmę i wtedy problemem staje się dla nich ukrycie śladów. Jedna z kobiet relacjonuje "raz była taka sytuacja, że mąż mnie uderzył, że miałam aż na twarzy ślad, no to nie przyznałam się do tego, starałam się jakoś to ukryć. Nie wiem czy się domyślił ktokolwiek, jak to się mogło wydarzyć. Ja oczywiście wymyśliłam jakąś historię" (K3). W innym wypadku do awantury domowej doszło tuż przed wyjściem kobiety z domu na biznesowe spotkanie: "Pojechałam na to spotkanie, nie mogłam powiedzieć co się stało, nie byłam w stanie, ta znajoma się tylko na mnie patrzyła" (K4), gdy tak ukrywała czerwone pręgi na szyi, które zostały po pobiciu.

Stres związany z tym, że mąż/partner może pojawić się w pracy

Niektóre kobiety relacjonują, że ich mężowie/partnerzy "wpadali" do nich do pracy. Na przykład partner kobiety, która pracowała w pralni szpitalnej przychodził, jak się wydaje bez wyraźnego powodu, gdy był podpiity. "Bywało, że jak on był pijany to przylatywał mi do pracy. Ale to było rzadko, jak miał ten ciąg i przez jakiś czas pił" (K11). Niektórzy są zazdrośni i takie "wpadanie", czy przychodzenie pod pracę jest dla nich formą kontroli - "przychodził i zaglądał pod zakład pracy" (Kw2). Jeszcze inni mają w tym swój interes, np. chcą wziąć od żony pieniądze na alkohol. Niezależnie od powodu "wpadanie" mężczyzn do pracy jest zawsze stresujące dla ich partnerek. Może też mieć poważne konsekwencje dla ich pracy. Na przykład kobieta, której partner przychodził do pracy i wywoływał ją z portierni, aby ta dała mu pieniądze na alkohol mówi, że psuło to jej opinię i było upokarzające, "był też w stanie przyjść do zakładu i mi naubiżać, czy tam jeszcze coś" (K20), a także wstydlive, "że ta najbliższa osoba, która w takim a nie innym stanie" (K20). Kobieta ta została zwolniona, mówi, że pracodawca wytknął jej, że zakład pracy nie jest miejscem na załatwianie domowych problemów. Inna kobieta, która pracowała na poczcie (Kw2) sama zrezygnowała z pracy ponieważ czuła się ośmieszana przez przychodzącego pod pracę partnera. O kwestii wpływu zachowań mężów/partnerów na pracę zawodową kobiet piszemy jeszcze w p.1.10. tego rozdziału.



► „...po prostu spektakl jest na tyle czytelnym
przekazem. To jest najlepsze.
To jest sprawa prosta: można
przeczytać dziesięć tomów cegieł
i nic się nie będzie się wiedziało
tak naprawdę.
Po takim jednym spektaklu
to się po prostu
i rozumie i czuje, i wszystko jest jasne,
człowiek nie ma wątpliwości, co tu jest,
jak to powinno wyglądać,
można jak krowie na rowie tłumaczyć
nie wiadomo ile czasu i nic,
a spektakl załatwia
sprawę błyskawicznie.”



1.2. Brak wiary w siebie, problem z relacjami

O ile stres, towarzyszący doświadczaniu przemocy, odbija się na wykonywaniu pracy zawodowej kobiet ze wszystkich grup społecznych, o tyle niskie poczucie własnej wartości, niewiara w swoje możliwości jest charakterystyczne bardziej dla kobiet o niższym statusie i stanowi bardzo poważną barierę zarówno w podejmowaniu pracy, jak i jej wykonywaniu. Klasycznym tego przykładem jest 29-letnia kobieta, z wykształcenia szwaczka (ukończona szkoła zasadnicza), która pracowała dorywczo. Jej środowisko rodzinne było patologiczne, rodzice pili alkohol - "praktycznie wszyscy pili i nigdy mi nie ułatwili w niczym niczego, tylko wręcz przeciwnie. Nie dość, że nie pomagali to jeszcze przeszkadzali we wszystkim... Przez takie problemy, że człowiek taki staje się obojętny można powiedzieć i już nawet nie szuka" (K19). Gdy wyszła za mąż okazało się, że mąż też lubi sobie wypić, co bardzo starannie przed ślubem ukrywał. Pięć lat w związku z przemocą, w otoczeniu pijanych rodziców i męża sprawiło, że kobieta zaczęła się zastanawiać, czy to z nimi, czy to raczej z nią jest coś nie w porządku - już czasami sama się zastanawiałam czy naprawdę ja, czy coś jest ze mną nie tak, czy w ogóle" (K19).

Straciła wiarę, że cokolwiek w jej życiu może się zmienić "jak się nie udawało nigdy nic naprawić, czy coś zrobić, nie było w ogóle widać tych rezultatów... przestałam już wierzyć, że coś zmieni się nawet, a żeby już znaleźć pracę to już w ogóle przestałam wierzyć" (K19). Kobieta na skutek niewiary w swoje możliwości miała kłopoty z komunikacją - "wcześniej to w ogóle sama rozmowa, ciężko mi było w ogóle rozmawiać z ludźmi, a szczególnie właśnie z pracodawcą jakimś nowym, jak szukałam w ogóle pracy" (K19). Mówi, że jeśli słyszało się ciągle "że jest się do niczego i w ogóle" to w kontaktach na zewnątrz z ludźmi "to już taka bariera psychiczna była, że może na przykład przy podejmowaniu jakiejś pracy to nie ma sensu, bo może rzeczywiście człowiek się do niczego nie nadaje. Choć w gruncie rzeczy to nie wierzyłam, że tak może być no, ale to gdzieś tak jest, że to jednak zostaje" (K19). Kobieta przebywa w schronisku dla matek z dziećmi dwa miesiące i już postrzega sprawy inaczej. Oddzielenie od sprawcy, uwolnienie od przemocy poprawiło jej samoocenę, inaczej też patrzy na perspektywę swojego zatrudnienia.

1.3. Ogólnie gorsza kondycja psychofizyczna

Stres w przypadku kobiet doświadczających przemocy często w spółwystępuje (jest pogłębiany) przez ich gorszą kondycję fizyczną. Z powodu awantur kobieta, której mąż alkoholik "niemal codziennie wracał i nawet w środku w nocy potrafił budzić nas" (K10), chodziła zmęczona i niewyspana do pracy w biurze, jak i wykonująca niewykwalifikowane prace kobieta, która "po prostu z dziećmi w nocy o dwunastej uciekać" (K15) musiała z domu aby szukać przed oprawcą schronienia.

Funkcjonowanie w stresie i zmęczeniu odbija się, co oczywiste, na kondycji psychicznej kobiet w pracy. Mówią one o tym, że były zdenerwowane i rozdrażnione - "człowiek był rozdrażniony, to trzeba przyznać" (K27), nieobecne - miały kłopoty z koncentracją, zamknięte w sobie - co utrudniało im komunikację, a wszystko to wpływało na ich gorszą wydajność jako pracownika.

1.4. Gorsze wypełnianie obowiązków zawodowych

Kobiety powszechnie relacjonują, że doświadczanie przemocy i życie w stresie wpływało na wykonywanie przez nie pracy, że były w niej mniej wydajne i efektywne. Gorsze wypełnianie obowiązków

zawodowych jest, co zrozumiałe, bardzo odczuwane przez kobiety gdy wykonują one pracę, która wymaga koncentracji i skupienia. Kobieta, która miała firmę i zajmowała się promocją mówi: "Patrzyłam na niego bo miałam pracę w domu... Niewyspana, zestresowana, w pracy, w której, aby być kreatywną, aby mieć pomysły, trzeba być wyspaną i się nie stresować. To są absolutne podstawy - wypaść się. A ja nie miałam snu, bo budził mnie w nocy" (K4). Inna z kobiet, która zajmowała w firmie kierownicze stanowisko, mówi, że gdy mieszkała z mężem, jej sytuacja w pracy była bardzo trudna. "Rzeczywiście było to niezwykle trudne, dlatego że miałam bardzo odpowiedzialną pracę i mam ją nadal. I ja musiałam być w pracy po prostu przytomna i dyspozycyjna, musiałam podejmować trudne decyzje. Niestety tak się zdarzało, że przychodziłam zmęczona, niewyspana, zdenerwowana. Nie mogłam skupić myśli - ciągle tylko co się dzieje w domu, co się wydarzyło, co się wydarzy po południu. To wyjątkowo nie sprzyjało. Miałam dużo kłopotów, żeby sobie z tym poradzić. To dużo mnie kosztowało" (K3).

W przypadku kiedy kobiety zajmują odpowiedzialne stanowiska możliwe jest, że w sytuacji stresu, dekoncentracji czy zmęczenia będą podejmować błędne decyzje. Mówi o takiej możliwości kobieta, która współprowadziła z mężem jego firmę gastronomiczną - "jakieś może błędne decyzje podejmowałam... trudno mi powiedzieć... nie zastanawiałam się nad tym. Szczerze mówiąc... raz firma szła lepiej, raz szła gorzej. To wiadomo... że te problemy jednak na tę psychikę w dużym stopniu wpływały" (K8).

Kobiety mogą podejmować błędne decyzje nie tylko w pracy, ale również o pracy. Wymownym tego przykładem jest kobieta, która ograniczyła działalność swojej firmy i która z perspektywy czasu określiła swoją decyzję jako nierozsądną, błędną choć wtedy "skupiłam się naprawdę na ratowaniu tego małżeństwa... myślałam sobie, może mąż będzie się lepiej czuł, jak przestanę tyle zarabiać" (K4).

Wpływ doświadczeń życiowych na wydajność i efektywność pracy powszechnie też relacjonują kobiety wykonujące prace o charakterze usługowym i produkcyjnym. Na przykład jedna ze szwaczek (K28) miała tak duże problemy z koncentracją, że jak mówi "szyła, pruła i znów szyła", zajęta swoimi myślami nie słyszała też jak ktoś do niej mówił. Kobieta, która pracowała jako fryzjerka (właścicielka firmy) wspomina, że "ze łzami w oczach nieraz szłam do pracy, bo jak mnie coś bolało to przecież wie pani. A nie chciałam zakładu zamykać, no bo przed świętami czy coś, to nie było takie proste zamknąć zakład, jak ja 30 lat zakład miałam, ja miałam stałe klientki, które na mnie czekały, na mnie liczyły" (K26). Często bywało też, że nie mogła skupić się, zmotywować i skoncentrować się na pracy "nie miałam siły pracować"; "nerwowo byłam wykończona, szłam do pracy to mi się ręce trzęsły normalnie przy klientce, przy głowie klientki" (K26). Z kolei kobieta, która pracowała jako sprzedawczyni w sklepie mówi, że po pobiciu praca szła jej kiepsko ze względu na ogólne rozdrażnienie i dolegliwości fizyczne: "na pewno na 100 proc. nie robiłam swojej pracy tak jak powinnam"; "i tam też bolało, czy schylić się, coś podać"; "nie mogłam doczekać się końca pracy, już chciałam być w domu, położyć się" (K27).

Gorsze wykonywanie obowiązków zawodowych może mieć poważne konsekwencje dla kobiet szczególnie, kiedy podejmują one pracę i muszą się w niej dobrze zaprezentować, aby ją utrzymać.

Młoda szwaczka relacjonuje, że w pracy nie była w stanie się skoncentrować: "nie zawsze się tak szybko uczyłam, zawsze tam gdzieś byłam taka rozproszona znowu, to nie każdy pracodawca, to znaczący rezygnowali bardziej" (K19). Ale i później, kiedy kobieta znajduje już zatrudnienie trudno jest jej je utrzymać. Tak działo się w przypadku innej szwaczki, która przyznaje: "byłam mało wydajna" (K20). Kobieta ta często zmieniała prace, gdyż była pierwszą osobą do zwolnienia przy redukcjach etatów "



no i po dwóch, trzech latach, czterech ... to poprzez te siedemnaście lat pracy, czy tam szesnaście lat tej przemocy, zmieniałam pracę, bo była jeszcze taka możliwość" (K20). Teraz, gdy o pracę nie jest łatwo, jest bezrobotna.

Kiedy przemoc ze strony męża/partnera dotyka również dzieci, kobiety zmuszone są w nieprzewidzianych przez siebie momentach do wcześniejszych wyjść, zwalniania się z pracy - np. kobieta wychodziła z pracy, gdy otrzymywała telefon od dziecka: "Mamo wróć do domu, bo się boję, bo właśnie przyszedł ojciec" (K12). Konieczność sprawowania opieki nad dziećmi ogranicza też możliwości pracy kobiet po godzinach. Niepokój o to, co dzieje się w domu ograniczał w pracy szwaczkę, która niechętnie zostawała po godzinach: "Bo czasami trzeba dłużej zostać... no i wtedy taki niepokój ... co z dziećmi, czy są z ojcem, czy ojciec znowu w Polskę poszedł" (K5).

1.5. Zwolnienia lekarskie i urlopy okolicznościowe z powodu pobicia

Kobiety doświadczające przemocy fizycznej w rodzinie są też mniej dyspozycyjne w pracy z powodu brania okolicznościowych urlopów lub zwolnień lekarskich z powodu pobicia.

Kobiety wstydzą się, że doświadczają przemocy fizycznej ze strony swoich mężów/partnerów i starają się ten fakt ukryć przed pracodawcą i współpracownikami. Jednym ze sposobów jest w tej sytuacji telefon do pracy z prośbą o parę dni urlopu. Z tego wyjścia korzystała kobieta zajmująca odpowiedzialne stanowisko. "Były takie sytuacje, że musiałam wziąć jakiś urlop z powodu takich sytuacji nieprzewidzianych" (K3). Z kolei kobieta pracująca w sklepie relacjonuje "jak miałam oko podbite, czy tam siniaki na twarzy to dzwoniłam do pracy i prosiłam o dni wolne, bo ja nie byłam w stanie nawet wyjść na ulicę" (K27). Innym sposobem ukrywania śladów przemocy jest zwolnienie lekarskie "nawet byłam na zwolnieniu raz, czy drugi ze względu na jakieś tam obrażenia" (K10), mówi kobieta pracująca w biurze.

Konieczność zwolnienia z pracy na parę dni łączy się z dodatkowym stresem, jaki kobiety odczuwają w takich sytuacjach bowiem zdają sobie sprawę, że zbyt częsta absencja może być źle odebrana przez pracodawcę. Szef kobiety (K3) był życzliwie do niej nastawiony i udzielał jej "okolicznościowych" urlopów bez problemu. Kobieta obawiała się jednak, że jeśli takie sytuacje będą się zbyt często powtarzać i szef dojdzie do wniosku, że nie radzi sobie z wypełnianiem służbowych obowiązków to grozi jej utrata stanowiska. Ukrywanie przemocy domowej kosztowało dużo nerwów i utratę pracy kobietę pracującą w biurze. Często po pobiciu dzwoniła do pracy z prośbą "chciałabym kilka dni urlopu, ponieważ źle się czuję" (K7), korzystała też ze zwolnień lekarskich. Nawet lekarzowi nie przyznawała się do tego, że jej stan fizyczny jest wynikiem doświadczanej ze strony męża przemocy. "Po prostu szłam do lekarza po zwolnienie. Powiedziałam, że spadłam ze schodów, ktoś tam mnie pobił...

Nigdy po prostu nie powiedziałam, że w domu jest przemoc. A to dlatego, że ja tego człowieka zaczynałam się bać coraz bardziej" (K7). Kobieta miała pewność, że koleżanki w pracy coś podejrzewały - gdy z placówki medycznej, w której jej udzielono pomocy nie udało jej się telefonicznie skontaktować z zakładem pracy "i musiałam zakład powiadomić. Nie ma to tamto. Ja poszłam bardzo posiniaczona. Pojechałam do pani z kadr z tamponem przy ustach. I mówię, że właśnie zostałam pobita i muszę jechać na zszycie. Jak ona mnie zobaczyła to się wystraszyła. Zaraz chciała dzwonić na policję, żeby oni to zobaczyli" (K7).

Ale nie tylko wstyd i chęć ukrycia przed pracodawcą śladów przemocy jest powodem, dla których kobiety decydują się na czasowe ograniczenie aktywności zawodowej. Oznaki pobicia



w zasadzie uniemożliwiają pracę z klientem. Kelnerka, której zwierzchnik wiedział o doświadczanej przez nią przemocy, powiadamiała dwa razy szefa, że nie stawia się do pracy "tak miałam ręce posiniaczone to było lato, że... że nie poszłam" (K13). Również kobieta, która pracowała w McDonaldzie (K15) otwarcie poszła do szefa i wyznała mu, że nie może wypełniać obowiązków pracowniczych, bo została pobita przez męża i ma widoczne na ciele ślady.

Czasami skutki pobicia są tak poważne, że kobieta musi być leczona w szpitalu. "Ja osobiście byłam trzy razy w szpitalu B. Przez niego. Byłam tak pobita, że własna mama mnie nie poznała. Miałam złamany nos, wybite zęby, wstrząs mózgu" (K27). W takich sytuacjach zwolnienia z pracy są długie. W niektórych przypadkach kobiety na skutek trwałej utraty zdrowia spowodowanego przemocą zmuszone są do przerwania swojej aktywności zawodowej i przechodzą na renty (K7, K21, K26, K27, K28 - por. punkt 1.8).

1.6. Okresowe zawieszenie działalności firmy

Kiedy kobiety prowadzą działalność gospodarczą ich nieobecność w pracy, jeśli nie mają pracowników, oznacza po prostu okresowe zawieszenie działalności. Mówi o tym kobieta, która przez 30 lat prowadziła zakład fryzjerski. Nie miała pracowników, w pracy spędzała nawet po 13-14 godzin dziennie. "Jak mnie pobił to kartkę córka wystawiała, że zakład nieczynny do odwołania i cześć. Tydzień, dwa tygodnie zakład był zamknięty, bo jak miałam, wie pani, oczy podlimowane to przecież nie mogłam iść do pracy" (K26). Na pytanie, jak często zdarzało się, że zakład musiał być zamknięty kobieta odpowiada, że bardzo często: "Co dwa tygodnie regularnie awantura i mordobicie, rękobicie, kopobicie. Wszystko było" (K26). Ta sytuacja oczywiście wpływała na interesy kobiety. W okresach, w których nie pracowała nie pozyskiwała dochodu. I chociaż była bardzo dobrą fryzjerką na pewno straciła trochę klientek z powodu częstego zamykania zakładu.

Inna kobieta mówi, że musiała zamknąć na pewien czas mały sklep osiedlowy. Była w separacji z mężem (mieszka z nim do dzisiaj) a mężczyzna zdemolował jej sklep "przyjechał pod wpływem alkoholu, no i zaczął mi przewracać regały. Resztę towaru oblał mi farbą olejną" (K27). Ponieważ wydarzenie to miało miejsce w obecności klientów, zadzwoniono po policję, a sprawca czynu został ukarany "oczywiście wyrok też taki zapadł - w zawieszeniu" (K27). Kobieta miała duże straty finansowe: zamknięty sklep nie przynosił dochodu, część towaru została zniszczona. Przed powtórным otwarciem sklep musiał być odmalowany, uporządkowany. W doprowadzaniu lokalu do porządku pomogli jej sąsiedzi-klienci.

1.7. Utrata pracy - zwolnienie

Pracownik, którego często (i w nieprzewidzianych terminach) nie ma w pracy może się spodziewać, że zostanie pozbawiony możliwości awansu, premii, a także jeśli do sytuacji tych będzie dochodziło zbyt często z utratą stanowiska (jeśli takie posiada), czy nieprzedłużeniem umowy lub nawet zwolnieniem.

Jedna z kobiet dwukrotnie straciła pracę z powodu bicia przez męża i absencji w pracy, które się w związku z tym zdarzały. Pierwszy raz była to praca etatowa w Instytucie Włókiennictwa - "koleżanki zaczęły się domyślać (...) kadrówka zrobiła swoje, dopowiedziała swoje (...) tam pracowałam, ale ilekroć (...) raz zadzwoniłam, to one powiedziały, że... (K7). Drugi raz kobieta musiała pożegnać się z pracą, gdy



już była na rencie i dorabiała sobie w zakładzie prywatnym - "też byłam pobita właśnie. I też tam dzwoniłam, ale w końcu dałam spokój... Mówię: trudno, stracę tę pracę" (K7) i straciła ją.

Kobieta może stracić pracę nie tylko z powodu częstej absencji ale i "wizyt" męża w pracy. Tak było w przypadku szwaczki, która przez 17 lat często zmuszona była zmieniać pracę, mówi, że "wpadanie" nietrzeźwego partnera do pracy nastawiało pracodawców niechętnie do niej i powodowało jej zwolnienia "żegnamy, bo my takich pracowników nie potrzebujemy, tu się pracuje a nie załatwia prywatne sprawy. No i niestety dostawałam wypowiedzenia" (K20).

1.8. Utrata pracy - rezygnacja z pracy

Kobiety doświadczające przemocy domowej niejednokrotnie same rezygnują z pracy. Jedna z nich, pracująca jako szwaczka, czyniła to ilekroć została pobita przez męża i miała widoczne tego ślady. "Kilka razy było tak, że miałam dobrą pracę: czy to w "Telimenie" czy w innej jeszcze tam szwalni, musiałam zrezygnować z pracy, bez podania przyczyn, bo tak... bez wypowiedzenia... bo pobita się wstydiłam przyjąć do pracy. Były ślady i... stwierdziłam, bo nikomu nie mówiłam o swoich problemach, no i po prostu wtedy było porzucenie pracy. Samowolne. Tak było kilka razy." "Nie szłam do pracy, no bo przecież jak byłam pobita, to musiałam na kilka, z tydzień, albo więcej, aż wszystko zeszło ze mnie" (K5).

Również wstyd był powodem rezygnacji z pracy innej kobiety, która dorywczo w szkółce leśnej sadziła drzewa. Została uderzona przez męża, który też tam pracował, w obecności innych pracowników. Kobieta czuła się z tego powodu okropnie. "Jak ta ostatnia ta... i po prostu już więcej nie poszłam tam. Bo mi było wstyd aż, że mam takiego chłopca, no i nie poszłam do tej pracy" (K14). Inna z kolei kobieta, zrezygnowała z pracy na poczcie ponieważ czuła się ośmieszana przez swojego chorobliwie zazdrosnego męża, który przychodził pod pracę: "Niestety zwolniłam się, bo nie było mowy o pracy. Chodził i śledził mnie. Awantury w domu ciągle były" (Kw2). Lęki przed ujawnieniem przed pracodawcą, gdy ten przyjeżdżał do niej do domu z towarami, pijaństwa rodziców i męża, spowodowały, że zrezygnowała również z pracy chałupniczej młoda szwaczka (K19).

Same z pracy częściej rezygnują kobiety, które wykonują zawody niewymagające wysokich kwalifikacji albo wykonywana przez nie praca ma charakter dorywczy. Rzadziej jest to udziałem kobiet, które zajmują wyższe stanowiska. Sama rezygnacja z pracy ma też w tych wypadkach zupełnie inny charakter, nie wiąże się z utratą pracy ale jej zmianą - kobieta zazwyczaj rezygnuje z pracy dopiero wtedy, gdy ma już pewność zatrudnienia w następnej. Tak było w przypadku kobiety zatrudnionej na urzędniczym stanowisku, która nie chciała pracować w jednej firmie z mężem - "był taki moment, że pracowaliśmy razem i starałam się właśnie zmienić tę pracę i zmieniłam, udało mi się zmienić. Po znajomości, ale zawsze coś" (K10). Kobiety z wyższymi kwalifikacjami pomimo doświadczanej w domu przemocy pewnie czują się na rynku pracy i bywa, że stawiają swoim pracodawcom warunki. Kobieta po powrocie z urlopu wychowawczego, podczas którego skończyła wieczorowo szkołę, mimo że miała trudną sytuację w domu, nie zgodziła się na pensję taką, jaką miała przed urlopem - "dał mi pensję sprzed 3 lat, a ja się na to nie zgodziłam" (K10). Spowodowało to wypowiedzenie jej umowy.

Ze względu na sytuację domową kobieta (K12) zrezygnowała z bardzo dobrze płatnej pracy na stanowisku menedżera na rzecz pracy z mniejszymi dochodami, za to dającej możliwości kontroli sytuacji w domu. Dzieci po szkole były się wracać do domu, bo ojciec stosował wobec nich terror. W tym przypadku rezygnacja z pracy była dla kobiety załamaniem jej dobrze zapowiadającej się kariery.



1.9. Utrata zdrowia i możliwości wykonywania pracy - renta

Przemoc odbija się na zdrowiu do tego stopnia, że u niektórych kobiet dochodzi do występowania różnych chorób psychosomatycznych, które w mniejszym lub większym stopniu wpływają na wykonywaną przez nie pracę. Przykładowo, 40-letnia kobieta miała kłopoty z mówieniem - "ja nie mogłam mówić. Mnie coś tam dusiło" i dalej "byłam pewna, że jestem przeziębiona. Wcale nie, tylko to było na tle nerwowym" (K5). Dolegliwość ta nie przeszkadzała jej zbytnio w pracy, ponieważ była szwaczka. Była jednak zdana na pomoc siostry przy załatwianiu spraw w urzędach gdy okazało się, że nie ma meldunku, bo mąż ją wymeldował i z tego powodu nie może załatwić sobie zasiłku macierzyńskiego w urzędzie pracy. Inna z kobiet pracująca na odpowiedzialnym stanowisku mówi, że w związku z doznawaną przemocą "no byłam załamana, miałam depresję. Właściwie to psychosomatyczne takie ciężkie stany przeszłam" (K21). Kobieta musiała leczyć się farmakologicznie - prócz trzech ciężkich depresji, które przeszła, cierpiała na chorobę serca: "po tej strasznej chorobie serca byłam kilka miesięcy na zwolnieniu" (K21). Mimo to zachowała swoją pracę, jak mówi, tylko dzięki życzliwości przełożonych. Nie była nowym pracownikiem, wiele lat pracowała w firmie i miała swoje osiągnięcia, "dużo pozytywnych rzeczy wniosłam już" (K21). Mimo złego stanu zdrowia ciągle pracuje bo praca jest tym, co jak sama mówi, "pozwała jej się trzymać".

Niektóre z kobiet na skutek utraty zdrowia nie są w stanie kontynuować pracy zawodowej i przechodzą na renty. Na przykład 37 lat doświadczania przemocy ze strony męża sprawiło, że w ciężkim stanie jest 58-letnia kobieta (wykształcenie średnie-techniczne), która mówi - "Mąż bił mnie tak długo, walił moją głową o ścianę, nawet się nie mogę tak tutaj (...) dopóki nie zobaczył krwi. Tak mną pomiatał" (K7). Kobieta ma "zszarpane nerwy", cierpi na nadciśnienie i bezsenność, miała połamane przez męża żebra, złamaną rękę. Inna kobieta, która po 30 latach pracy zamknęła swój zakład fryzjerski i od 14 lat jest już na rencie, ironicznie mówi "mój mąż zawsze kochał w główkę bić, bo mówił, że nie ma znaku na główce, no ale zrobił się znak w główce" (K26). Kobieta przeszła operację trepanacji czaszki i po niej nie wróciła już do pracy. Mówi - "bardzo mi brak jest pracy, bardzo" (K26). Mimo rozvodu kobieta doświadcza przemocy ze strony byłego męża, z którym nadal mieszka.

1.10. Ingerencje mężów/partnerów w miejscu pracy

"Wpadanie" mężów/partnerów do zakładu pracy jest zawsze dla kobiet stresem, bywa, że z tego powodu czują się ośmieszone, wstyd im za męża/partnera lub też psuje to ich dobrą opinię wśród pracowników i pracodawcy.

Mężowie pojawiają się w pracy kobiety bo są podpici, po pieniądze na dalsze picie, aby kontrolować kobietę czy nie zdradza lub też, aby skontrolować jej dochody - "Nawet potrafił zadzwonić do... szefa zadzwonić ile zarabiam w ogóle" (K15).

Kobiety relacjonują także przypadki podejmowania przez partnerów świadomych działań, które mają na celu doprowadzenie do zwolnienia ich z pracy. Przykładem jest historia kobiety opisana w rozdziale II, p.4., której mąż posunął się nawet do wykradnięcia danych służbowych żony z komputera domowego. Partner innej kobiety, kiedy ta wyrzuciła go z domu "to potrafił dzwonić ze swoją matką do mojej kierowniczką i opowiadać niestworzone rzeczy. (...) Przyjechał wtedy na taką długą rozmowę z kierowniczką, dopiero taki wytrzeźwiał opowiadał niestworzone rzeczy na mnie. Koleżanki podsłuchiwały pod drzwiami i się śmiały z tego, co mówił. Że po mnie robaki chodzą, że jest syf



w mieszkaniu. Co było nieprawdą" (K11). Mężczyzna ten próbował popsuć też kobiecie opinię w przedszkolu i w kuratorium. Jej zdaniem nie robiłby tego, "jakbym mu powiedziała: choć tu, wróc i zamieszkaj z nami" (K11). W niektórych przypadkach działania partnera odnoszą zamierzony przez niego skutek i kobiety są z pracy zwalniane. Tak było na przykład w przypadku kobiety, która pracowała jako kelnerka. Kiedy kobieta zaślubiła w czasie ciąży i trafiła do szpitala, jej partner "miał zadzwonić i powiedzieć, żeby szef przestawił grafik, że ja przyjdę. No a on zadzwonił i powiedział, że A. więcej do pracy nie przyjdzie, no i tak się pożegnałam z pracą" (K13)

Zupełnie inny cel miała obserwacja partnerki w pracy przez mężczyznę, który chciał wykorzystać jej stanowisko do pozyskania dla siebie pieniędzy. Kobieta, pośrednik finansowy, cały czas była obserwowana w firmie przez partnera, albo jego kolegów - "I to było notoryczne, żyłam w ciągłej presji, zastraszeniu" (K1). Mężczyźni wykorzystywali kobietę - "Cały czas ktoś przychodził po jakieś pieniądze, codziennie, kiedyś nawet mi wykradli dużo, kilka tysięcy z pracy, gdzie ja musiałam zdobyć je na drugi dzień, bo musiałam przecieć z firmą się rozliczyć" (K1).

W przypadku prowadzenia przez kobiety własnej działalności gospodarczej "wizyty" w pracy mężów wpływają negatywnie na prowadzone przez nie interesy. Mąż kobiety, która prowadziła mały sklep osiedlowy, zdemolował jej lokal co spowodowało, że poniosła duże straty finansowe. Inna kobieta mówi, że na szczęście do lokalu fryzjerskiego, który prowadziła, mąż wpadał nie za często. Podpity robił jej awantury przy klientkach. Klientki wyrażały oburzenie zachowaniem jej męża i nie miały pretensji o nieprzyjemną sytuację do kobiety ale... "ludzie nie mają przyjemności wysłuchiwać (...) tym bardziej, że jest to człowiek, który (...) żeby on się liczył z kimkolwiek" (K26). Niektóre klientki będąc świadkami takich awantur rezygnowały z usług kobiety i nie przychodziły już do jej lokalu. Kolejna kobieta, która prowadziła zakład usługowy razem z mężem narażona była na wybuchy jego niekontrolowanej złości w obecności pracownic i klientów. Zdarzyło się w czasie jednej z takich awantur, że mężczyzna zniszczył towar i naubliżał pracownicy. Innym razem już po zamknięciu sklepu w złości, że coś mu się nie zgadza, rozbił fotel. Zimą, też po zamknięciu lokalu, odkręcił wszystkie kurki z gazem w pracy i groził, że "podpalę tutaj, wylecimy w powietrze razem we dwójkę" (K25). Kobieta bardzo się bała, z opresji wyratował ją sąsiad, który powstrzymał mężczyznę.

1.11. Niemożność podjęcia pracy - mąż zabrania lub utrudnia kobiecie zawodowe aktywności

W niektórych przypadkach kobiety nie mogą podjąć pracy zawodowej, ponieważ mąż im na to nie pozwala. Niektóre nigdy nie pracowały zawodowo, inne zmuszone były do rezygnacji z pracy po urodzeniu dziecka - mąż uznawał tradycyjny model rodziny, był chorobliwie zazdrosny i nie mógł znieść, że kobieta może przebywać sama poza domem i jego kontrolą. Jedna z kobiet mówi "nigdy nie pracowałam z tego względu, że mój partner twierdził, że miejsce kobiety jest w domu. Zresztą był trochę zazdrosny" (K17). Innej mąż powiedział, że dobrze zarabia i "jego kobieta nie musi pracować" (K11). Kolejna od razu po ślubie usłyszała "że ja nie muszę pracować, bo on, jemu to wszystko wystarcza, jak on chodzi do pracy" (K15). Gdy mąż stracił jednak pracę kobieta próbowała zarabiać. W drugiej ciąży pracowała pół roku w McDonaldzie, ale zrezygnowała, bo mężczyzna nalegał "nie będę w ogóle pracowała, bo... będę go zdradzać czy w ogóle (...) był strasznie zazdrosny, że nawet nie mogłam wychodzić czasami sama" (K15). Gdy kobieta podjęła ponownie pracę, mąż zaczął robić jej awantury "że



za długo pracuję, ja powinnam popracować na przykład tam cztery, pięć godzin i... to było dzień w dzień, nieraz takie po prostu, a jak sobie wypił, to już strasznie było, nie do wytrzymania" (K15).

Mężowie posuwają się do różnych czynów, aby uniemożliwić żonom wykonywanie pracy zawodowej: jedna z kobiet mówi, że "miałam w drzwiach zamki uszkodzone, mąż specjalnie to zrobił, a pracę trzeba było na gorąco łapać" (K16). Zatrudnienie przepadło, a kobieta nie szukała więcej pracy bo wiedziała, że i tak prędzej czy później, nie będzie mogła jej wykonywać. Z tego powodu też nie ubiegała się o żadne kursy przekwalifikujące "bo w trakcie na pewno musiałabym przerwać, nawet gdyby były darmowe, bo by mi nie pozwolił" (K16).

Mężowie/partnerzy niechętnie podchodzą do aktywności zawodowej kobiet widząc w niej potencjalne źródło ich niezależności. Kobiety w czasie dyskusji grupowej wskazały na prawidłowość, zgodnie z którą mężowie stosujący w związku przemoc zniechęcają kobiety do podjęcia pracy poza domem - "Kobieta gdy nie pracuje jest potwornie dołowana w domu, bo przecież ty nic nie umiesz, ktoś kto cię zatrudni to przecież się przejedzie ... ty nie potrafisz, nie umiesz, ty do niczego się nie nadajesz. Ty lepiej już zostań w tym domu, ja cię będę utrzymywał. A potem już przemoc ekonomiczna wchodzi w grę" (Kf). W sytuacji gdy kobiety, mimo wszystko podejmują pracę"... no to już jest inny temat: ty takie pieniądze zarabiasz to już lepiej wróć do domu. Dosłownie zaczyna to być kółeczko" (Kf).

2. Macierzyństwo a praca i przemoc

Urodzenie dziecka uważa się za punkt zwrotny w życiu kobiety. Samo w sobie w bardzo poważnym stopniu ogranicza możliwości aktywności zawodowej, a wiele kobiet po urodzeniu dziecka już nie wraca do pracy. Z informacji z wywiadów wynika, że ciąża oraz urodzenie dziecka w niektórych wypadkach jest też momentem, w którym w związku pojawia się przemoc fizyczna (np. K1, K18, Kw6).

Nie zawsze mamy informacje o tym, czy kobiety pracowały, czy nie po urodzeniu dziecka. Niektóre idą na urlop wychowawczy i robią sobie przerwę w pracy (K1, K28), inne w czasie urlopów wychowawczych podejmują różnego rodzaju prace, na przykład w zakładzie pracy męża (K10), czy prace dorywcze, jeszcze inne nie mają przerwy w pracy lub wracają do pracy przerywając urlop. Jedna z kobiet, aby nie stracić pracy w szpitalnej pralni powróciła do niej, gdy jej dziecko miało 6 miesięcy. Zadzwoiła do niej kierowniczka, która przekazała informację, że szpital likwiduje pralnię, a wszystkie pracujące tam osoby przenosi na inne stanowiska. Powiedziała też "zanim to zlikwidują musisz wrócić, bo po prostu ciebie nie przeniosą. Oddałam córkę do żłobka i wróciłam do pracy" (K11).

Kobiety doświadczające przemocy w zasadzie nie mogą liczyć na swoich mężów, zarówno jeśli chodzi o pozyskiwanie środków na życie, jak i o wychowanie dzieci. Będąc w związkach małżeńskich/partnerskich są w praktyce samotnymi matkami. Gdy podejmują pracę na ich głowach spoczywa zapewnienie w tym czasie opieki dzieciom. Brak pieniędzy doprowadził jedną z kobiet do ryzyka pozostawienia dzieci z mężem - "w jakieś tam wakacje brałam dzieci i zostawiałam same, bo wiedziałam, że mąż przyjdzie z roboty. Tylko też nie pomyślałam, w jakim stanie on przyjdzie, on przychodził przecież pijany, ale żeby zarobić, nie zwracałam na to uwagi, tylko szłam na nockę, na czarno" (Kw6).

Nawet mając trudną sytuację materialną kobiety rzadko podejmują ryzyko pozostawiania dzieci pod wątpliwą opieką mężów/partnerów i jeśli nie mogą zapewnić innej opieki rezygnują z zawodowej aktywności. Szwaczka, która mieszkała z pijącymi rodzicami i mężem i gdzie matka po wypiciu była



agresywna i bywało, że rzucała na oślep przedmiotami, lała wrzątkiem ze szklanki itd. mówi - "jak szukamy pracy na przykład, aby wyrwać się z takiego bagna to bardzo utrudniają właśnie, bo człowiek skupia się na najważniejszym, żeby przetrwać i wytrwać, i już nie ma czasu myśleć dalej, o szukaniu na przykład pracy i się tkwi w tym właśnie z dnia na dzień, a czas leci. I mogę powiedzieć, że w moim przypadku tak było. Bo byłam zmuszona, żeby to dziecko chronić, byłam zmuszona co dzień, takie problemy mnie przygniatały i po prostu na szukanie pracy to już nie miałam czasu właśnie, bo nawet bym sobie nie poradziła" (K19). Kobieta znalazła dobrze płatną pracę jako sprzątaczką raz na tydzień, ale i z niej musiała zrezygnować. Nawet nie mogła nikogo do domu zaprosić do pilnowania dziecka "bo nie wiadomo kto, co tam by mogło się stać" (K19). Nawet i wtedy gdy dzieci są większe problem opieki nad nimi stanowi poważną barierę w podejmowaniu pracy. Szczególnie dotyczy to kobiet, które nie mają specjalnych kwalifikacji, a prace, które są im dostępne mają charakter zmianowy, lub odbywają się w nietypowych godzinach. Kobieta, której dziecko chodzi do przedszkola, mówi - "próbuję tej pracy szukać, ale godziny mi nie odpowiadają, bo na noc nie pójdę, bo syna samego w domu nie zostawię, a znowu... jest praca od 6 przypuścimy do 16, a ja muszę dziecko zaprowadzić do przedszkola, odebrać je... sam nie przyjdzie, bo jest za mały" (K24). Kobieta jest zarejestrowana w urzędzie pracy, otrzymała nawet dwie oferty ale "jedna do domu spokojnej starości na trzy zmiany. Oczywiście mi to nie odpowiada, no bo nie miałabym co z dzieckiem zrobić. Drugą ofertę dostałam też do sprzątania w firmie, ale od 6 do 14 i również godziny mi nie pasują" (K24).

Bywa, że opiekę nad dziećmi, nawet tymi w wieku szkolnym, trzeba przedłożyć nad pracę. Tak było w przypadku kobiety, która zrezygnowała z menedżerskich posad, aby chronić dzieci przed przemocą męża. Młodszy syn "po szkole przestał wracać bezpośrednio do domu, spędzał czas u kolegów, sąsiadek i też bym się o tym nie dowiedziała, gdyby nie zadzwoniła koleżanka: słuchaj, ja muszę wyjść, a on nie chce wrócić do siebie" (K12). Dzieci bały się przebywać same w domu z ojcem. Z chwilą jego wejścia do domu nastawała atmosfera terroru, nakazów i bojaźni przed tym co się za chwilę stanie, do czego się przyczepi. Kobiety doświadczające przemocy mają problemy zdrowotne i wychowawcze ze swoimi dziećmi tak, jak i inne kobiety. Ogólnie wpływa to na ich negatywny odbiór jako pracowników przez pracodawców, którzy boją się zwolnień lekarskich z tytułu opieki nad dzieckiem. Czasem jednak z powodu przemocy w domu problemy zdrowotne z dziećmi w rodzinach z przemocą są większe, niż w innych. Sprawowanie opieki nad zdrowiem dzieci też spada całkowicie na kobiety. Dobrze, gdy spotyka się to ze zrozumieniem pracodawcy: Pracodawcy też nie chcą zwalniać, ale jak mi córka najstarsza zachorowała, bo podejrzewali u niej epilepsję, okazało się, że ma zaburzenia psychogenne. I sama sobie chorobę wywołuje. W związku z tą sprawą chodziłam na te wszystkie badania, no bo przez półtora roku tak w sumie łaziłyśmy wszędzie, no to nie mogę powiedzieć, bez oporów. Tylko musiałam powiedzieć wcześniej, że chcę jeden dzień wolny czy pół dnia wolnego, bo muszę (...) miałam gdzieś tam wyjść czy do jakiegoś tam lekarza zrobić badania" (K5)

Praca kobietom doświadczającym przemocy w związkach jest bardzo potrzebna, bowiem nie mogą one liczyć na swoich mężów/partnerów jeśli chodzi o zabezpieczenie materialne dzieci. Kobiety dość powszechnie relacjonują, że nie miały dostępu do pieniędzy męża/partnera, który w najmniejszym stopniu nie przejmował się, co dzieje się z dziećmi, "nie interesował się tym, czy mam dla dziecka na jedzenie, czy mam mu dać co jeść, czy są pieluchy, czy nie ma... w ogóle niczym się nie interesował" (K24). Kobiety, gdy nie mają własnych zasobów finansowych mogą w takich sytuacjach jedynie liczyć na



pomoc z opieki, czasem wspomaga je rodzina. Na przykład niepracującej kobiecie w dramatycznych sytuacjach pomagała matka, która pożyczyła jej parę groszy na chleb "i gotowała nam obiady, chodziłam z dziećmi do mamy, żeby zjadły" (K6). Kobiety pracujące, w mniejszym stopniu są zależne od mężów/partnerów, w zabezpieczeniu materialnym dzieci, ale mężczyźni bardzo wykorzystują tę sytuację - "ja mam niewysoką pensję, a jak nieraz upominałam się daj, nie dla mnie, tylko dla dziecka, to słyszałam odpowiedź: jak ci brakuje, to sobie poszukaj sponsora. No i zaczęłam rozmowę, żeby dał pieniądze na książki dla dziecka, bo się zaczął rok szkolny, oczywiście powiedział, że nie" (K2).

Gdy kobieta zarabia dużo, to sprawcy przemocy nie tylko chętnie przerzucają na kobietę całkowite koszty utrzymania dziecka, ale również i siebie - "zupełnie przestał żyć na utrzymanie domu", "zresztą trudno to nazwać wspólnym majątkiem, bo chociaż formalnie tak było to tak naprawdę nasze dochody, utrzymanie domu leżało na mnie. On się w żaden sposób nie przyczyniał ani do utrzymania domu, ani do wspólnych zakupów, ani do płacenia kredytów" (K3).

3. Praca zawodowa kobiet po rozstaniu ze sprawcą przemocy

Kwestia pracy zawodowej po rozstaniu ze sprawcą przemocy domowej wygląda inaczej w zależności od tego, czy kobiety pracowały, czy nie pozostając w związku, dlatego też te dwie grupy kobiet omówimy osobno. Zaczniemy jednak od pokazania, w jaki sposób byli małżonkowie/partnerzy próbują utrudniać w tych sprawach życie swoim byłym ofiarom.

3.1. Utrudnienia ze strony byłego męża/partnera

Wpływ sprawcy przemocy na pracę zawodową kobiet, w niektórych wypadkach nie ustaje z chwilą rozstania się małżonków/partnerów. Dotyczy to zarówno kobiet, które mają stałą, dobrą, odpowiedzialną pracę, jak i tych, których obecność na rynku pracy ma charakter dorywczy.

Poważne konsekwencje dla pracy zawodowej kobiet mają ich "nachodzenia" w miejscu pracy przez byłych mężów/partnerów. Nie dotyczy to sytuacji, w których były mąż/partner przychodzi do pracy kobiety aby "złapać ją", nawiązać jakiś kontakt, nie zaś zaszkodzić. Tak było w przypadku kobiety, która zajmowała odpowiedzialne stanowisko - "on podejmował kilka takich prób, ale ponieważ ja nie wykazałam chęci takiego kontaktu... poza tym nie był to łatwy kontakt, bo do mojej pracy wchodzi się za okazaniem przepustki, tak, że nie mógł bezpośrednio, tak że zaprzestał, myślę że zajął się własnymi sprawami" (K3). W innych przypadkach, jeśli były mąż/partner pojawiał się w pracy kobiety to po to, aby jej zaszkodzić (dokuczyć, publicznie znieważać, zepsuć opinię, doprowadzić do zwolnienia). Jedna z kobiet opowiada, że były mąż "potrafił przychodzić do mojego zakładu pracy i mnie wyzywać głośno. Głośno mnie wyzywał i dręczył mnie. Ja uciekałam przed nim ponieważ nie płacił alimentów, niczego, a ja miałam dwoje dzieci na utrzymaniu. Ja co rusz zmieniałam zakład pracy, co rusz uciekałam, a on mnie znajdował. I nikt mi nie pomógł - ani prokurator, ani policja, nikt. Byłam jak ten zaszczyty lis" (Kf).

Do zwolnienia z pracy innej kobiety przyczynił się nawet nie jej były mąż, ale jego matka, była teściowa kobiety. Przyszła do kierowniczkę w sklepie i zażądała zwolnienia kobiety "zaczęła straszyć, jak mnie nie zwolni czy coś takiego, to Sanepid czy coś tam zacznie nasyłać" (K15). Na nic się zdały próśby kobiety, "że mi zależy na tej pracy, bo mam mówię dwójkę dzieci i to tamto, że można to innym sposobem załatwić, a nie po prostu, że pani musi mnie zwolnić" (K15). Szefowa jednak pozostała nieugięta. Mówiła, że "nie chce mieć nieprzyjemności i dziękuję, do widzenia" (K15).



Byli mężowie/partnerzy potrafią też utrudniać kobietom podejmowanie przez nie pracy. Jest to szczególnie dotkliwe w przypadkach, gdy kobieta i tak ma duże problemy z jej znalezieniem. Przykładem takiej sytuacji jest kobieta z wykształceniem podstawowym (nieukończona szkoła dziewiarska z powodu ciąży), która dotychczas pracowała na stanowiskach niewymagających szczególnych kwalifikacji (w pralni szpitalnej, potem jako salowa). Na zatrudnienie, jak sama mówi "niewielkie mam szanse, że tak powiem. Rozejrzałam się. Wiem, że są małe szanse na rynku z moim wykształceniem i możliwościami. Bo nie mam praktycznie więcej możliwości niż 8 godzin dziennie, 5 dni w tygodniu i to jest też już za dużo" (K11). Możliwości kobiety podjęcia pracy ogranicza jej były partner, który nie zgadza się, aby "jego" 5-letnia córka pozostawała pod opieką mamy kobiety, mieszkającej na tym samym korytarzu - w tej sytuacji nie wchodzi w grę praca na zmiany, w soboty, niedziele, którą kobieta chętnie by podjęła. Z zazdrością patrzy na swoją znajomą, która ma pięcioro dzieci i dojeżdża do Warszawy do pracy. Ona może nawet w nocy spokojnie pracować na zmiany w sklepie, bo ojciec dzieci w tym czasie jest z nimi.

Dotkliwe utrudnienia ze strony byłego męża w pracy zawodowej doświadczają też kobiety, które prowadzą własne interesy. Na kobietę, która z mężem prowadziła firmę usługową, spadło teraz dużo dodatkowych obowiązków, które wcześniej wykonywał jej mąż - rozliczenia z urzędem skarbowym, ZUS-em itp. Były mąż kobiety by jej utrudnić życie, zaszkodzić, "w tej chwili nastał mi kontrolę z ZUSu" (K25). Mąż innej kobiety, która w separacji zajęła się prowadzeniem sklepu osiedlowego wpadł i zdemolował jej lokal sklepu przy klientach. Kobieta uważa, że były mąż zaszkodził jej z zazdrości "że on w życiu nic nie osiągnął" (K27).

I kolejny problem - konsekwencje dla pracy kobiet, jakie niesie zamieszkiwanie we wspólnym mieszkaniu z byłym mężem. W tych wypadkach sytuacja życiowa kobiet i ich dzieci w zasadzie nie ulega zmianie, gdyż nadal doświadczają przemocy ze strony mężczyzny, ze wszystkimi tego stanu rzeczy konsekwencjami. Przypadków takich jest wiele. Na przykład przywoływana już nieraz w tej pracy, sytuacja kobiety (K12), która musiała zrezygnować z bardzo dobrze płatnej pracy na wysokim stanowisku, na rzecz pracy, która daje jej większe możliwości bycia w domu, aby chronić swoje dzieci przed ich ojcem, który sieje w domu terror. Kobieta poszukuje lepiej płatnej pracy, ponieważ były mąż nie płaci jej alimentów i jej sytuacja finansowa jest trudna. Na razie nie ma za dużych szans na zmianę sytuacji mieszkaniowej. Były mąż nie zgadza się ani na podział, ani na sprzedaż mieszkania. Inna kobieta, już 5 lat po rozwodzie nadal mieszka z byłym mężem. Złożyła sprawę o jego eksmisję od razu przy rozwodzie, "ale sąd uznał, że nie widzi takiej potrzeby, żeby on dostał eksmisję" (K27). Kobieta i dzieci nadal doświadczają przemocy ze strony mężczyzny. Kiedy kobieta dostała telefon w pracy od córki "że tatuś przyszedł pod wpływem alkoholu i się awanturuje" (K27), poprosiła szefową czy może wyjść. Ta nie była z tego zadowolona, ale kobieta mimo to wyszła aby chronić dzieci, mówi, że są dla niej ważniejsze niż praca: "To niestety zostałam zwolniona z pracy, bo ona nie chce mieć takiego pracownika jak ja" (K27). W ogóle się nie zmieniła sytuacja po rozwodzie kobiety, która jeszcze przez 11 lat zajmowała razem z synem mały pokój w mieszkaniu, w którym przebywał jej były mąż i teściowie. Kobieta, tak jak i wiele innych ofiar przemocy fizycznej, ze względu na sytuację w domu nie mogła się w pracy skupić, skoncentrować, odczuwała niepokój o dziecko. Bywało, że do pracy przychodziła po pobiciu "ja przyszłam nieraz posiniaczona, zdruzgotana" (K28). Czasem z powodu pobicia brała zwolnienia lekarskie. Pracodawcy tolerowali częste zwolnienia lekarskie kobiety (na nią i na dziecko) ze względu na to, że była samotną matką (lata 80., zakład państwowy). W tragicznej wręcz sytuacji pozostaje też



kobieta, która pracuje na kierowniczym stanowisku. Po rozstaniu z mężem pomieszkiwała z dziećmi u mamy, później wynajmowała mieszkanie. W końcu "poszliśmy tam, gdzie mieliśmy mieszkać, gdzie przez sąd mieliśmy przyznane dwa pokoje, gdzie mieszkała konkubina" (K21). Kobieta wróciła więc do sprawcy, ze strony którego doświadczała przemocy (10 obdukcji od męża, 1 ostatnia od jego konkubiny) i który przyczynił się do jej ciężkich depresji i choroby serca. Były mąż i jego konkubina "na tę okoliczność kupili... psa agresywnego, wytresowanego tak, że jak się chcieliśmy ruszyć do ubikacji lub do łazienki, to rzucał się na nas" (K21).

Niektóre kobiety decydują się na opuszczenie swoich domów i przebywają w schronisku. Dotyczy to przede wszystkim kobiet, które nigdy nie pracowały lub pracowały dorywczo, ale również i tych, które miały pracę stałą. Niektóre z kobiet stają się bezdomne (i nie mogą liczyć na uregulowanie swoich spraw mieszkaniowych na skutek podziału majątku małżeńskiego), gdy żyły w związkach nieformalnych, a mieszkanie było partnera, rodziców partnera lub też małżonkowie nie posiadali własnego mieszkania i żyli w wynajmowanym. Bezdomność uniemożliwia podjęcie stałej pracy. Z kolei legalna dobra praca, która umożliwiłaby wynajęcie mieszkania (ale już nie jego kupienie) przekreśla szanse na pozyskanie mieszkania socjalnego, komunalnego. W takiej sytuacji jest kobieta, która obecnie jest na urlopie wychowawczym i mieszka w schronisku, ale po urlopie chciałaby zmienić pracę (patrz: roz. II, p.3). Bezdomna i bez pracy, znalazła się inna kobieta, która po 17 latach postanowiła opuścić swojego partnera - "no więc stałam się osobą bezdomną i ostatnio brak zatrudnienia w pracy nastąpił poprzez utratę mieszkania i automatycznie musiałam zrezygnować z pracy. Nie miałam się gdzie podziać, przez długi czas spałam gdzieś tam, gdzie się dało, bardzo różnie, ale już brakowało mi siły, aby pójść do pracy" (K20).

3.2. Aktywność zawodowa kobiet, które pracowały

Moment rozejścia się kobiety ze sprawcą przemocy znosi te wszystkie konsekwencje dla pracy zawodowej, o których pisałyśmy w poprzednim paragrafie, o ile oczywiście kobieta nie musi zamieszkiwać pod jednym dachem ze swoim byłym mężem/partnerem. Teoretycznie więc wpływa korzystnie na pracę kobiet. Dowody tego odnajdujemy w przeprowadzonych wywiadach, szczególnie jeśli chodzi o rozwój karier zawodowych kobiet, które mają stałą pracę.

Zacznijmy od przypomnienia historii kobiet, które przedstawiłyśmy w rozdziale II tej pracy. Kobieta (roz. II, p. 1), która na skutek sytuacji rodzinnej ograniczyła swoją karierę, w tej chwili odbudowuje poczucie własnej wartości i zaczyna powoli rozkręcać działalność mocno podupadłej swojej firmy. Odnawia kontakty. W niedługiej perspektywie ma nadzieję podpisać swój pierwszy kontrakt. Kobieta (roz. II, p.2), która współprowadziła z mężem jego firmę gastronomiczną nabiera wiary w siebie i przełamuje barierę psychicznej niesamodzielności (do tej pory wszystko co robiła w pracy i życiu osobistym, robiła z mężem). Chce wykorzystać swoje ogromne doświadczenie w branży i planuje założyć własną firmę. Liczy na sukces, tym bardziej, że ma potężny motor do działania - jest nim córka. Mówi, że dla niej opuściła sprawcę, dla niej chce teraz pracować. Kobieta (roz. II, p.3), która wykonywała zawód pośrednika finansowego po urlopie wychowawczym chce zmienić pracę i będzie szukać nowej. W czasie urlopu podniosła swoje kwalifikacje i ma nadzieję na znalezienie dobrej pracy. Kobieta ma bardzo wyraźny plan na przyszłość, jest pełna energii i nadziei. Na spokojną pracę do emerytury ma prawie pewność kobieta (roz. II, p. 4), której mąż robił wszystko, aby zaszkodzić jej w pracy. Nie



przewiduje też żadnych problemów z pracą bardzo dobra, z 17-letnim stażem pracy szwaczka (roz. II, p.5). Jej sytuacja poprawi się, bo "z mężem nie mieszkam, także nie będę miała problemów takich, powodów, żeby zrezygnować z pracy, tak jak bym pobita była" (K5). Kobieta ma nadzieję na bardziej stałą i dobrą płatną pracę.

Także sytuacja innych kobiet, które opuściły sprawców przemocy domowej, na rynku pracy poprawiła się lub ma na to duże szanse. Przykładowo kobieta, która zajmowała kierownicze stanowisko i z powodu sytuacji w domu przychodziła do pracy niewyspana, zdenerwowana, a wykonywanie obowiązków służbowych dużo ją kosztowało teraz mówi "odzyskałam przynajmniej częściowo równowagę, jestem w stanie zebrać myśli, przede wszystkim przychodzę do pracy wyspana, potrafię się skoncentrować. Po pracy też mam spokojniejszy czas, bo oczywiście moje myśli krążą jeszcze wokół tematu i tego co się dzieje w moim domu, natomiast już mogę zebrać myśli i mogę się skupić na tym, jakie mam zebrania, do czego mam się przygotować, czy wykonać jakieś dodatkowe zajęcia" (K3). Po odejściu od sprawcy wykonuje swoją pracę spokojniej i bardziej efektywnie, jej stanowisko nie wydaje się zagrożone i może skoncentrować się na karierze. Dobre skutki dla kariery zawodowej miała też decyzja o rozstaniu ze sprawcą przemocy kobiety, lekarza specjalisty "zawodowo radzę sobie dużo lepiej niż poprzednio" (K22). Założyła działalność gospodarczą, zaczęła jeździć samochodem, nieźle zarabia.

Kobiety, które doświadczając przemocy miały stałą pracę, odpowiedzialne stanowiska, w zasadzie mogą liczyć na rozwój swoich karier. Jeśli po rozstaniu ze sprawcą przemocy kobiety podejmują nowe prace (zmiana pracy), nowe wyzwania (założenie firmy) to ich atutem na rynku pozostają doświadczenie (staż pracy), kwalifikacje, umiejętności. Jako specyficzny dla tej grupy należy zaliczyć przypadek kobiety, która wychodząc z przemocowego związku utraciła ją (historię tę znamy z wypowiedzi jednej z naszych rozmówczyń (K22)). Kobieta w pewnym momencie zdała sobie sprawę, że jej relacje w pracy są takie same jak w domu, tzn. jest wykorzystywana przez szefa i współpracowników, którzy wszystkie obowiązki zwalają na nią i ona się na to godzi. Postanowiła to zmienić " (...) zaczęła protestować. Powiedziała: zaraz, chwileczkę, jak to jest, że to jest niewykonane, to niewykonane, to niewykonane (...) no to wykonać. I oni zaczęli się buntować. I ją zwolniono. Bo nagle okazało się, że jest niedobra" . Doświadczana przez kobiety w życiu prywatnym przemoc ma wyraźny wpływ na funkcjonowanie kobiet w sferze zawodowej, także w wymiarze relacji ze współpracownikami, przełożonymi, czy podwładnymi (o tym szerzej w następnym rozdziale).

Doświadczanie przemocy fizycznej może prowadzić do utraty zdrowia w stopniu uniemożliwiającym wykonywanie pracy zawodowej. Takie skutki zdrowotne przemocy nie zawsze dają o sobie wyrażnie znać w okresie, kiedy ta przemoc jest doświadczana. Kobiety po rozejściu się z mężem/partnerem mogą wiele lat być jeszcze aktywne zawodowo doświadczając różnych dolegliwości o charakterze psychicznosomatycznym, ale w końcu ich stan zdrowia pogarsza się na tyle, że nie mogą dalej pracować. Na przykład kobieta, której sytuacja po rozwodzie z mężem nie zmieniła się, ponieważ jeszcze przez 11 lat mieszkała ze sprawcą i nadal doświadcziała przemocy i pracowała zawodowo. Od 13 lat mieszka już samodzielnie, ale ostatnio musiała przejść na rentę - nie może pracować z powodu depresji somatycznej, objawiającej się silnymi bólami i lękiem (K28). Inna kobieta, która jeszcze w okresie separacji z mężem prowadziła swój mały sklepik, w tej chwili też jest na rencie z powodu konsekwencji przemocy fizycznej - cierpi na częste silne bóle głowy - "właśnie badania robimy z panią doktor, czy to coś tam nie zostało po prostu przez to kopanie mnie po głowie" (K27). Mimo



nienajlepszego stanu zdrowia kobieta chętnie pracowałaby "gdybym miała parę groszy... to myślę sobie o ciucholandzie" (K27). Jej ograniczenia to: obawy związane z ryzykiem kredytu na biznes, macierzyństwo i sytuacja mieszkaniowa (już 5 lat mieszka z byłym mężem - "same dzieci zostawić to trochę się boję z nim") oraz stan psychiczny "nie wiem ile ta moja psychika wytrzyma" (K27).

3.3. Aktywność zawodowa kobiet, które nie pracowały lub pracowały krótko albo dorywczo

Kobiety, które nigdy nie pracowały zawodowo i niedawno opuściły sprawców domowej przemocy w pierwszej kolejności potrzebują uregulować swoją sytuację życiową, a sprawy pracy schodzą na dalszy plan. Wiele z nich na razie w ogóle nie myśli o pracy. "Prace odkładałam tak na później. Mam inne do załatwienia sprawy... Praca schodzi na dalszy plan chociaż wiem, że jest mi niezbędna, bo praktycznie nie mam pieniędzy, nie mam z czego się utrzymać. Chociaż mówię - w związku z tym panem, z którym byłam też nie było pieniędzy, więc jestem przyzwyczajona" (K17).

Postawy kobiet wobec pracy

Kobiety, które nigdy nie pracowały lub pracowały krótko, dorywczo i niedawno opuściły swoich mężów/partnerów różnią się postawą wobec pracy. Jedne myślą o podjęciu pracy niechętnie, inne z obawą ale i nadzieją, są też i takie, które uważają, że coś tam na pewno znajdują.

Przykładem kobiety, która nie bardzo wierzy w możliwość podjęcia przez siebie pracy a na dodatek ma wobec niej postawę niechętną jest ta, której historię poznaliśmy w roz.II, p.8. Już kiedy była w związku starała się znaleźć pracę, ale starania te ograniczały się tylko do wizyt w urzędzie, bowiem za główny swój obowiązek uznawała opiekę nad dziećmi, zaś sprawę utrzymania rodziny powierzała mężowi. Niemniej jednak uprzednie niepowodzenia w szukaniu pracy mocno kobietę zniechęcają i sprawiają, że teraz już nie bardzo wierzy w możliwość znalezienia stałej pracy. "W pośredniaku jestem zarejestrowana od 1997 roku i jeżdżę zawsze na te wizyty i nigdy, przez tyle lat, nie dostałam żadnej pracy. Żadnej. Żebym chociaż dostała jakąś pracę, gdziekolwiek pojechała, popytać się, dowiedzieć. Nic" (K6). Kobieta ukończyła kursy sprzedawcy i minimum sanitarnego organizowane przez urząd pracy. Po ukończeniu kursów przeszkodą okazało się małe dziecko. W sytuacji, gdy będzie sama z trójką dzieci kobiecie trudno sobie wyobrazić, że znajdzie pracę i że będzie mogła pracować. Mówi, że "jeżeli ktokolwiek będzie mi mógł pomóc, jakoś zająć się tymi dziećmi, no wtedy na pewno, na pewno chciałabym coś robić, zarobić jakieś pieniądze, ale na wiele nie liczę... Na pewno nie liczę na jakąś stałą pracę, z zarejestrowaniem i tak dalej" (K6). Najprawdopodobniej podstawą utrzymania kobiety będą zasiłki, ewentualnie alimenty. Taka postawa wobec pracy jest jednak rzadka.

Z dużą niepewnością, ale i nadzieją patrzy w przyszłość szwaczka (K19), która była bardzo niepewna siebie (alkohol i przemoc w domu rodzinnym i w związku z mężem), a komunikacja z pracodawcą, gdy szukała pracy, przychodziła jej z trudem. Kobieta nie wierzyła, że jest w stanie poradzić sobie z jakąkolwiek pracą do chwili, gdy trafiła jej się praca chałupnicza (jeszcze, gdy była z mężem): "naprawdę dobrze się wywiązywałam z tych obowiązków i ja naprawdę uwierzyłam, że się do czegoś nadaję" (K19). Z pracy tej kobieta zrezygnowała ze względu na sytuację rodzinną. Teraz z dwójką dzieci trafiła do schroniska. "A tutaj można powiedzieć, że odżyłam. Zupełnie staram się nie myśleć o tym co było, to tak sobie radzę mi się wydaje" (K19). Kobieta, ze względu na dzieci, będzie poszukiwała pracy chałupniczej. Planuje nawiązanie kontaktów z byłym pracodawcą i ma nadzieję, że się uda "żeby



odnowić tamten kontakt z tymi ludźmi i żeby wrócić. Bo obecnie to on już nie daje do domu w ogóle, ale jest firma w Z., a do Z. mam za daleko, żeby jeździć. Ale mam nadzieję, że może wyjątek by zrobili jeszcze" (K19).

Są też kobiety, które nawet pomimo braku kwalifikacji są przekonane, że jakąś tam pracę znajdą. Przykładem jest kobieta z dwójką dzieci, która pracowała już krótko jako fotomodelka, później jako kelnerka. W związku przemocowym była przez pół roku. Teraz przebywa w schronisku, ale ma nadzieję na szybkie otrzymanie mieszkania, o które stara się już ponad trzy lata. No i oczywiście praca - "Julia chodzi do przedszkola, mała za trzy miesiące będzie starsza, mogę ją podać do żłobka i na pewno jakąkolwiek pracę będę wtedy podejmować, nawet żeby to było chałupnictwo, sprzątanie, cokolwiek, to zawsze parę groszy ..." (K13). Wypowiedź tej kobiety świadczy również o dużej determinacji, jaką kierować się będzie w poszukiwaniach pracy. Na pytanie, czy zgodziłaby się po raz kolejny pracować na czarno, bez świadczeń odpowiada "no, jeśli nie byłoby innej możliwości... chyba tak" (K13).

Taka determinacja jeśli chodzi o poszukiwania pracy, charakteryzuje inne kobiety, które opuściły sprawców przemocy - muszą z czegoś utrzymać siebie i dzieci. Nie zawsze mogą liczyć na alimenty, zaś pieniądze z zasiłków nie są wystarczające do życia. Te, które nie mają wykształcenia podejmą każdą pracę, która zapewni im jakikolwiek dochód - "mi to jest po prostu... obojętne, sprzątanie czy opieka nad dzieckiem, czy... pakowanie jakieś" (K15). Ale i o taką pracę nie jest łatwo, mówi kobieta z podstawowym wykształceniem "na przykład do sprzątania angielski jest potrzebny, bo tak też się zdarza" (K24). Także kobiety z wykształceniem średnim mogą mieć kłopoty ze zdobyciem pracy. Na przykład kobieta z zawodu mechanik nie bardzo może liczyć na pracę w swoim zawodzie. Zresztą w miejscowości, w której mieszka w ogóle trudno o jakąkolwiek pracę. "Raz widziałam to się nawet tak wkurzyłam bo sprzątaczką była z językiem potrzebna. Potrzebowali sprzątaczkę z wykształceniem tam jakimś i się tak wkurzyłam" (K16). W takiej sytuacji nie myśli o rozwoju zawodowym, dla niej każda praca będzie dobra. "Ja żadnej pracy się nie boję, byle tylko był jakiś grosz" (K16).

Perspektywy znalezienia pracy Kobiety, które będąc w związkach, w których doświadczaly przemocy, nie pracowały, pracowały krótko, a ich praca miała charakter dorywczy mają (mogą mieć) poważne kłopoty z wejściem na rynek pracy - kobiety młode na ogół mają małe dzieci, starsze ze względu na wiek. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy pozostaje brak doświadczenia zawodowego i umiejętności, a często i wykształcenia.

Do omawianej tu grupy kobiet dołączyliśmy przypadek kobiety, która co prawda 17 lat znajduje się na rynku pracy, ale bariery, na jakie na nim natrafia są charakterystyczne dla kobiet, które pracowały krótko lub dorywczo - częste zmiany pracy, brak stażu w zawodzie, niskie kwalifikacje. A oto jej historia. Dzisiaj 46-letnia tkaczka na skutek zapaści przemysłu tkackiego straciła szanse na zatrudnienie w zawodzie. Przy restrukturyzacji zakładu skończyła kurs szwaczki. 17 lat związku z przemocą, 17 lat pracy, miejsce pracy co kilka lat zmieniała. Od 4 lat nie pracuje (gdy odeszła od partnera była osobą bezdomną i bezrobotną: "przez długi czas spałam gdzieś tam, gdzie się dało, bardzo różnie, ale już brakowało siły na to, żeby pójść do pracy" (K20). Teraz ma czteroletnią córkę i przebywa w schronisku.

Mimo długiego stażu pracy kobieta zdaje sobie sprawę, że jej sytuacja na rynku jest bardzo trudna. Przemoc domowa, jakiej doświadczała sprawiała, że kobieta nie była dobrym pracownikiem. Jej myśli były zaprzątnięte tym, co się dzieje w domu i była mało wydajna. Partner nachodził ją w pracy po pieniądze, co odbierało jej pewność siebie, było powodem skrzepowania i psuło opinię. Przy redukcjach



była pierwszą osobą do zwolnienia. Wrodzony niedowład prawej ręki utrudniał jej starania o pracę i samą pracę. Przy zatrudnianiu "musiałam powiedzieć, że wada, którą posiadam nie przeszkadza mi w pracy. Musiałam nie raz, nie dwa to udowodnić, no i właśnie ta wada przeszkadzała mi w jakimś stopniu" (K20). Kobieta nie ma doświadczenia w zawodzie szwaczki. Szyła krótko dzinsy, ale okazało się to dla niej za ciężką pracę. Kobieta ma niskie kwalifikacje i nie ma stażu w zawodzie - pracodawca musiałby ją przyjąć "jako nowicjuszkę, z przyuczeniem do zawodu" (K20)). Dodatkowymi barierami jest wiek i małe dziecko. W takiej sytuacji jest niezmiernie trudno o pracę, co przedstawiają też historie innych kobiet (na przykład w rozdziale II, p. 6, 7, 8). Wiele z kobiet, które wychodzi ze związków z przemocą nie jest najmłodszych, a jak wiadomo osobom starszym trudniej znaleźć pracę. Jedna z kobiet, gdy była w schronisku próbowała podjąć pracę, ale okazało się, że pracodawca "nastawia się na nową kadrę pracowników, a nie starszych" (K20). Pracodawcy wolą zatrudniać młodsze kobiety "od 20 do 35 lat to jest taki wiek produkcyjny" (K20). Na tę barierę w podjęciu pracy wskazuje w swoich wypowiedziach i inna starsza, bez kwalifikacji kobieta - "Pracę (...) nie ten wiek, ja już pięćdziesiąt lat skończyłam, więc nawet nie ma mowy, żeby jakkolwiek praca" (K9, roz. II, p.6).

Trudne jednak nie oznacza niemożliwe. Pozytywnym przykładem pracy zawodowej kobiety bez kwalifikacji zawodowych, bez stażu pracy i z małymi dziećmi po odejściu od sprawcy przemocy jest przypadek kobiety, która po ciężkim pobiciu przez męża, gdy była w ciąży, trafiła do szpitala. Jego pracownicy zajęli się kobietą troskliwie i ułatwili jej odejście od sprawcy przemocy do domu samotnej matki. Kobieta sama znalazła sobie, z ogłoszenia w gazecie, pracę jako gospodarz domu. Pracuje już drugi rok. Pracodawca jest z niej bardzo zadowolony. W tej chwili urodziła kolejne dziecko. Praca czeka na nią, a pracodawca zaproponował urlop wychowawczy. Kobieta nie chce jednak z niego skorzystać. Planuje jak najszybciej wrócić do pracy. Ciężka praca fizyczna pozwala jej wyładować się, zapomnieć o kłopotach i troskach. "Ja muszę iść do pracy, bo ja nie mogę usiedzieć w domu, bo ja dostaję... hopla. Dla mnie szczerka i ten i (...) szufelka to jest dla mnie" (K14).

W zebranym materiale nie znajdujemy innych takich pozytywnych przykładów pracy zawodowej młodych kobiet bez kwalifikacji po odejściu od sprawcy przemocy. Zakładamy, że takie są, a fakt, że nie było nam dane do nich dotrzeć wynika z tego, że wśród naszych rozmówczyń większość kobiet była dopiero co po odejściu od sprawcy przemocy, w trakcie rozvodu, załatwiania spraw mieszkaniowych, wiele też miało małe dzieci. Praca zawodowa w ich życiu będzie kolejnym etapem wychodzenia z przemocowego związku.

Brak kwalifikacji zawodowych, brak stażu pracy

Kobiety, które nie pracowały, lub pracowały krótko, a ich praca miała charakter dorywczy mają (mogą mieć) kłopoty na rynku pracy w znalezieniu stałej, dobrej pracy (K13, K9, K17, K24). Rynek pracy jest trudny, a wymagania pracodawców ciągle rosną. Niektóre kobiety, które ukończyły edukację na poziomie szkoły podstawowej, jeszcze przed opuszczeniem sprawcy czyniły kroki, aby podnieść swoje kwalifikacje i dodatkowo kończyły kursy, np. kas fiskalnych i minimum sanitarnego (K6, K15). Okazywało się to jednak niewystarczające. "Też wcześniej szukałam pracy, nie mogłam znaleźć. Bo zawsze wymagali, że do sklepu, to trzeba z pięcioletnim stażem... a wcześniej to wymagali właśnie, to żeby kasy fiskalne umieć i ten, sanitarną. No to wszystkie te papiery miałam, no to później się (...) ze stażem trzeba było" (K15). Inna z kobiet (roz. II, p.8) relacjonuje z kolei, że w urzędzie pracy nie miała ofert ze względu na brak kursów. Gdy je ukończyła pracy znowu nie ma, bo opiekuje się dzieckiem.



Te same problemy ma kilka innych kobiet, które naukę pobierały nieco dłużej, ale nie ukończyły szkół. Na przykład kobieta, która mając zaledwie 18 lat została matką, nie ukończyła liceum. Mówi, że przy pierwszym mężu (cudzoziemcu) "nie było możliwości, żebym pracowała, no bo przecież jak to, kobieta? On pracował w ambasadzie, dobrze zarabiał i jak to jego kobieta musi pracować? Nie było takiej możliwości. Po prostu siedziałam w domu i nie mogłam sobie na to pozwolić w tym czasie" (K11). W tej chwili kobieta traktowana jest na rynku pracy jako osoba z wykształceniem podstawowym, podobnie jak ta, której do wykształcenia średniego brakuje tylko matury. "Ja po prostu wiedząc o tym, też spuszczam często oczy. Wymagania są, wiadomo, teraz wysokie bardzo. Teraz to sprzątaczkі muszą mieć liceum podobno. Więc to chyba był taki mój największy problem" (K17).

Nie na wiele się zdają kwalifikacje zawodowe, gdy kobieta nie ma odpowiedniego stażu. Jak ważną rolę odgrywają staż pracy i umiejętności wykonywania zawodu ukazuje porównanie trudności na rynku pracy kobiet teoretycznie przygotowanych do zawodu szwaczki (szkoła zasadnicza lub kurs), ale które nie pracowały w zawodzie, z dobrym osadzeniem na rynku pracy kobiety, też tylko po kursach, ale z 17-letnim stażem pracy (roz. II, p.5). Ta ostatnia o pracę się nie boi, bo jest dobrą szwaczką co niejednokrotnie zresztą udawadniała. Kobiety tylko z wiedzą teoretyczną muszą liczyć na życzliwość pracodawców "musiałby mnie ktoś tam przyjąć jako nowicjuszkę, z przyuczeniem do zawodu, no a dzisiaj pracodawca nie chce, nie chce" (K20). Pracodawca poszukuje takich pracowników, którzy od razu mogą być w pełni wydajni i dlatego "niestety ciężko mi zdobyć pracę dlatego, że to tylko wykształcenie a brak umiejętności, brak stażu" (K20). Na barierę braku umiejętności, wynikającej ze stażu pracy, napotykają także kobiety, które mają pełne średnie zawodowe wykształcenie (technik handlowy (K18), technik elektro-mechanik (K16)) ale nie pracowały w swoim zawodzie i dopiero teraz będą wchodziły na rynek pracy.

Niepewność siebie, niska samoocena

Niskie wykształcenie, brak kwalifikacji zawodowych, brak stażu pracy to bariery, które utrudniają znalezienie pracy wszystkim kobietom i w tym sensie nie są one specyficzne dla grupy kobiet, które doświadczały przemocy domowej. Doświadczenie przemocy i uzależnienie od męża sprawiają jednak, że wiele kobiet wykazuje dużą niepewność na rynku pracy. Nawet kobieta, która wiele lat z mężem prowadziła dość dobrze prosperującą firmę ma pewne wątpliwości, czy sobie poradzi (r.II, p.2). Co prawda entuzjastycznie mówi o planach zawodowych założenia swojej własnej firmy, ale jednocześnie zauważa, że do tej pory była uzależniona od męża, a wszystko co robiła (w sferze tak zawodowej, jak i prywatnej) robiła wspólnie z nim. Kobieta poszukuje w wypowiedziach innych osób, w analizie tego co dzieje się w firmie męża od czasu gdy jej tam nie ma potwierdzenia własnych umiejętności i własnych możliwości.

Gdy kobieta nie ma dużych doświadczeń zawodowych jej sytuacja jest trudniejsza i mimo pełnego zapału do podjęcia pracy mogą u niej wystąpić chwile załamania. Przykładem tegoż są rozważania młodej kobiety, 29 lat z wykształceniem średnim bez matury, która nigdy nie pracowała. "Jeżeli ktoś był przez dłuższy czas tak traktowany to może tak nawet podświadomie, w podświadomości gdzieś zostaje ta przemoc. Chyba tak, chyba niska samoocena, na pewno. Na pewno taka niechęć do ludzi, do otoczenia. Pewne cechy na pewno mogą się no, nie wiem tak utrwać w psychice, które później właśnie są barierą. Wiem na swoim doświadczeniu, że po prostu mam taką niechęć do ludzi, nie jestem



ufna przede wszystkim i w wielu sprawach rezygnuję nawet przed rozpoczęciem - gdzieś coś mam zrobić, a nawet do tego nie dochodzi. (...) Po wieloletniej przemocy psychicznej u mnie, czuję coś takiego, takie podcinanie skrzydeł" (K17).

Inna kobieta, 24 lata, technik handlowy, która też nigdy nie pracowała mówi, że nie przemoc fizyczna, której doznawała od partnera, ale przemoc psychiczna będzie miała wpływ na jej przyszłą pracę zawodową "wtedy tak właśnie się czułam jak on mówił, bo tak się czułam.... nie to bicie było najgorsze jak te wyzwiska, bo one właśnie (...) chyba psychika dłużej (...) rany fizyczne szybciej się goją niż psychika" (K18). Doznawanie przemocy przez ponad trzy lata spowodowało, że teraz unika mężczyzn. "Podejrzewam teraz, że gdybym miała iść do pracy, gdzie kierownikiem byłby właśnie pan to jakieś miałabym opory. Czuję jakiś taki no lęk, nawet na rynku czy w sklepie. Łatwiej mi się kupuje, na przykład, u pani niż u pana" (K18). Kobieta ma niskie poczucie własnej wartości. "Wydaje mi się, że nic mi się nie uda. Właśnie on to jakoś zniszczył we mnie to wszystko, co było. Wydaje mi się, że nic mi się nie uda, że jestem do niczego" (K18). Kobieta swój stan psychiczny uważa za bardzo poważną barierę w pozyskaniu i utrzymaniu pracy. Mówi, że w przypadku w ogóle ofiar przemocy "psychika nam wysiada i pracodawca woli osoby zrównoważone. A szczególnie gdy się ma problemy z nawiązaniem kontaktu z ludźmi, więc prawda, zależy jeszcze do jakiej pracy". "Problemy z kontaktem, z nawiązaniem kontaktu - czy to z pracownikami innymi czy na przykład z klientami, czy z pracodawcą, no bo jednak jakaś ta bariera we mnie jest, że stałam się bardzo nieśmiała i zamknięta w sobie" (K18).

Odbudowywanie poczucia własnej wartości nie jest ani łatwe, ani krótkotrwałe i kobiety niejednokrotnie potrzebują wsparcia - psychologa czy grupy wsparcia. Pierwszym jego etapem jest odseparowanie od sprawcy przemocy. Kobieta lat 29, z wykształcenia szwaczka, która do tej pory podejmowała różne prace dorywcze (niekoniecznie w zawodzie) mówi, że cudownie na nią oddziałuje już sam fakt, że wyrwała się z domu, w której jej rodzice i mąż pili. O schronisku, w którym przebywa mówi "Tutaj można powiedzieć, że odżyłam. Zupełnie staram się nie myśleć o tym co było, to tak sobie radzę. Ale nadal jak bym tak tkwiła w tym co było, to bym do tej pory nie potrafiła nawet przy tej rozmowie z pracodawcą tak spokojnie porozmawiać" (K19).

Jakiej pracy kobiety szukają? Co robią, by zwiększyć swoje szanse na rynku?

Spośród kobiet, które jakiś czas temu opuściły swoich sprawców, tylko jedna ma stałą pracę. Z wykształcenia szwaczka, nie pracuje w zawodzie, bo ma słaby wzrok. Zatrudniła się jako gospodarz domu. Mówi, że pracę "znalazłam sobie. W gazecie. Było ogłoszenie poszukuję gospodarzy domu, poszłam tam do tej firmy na F., zapytałam się i pracuję drugi rok" (K14).

Inne kobiety nie miały tyle szczęścia. Wszystkie dosyć aktywnie poszukiwały jakichkolwiek możliwości zatrudnienia, ale podjęcie przez nie stałej pracy utrudniał fakt kumulacji barier, o których mówiliśmy powyżej. Na przykład, trudności w pozyskaniu pracy przez kobietę, której historię poznajemy w roz. II, p.6, wynikają nie tylko z faktu, że nie ma ona wykształcenia i kwalifikacji, ale na dodatek jest kobietą starszą, skończyła już 50 lat. Do tej pory pracy szukała sama - "ja poszłam zapytać czy nie potrzebują sprzątaczek" (K9), raz skorzystała z pośrednictwa koleżanki - "Załatwiłam sobie przez koleżankę "Higiena System". Sprzątałam" (K9). Kobieta jest gotowa podjąć każdą pracę, z której może być parę groszy, zbierała makulaturę, puszki. "A chodziłam po ludziach, tu mieszka taka adwokata żona, to też, myłam jej dwa razy okna. To jest starszy człowiek" (K9). Zarejestrowała się też w urzędzie pracy. "A w tej chwili jeżdżę się odhaczać więc (...) Nie, to już marne szanse" (K9).



Inna starsza kobieta (K20) z wykształcenia tkaczka, musiała zrezygnować z wykonywania wyuczonego zawodu ze względu na sytuację w gospodarce i skończyła kurs szwaczki. W jej przypadku na niekorzystną sytuację na rynku pracy oprócz brak stażu w zawodzie (umiejętności), wpływa dodatkowo fakt, że nie jest już kobietą najmłodszą (46 lat), ma małe dziecko (4 lata) oraz zły stan zdrowia (niedowład ręki, który utrudnia jej pracę). Po opuszczeniu partnera, gdy była w schronisku, próbowała podjąć pracę, ale zwolnili ją już po trzech dniach. Stara się o rentę.

Nie może też znaleźć pracy kobieta, która nie ukończyła liceum. W jej przypadku barierami w znalezieniu pracy są niskie kwalifikacje i macierzyństwo (pięcioletnia córka chodzi co prawda do przedszkola, ale ojciec dziecka nie zgadza się, aby miała pozostawać pod opieką babci w czasie gdy nie jest w przedszkolu). Kobieta chciałaby "pomoc przy starszej pani, czy sprzątanie, no bo gdzie, gdzie indziej" (K9). Dowiadywała się o możliwość zatrudnienia w opiece społecznej - przy czterech podopiecznych zarobiłaby około 500 zł "ale jest to praca, na którą mogę sobie pozwolić. Bo mogę np. jeżeli będę pracowała w sobotę, to mogę tę moją małą pod rękę wziąć i pójść do jakiejś babci i obiad zrobić" (K11).

Niektóre z kobiet, aby podnieść szanse na rynku pracy skończyły, będąc jeszcze w związkach, kursy organizowane przez urzędy pracy - np. minimum sanitarnego i kas fiskalnych (K6, K15), ale dość sceptycznie oceniają tego efekt - w otrzymaniu pracy jednej z nich stanęło na przeszkodzie urodzenie dziecka, druga wskazuje, że gdy już "wszystkie te papiery miałam no to później się... ze stażem trzeba było" (K15). Niezależnie od tego zachodzi obawa, że nie wszystkim kobietom proponowane są w urzędach pracy kursy podnoszące kwalifikacje, a niektóre kobiety wydaje się, że o takich kursach mogą po prostu nie wiedzieć. Młoda kobieta zapytana o możliwość podniesienia przez nią kwalifikacji poprzez ukończenie jakichś kursów odpowiada, że z pewnością pomogłyby jej w otrzymaniu pracy, bowiem "każdy dodatkowy kurs jest dobrze widziany" (K24) przez pracodawców. Natomiast jeśli chodzi o możliwości "... to każdy ma możliwość. To kursy są różne, jakieś tam szkoły, ale na to trzeba mieć pieniądze" (K24). Takim kobietom jak ta, z pewnością przydałaby się informacja o możliwościach podniesienia kwalifikacji w systemie szkół publicznych czy nieodpłatnych kursów organizowanych przez urzędy pracy i organizacje pozarządowe. Jedną z barier w przypadku kobiet z niższych grup społecznych może okazać się to, że kobietom tym trudniej jest dotrzeć do pewnych informacji (np. brak dostępu do internetu).

Kobiety mają świadomość, że wykształcenie zwiększa ich szanse na znalezienie pracy, a wykształcenie niepełne średnie w praktyce na rynku pracy oznacza podstawowe. Jedna z nich mówi, że nie kończąc szkoły średniej "popęłiłam ten taki kardynalny błąd" (K17) bowiem brak wykształcenia stanowi dla niej w tej chwili podstawową barierę przy szukaniu pracy. "Wymagania są, wiadomo, teraz wysokie bardzo. Teraz to sprzątaczkę muszą mieć liceum podobno" (K17). Niektóre z kobiet, które gdy były młodsze przerwały naukę w szkołach średnich myślą o powrocie do szkół. Kobieta, która przerwała naukę pół roku przed ukończeniem szkoły dziewiarskiej mówi "wykształcenie mam kiepsciutkie, znam dwa języki, ale szkoła to jest szkoła" (K11) i dalej "mając średnie wykształcenie czułabym się lepiej. Bo jednak to jest wstyd gdzieś iść i pytać się o to wykształcenie i to jest po prostu wstyd" (K11). Zapisła się do liceum - "jestem pełna zapału, może przed czterdziestką jeszcze coś skończę" (K11). Myśli o pracy jako pomoc w opiece nad osobami starszymi. W jej sytuacji nie może liczyć na lepiej płatną pracę "niewielkie mam szanse, że tak powiem. Rozejrzałam się. Wiem, że są małe szanse na rynku" (K11).



O skończeniu technikum odzieżowego, w którym przerwała naukę, myśli kobieta (23 lata, matka dwójki dzieci), której "znaczy zostało mi półtora roku do skończenia szkoły średniej także mam nadzieję, jak tylko ... będę miała możliwość ... to na pewno" (K13). Zdobycie kwalifikacji zawodowych zapewni jej lepszą sytuację na rynku pracy "wszędzie ten zawód się utrzyma, zawsze będzie i nigdy nie zginie - tak mi się wydaje" (K13).

3.4. Macierzyństwo a praca po rozstaniu się ze sprawcą przemocy

W tym paragrafie odniesiemy się do doświadczeń wszystkich kobiet, które są matkami małych dzieci, bowiem macierzyństwo stanowi uniwersalną barierę, jeśli chodzi o aktywność zawodową kobiet. Czasami kobiety podejmują decyzję o opuszczeniu sprawcy przemocy będąc w ciąży lub niedługo po urodzeniu dziecka. Przykładowo kobieta przez 6 lat była w związku przemocowym, rozeszła się z mężem ale następny związek też okazał się nieudany. Gdy była w ciąży, a mężczyzna uderzył ją, postanowiła odejść "powiedziałam, że już sobie nie pozwolę, żeby ktoś mnie bił, następnym razem tak traktował" (K15). Inna kobieta, która po urodzeniu czwartego dziecka (trójka starszych - 16, 14 i 10 lat) trafiła do schroniska mówi "po porodzie w ogóle do męża nie wróciłam i już" (K5). W tej sytuacji jest też kobieta (K13) z dwójką dzieci (nowonarodzone i 5 letnie) czy ta (K6), która odeszła od męża po urodzeniu trzeciego dziecka (dwójka starszych, 3 i 7 lat).

W niektórych wypadkach decyzja kobiety o opuszczeniu sprawcy wiąże się z tym, że dziecko doświadcza widocznych skutków domowej przemocy. Tak było w przypadku kobiety, której losy przedstawiliśmy roz. II, p. 3 - jej półtoraroczna córka była zastraszona i panicznie bała się ojca "jak on nawet powiedział głośnie, żeby przynieść Colę z lodówki to już ona się za mną chowała, bała się strasznie. Nawet jak wynosiłam śmieci do zsypu to też nie mogłam dziecka zostawić samego w domu, bo strasznie się bało." (K1). W schronisku kobieta chodziła z córką na różne zajęcia z dziećmi "był psycholog, tak że były duże postępy. Myślę, że dziecko doszło do siebie" (K1). Także kobieta, znana nam z roz. II, p. 2, która prowadziła z mężem dobrze prosperującą (jego) firmę gastronomiczną zdecydowała się opuścić męża po 14 latach związku, gdy doszła do wniosku, że nie ona w tym wszystkim jest najważniejsza, nie firma, nie pieniądze ale pięcioletnia córeczka "jednak pozwoliłam jej zmarnować pięć lat dzieciństwa i stwierdziłam, że koniec z tym wszystkim" (K8). Dziecko ma lęki, bało się ojca, wołało przebywać w przedszkolu niż w domu.

Macierzyństwo samo w sobie stanowi poważną barierę w pracy zawodowej kobiet i jest powodem ich dyskryminacji na rynku pracy. Gdy kobiety samotnie wychowują dzieci problemy są jeszcze większe.

Dyskryminacja samotnych matek przy zatrudnianiu

Ze względu na duże bezrobocie pracodawcy dyktują niekorzystne warunki zatrudnienia, preferują osoby dyspozycyjne, bezdzietne. Sytuacja kobiet na rynku pracy jest gorsza, niż mężczyzn, ze względu na ich obciążenia obowiązkami macierzyńskimi. Jeśli kobieta wychowuje małe dziecko, a na dodatek jest samotna to dyskwalifikuje ją to w zasadzie jako pracownika. "Przyszły pracodawca pyta się o dziecko, albo patrzy na CV i od razu jest dyskryminacja. Jeszcze jak widzi, że ktoś jest stanu wolnego, to wiadomo, że nie ma tej drugiej osoby, czyli często będą zwolnienia czy urlopy. To jest dyskryminacja" (K1).



Kobiety wiedzą o tym i dlatego też jedna z nich planuje ukryć fakt bycia matką, gdy będzie się ubiegała o pracę. "Teraz mam czwórkę dzieci, to malutkie ma cztery miesiące. To chyba nie będę się na razie przyznawać, że mam to dziecko ... Z tego względu, że mnie nikt nie przyjmie, nawet na pierwszy, na miesiąc taki próbny na przykład" (K5). Ta wroga matkom małych dzieci postawa pracodawców jest niczym nieuzasadniona, bowiem kobiety są bardzo dobrymi pracownicami. Jedna na podstawie własnego doświadczenia mówi, że pracodawcy potrafią zmienić swoje nastawienie wobec kobiety, gdy widzą jej starania. "Ja zauważyłam, że jak się od razu tak może nie powie całej prawdy ... Ewentualnie jak się omija te wszystkie tematy związane z dziećmi, jak dziecko chore czy tam... to później, jak ten pracodawca zobaczy, że jestem dobrym pracownikiem, to też inaczej patrzy. Bo jak zobaczy, że trójka dzieci, tu aż czwórka będzie, nie? to powie: Kobito, ty to do pracy się w ogóle nie nadajesz. A wcale nieprawda. Oni są tak z góry nastawieni, że o, nie da sobie rady kobitka. A później, no po jakichś trzech tygodniach, dobry pracodawca to już po tygodniu wie, czy jest dobry pracownik czy nie. No, a okres jest miesięczny, czasem jest trzymiesięczny taki próbny ... I bez problemu. Nawet jak zachorowała czy .. to też nie było problemu. Wiedział, że gdy mogę to zostaję. Także, no, wydaje mi się na tej zasadzie, że jeśli ja jestem w porządku i daję z siebie wszystko, to ... No, na złego pracodawcę jeszcze nie trafiłam, że tak powiem. Na takiego, co bym mogła psioczyć" (K5).

Ograniczone możliwości podejmowania pracy kobiet ze względu na dzieci Niektóre kobiety w pierwszym okresie po porodzie w ogóle nie podejmują pracy - jedne nie chcą oddawać dziecka do żłobka i chcą zająć się dzieckiem same, inne nie mają możliwości wyboru, np. żłobka nie ma, nie mają też nikogo, komu mogłyby powierzyć opiekę nad dzieckiem "nie wiem czy będzie taka możliwość, dopóki ona nie pójdzie do żłobka na przykład na drugi rok, to już będę chciała stałą, normalnie pracę" (K15); "Julia chodzi do przedszkola, mała za te trzy miesiące będzie starsza, mogę ją podać do żłobka i na pewno jakąkolwiek pracę będę wtedy podejmować" (K13); "Żeby miał kogoś do opieki nad dziećmi. Dzieci nie potrafią zostawić bez opieki, po prostu się o nie boję" (K16). Niektóre kobiety widzą możliwość połączenia opieki nad dziećmi z podejmowaniem przez nie w tym czasie pracy w chałupnictwie. "Jeśli odchowam tego malutkiego to jakąkolwiek pracę czy chałupniczą, czy coś, to mam zamiar podjąć jakąś pracę. A do tego czasu, nawet jeżeli nie znalazłabym jakiejś stałej, jakiejś takiej konkretnej pracy to mam zamiar nawet sezonowo, czy coś" (K19).

Możliwości podejmowania zatrudnienia przez kobiety opiekujące się małymi dziećmi są też ograniczone, jeśli chodzi o godziny pracy. Matka czwórki dzieci, najmłodsze 4 miesiące, z zawodu szwaczka mówi: "na razie muszę iść na noc do pracy. No bo mam dużo spraw do załatwienia w dzień. Do szkoły muszę chodzić, bo dziewczynki się w szkole opuściły, przestały do szkoły chodzić... no bo tatuś w jedną stronę, a one w drugą, nawet im później pasowało. Taka sytuacja. Także muszę trochę dziewczyny naprostować..." (K5). Jest to jednak sytuacja wyjątkowa. Normą jest dostosowanie godzin pracy do godzin, w których funkcjonują placówki opiekuńcze. "Ja zdaję sobie sprawę, że jestem sama, że nie mogę pójść do sklepu spożywczego czy gdzieś, bo muszę znaleźć sobie taką pracę, żeby mogła też odebrać dziecko, najpóźniej do 17, a nie na dwie zmiany, to jest też bardzo istotne. A większość pracodawców zniechęcona była. Uważam, że samotne matki powinny przede wszystkim znaleźć pracę, a nie jeszcze bardziej są dyskryminowane i nikt nie chce takich osób zatrudniać" (K1). Inna z kobiet mówi: "Muszę sobie taką pracę znaleźć, żeby to było wtedy, kiedy przedszkole jest czynne" (K11).





Wypowiedzi tych kobiet zwróciły naszą uwagę na szczególne utrudnienia, których doświadczają w podejmowaniu pracy kobiety z niższych grup społecznych, dla których większość dostępnych prac (np. handel, usługi, sprzątanie) ma charakter prac zmianowych lub w nietypowych godzinach (przed ósmą i po szesnastej). Doprowadziło nas to do wniosku, że zinstytucjonalizowany system opieki nad dzieckiem nastawiony jest na ułatwienie godzenia ról macierzyńskich z zawodowymi przede wszystkim kobietom z warstw średnich, nie odpowiada zaś na potrzeby kobiet samotnych matek, które zatrudnienie znajdują w pracach wymagających niższych kwalifikacji najczęściej wykonywanych właśnie w charakterze zmianowym.

Problem ograniczonych możliwości podjęcia pracy występuje również wśród kobiet, które mają już dzieci starsze, ale po rozwodzie nadal zamieszkują z partnerem. Matki nie chcą, aby dzieci pozostawały same z ojcami: "same dzieci zostawić, to trochę się boję z nim" (K27); "z jednej strony to była ulga, że ja już tyle czasu nie muszę z nimi (były mąż i teściowie) przebywać, a z drugiej strony dziecko jednak cały czas pomocy potrzebowało" (K28). W takich sytuacjach również i same dzieci czują się zagrożone i czują się lepiej, gdy ich matki są w domu (K12).

Macierzyństwo a utrudnienia w wykonywaniu obowiązków zawodowych

Kobiety mające małe dzieci są mniej dyspozycyjne, a bywa, że dzieci, chcąc nie chcąc, stają się "współpracownikami" swoich matek, co oczywiście utrudnia kobietom wykonywanie obowiązków zawodowych, zawsze jest związane z pewnym stresem (podzielanie uwagi kobiety pomiędzy pracę i opiekę nad dzieckiem) i nie zawsze spotyka się ze zrozumieniem pracodawców, tak jak to miało miejsce w przypadku kobiety, która relacjonuje: "pamiętam, że jak dostałam tę pracę trzeba było zostawać po godzinach to ja często z tym dzieckiem, które miało niecałe trzy lata, ja siedziałam do 8-9 w pracy" i dalej "Kierownik działu wiedział. Tylko ja tłumaczyłam, że jestem samotną matką i nic nie mówić" (K10). Koleżanki i koledzy z pracy pomagali "Jak robiłam coś, od czego nie mogłam się oderwać, to ktoś tam się przeszedł. Czy po korytarzu, czy do sklepu po napój, cukierki. Zawsze znalazła się jakaś osoba. Nie miałam z tym problemu" (K10). Inna kobieta myśląc o podjęciu pracy opiekuńczej nad osobami starszymi wprost argumentuje, że jest to praca, którą będzie mogła wykonywać "razem" z dzieckiem w wieku przedszkolnym. "Ale jest to taka praca, na którą mogę sobie pozwolić. Bo mogę np., jeżeli będę pracowała w sobotę, to mogę tę moją małą pod rękę wziąć i pójść do jakiejś babci i obiad zrobić" (K11).

Dzieci kobiet, które doświadczały przemocy też były jej ofiarami. Czasami odbija się to poważnie na zdrowiu dzieci, ich funkcjonowaniu i wymagają one większej troski i opieki ze strony matki, niż ma to miejsce w innych sytuacjach. Na przykład jedna z kobiet mówi, że ma duże problemy z synem, który miał kłopoty z nauką, jest nadpobudliwy, ma wybuchy złości, co kobieta wiąże z okresem doświadczania przemocy. "Od 3 roku życia zaczął być leczony przez poradnię zdrowia psychicznego z powodu nadpobudliwości. Nie mógł sobie radzić w przedszkolu" (K28). Inna z kobiet mówi, że syn jest dzieckiem nadpobudliwym, "się zalicza do dzieci niepełnosprawnych niestety. Dzięki tatusiowi" (K27).

Dziecko a motywacja do pracy

Pisałyśmy już, że kobiety po rozstaniu ze sprawcą przemocy są mocno zmotywowane do podejmowania pracy. Nie zawsze mogą liczyć na alimenty, a zasiłki na dzieci są niskie. "Nie było takiego momentu, żebym nie miała tej pracy, bo zawsze się starałam zadbać o to, bo wiem, że mam siebie i dziecko na



utrzymaniu, a alimenty są zbyt małe, żeby jednak za nie żyć" (K10). Pracą są zainteresowane nawet kobiety, które są na rencie: "mnie samej trudno jest utrzymać dwójkę dzieci" (K27).

W zgromadzonym materiale empirycznym znalazło się wiele dowodów wskazujących na to, że chociaż macierzyństwo stanowi poważną barierę ograniczającą możliwości podejmowania i wykonywania pracy, to często jest także siłą napędzającą, motorem do działania i zmian. "Chcę stanąć jakoś na nogi i zacząć dla tej małej chociaż" (K15); "Mam po prostu motor do działania. Moim motorem jest dziecko. Wiem jedno, że nie mogę się poddać, załamać, bo chcę, żeby mała była szczęśliwa i robię to tylko dla niej" (K8). Można sformułować tezę, że dziecko jest dla kobiet nie tylko elementem organizującym życie, ale także motywującym do pracy i stabilizującym emocjonalnie - kobieta w swoim macierzyństwie nie może się poddać, musi być silna i dawać sobie radę. "Jest to łatwiejsze w momencie, gdy ma się silną odpowiedzialność macierzyńską. Różne rzeczy się dzieją, ale nie można zawieść dzieci. Chcę je chronić i zabezpieczać. Chcę, by zawsze miały do kogo się zwrócić" (K12).

Wykorzystywanie kobiet

Pracodawcy zazwyczaj nie widzą ogromnej motywacji do pracy samotnych matek, która czyni je dobrymi i oddanymi pracownicami i dyskryminują je, o czym była już mowa, przy przyjęciu do pracy. Inni pracodawcy widzą, że kobiety starają się jak mogą, dobrze wykonują swoje obowiązki i są wobec nich elastyczni, np. gdy dzieci są chore pozwalają pracownicom wcześniej wyjść do domu (K11). Jedna z badanych wskazuje, że ciężka życiowa sytuacja kobiety może być także powodem jej wykorzystywania przez pracodawcę, dlatego też o swoim życiu prywatnym nic nikomu w zakładzie pracy nie mówi: "bo szczerze mówiąc boję się, czy to będzie wykorzystane, że skoro ktoś jest w ciężkiej sytuacji to w takim razie zadbamy, o to żebyś więcej pracowała. Jakimiś szantażami" i dalej "mogą tak pomyśleć, że ja jestem mamą samotnie wychowującą dziecko i w takim razie dbając o to, żeby mieć to co mam, będę więcej z siebie dawała" (K10). Powyższe obawy kobieta nie wypowiada na podstawie własnych doświadczeń, ale odczuć. "Wydaje mi się, że tak jest w tej chwili, jak gdyby takie małe szantaże, takie małe, drobne słowne, między wierszami, że na twoje miejsce możemy mieć kogoś innego. Jeśli chcesz utrzymać swoją rodzinę, a jesteś sama, to dbaj, zasuwaj po godzinach i rób jakieś dodatkowe rzeczy" (K10).

3.5. Perspektywy pracy kobiet, które opuszczają więzienie

Część kobiet odsiadująca wysokie wyroki za zabicie swoich mężów/partnerów po wyjściu z więzienia będzie w wieku na pograniczu poprodukcyjnego lub poprodukcyjnym. Na przykład problem pracy nie dotyczy kobiety (Kw2), która już teraz ma 63 lata, a jeszcze przed nią długie lata więzienia. Po jego opuszczeniu kobieta będzie musiała zająć się swoim zdrowiem (cierpi na ból kręgosłupa), będzie żyła z przyznanej jej stałej emerytury po mężu.

O pracy nie myśli również inna z kobiet (Kw4), która pracowała krótko przed urodzeniem dziecka jako ekspedientka, a po wyjściu z więzienia będzie miała najprawdopodobniej ukończone 50 lat - mówi: "no pracę bym mogła podjąć, mój brat ma sklep, tak że gdybym chciała, to że zapewni mi zatrudnienie. O ile zdrowie pozwoli mi na to" (Kw4).

Inne z kobiet po opuszczeniu więzienia będą borykać się przy podejmowaniu pracy z problemami, jakie dotyczą też innych kobiet, które w swoim życiu nie pracowały lub pracowały krótko



- są to niskie kwalifikacje i brak wyuczonego zawodu, brak stażu, często też niemłody wiek i dodatkowo karalność (np. Kw1, Kw3, Kw5, Kw6). Na przykład na kobietę (Kw3) czeka trójka jej dzieci, które w tej chwili przebywają w domu rodzinnym. Kobieta jest z tego rozwiązania bardzo zadowolona - dzieci się uczą, odwiedzają ją, nie może się nachwalić zastępczej rodziny. Po wyjściu z więzienia kobieta będzie chciała odzyskać opiekę nad dziećmi, a w tym celu będzie musiała zadbać o mieszkanie i środki finansowe na utrzymanie. Ma rentę w wysokości 412 zł (choroby układu oddechowego i płuc) ale myśli o podjęciu pracy: "pomoc moja może być przy drugiej osobie, także w chronionym zakładzie bym starała się jeszcze dorobić do swojej renty" (Kw3). Jeśli nie uda jej się podjęcie stałej pracy w zakładzie pracy chronionej "będę się starała po ludziach po prostu, którzy będą ludzie chcieli pomocy, posprzątania, czy zamiatania czy tam mycia okien, ja będę zawsze chętna, bo tak robiłam" (Kw3). Liczy też na pomoc samotnym matkom (zasilki).

Kobiety nie wypowiadają się o tym, w jaki sposób karalność może wpłynąć na ich szanse w pozyskaniu pracy. Wątek ten znajdujemy tylko w jednym wywiadzie, kobiety (Kw1), która po opuszczeniu więzienia młoda nie będzie, ale nie będzie jeszcze miała wieku emerytalnego. W więzieniu kobieta pracuje, a przepracowane lata będą się liczyły do ciągłości pracy. Kobieta wie, że karalność na pewno będzie brana pod uwagę przy zatrudnianiu, ale mówi, że nie musi to ograniczyć jej możliwości. "Zależy wszystko od charakteru pracodawcy. Tak mi się wydaje, bo ja jestem tu z artykułu takiego a takiego, ja nie ukradłam ani nie rozrabiałam. Jeżeli to będzie człowiek normalnie myślący, to wie, że kobieta cierpiała i odpłaciła. Nie uważam się za osobę skreśloną" (Kw1).

Brak wykształcenia, brak zawodu, brak stażu pracy, karalność to bariery, które utrudnią podjęcie pracy także kobiecie (Kw5), która w dwóch związkach nieformalnych doświadczała przemocy. W tym wypadku możemy mówić o środowisku patologicznym (dzieci oddawane do adopcji), w którym dodatkowymi barierami są alkohol i brak kultury pracy. O swoich planach po wyjściu z więzienia kobieta mówi: "Po wyjściu chcę sobie załatwić jakiś dom, żeby jak już wyjdę gdzieś iść. No i po wyjściu jaką robotę albo co" (Kw5).

Podsumowanie

Kobiety nie zawsze zdają sobie sprawę, jak bardzo przemoc w domu wpływa na ich życie zawodowe. "On, jako on, nie miał wielkiego wpływu" (K11) mówi kobieta, której partner, gdy był pijany przychodził do niej do pracy, chciał zepsuć opinię opowiadając na jej temat "niestworzone" rzeczy kierownicze, a potem, już po rozstaniu, ograniczał możliwości podjęcia przez kobietę pracy zabraniając zostawiania "jego" dziecka pod opieką jej matki. W większości kobiety zdają sobie jednak sprawę ze skutków, jakie przemoc miała i ma na ich aktywność zawodową.

W poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy skutki, jakie niesie przemoc doświadczana w domu dla pracy zawodowej kobiet. Możemy mówić o bezpośrednich skutkach przemocy i są nimi np: stres, rozdrażnienie, podenerwowanie, zmęczenie fizyczne, brak koncentracji, brak wiary w siebie i związana z tym mniejsza efektywność i wydajność w pracy, absencja chorobowa. W konsekwencji może to prowadzić do zwolnienia kobiety lub do jej rezygnacji z pracy. Bywa, że zły stan zdrowia spowodowany przemocą prowadzi do utraty możliwości wykonywania przez kobietę pracy (renta). Nie bez znaczenia pozostają też ingerencje współmałżonków/partnerów w miejscu pracy kobiety. Bezpośrednim skutkiem przemocy jest niemożność wykonywania pracy zawodowej przez kobiety, ponieważ mąż/partner nie





zgadza się na to. W przypadku kobiet doświadczających przemocy bardziej, niż w przypadku innych grup, posiadanie dzieci ogranicza ich szanse zawodowe - kobiety nie mogą polegać na swoich partnerach w opiece nad dziećmi, nadto muszą nieraz ochraniać dzieci przed sprawcami przemocy.

Chociaż wymienione powyżej przeszkody w funkcjonowaniu zawodowym kobiety zazwyczaj kończą się z chwilą opuszczenia przez nią sprawcy, nie oznacza to, że okres doświadczanej przemocy pozostaje bez wpływu na jej dalsze życie zawodowe szczególnie wtedy, gdy kobieta zmuszona jest po rozwodzie pozostawać pod jednym dachem z byłym mężem/partnerem.

Możemy mówić też o innych skutkach przemocy objawiających się w późniejszym okresie życia kobiety i wynikających z życiowej sytuacji, w jakiej kobieta znalazła się już po opuszczeniu sprawcy przemocy. Kwestie załatwienia spraw rozwodowych, mieszkaniowych powodują dodatkowy stres, który utrudnia im wykonywanie pracy lub w przypadku kobiet, które nie pracowały odsuwa decyzję o jej podjęciu. Do późniejszych skutków należy zaliczyć także stan zdrowia - rozumiany jako ogólna kondycja psychiczna i fizyczna - np. lęki, depresje, załamania. Kobietom, które mają renty i chcą sobie do nich dorobić trudniej jest o pracę ze względu na dolegliwości chorobowe, których doświadczają.

Takimi "późnymi" skutkami przemocy w przypadku grupy kobiet z wyższych grup społecznych mogą być: konieczność odbudowania kontaktów zawodowych (K4, roz. II, p. 1), powrót do początków i zakładanie własnej firmy w sytuacji dużej niesamodzielności (K8, roz. II, p. 2), zmiana pracy (K1, roz. II, p. 3). W przypadku kobiet z niższych grup społecznych oprócz szeregu barier wynikających z braku wykształcenia, kwalifikacji zawodowych, stażu pracy, może to być brak pewności siebie i niska samoocena związana z długotrwałym doświadczaniem przemocy (roz. II, p. 7). Bardzo poważną barierą w podejmowaniu pracy w przypadku młodszych kobiet okazuje się być samotne macierzyństwo.

Szczególnie dotyczy to kobiet z niższych grup społecznych. Dostępne dla nich prace mają zazwyczaj charakter zmianowy lub w godzinach, w których mamy nie mogą liczyć na opiekę nad dziećmi w zinstytucjonalizowanym systemie opieki (żłobki, przedszkola).

Ogólnie perspektywy pracy zawodowej kobiet po opuszczeniu sprawcy zależą od tego czy kobiety pracowały, czy też nie, gdy były jeszcze w związkach z przemocą. Gdy pracowały barierami w dalszym rozwoju kariery okazuje się macierzyństwo i ewentualnie działania ze strony byłego męża/partnera. Kobiety, które nie pracowały (lub pracowały krótko, dorywczo) muszą się zmierzyć dodatkowo z barierą braku stażu w zawodzie lub brakiem wykształcenia, kwalifikacji. W niektórych przypadkach poważną barierą może okazać się starszy wiek, w przypadku kobiet, które opuszczają więzienie także karalność.

Do rozlicznych trudności, na jakie napotykają na rynku pracy kobiety z niższych grup społecznych, które stanowią kumulację barier charakterystycznych dla: kobiet, samotnych matek, osób niewykształconych, bez zawodu, ofiar przemocy (np. niska samoocena) dołączają ogólne bariery związane z niskim statusem, w tym przede wszystkim gorszy dostęp do informacji i gorsze poruszanie się w przestrzeni publicznej. Należałoby zadbać, aby szczególnie właśnie do tej grupy kobiet były kierowane informacje o możliwościach skorzystania z kursów dokształcających organizowanych przez państwowe urzędy pracy lub organizacje pozarządowe oraz o możliwościach podniesienia wiedzy i kwalifikacji w nieodpłatnym systemie wieczorowych i zaocznych szkół publicznych.



Przypisy

1. Kobiety o swoim życiu osobistym, Komunikat z badań (1993), CBOS, Warszawa.
2. Kobiety o konfliktach i przemocy w rodzinie, Komunikat z badań (1997), CBOS, Warszawa.
3. Konflikty i przemoc w rodzinie w niektórych krajach Europy Środkowej i Wschodniej, Komunikat z badań (2002), CBOS, Warszawa; Przemoc w rodzinie - fakty i opinie, Komunikat z badań (2002), CBOS, Warszawa.
4. Konflikty i przemoc w rodzinie - opinie Polaków i Węgrów, Komunikat z badań (2003), CBOS, Warszawa.
5. Przemoc i konflikty w domu, Komunikat z badań (2005), CBOS, Warszawa.
6. Pierwsze badanie na temat przemocy w rodzinie zostało zrealizowane przez OBOP w 1997 roku i dotyczyło opinii na temat kampanii "Powstrzymać przemoc domową", drugie zrealizowane w 2005 roku omawia opinie społeczne na temat przemocy domowej w związku z projektem ustawy o przeciwdziałaniu przemocy domowej - Komunikat "Bicie dzieci w rodzinie polskiej" (2005/02). Komunikaty zamieszczone są na stronie internetowej www.tns-global.pl.
7. Pospiszyl I. (1995), Przemoc w małżeństwie, [w:] Problemy rodziny, Nr 4, Warszawa.
8. Titkow A., Duch D., Budrowska B. (2004), Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, rzeczywistość, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
9. Titkow A., Duch D., Budrowska B., Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, rzeczywistość, *op.cit.*
10. Titkow A. (red.) (2003), Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
11. Titkow A., Duch D., Budrowska B., Nieodpłatna praca kobiet, *op.cit.*
12. Fuszara M., Tarnowska M. (1995), Kobiety - kategoria "szczególnie chronionych pracowników"?, [w:] Titkow A., Domański H. (red.), Co to znaczy być kobietą w Polsce, Wydawnictwa IFiS PAN, Warszawa.
13. Domański H. (1992), Zadowolony niewolnik. Studium o nierównościach między kobietami i mężczyznami w Polsce, IFiS PAN, Warszawa; Kobiety w pracy zawodowej i życiu publicznym, Komunikat badań (1993), CBOS, Warszawa; Aspiracje zawodowe kobiet a życie rodzinne, Komunikat z badań (1997), CBOS, Warszawa; Kobieta - szef i współpracownik, Komunikat z badań (1998), CBOS, Warszawa; Fuszara M., Tarnowska M., Kobiety - kategoria "szczególnie chronionych pracowników", *op.cit.*; Reszke I., Bezrobocie kobiet - stereotypy i realia, w: Titkow A., Domański H. (red.), *op.cit.*; Titkow A. (red.), Szklany sufit. Bariery i ograniczenia karier kobiet, *op.cit.* i inne.





Rozdział IV

Pracodawcy, współpracownicy, podwładni wobec kobiet doświadczających przemocy – perspektywa kobiet

Praca zawodowa to nie tylko wykonywanie obowiązków pracowniczych ale i relacje, łączy się bowiem z funkcjonowaniem w pewnym otoczeniu społecznym. Na tym właśnie aspekcie pracy zawodowej kobiet doświadczających przemocy skupimy się w tym rozdziale.

O funkcjonowaniu ofiar przemocy domowej w pracy już nieco powiedzieliśmy – poruszaliśmy kwestię niskiej samooceny kobiet i związanych z nią problemów w nawiązaniu odpowiedniej relacji z pracodawcą przy szukaniu pracy. Kobietom nieśmiałym, zamkniętym w sobie funkcjonowanie w środowisku osób, z którymi przyjdzie im pracować, samo w sobie może być problemem. Jedna z kobiet, technik handlowy mówi: „problemy z kontaktem, z nawiązaniem kontaktu – czy to z pracownikami innymi, czy na przykład z klientami, czy z pracodawcą, no bo jednak ta bariera we mnie jest, że stałam się bardzo nieśmiała i zamknięta w sobie” (K18).

Z drugiej strony właśnie praca, satysfakcjonujące relacje z przełożonymi i współpracownikami mogą być dla kobiety źródłem dobrej samooceny, wyprowadzać ją z onieśmielenia i osamotnienia w doznawanej przemocy. Przykładem jest kobieta 29 lat, z zawodu szwaczka, która dzięki pracodawcy i pracy uwierzyła w siebie. „Bo ja, no nie wierzyłam, że ja sobie z jakąkolwiek pracą bym poradziła. Ale właśnie dzięki że poznałam, dzięki takim ludziom, że poznałam takiego pana zupełnie przez przypadek, co tę pracę chałupniczą miałam z rajstopami, że ja się naprawdę dobrze wywiązywałam z tych obowiązków i naprawdę uwierzyłam, że ja się do czegoś nadaję” (K19). Od tej pory kobieta, jak mówi, w pracy „nie zwracam tak bardzo uwagi, co tam kto o mnie sobie pomyśli. Tylko konkretnie na przykład skupiam się nad tym, co najważniejsze” (K19). Pozbycie się lęków związanych z oceną jej osoby pozwoliło na bardziej rzeczowe relacje z pracodawcami i współpracownikami, co wpływa też korzystnie na efektywność jej pracy.

Charakter wpływu doświadczeń domowych na relacje międzyludzkie w pracy jedna z badanych sformułowała następująco „Moje spostrzeżenia odnośnie pracy są takie, że kobiety, które są na kierowniczych stanowiskach i mają kłopoty w domach, przenoszą to bardzo na pracowników. Wyżywają się. Na podrzędnych to raczej szukają wśród koleżanek jakiegoś wsparcia i zrozumienia, i pomocy” (K23). Chociaż kobiety starają się, aby to co się dzieje w domu nie przenosić na pracę, wydaje się to jednak nieuniknione. „Owszem, oczywiście, że jak jest jakiś kłopot w domu to ja mogłam być niegrzeczna w tym dniu, prawda dla kogoś, ale ja przepraszałam. Jak się zorientowałam, że mam gorszy dzień, to po prostu mówiłam, dzisiaj mam gorszy dzień, przepraszam” (K22).

Powyższe przykłady utwierdzają nas w przekonaniu, że nie ma sztywnej granicy pomiędzy tym co prywatne (dom, rodzina) i tym co publiczne (życie zawodowe), a obie te sfery życia wykazują liczne powiązania. Popatrzmy zatem na relacje kobiet doświadczających przemocy ze swoimi szefami i współpracownikami.

1.1. Pracodawcy / szefowie wobec kobiet doświadczających przemocy

Kobiety mają bardzo różne doświadczenia jeśli chodzi o stosunek do nich pracodawców, przy czym nie zawsze na podstawie zebranych materiałów możemy jednoznacznie stwierdzić, czy



w opisywanych relacjach kobieta-szef, kobiety były postrzegane przez swoich pracodawców jako ofiary przemocy domowej, czy też osoby, które mają jakieś bliżej nieokreślone kłopoty rodzinne.

Jest wiele kobiet, które mówią, że ze strony pracodawców spotkały się ze zrozumieniem i wsparciem w trudnych dla nich chwilach. Przykładem jest kobieta (r. II, p. 4), której dyrektor nie uległ ani prośbom, ani groźbom jej męża, który pragnął doprowadzić do zwolnienia żony z pracy. Dyrektor wsparł także kobietę psychicznie, gdy „później przyszedł do mnie i powiedział, że współczuje, że z takim idiotą mieszkam pod jednym dachem.” (K2). Również nie odniosły skutku próby zepsucia opinii w pracy innej kobiecie przez jej partnera. Mężczyzna przyjechał do kierowniczkii do pracy „dopiero taki wytrzeźwiał i opowiadał niestworzone rzeczy na mnie. Koleżanki przychodziły do mnie do domu. Podśluchiwały pod drzwiami i się śmiały z tego, co mówił” (K11).

Ze zrozumieniem swoich pracodawców spotkały się też niektóre kobiety, które otwarcie przyznały, że na skutek widocznych śladów pobicia nie mogą pracować. Jednej z nich, kelnerce pracującej na czarno w barze (K13), szef nie stwarzał problemów, gdy ta z powodu posiniaczonych rąk nie przyszła do pracy. Inna, która zatrudniła się zaledwie dwa tygodnie wcześniej w McDonaldzie i którą mąż pobił tak, że miała widoczne na ciele ślady, mówi: „poszłam do szefa i... powiedziałam jaka jest sytuacja i... po prostu takiego miałam szefa, że powiedział, że jak wszystko będzie w porządku, że mam przyjść do tej pracy. No i byłam zadowolona, bo tyle miesięcy później pracowałam” (K15).

Takie życzliwe podejście ze strony pracodawcy do kobiety doświadczającej przemocy w domu nie jest jednak normą. Bywa, że szefowie wykorzystują chwile słabości, załamania, czy trudnej sytuacji kobiety doświadczającej w domu przemocy, aby ją upokorzyć i zniszczyć, na co nie mogli sobie pozwolić, gdy była ona silna. „Chciałam powiedzieć, że przemoc rodzinna spowodowała to, że wzięłam dzieci pod pachę i uciekłam, ale potem byliśmy bezdomni. Kuriozalne było to, że pracowałam w spółdzielni mieszkaniowej. I w momencie kiedy wystąpiłam oficjalnie (...) no kiedy zmobilizowano mnie, żebym wystąpiła o przydział mieszkania, to mój pracodawca, który wiedział, że byłam osobą bezdomną, zrobił wszystko co mógł zrobić, zdegradował mnie, to znaczy upokorzył mnie, w tym sensie, że ja tam się odważyłam walczyć o swoje prawa” (Kf). Kobieta jest przekonana, że na jego zachowanie i decyzje wpływ miał fakt, że kobieta pełniła w tej instytucji ważną rolę, była specjalistką podległą tylko dyrektorowi i w przeszłości „odważne rzeczy mówiłam, gdyż pracowałam jako człowiek w branży publicznej” (Kf).

Zwolnienie z pracy. Kobiety w czasie dyskusji grupowej mówią, że ogólnie rzecz biorąc stosunek pracodawców jest mało przychylny do kobiet doświadczających przemocy – „Jeśli chodzi o pracodawców, to pracodawcy bardzo często pozbywają się takich pracowników, bo stanowią oni dla nich kłopot” (Kf). „Kłopotliwe” dla pracodawców bywają czasem nawet nie same kobiety, a nachodzący je w pracy obecni lub byli mężowie/partnerzy (por. roz.III, p.1.10 i p 3.1.). Jedna z kobiet mówi, że były mąż przychodził do niej do pracy i dręczył ją, wyzywał. To nie podobało się kolejnym pracodawcom i po takich „domowych” awanturach w miejscu pracy kobieta była zwalniana „Tak, bardzo szybko się mnie pozbywali, chociaż ja nie miałam nawet na kawałek chleba dla dzieci ..” (Kf). Kolejny, cytowany już przykład: 46-letnia kobieta, pracownica fizyczna, która wielokrotnie zmieniała pracę mówi, że pracodawcy są różni. Nie miała jednak specjalnie jakiegoś do nich żalu. Partner nachodził ją w pracy podpity i awanturował się. „W jednym zakładzie było tak, że skończą. Żegnamy, bo my takich pracownic nie potrzebujemy, tu się pracuje a nie załatwia prywatne sprawy. No i niestety dostawałam wypowiedzi





i musiałam, odpracowywałam i odchodziłam, i szukałam drugiej pracy” (K20). „Chęć pozbycia się takiego czegoś śmierdzącego, z którym nie wiadomo co robić” (Kf) niektórzy pracodawcy ujawniają na samą już wieść o tym, że kobieta w domu doświadcza przemocy. Jedna z kobiet, która pracowała w małej firmie mówi, że nie powiedziała pracodawcom o swojej rodzinnej sytuacji, ale zwierzyła się „koleżance” z pracy w oczekiwaniu wsparcia i zrozumienia. Współpracownica przekazała informację szefostwu (być może nawet w dobrej wierze), a to nastawiło ich mało przychylnie do kobiety. „I któregoś dnia tam do mnie dzieci przyjechały wieczorem, na zamknięcie sklepu i się zapytałam czy mogę wyjść 10 min. wcześniej. To już szefowa się na mnie krzywo spojrzała” (K27). Jakiś czas potem kobieta otrzymała telefon do pracy od dziecka, które prosiło, żeby wróciła do domu, bo pijany ojciec się awanturuje. Kobieta poprosiła o zwolnienie jej do domu. Nazajutrz „to niestety zostałam zwolniona z pracy, bo ona nie chce mieć takiego pracownika jak ja” (K27). Także inna ofiara przemocy straciła pracę. Kobieta pracowała w dość dużej firmie. Zmuszona sytuacją rodzinną korzystała z urlopów okolicznościowych i zwolnień lekarskich, a koleżanki w pracy zaczęły się domyślać, co jest przyczyną jej nieobecności. Również i w kadrach zaczęto się domyślać bowiem kobieta musiała raz przyjechać do pracy po pobiciu, ponieważ nie mogła telefonicznie powiadomić, że będzie na zwolnieniu. Gdy kadrowa ją zobaczyła „to się wystraszyła. Zaraz chciała dzwonić po policję, żeby oni to zobaczyli, zabrali tego pana i zrobili z nim to, co trzeba” (K7). Ale nie zadzwoniła, a kobiecie wymówiono pracę - „Kadrówka zrobiła swoje, dopowiedziała swoje (...) tam pracowałam, ale ilekroć (...) raz zadzwoniłam, to one powiedziały, że ...” (K7).

1.2. Współpracownicy wobec kobiet doświadczających przemocy

Kobiety, w których rodzinach jest przemoc spotykają się ze wsparciem i zrozumieniem współpracowników, ale bywa, że i wrogością, wszystko zależy od ludzi, z którymi przychodzi pracować, zależy też od stopnia doświadczanej przemocy i długości jej trwania, mówią uczestniczki wywiadu grupowego.

Wsparcie. Jedna z kobiet doświadczających przemocy opowiada o dużym wsparciu ze strony koleżanek w pracy, którym nawet nie mówiła, co się u niej w rodzinie dzieje – „Ja w pewnym momencie również miałam sytuację taką, że już nie wiedziałam, co mam ze sobą zrobić, nie wiedziałam czy mam się schować do mysiej dziurki, czy po prostu wziąć i zacząć wrzeszczeć i moje koleżanki w tym momencie wyczuły, że coś jest ze mną nie tak” (Kf). Kobieta odczuwała życzliwe nastawienie do siebie współpracownic – głaskanie po rękę, przytulanie – i odbierała je jako wsparcie w trudnych dla siebie chwilach.

Najstabsze ogniwo, kozioł ofiarny. Nie zawsze jednak tak jest. Kiedy przemoc jest bardzo silna, a kobieta przychodzi do pracy wyraźnie załamana to może być postrzegana jako najstabsze ogniwo w zespole. Widząc, że kobieta jest bezbronna, inni pracownicy bezkarnie wyładowują na niej swoje frustracje i złość – „wtedy z przyjemnością sobie tobą wytrą buty” (Kf) - co oczywiście dodatkowo „dotuje” kobietę. Jedna z kobiet tak opisuje tę sytuację odwołując się do własnego przykładu: „Ja miałam taką sytuację, że w apogeum przemocy, takiej u mnie w domu, w moim związku, kiedy (...) zresztą po mnie widać było, że coś jest nie tak, że ja... widać było że ja się boję, że trudno się ze mną dogadać, jasne, że mówiłam dość jasno dlaczego (...) zaczęły się psuć moje relacje ze zwierzchnikiem ale też relacje z moimi współpracownicami. I zaczęły się psuć w ten sposób, że one wyczuły, w pewnym momencie wyczuły, że



coś ze mną nie halo, że ja jestem dużo słabsza niż poprzednio to było. W tym momencie atmosfera zaczęła się nakręcać na mnie i to trwało dosyć długo. Ja stałam się tym najsłabszym ogniwem, kózłem ofiarnym, najsłabszym ogniwem wśród moich koleżanek (...) Ja przestałam się umieć bronić" (Kf).

Ignorowanie i wyśmiewanie. Najwyraźniej są także i takie środowiska, w których przemoc wobec kobiet jest traktowana z przyzwyczajeniem oka, zaś ofiara przemocy jest raczej przedmiotem żartów niż współczucia. Jedna z kobiet mówi, że w pracy wtajemniczyła w swoje problemy rodzinne tylko najbliższe koleżanki, które uważała za osoby sobie życzliwe. Chociaż kobieta nie mówiła w pracy, że jest ofiarą przemocy to wszyscy o tym wiedzieli, bowiem przychodziła ze śladami pobicia, była rozkojarzona, nie mogła się skupić na pracy, nie słyszała co się do niej mówiło, zajęta swoimi myślami. „Zresztą nie można było zbyt dużo ukrywać, bo było widać jak przyszedłam nieraz posiniaczona, zdruzgotana, wszyscy mówili: ty jesteś zakochana. Nie wiem. Może żarty sobie robili, że ja jestem obecna nieprzytomnie? Nie rozumieli tej sytuacji, którą miałam?” (K28). Można założyć, że w sytuacji, jeśli ofiary przemocy są traktowane z pobłażaniem i żartobliwie przemoc wobec kobiet też nie jest traktowana z należytą powagą, a zachowania mężczyzn nie są uważane za naganne.

1.3. Dlaczego kobiety nie mówią w pracy o doświadczanej przemocy ze strony męża/partnera?

W zasadzie kobiety nie mówią w pracy, że doświadczają przemocy ze strony swoich mężów/partnerów. Oczywiście rodzi się pytanie: dlaczego? Na podstawie zebranego materiału możemy wskazać co najmniej kilka powodów. Pierwszy i chyba najbardziej powszechny wynika z przekonania, że sfera pracy zawodowej należąca do obszaru życia publicznego nie powinna być wiązana ze sferą życia rodzinnego – prywatnego. Z tego przekonania wynika też stwierdzenie, że pracodawcę nie obchodzą problemy rodzinne pracowników.

Przykłady takiego rozumowania znajdujemy w wypowiedziach kobiet, których pracodawcy nie wiedzieli o doświadczanej przez nie przemocy: „Pracodawca wymagał ode mnie, natomiast nie był świadomy tej sytuacji, bo nie było to przyjemne. Z pracodawcą po prostu nie rozmawia się o prywatnych sprawach, nie ujawniałam takich problemów... do tej pory mój szef nie jest wprowadzony, chyba że gdzieś tam się dowiedział” (K3); „Szef to w ogóle, dla niego nie ma prawa być żadnych problemów. Żeby wszystko było ok, a co i jak to już jego zupełnie nie interesuje. Tylko żeby wszystko było sprawne, nigdzie nie ma prawa do błędu, każdy ma być uśmiechnięty i nie ma prawa nic się dziać” (K1).

Trzeba powiedzieć, że niektórym kobietom takie podejście pracodawców do pracowników bardzo odpowiada. Praca jest dla nich „innym światem”, miejscem gdzie doświadczają szacunku i uznania, gdzie mogą się sprawdzić, podbudować swój nadszarpnięty przez przemoc w domu obraz własnego ja.

Niektóre z kobiet wyznają, że nie ujawniały swoich domowych kłopotów, ponieważ bały się utraty pracy lub stanowiska. Na przykład kobieta, która pełniła (i nadal pełni) stanowisko kierownicze, mówi: „natomiast szefa nie informowałam o tym. Były takie sytuacje, że musiałam wziąć jakiś urlop z powodu takich sytuacji nieprzewidzianych, szef owszem, był mi przychylny, natomiast miałam świadomość, że to się nie może powtarzać stale, jak chcę być na tym stanowisku. No przestanę być oceniana jako osoba, która sobie z tym radzi w tej sytuacji” (K3).





I w końcu kobiety nie mówią w pracy o swojej sytuacji, bo jest im wstyd, że mają takich mężów i że są ofiarami przemocy. Wstyd przed ujawnieniem w pracy domowej przemocy był przyczyną, dla której jedna z kobiet zmieniała pracę, ilekroć mąż ją pobił. Nawet jeśli kobieta miała pracę, w której dobrze jej się pracowało, to rezygnowała z niej bez podania przyczyn. „Wtedy mówiłam, że odchodzę od nowa po prostu. Nie mówiłam, że mnie mąż pobił i nie przyszedł” (K5).

Kompilację powyższych typów argumentów: traktowanie sfery pracy zawodowej kobiety autonomicznie, nie mówienie o problemach domowych, ze względu na potencjalne zagrożenia jakie takie zachowanie niesie – znajdujemy w wypowiedzi 52-letniej kobiety zajmującej stanowisko kierownicze i od 10 lat będącej ofiarą przemocy. „Zawsze trzeba się konkretnie jakoś trzymać. Ludzie różnie do tego podchodzą i trzeba się mieć na baczności, i właśnie, w takich sytuacjach... to jest przestroga dla innych, że właśnie, kobiety nie mówią o tym, jest im ciężko. Ale to nie jest bez powodu. To nie jest tak, że... mówienie o sprawach naszych, problemach rozwiąże jakkolwiek problem, wręcz przeciwnie, czasami obraca się przeciwko nam” (K21). Są osoby, które wykorzystują sytuację kobiety. „Można powiedzieć osobie zaufanej, bliskiej ale czasem nie można tego mówić, nie powinno się” (K21). Kobieta ta traktuje swoją aktywność zawodową jako antidotum na doświadczaną przemoc, stabilny element jej życia, który pozwala utrzymać równowagę i nie załamać się.

1.4. Dylemat kobiet - mówić czy nie mówić?

Gdy kobiety nie mówią pracodawcy o problemach domowych trudno oczekiwać, aby ten wykazywał zrozumienie dla ich absencji, mniejszej koncentracji czy wydajności w pracy. Mówiąc jednak kobieta też sporo ryzykuje – pracodawca może uznać ją za osobę, która ze względu na doświadczaną przemoc nie nadaje się do wykonywania pracy wymagającej precyzji, dużej wydajności, także zajmowania stanowiska, do wypełniania którego potrzebne jest skupienie czy szybkie podejmowanie decyzji. Doświadczenia kobiet z pracodawcami są bardzo różne, a żywione przez nie obawy przed ujawnianiem w pracy swoich problemów domowych wydają się w pewnych wypadkach uzasadnione. Z pewnością część pracodawców nie chce zajmować się domowymi problemami swoich pracowników, ale z drugiej strony są też przykłady zrozumienia i dużej pomocy ze strony szefów. Za powiedzeniem w pracy o przemocy doświadczanej w domu przemawia jedno – pozwala to zredukować napięcie, które towarzyszy ukrywaniu problemów, a czasem pozwala uzyskać wsparcie i pomoc.

Rozwiązaniem pośrednim przyjmowanym przez niektóre kobiety jest nie mówienie o problemach szefowi, ale dzielenie się nimi ze współpracownikami. Miało to miejsce w przypadku kobiety, która zajmowała odpowiedzialne stanowisko. „Kiedyś w pracy, już w przypiływie silnych emocji zwierzyłam się koleżance i zaczęła mnie wspierać w tej sytuacji. Tak że zaczęłam się otwierać i ona zaproponowała, aby skorzystać z pomocy Centrum Praw Kobiet, znanej instytucji, która w takich sytuacjach udziela kobietom pomocy” (K3). Dalej w swoich wypowiedziach kobieta potwierdza korzyści, jakie odniosła z ujawnienia problemów. „Natomiast jeśli chodzi o najbliższych takich współpracowników, to tak się stało akurat, chyba słusznie się stało, bo się poczułam lepiej z tym, bezpieczniej, mogłam się z tym podzielić po prostu” (K3). Inna kobieta też mówi o otrzymanym w pracy wsparciu: „najbliżsi współpracownicy wiedzieli, że coś jest nie tak i mnie wspierali” (K22). Stwierdzenie, że otwarte mówienie o przemocy ułatwia funkcjonowanie w pracy, a może też i pomóc w rozwiązaniu problemów znajdujemy, w cytowanym już, przykładzie kelnerki. Pracując w klubie kobieta nie ukrywała swojej sytuacji domowej



ani przed pracodawcą, ani przed współpracownikami. Pracodawca wykazał zrozumienie, że kobieta nie przychodzi do pracy, gdy po pobiciu ma posiniaczone ręce. Nadto zarówno pracodawca, jak i współpracownicy wyrażali swoje negatywne opinie o jej związku. Szef: „on wiedział w jakiej jestem sytuacji tylko powiedział, żebym się stuknęła w głowę i ocknęła” (K13). Taką też opinię wyrażały koleżanki z pracy – uprzedzały ją, że przeprosiny po pobiciu nie załatwiają sprawy i że jej związek bardzo źle rokuje. Opinie i rady, jakie otrzymała kobieta wsparły ją w decyzji o opuszczeniu sprawcy przemocy. Powiedzenie o przemocy w małżeństwie pozwoliło też na szybkie wyjście ze związku z przemocą kobiecie, która pracowała jako sekretarka. W pomoc kobiecie zaangażowali się wszyscy pracownicy zespołu i kierownictwo (Kf).

1.5. Oczekiwania kobiet pod adresem pracodawców

Uczestniczki wywiadu grupowego były podzielone w kwestii czy mówić, czy nie pracodawcy o przemocy doświadczanej w domu. Wskazywały, że wielu pracodawców nie jest zainteresowanych problemami swoich pracowników i wykazuje niechęć do kobiet, które do pracy „przynoszą” sprawy rodzinne („niech pani idzie do psychiatry, a nie do pracy”). Gdy kobieta trafi na życzliwego pracodawcę wyznaczenie o kłopotach w domu może jej pomóc – „powiedzenie daje większe poczucie bezpieczeństwa, otwartości, jest to możliwość wyjścia z zamkniętego kręgu” (Kf). Kobiety są zdania, że decyzja mówić czy nie powinna być podejmowana przez kobiety każdorazowo, w zależności od oceny, z jakim pracodawcą ma do czynienia, jak ocenia tego człowieka, jego zamiary i nastawienie. Trzeba też uświadamiać kobietom, że mówienie pracodawcy o przemocy domowej ma (może mieć) swoje dobre strony.

Pracodawca może, ale nie musi pomagać kobiecie doświadczającej przemocy domowej. Czego więc oczekiwałyby od pracodawców kobiety? Na tak zadane pytanie uczestniczki wywiadu grupowego odpowiadają: aby ten roztoczył nad nimi „lekki parasol ochronny, to znaczy dał pracę i pozwolił pracować” (Kf). Praca jest postrzegana jako narzędzie, które kobietom doświadczającym przemocy pozwala „stać na nogi”, „dzięki pracy kobieta odżyje” i rozwiąże rodzinne problemy.

Kobiety chcą aby pracodawca „był człowiekiem” i podszedł do kobiety doświadczającej przemocy indywidualnie. Zrozumiał poranne spóźnienie (kobieta po pobiciu musi dojść do siebie, zrobić rano makijaż), czy też kłopoty z koncentracją i umożliwił pracę w mniej sztywnych godzinach. Kobieta doświadczająca przemocy, jeśli pracodawca okaże jej pomoc i zrozumienie, rozwiąże swoją sytuację rodzinną. Pozwoli jej to zwiększyć wydajność i w dwójnasób odplaci za udzielone wsparcie – „To się mu opłaca”, „Kobieta odwdzięczy się” mówią uczestniczki dyskusji grupowej. Zwracają uwagę, że kobietom doświadczającym przemocy praca jest bardzo potrzebna: raz aby rozwiązać swoje problemy, dwa są silnie motywowane do pracy, bo mają dzieci na utrzymaniu.

Warunkiem właściwych relacji pomiędzy pracodawcą, a kobietą doświadczającą przemocy jest uwrażliwienie pracodawców na problem przemocy wobec kobiet. Świadomość pracodawców, że wsparcie kobiety doświadczającej przemocy jest formą inwestycji w dobrą pracownicę pozwoli kobietom oczekującym wsparcia „wyjść z inicjatywą”, tzn. zasygnalizować pracodawcy swoje problemy bez obaw, że zostaną zwolnione.

Kobiety oczekują od pracodawców ochrony swoich pracowników. Z bardzo naganną oceną kobiet spotkała się praktyka pracodawców przerzucania odpowiedzialności za zachowania



męża/byłego męża/partnera na kobietę. Mowa tutaj o przypadkach, kiedy mężczyzna awanturuje się w miejscu pracy kobiety, a pracodawca zamiast wezwać ochronę/policję czyni odpowiedzialną za zaistniałą sytuację kobietę i zwalnia ją z pracy. Kobiety mają poczucie, że ich problemy są ignorowane przez pracodawców (w sytuacji gdyby awanturował się ktoś inny, a nie były żonaty pracownicy to służby porządkowe byłyby wezwane) i instytucje odpowiedzialne za ład i sprawiedliwość (gdyby mężczyzna wyzywał obecnie panującą władzę, a nie kobietę reakcja pracodawców, policji, prokuratury byłaby inna).

Zdaniem większości kobiet biorących udział w dyskusji pomysł, aby pracodawca miał obowiązek zgłaszania policji, prokuraturze swoich podejrzeń, że ma pracownicę doświadczającą przemocy domowej jest bez znaczenia dla sytuacji bitych kobiet, tak długo jak prawo nie jest realnie stosowane i funkcjonuje tylko na papierze. Problemy kobiet są powszechnie ignorowane – „I co? Taki pracodawca zadzwoni na policję i powie: mam taką panią, która ma złamane żebra, podbite oko... to tylko znikoma szkodliwość, bo jeszcze pani chodzi i macha rękami” (Kf). Kobiety wskazują, że nie ma co tworzyć kolejnego prawa w sytuacji, gdy obecne nie jest respektowane: „mamy różne paragrafy, ale jak chcemy coś osiągnąć, to nie możemy niczego. Żeby to się okazało w życiu, że ja zadzwonię po policję i zabiorą mi tego idiotę, który bije mnie i moje dzieci, że do więzienia go wsadzą, żeby to było realne chociaż” (Kf).

Wnioski z badania - zasady funkcjonowania systemu pomocy kobietom ofiarom przemocy

Analiza materiału empirycznego pozwoliła na ujawnienie rozlicznych związków pomiędzy pracą zawodową a doświadczaną przez kobiety przemocą ze strony swoich mężów/partnerów. Pozwoliła też na wskazanie barier, charakterystycznych dla kobiet z różnych grup społecznych, na jakie napotykają one na rynku pracy i w rozwiązywaniu swoich problemów rodzinnych. Na koniec przedstawimy zasady, na jakich powinien opierać się system pomocy kobietom. Zostały one sformułowane na podstawie historii życiowych, doświadczeń i przemyśleń kobiet, które żyły w związkach z przemocą oraz wypowiedzianych przez nich potrzeb i oczekiwań.

O potrzebie kompleksowej pomocy kobietom doświadczającym przemocy

Praca zawodowa nie chroni kobiet przed doświadczaniem przemocy fizycznej w rodzinie, ale łagodzi przemoc ekonomiczną („praca jest sposobem na to, żeby mieć jakieś środki, żeby móc” (Kf)) i psychiczną („człowiek nie jest darmozjadem” (Kf)). Praca zawodowa pozwala też kobiecie na wyjście z zamkniętego kręgu przemocy domowej, „jest tykiem powietrza, który jest potrzebny dla kobiety, by ta wydostała się, wygrzebała z tego bagna w którym jest” (Kf). Kobiety aktywne zawodowo dużo lepiej radzą sobie przy wychodzeniu i po wyjściu ze związku z przemocą (roz.II).

Przemoc domowa odbija się na pracy zawodowej kobiet (roz.III). Wzajemne powiązania sfery prywatnej (rodzina) i sfery publicznej (praca) w funkcjonowaniu kobiet doświadczających przemocy w rodzinie nakazuje, aby:

- ▶▶ programy pomocy w sferze pracy zawodowej uwzględniały kwestie problemów domowych kobiety
- ▶▶ programy pomocy w rozwiązywaniu problemów domowych uwzględniały aspekt pracy zawodowej i funkcjonowania kobiet na rynku pracy.

Pomoc kobietom w podejmowaniu przez nie aktywności zawodowych powinna polegać na usuwaniu barier, na jakie natrafiają kobiety doświadczające przemocy domowej na rynku pracy. Wśród



nich są takie, na które napotykają wszystkie kobiety, ale dla kobiet doświadczających przemocy są one bardziej dotkliwe, jak i specyficznych tylko dla grupy kobiet z przemocą w rodzinie. Działania na rzecz poprawy sytuacji kobiet na rynku pracy powinny obejmować, między innymi:

- ▶ wsparcie kobiet w macierzyństwie - organizowanie miejsc opieki nad dzieckiem (system żłobków, przedszkoli, opieki pozaszkolnej) i wypracowanie nowych, bardziej elastycznych form opieki nad dzieckiem umożliwiających kobietom wykonywanie pracy zawodowej w różnych godzinach
- ▶ pomoc kobietom o niższym statusie w podnoszeniu kwalifikacji i umiejętności, co pozwoli odnaleźć się im na rynku pracy - organizowanie kursów doszkalających, przekwalifikujących, systemu szkół wieczorowych, zaocznych, w których mogłyby uczestniczyć kobiety mając zapewnioną w tym czasie opiekę nad dziećmi
- ▶ pomoc kobietom, szczególnie o niższym statusie, starszym, w poszukiwaniu pracy - organizowanie kursów aktywnego poszukiwania pracy, autoprezentacji, pisania CV
- ▶ wsparcie psychiczne kobiet podnoszące ich poczucie własnej wartości i siły - organizowanie profesjonalnej pomocy psychologicznej, grup wsparcia, treningów asertywności
- ▶ uwrażliwienie pracodawców, osób z urzędów pracy i innych zajmujących się sprawami zatrudniania na problemy kobiet doświadczających przemocy domowej - organizowanie szkoleń z zakresu odpowiednich w takich sytuacjach działań.

Pomoc kobietom w ich funkcjonowaniu na rynku pracy, jeśli ma być skuteczna, musi również obejmować obszar ich życia prywatnego. Z tego też względu należy:

- ▶ zapewnić bezpieczeństwo osobiste kobietom doświadczającym przemocy domowej - (skuteczne interwencje w sytuacjach, gdy dochodzi do przemocy domowej, odseparowywanie ofiar od sprawców przemocy - schroniska, tymczasowy areszt, eksmisje, zakaz zbliżania się sprawców do ofiar),
- ▶ zapewnić pomoc prawną ofiarom przemocy,
- ▶ zapewnić pomoc w pozyskaniu samodzielnego mieszkania ofiarom przemocy (skuteczne eksmisje sprawców, przydziały mieszkań zastępczych, zamiany mieszkań),
- ▶ zapewnić pomoc w kwestiach zabezpieczenia materialnego ofiarom przemocy (zasiłki, alimenty, pomoc w pozyskaniu pracy).

O potrzebie współpracy różnych instytucji

58 letnia kobieta (K7), w sytuacji zagrożenia życia (bita przez męża, który groził jej, że ją zabije, a także przez zięcia) opuściła dom. Na wydartej z książki telefonicznej stronie znalazła adres domu opieki i tam pojechała. „I mówię temu panu, że jest taka i taka sytuacja. Więc on dał taką kartkę do wypełnienia. Ja już tutaj ledwo mogłam się poruszać, byłam cała obolała (...) I do lekarza. No i tak zrobiłam. Nie miałam daleko. Poszłam do pani doktor... I mówię: Pani doktor, nie ma dla mnie miejsca w tym domu. I tam się po prostu wyplakałam, wszystko od początku opowiedziałam i żeby mi dała skierowania na badania wszystkie, bo takie były wymogi przyjęcia (...) Ale mówię tak: to przez trzy tygodnie (...) Co ja będę robiła? Znow wyjęłam kartkę i studiuję dalej i właśnie mój wzrok zatrzymał się na (tu adres schroniska dla kobiet doświadczających przemocy) i mówię: to będzie bardzo dobrze. Przemoc. Przecież to jest zwykła przemoc” (K7). W schronisku nie było miejsc i pan pilnujący posesji powiedział, że kobieta może zostać tylko na jedną noc. „Mówię trudno, na jedną noc. Ale będę miała jedną noc” (K7). Rano pani kierownik schroniska po zbadaniu sprawy zatrzymała ją na dłużej. W tej chwili kobieta załatwia „mnóstwo spraw papierkowych do opieki społecznej” (K7).



Historia kobiety pokazuje, jak ważna jest współpraca różnych instytucji dla udzielenia skutecznej pomocy w sytuacji kryzysowej. W domu opieki społecznej kobieta powinna otrzymać informację o innych miejscach, gdzie może znaleźć schronienie. Lekarka, która poznała historię kobiety powinna udzielić jej informacji (lub wskazać osobę, która jej takich informacji udzieli) o miejscach, w których doświadczające przemocy kobiety mogą znaleźć pomoc, powinna też poinformować ją o możliwości zrobienia obdukcji, itd.

Pomoc kobietom doświadczającym przemocy domowej musi być kompleksowa, a w jej realizację musi być zaangażowanych wiele podmiotów, współpracujących ze sobą na zasadach partnerskich. Szczególną rolę powinny w niej odgrywać kobiece organizacje pozarządowe, które dysponują najlepszą wiedzą o mechanizmach domowej przemocy, a także mają rozpoznane potrzeby kobiet doświadczających przemocy z racji wieloletniej już praktyki w organizowaniu takiej pomocy. Informacja o prawach kobiet doświadczających przemocy domowej oraz o formach i miejscach pomocy, jaką mogą uzyskać, powinna być wiedzą powszechną.

O potrzebie zindywidualizowania pomocy i elastyczności w działaniach instytucji

Młoda, wykształcona kobieta, która świetnie radziła sobie na rynku pracy po rozstaniu ze sprawcą przemocy stała się bezdomna i trafiła ze swoim dzieckiem do schroniska dla kobiet doświadczających przemocy. „Nie jest miłe życie w schronisku, gdzie mieszka kilka osób, kilkanaście nawet, i dzieci z różnych rodzin, z różnych, czasami patologicznych. Różne zachowania, inne nawyki, gdzie to także wpływa negatywnie na rozwój mojego dziecka. Gdzie też jest dużo chorób. Już po prostu nie chcę tak żyć” (K1). Kobieta ma żal do urzędów, w których bardzo przewleka się załatwianie spraw mieszkaniowych. O okresach oczekiwania na decyzje mówi: „I ja praktycznie znowu mam kolejne trzy miesiące martwe” (K1). Są takie chwile, kiedy czuje się bezradna i załamana. A przecież mogłoby być inaczej. Gdyby dostała przydział na takie stojące miesiącami puste mieszkanie. „Ja bym mogła mieszkać, płacić czynsz, bym zwolniła tutaj miejsce, bym nie musiała tutaj żyć na koszt państwa. A ludzie, którzy naprawdę potrzebują pomocy, którzy nie mają gdzie mieszkać, osoby które nawet nie wiedzą, że jest takie miejsce gdzie mogą uciec i coś ze swoim życiem zrobić nie mogą być tutaj i stoją w miejscu. A jak ja mam tą możliwość to wszystko jest tak przeciągane (...) Powinni coś z tymi mieszkaniami zrobić, jak ktoś ma pozytywną odpowiedź, to nie powinni tego tak przeciągać, tylko tak systematycznie (...) Ja im mówię, że mam możliwość pójść i załatwić sobie pracę, bo mam sprawne ręce, mam sprawną głowę, mogę pójść, może moje dziecko pójść w tym czasie do przedszkola. Ja nie muszę mieszkać w schronisku, gdzie zajmuję miejsce dla osób, które naprawdę potrzebują pomocy” (K1).

Kobiety w różnym stopniu radzą sobie na rynku pracy i z wychodzeniem ze związków z przemocą (por. roz. II), różnej też potrzebują pomocy i wsparcia (jedne w znalezieniu pracy, inne w załatwieniu mieszkania, jeszcze innym wystarczy wsparcie w odzyskaniu psychicznej równowagi). Skuteczna pomoc musi uwzględniać indywidualne potrzeby kobiet. Niezbędna jest też elastyczność instytucji pomocowych (odstąpienie od rutynowych procedur) uwzględniająca potrzeby kobiet.

O potrzebie wypracowania systemowych rozwiązań W całym zebranym materiale odnajdujemy tylko jeden przykład kompleksowej, zindywidualizowanej pomocy kobiecie doświadczającej przemocy. Po awanturze domowej i pobiciu kobieta w ciąży trafiła do szpitala w Koszalinie, a jej syn do placówki opiekuńczej. Personel medyczny zajął się nie tylko zdrowiem kobiety, ale również i jej sytuacją rodzinną.





„I taki lekarz tam do mnie jeden przyszedł, i tam psycholog, i pracownik socjalny był, i ze mną rozmawiali, i powiedzieli, że mogą mi załatwić tutaj w Łodzi ten no, jakiś tam dom, jakiś ten, że (...) bo ja stąd jestem w ogóle, że nawet mnie mogą zawieść” (K14). Kobieta miała szczęście spotkać na swojej drodze wiele innych życzliwych jej osób. Już nie jako ofiara przemocy domowej, ale jako samotna matka w trudnej sytuacji spotkała się z dużą pomocą pracodawcy. Ten po porodzie zadzwonił do niej i powiedział, że jej stanowisko pracy czeka na nią. Dokonał też zmian w umowie o pracę, które umożliwiają kobiecie wzięcie urlopu wychowawczego, z którego kobieta zrezygnowała.

Historia tej kobiety bardzo wyraźnie kontrastuje z historią innej (K7), która po omacku musiała szukać dla siebie pomocy chociaż miała kontakt z opieką społeczną i lekarzem. Dobra wola ludzi okazuje się niejednokrotnie podstawowym warunkiem skutecznej pomocy kobietom, które doświadczają przemocy ze strony partnerów/mężów w sytuacji braku systemowych rozwiązań współpracy pomiędzy instytucjami, którą taką pomoc świadczą lub powinny świadczyć. Tylko na dobrej woli nie możemy jednak polegać. Istnieje pilna potrzeba wypracowania takich wspólnotowych rozwiązań, aby kobieta doświadczająca przemocy mogła otrzymać kompleksową i zarazem zindywidualizowaną pomoc.

O potrzebie zmiany podejścia do domowej przemocy i pracy zawodowej kobiet

Kobiety o sobie:

- » „Ja się strasznie wstydziłam. On mnie wyzywał, a ja się wstydziłam, prawie płakałam, czułam się strasznie winna” (Kf)
- » „Mieszkaliśmy u teściowej to jeszcze byłam oknem wyrzucona, ale to już może było też z mojej winy, bo może ja niepotrzebnie siadałam z dzieckiem na tym oknie...” (Kw6)
- » „Myślałam sobie, może mąż będzie się lepiej czuł jak przestałam tyle zarabiać (...) zaczęłam skupiać się na tym, aby sprostać oczekiwaniom męża. Miałam wrażenie, że za wysoko wyskoczyłam” (K4)
- » „No niestety chyba jesteśmy tak kulturowo wychowane, w takiej kulturze, że właśnie ta rodzina, ten mąż, a ja mam być taka... podkuchenna, no. Taka zmywająca i perfekcyjna” (K22),

Kobiety o mężach:

- » „Nigdy nie pracowałam z tego względu, że mój partner twierdził, że miejsce kobiety jest w domu” (K17).
- » „No ja swoje pieniądze wydawałam na to co było potrzeba, a on trzymał swoje w kieszeni. (...) nic go nie obchodziło, miał na swoje wydatki” (K28).
- » „A jak szturcha to, że to moja wina, ponieważ ja prowokuję do tego” (K13).

Kobiety o innych:

- » Teściowa: „utwierdzała mnie w tym, że jestem mu winna opiekę, i że nie mogą przeciwko niemu występować, że jeśli jakieś konflikty między nami występują, to ja się przyczyniam swą osobą, swym zachowaniem, do tego, że właśnie tak się dzieje” (K3).
- » Teściowie: „Wiedząc, co się dzieje za tymi drzwiami, w naszym pokoju nie reagowali tylko krzyczeli na mnie, że za głośno krzyczę, czy coś tam przy jakichś tam urazach” (K10).
- » Współpracownicy: „Zresztą nie można było zbyt dużo ukrywać, bo było widać jak przyszedłam nieraz posiniaczona, zdruzgotana, wszyscy mówili: ty jesteś zakochana. Nie wiem. Może żarty sobie robili, że ja jestem obecna nieprzytomnie? Nie rozumieli tej sytuacji, którą miałam?” (K28).



Kobiety o instytucjach:

- ▶ Ośrodek Pomocy Społecznej: „powiedzieli, że nie przyjmują matek z dziećmi samymi. Chciałam właśnie szukać noclegu, była taka noc, że chciałam szukać noclegu. To tam mi powiedzieli, że nie przyjmują takich matek, co uciekają na jedną noc od męża pijaka” (K10).
- ▶ Policja: „Jak go wypuścili, za 2-3 godziny przychodził z powrotem i dokańczył to, co mu przerwano” (Kw1). „Oczywiście patrol jak przyjechał, to zlekceważył to, że ja poprosiłam o założenie mi niebieskiej karty. (...) Wykpili się, że nie mają przy sobie, że pojedą na posterunek, że wrócą, oczywiście nie wrócili. Ja na drugi dzień poszłam, no niestety nie chciano mi udzielić żadnych informacji, czy to zostało zanotowane czy nie” (K2).
- ▶ Sąd: „w końcu poszliśmy tam, gdzie miałyśmy mieszkać, gdzie przez sąd miałyśmy przyznane dwa pokoje, gdzie mieszkała konkubina” (K21).

Chociaż teoretycznie przemoc w rodzinie jest powszechnie oceniana jako zjawisko negatywne, które nie powinno mieć miejsca, to w praktyce przekonania te są znoszone przez istniejący w naszej kulturze silny podział na sferę publiczną i sferę prywatną. Rodzina należy do sfery prywatnej, a relacje pomiędzy kobietą i mężczyzną w związku są ich osobistą sprawą, jako że kształtowane są przez dwie dorosłe jednostki. Przyjmuje się, że jeżeli kobieta nie życzy sobie, aby mąż ją bił, to jest w stanie do tego nie dopuścić, zmienić to, zwrócić się o pomoc, w ostateczności opuścić sprawcę, szczególnie wtedy, gdy pracuje i ma własne dochody.

Stereotypy płci uznane są za główną przyczynę nierówności kobiet i mężczyzn (Konwencja o Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet). Stereotypy płci i oparte na nich przekonania sprzyjają przyjmowaniu przez kobiety roli ofiary, przez mężczyzn sprawców przemocy. Mają także wpływ na społeczne postawy wobec przemocy (usprawiedliwianie przemocy, przerzucanie odpowiedzialności za przemoc ze sprawcy na ofiarę) i praktykę działania instytucji publicznych (policja, sądy, prokuratura). Poważną barierą w rozwiązywaniu problemów przemocy w rodzinie jest ignorowanie przemocy i traktowanie jej jako sprawy marginalnej, związanej z patologią społeczną, nie dotyczącej „normalnych” rodzin. Aby skutecznie pomagać kobietom doświadczającym przemocy należy uznać społeczno-kulturowe uwarunkowania przemocy oraz dążyć do wyeliminowania stereotypowych przekonań o kobietach, mężczyznach i rodzinie z życia publicznego. Należy promować aktywność zawodową kobiet i udział mężczyzn w pracach domowych. Przemoc w rodzinie należy uznać za ważny problem społeczny. Przemoc wobec kobiet jest przestępstwem - winnych jego popełnienia należy karać, a ofiary wspierać i ochraniać.

O potrzebie edukacji i informacji

O przemocy w rodzinie mówi się niewiele, a stare wzory są przekazywane w praktyce wychowawczej - „w szkołach nas tego nie uczą, prawda. Matki nas wychowują na służące, mamy być dobrymi dziewczynkami, grzecznymi i po prostu... później to się odbija” (K23). Kiedy pojawia się przemoc w rodzinie „czujemy się rozżalone i skrzywdzone, i zamiast nas to mobilizować do jakichś działań, żeby powiedzieć stop, to wręcz przeciwnie – tkwimy w tym rozżalone, rozgoryczone (...) obwiniamy siebie za to” (K23). Kobiety nie zawsze potrafią rozpoznać sytuacje przemocy w rodzinie - „w szkole powinny być zajęcia gdzie się już mówi, że takie, czy takie zachowanie to jest patologią





w rodzinie. Nie tylko wtedy, kiedy się pije wódkę prawda, ale również takie, czy inne zachowania są niemoralne" (K23).

Edukacja i informacja w kwestiach przemocy w rodzinie jest ważnym elementem przeciwdziałania przemocy i pomocy kobietom, które jej doświadczają. Powinna być kierowana do różnych grup: młodzieży w szkołach, osób, które z racji wykonywanego zawodu mogą mieć kontakt z osobami dotkniętymi przemocą (pracownicy opieki społecznej, policja, prokuratorzy, sędziowie, lekarze), do kobiet, które mogą być (są) ofiarami przemocy, w końcu do społeczeństwa jako całości. Informacja powinna obejmować zagadnienia dotyczące między innymi następujących kwestii: co jest przemocą w rodzinie, jak ją rozpoznać, jak na nią reagować, gdzie mogą szukać pomocy ofiary przemocy, jakie są ich prawa, jak mogą dochodzić swoich praw.

Informacja i edukacja powinny kształtować pozytywne postawy wobec ofiar przemocy w rodzinie i chęć niesienia im wsparcia i pomocy.

Rozdział V

Instytucjonalna pomoc kobietom doświadczającym przemocy

Kobiety, poszukując pomocy, kontaktują się z wieloma instytucjami: z policją, placówkami służby zdrowia (przychodniami rejonowymi, przeciwalkoholowymi, szpitalami), poradniami psychologicznymi, z zakładem pracy męża, schroniskami, placówkami pomocy społecznej, sądami, urzędami administracji i urzędami pracy, w końcu z Centrum Praw Kobiet.

Zazwyczaj instytucje, z którymi mają kontakt nie są tymi, które specjalizują się w świadczeniu pomocy kobietom doświadczającym przemocy, a one same nie zawsze występują w nich jako ofiary przemocy domowej, a np. jako osoby poszukujące pracy, załatwiające sprawy mieszkaniowe po rozwodzie, ubogie, mające problem z alkoholizmem męża, poturbowane na ulicy itd.

Mimo społecznej kampanii przeciwdziałania przemocy w rodzinie wiedza o tym, że są organizacje specjalizujące się w pomocy kobietom doświadczającym przemocy domowej, nie jest duża. W badaniu opinii publicznej tylko połowa badanych (50 proc.) stwierdziła, że w Polsce jest wiele instytucji, stowarzyszeń, do których ofiara przemocy może się zwrócić o pomoc i gdzie ją otrzyma. Ponad jedna czwarta (27 proc.) miała w tym względzie odmienne zdanie, a prawie co czwarty respondent (23 proc.) nie był zorientowany w tej sprawie.¹

O istnieniu takich organizacji często nie wiedzą i same kobiety, które potrzebują pomocy.

Sytuacja ta zmienia się na korzyść - "myślę, że teraz jest lepiej, bo jak ja wychodziłam z domu, a to było 6 lat temu, to było mniej tych ulotek, reklam i informacji o tym dostępnych" (K10). Lepiej, nie oznacza jednak dobrze. Nie wszystkie kobiety, które chcą opuścić mężów potrafią trafić do instytucji, które mogą im w sposób kompetentny pomóc.

Wiele kobiet pierwsze kroki kieruje do ośrodków i domów pomocy społecznej - "tak, poszłam nawet do pomocy społecznej" (K24). "Nie ma tych informacji, ja tylko wiem, że jest opieka społeczna, która jest bezradna, bo nie ma pieniędzy. Bo takie we mnie funkcjonuje przekonanie" (K22). Do Centrum Praw Kobiet trafiają dopiero później, trochę przez przypadek - "Gdzie ja nie szukałam pomocy? To jest taka trudna sytuacja, wszędzie szukałam pomocy, gdzie się tylko dało... (i dalej) sama sobie musiałam pomóc. Jak trafiłam do Centrum Praw Kobiet, wtedy odczułam pomoc, naprawdę. Centrum Praw Kobiet





to też sama znalazłam z jakiejś tablicy czy coś" (K1), "Myślę, że bardzo ważne, że są takie miejsca jak CPK. Z tego, co słyszałam, są też inne takie miejsca (...) teraz już wiem, że dużo jest takich miejsc, gdzie można pomoc uzyskać" (K3).

O Centrum Praw Kobiety kobiety potrzebujące pomocy dowiadują się najczęściej od koleżanek, znajomych: "Moja koleżanka pomogła mi, bo ja już nie byłam w stanie, bo załamalam się psychicznie, aż znalazłam się w Centrum Praw Kobiety" (K2); "Koleżanka mi powiedziała, że jest coś takiego" (K23), "O tym Centrum to ja wiedziałam od swojej pacjentki. I ktoś mi powiedział: słuchaj ty idź i jeszcze dowiedz się w tym Centrum na przykład coś prawnego, bo masz tę swoją adwokatkę, ale są takie niuanse, które (...)" (K22), "Ja gdzieś tam od kogoś się dowiedziałam po prostu, że istnieje coś takiego" (K10).

1. Czego potrzebują kobiety doświadczające przemocy? Jakiej oczekują pomocy?

W odpowiedzi na pytanie co pozwala na złe traktowanie, bicie kobiet przez mężczyzn jedna z badanych mówi: "myślę, że obawa o to, gdzie się będzie żyło, jak się będzie żyło z tym dzieckiem, jaki będzie nasz dalszy los. Często jest tak, że zostajemy wyrzucone z męża mieszkania, nawet nie własnego. Później są wojny właśnie o mieszkanie, o zapewnienie sobie bytu. Myślę, że to powstrzymuje. Może też i to, że się nie ma wsparcia dużego ze strony rodziny, sąsiadów. Często jest tak, że sąsiedzi zamykają uszy i później nic nie reagują w ogóle. Nie możesz liczyć na pomoc" (K10). W tej odpowiedzi znajdujemy wskazania, czego kobiety doświadczające przemocy w rodzinie potrzebują - to mieszkanie, środki finansowe na życie i, co najważniejsze, wsparcie. Pomoc i wsparcie potrzebne są kobietom na każdym etapie wychodzenia z przemocowego związku - od podjęcia decyzji o chęci uwolnienia się od sprawcy aż do momentu, który możemy nazwać powrotem do normalności.

Proces wychodzenia ze związku z przemocą jest bardzo długi, a zmiany, jakie niesie w życiu kobiety można nazwać rewolucyjnymi. "Teraz zaczynam nową drogę życia, już swoją, tylko swoją, w pojedynkę" (K17). Ta nowa droga życia obejmuje prawne rozwiązanie związku (rozwód, sprawy karne o znęcanie się nad rodziną, alimentację, podział majątku, orzeczenie o sprawowaniu opieki nad dziećmi), kwestię mieszkania (zakupu, wynajęcia, podziału, eksmisji byłego partnera, ubieganie się o pozyskanie mieszkania socjalnego, gminnego, załatwienie miejsca w domu opieki społecznej), pozyskania środków do życia (alimenty, zasiłki, podjęcie czy zmiana pracy).

1.1. Schronienie - poczucie bezpieczeństwa, możliwość odseparowania od sprawcy

Podstawową kwestią dla kobiet jest bezpieczeństwo, możliwość odseparowania od sprawcy. Wiele już napisano w tym raporcie o paralizującym, uniemożliwiającym kobietom normalne myślenie i funkcjonowanie lęku. Towarzyszy on kobietom nie tylko w czasie trwania związku - "Myślę, że to jak obóz koncentracyjny, to chyba porównywalne wrażenie. Patrzeć cały czas na oprawcę i nie wiedzieć, kiedy wypije za dużo albo się zdenerwuje" (K4) - ale i potem, na samo wspomnienie o sprawcy. "Ja pamiętam, że jeszcze świadomość kontaktów telefonicznych wpływała tak, że aż odechciewało się żyć. Ale kiedy wiedziałam, że dostałam to mieszkanie, to był taki moment kiedy ja (...) mogłam się wyspać i wiedziałam, że zamykam te drzwi na cztery spusty. Ze strachu, bo mnie śledził (...) Teraz nie widuję go. To jest potrzebne wiedzieć, że on mieszka dalej, nie ma tej paniki, tego lęku, który paraliżuje, powoduje, że człowiek nie jest w stanie normalnie funkcjonować" (K4).



Rzadko kiedy kobiety mają zasoby finansowe, które umożliwiają im kupienie, czy wynajęcie mieszkania, dlatego niezwykle potrzebne są domy, gdzie kobiety mogłyby znaleźć schronienie do chwili, gdy uregulują sprawy mieszkaniowe. Często jest tak, że przemoc w związku nasila się, kiedy kobieta podejmuje decyzję o opuszczeniu sprawcy. Na przemoc ze strony swoich byłych mężów narażone są również kobiety, gdy po rozwodzie zmuszone są dzielić z nimi mieszkanie.

Poczucie bezpieczeństwa, które daje odseparowanie od sprawcy przemocy, pozwala wielu kobietom na zmianę i wyjście ze związku z przemocą. Kobieta 29 lat, z wykształcenia szwaczka, która wychowała się w rodzinie patologicznej (rodzice pili), potem 5 lat była w związku z przemocą, obecnie w schronisku, jest zdania, że: "Jak bym została w tamtym miejscu, to nie wiem czy bym sobie dała radę, czy w ogóle bym wiedziała, gdzie szukać pomocy, czy nawet tej pracy. Nie wiem. A tutaj to zupełnie inaczej myślę, mam czas na przemyślenia" (K19). Inna kobieta, 46 lat, o schronisku dla matek z dziećmi, do którego przybyła 4 lata temu z siedmiomiesięczną córeczką na rękach, mówi: "jestem we własnym mieszkaniu" (K20). Spokojne miejsce jest ważne zarówno dla kobiet, jak dla ich dzieci. "Dzięki temu moje dziecko bardzo odżyło, bo wcześniej było tak zastraszone" (...) "Teraz mogę normalnie wyjść, coś załatwić, a ona zostaje z jakąś ciocią czy z kimś pod opieką i nic się nie dzieje - nie płacze, jest uśmiechnięta, normalnie funkcjonuje. Czuje tą stabilizację i czuje się bezpiecznie" (K1).

Problemem pozostaje fakt, że dla wielu kobiet czas w schronisku jest zbyt krótki, aby w pełni poukładać życie na nowo (alimenty, sprawa karna o znęcanie się, brak mieszkania). "Co przez trzy miesiące załatwić można? I co dalej? Gdzie mam dalej? (...) I tam mnie przedłużono maksymalnie pobyt do sześciu miesięcy, ale później szukałam sobie innego schronienia, ale po prostu przepisy się pozmieniały i większość ośrodków nie chce przyjmować z jednego do drugiego, bo to są ośrodki interwencji kryzysowej, czyli jak coś się dzieje (...) A z tego co wyczytałam właśnie w CPK, tutaj się dostałam. Właśnie jestem już tutaj 9 miesięcy i widzę, że są jakieś postępy, i w tym co robię, i jakoś to się dzieje tak sukcesywnie" (K1).

1.2. Informacja, pomoc prawna, pomoc psychologa

Kobiety doświadczające przemocy czują się zagubione. Nie wiedzą, gdzie szukać pomocy, nie znają swoich praw - np. nie wiedzą, że policjanci interweniując w sprawie przemocy w domu, powinni założyć Niebieską Kartę. Jedna z ofiar upomniała się o nią "kiedy koleżanka mi podpowiedziała" (K3). Do udzielania informacji powinni być zobligowani pracownicy wszystkich służb społecznych, które mogą mieć kontakt z bitą kobietą. Informacja ta powinna dotyczyć tego, co może zrobić osoba doświadczająca przemocy - jakie ma prawa (Niebieska Karta, wniesienie do sądu, etc.) oraz gdzie może się udać po pomoc.

Kobiety wychodzące ze związku z przemocą rzadko mogą liczyć na osoby z najbliższego otoczenia (np. koleżanki, pracodawcy, rodzina). Nieoceniona jest dla nich pomoc i wsparcie ze strony profesjonalistów (prawnicy, psycholodzy) oraz innych kobiet, które przeszły już tę drogę i mogą podzielić się doświadczeniem. "Nawet życzliwe osoby, które nie są zorientowane, nie przeżyły takiej sytuacji, do końca nie rozumieją i chociaż próbują być pomocne, i rozumiejące, to jednak potrzeba jest kontaktu z osobą doświadczoną, która oprócz tego, że wesprze, to podpowie jakieś rozsądne rozwiązania, zachowania, takie praktyczne, do codziennego zastosowania" (K3). To wszystko kobiety mogą uzyskać w stowarzyszeniach specjalizujących się w udzielaniu pomocy ofiarom przemocy.



Wsparcie w decyzjach

"Wiedziałam, że jest to związek martwy, ale ktoś jeszcze musiał mnie tak popchnąć, postawić tę kropkę nad "i". Grupa mi bardzo pomogła. Nawet myślę, że gdybym nie skorzystała tutaj z pomocy, takiej psychologicznej, to dalej być może bym tkwiła w tym związku, jakoś go kleiła, chociaż bym dalej była bardzo nieszcześliwa i nie wiadomo, co by się na dobrą sprawę dzisiaj działo" (K17).

"Te porady psychologiczne nam dawały dużo. Te grupy się zbierały, rozmawiały. To daje dużo. To daje dużo, bo jednak potrafi jakoś tak podnieść, na duchu też. Więc nie wierzę w policję czy sądy. Tutaj najlepszym lekarstwem jest właśnie psycholog, który uświadomi, że w takim związku nie da się żyć. To jest chyba najlepsze lekarstwo, najlepsza pomoc" (K18).

Wsparcie w odbudowie

Kobieta, która skorzystała z pomocy psychologa uświadomiła sobie, że w pierwszej kolejności musi pracować nad swoją psychiką i samą sobą - ma lęki przed mężczyznami, nie wierzy we własne możliwości, ma poczucie, że nic się jej nie uda. "Sama muszę uporać się, uporać z tym wszystkim, a to jest teraz bardzo trudne. Właśnie, dlatego mówię, że psychika jest bardzo zniszczona" (K18). Inna kobieta mówi, "Liczę na coś takiego, na wyrwanie właśnie mnie z tych różnych właśnie przekonań, jakichś takich utartych (...) Ostatnio tak się zasiedziałam strasznie, taka się leniwa zrobiłam nawet, taka... nie wiem" (K17).

Praktyczne i konkretne wskazówki, co można zrobić

Bardzo konkretne informacje o tym, gdzie wystąpić, jakie dokumenty złożyć, co jak długo może trwać i jaki może mieć przebieg, pozwalają kobietom zaplanować działania i przygotować się na ewentualne trudności, a także, co najważniejsze, zyskać kontrolę nad sytuacją.

"CPK bardzo mi pomogło w takiej instrukcji, jak się poruszać w takiej sytuacji, to że mogę zwrócić się o pomoc do policji, do prokuratury. Po prostu wiedziałam, jak z tego skorzystać, gdzie, do kogo się zwrócić i w jakiej formie" (K3).

Pomoc prawna

Kobiety nie zawsze wiedzą jakie mają prawa, nie znają procedur działania instytucji, potrzebują pomocy w napisaniu pozwu. Kobieta, która pomagała mężowi w prowadzeniu firmy, potrzebuje pomocy prawnej w sprawie o podział majątku i załatwieniu spraw związanych z firmą. Równie istotne jest dla niej, aby dziecko miało prawnie ustalone miejsce pobytu przy matce "żebym nie miała obawy, że np. mąż zabierze mi dziecko. Straszyl mnie często, że mi zabierze, że nie zobaczę" (K8).

Psychiczne skutki przemocy w rodzinie są długotrwałe. Najbardziej ujawniają się w momencie doświadczania przemocy - lęk, zaburzenia funkcjonowania i myślenia. Już samo odseparowanie od sprawcy pozwala kobietom odetchnąć, zacząć "normalnie", racjonalnie myśleć. Na dłużej pozostaje niepewność siebie i niska samoocena. Ale i po latach pomoc psychologa może okazać się niezbędna. Kobieta, sześć lat po rozstaniu z mężem (w związku z przemocą była 3 lata) mówi: "teraz jestem na etapie pójścia do psychologa. Bo ja widzę, że to siedzi we mnie i jakby takie wspomnienia wracają i chyba w dziecku to siedzi, dlatego, że widzę, że coraz trudniej nam się porozumieć. Chociaż jest spokojny bardzo. Myślę, że oboje musimy zacząć jakąś terapię" (K10). Dziecko ma problemy "chyba emocjonalne.





Nie umie nawiązać kontaktu z dziećmi. Chyba też strach i obawa o mnie, że coś mi się stanie, bo strasznie pilnuje mnie. Nawet jak siedzę w pokoju, to przychodzi do mnie i patrzy, co ja robię. Nawet nie z zainteresowania. Byłe być blisko mnie. Jakby się bał, że straci i mnie" (K10).

1.3. Mieszkanie

Tak jak bezdomność jest czynnikiem wykluczającym społecznie, tak mieszkanie i meldunek są czynnikami stabilizującym, gwarantem tego, że dziecko pójdzie do przedszkola, a kobieta podejmie stałą pracę (por. roz. II, p. 3). Dla kobiet, które w związkach doświadczały przemocy, samodzielne mieszkanie jest szczególnie ważne, bowiem uwalnia je od przemocy, pozwala wrócić do równowagi i rozpocząć nowy etap życia. Pozyskanie samodzielnego mieszkania po wyjściu ze związku z przemocą jest bardzo poważnym problemem dla kobiet.

Najwięksi na nie szanse mają kobiety, które miały własne mieszkanie i pozostawały w związku nieformalnym ze sprawcą przemocy (K11). W szczególnie trudnej sytuacji są kobiety, które pozostawały w związkach nieformalnych i mieszkały w mieszkaniach partnerów. Na przykład, gdy 46 letnia kobieta opuściła swojego partnera po kilkunastu latach związku początkowo wynajmowała mieszkania, ale pieniądze szybko się skończyły. Wtedy stała się osobą bezdomną, a trudności życiowe sprawiły, że straciła też pracę: "ostatnio brak zatrudnienia w pracy nastąpił poprzez utratę mieszkania" (K20). Kobieta z siedmiomiesięcznym dzieckiem trafia do schroniska i stara się o przydział mieszkania. Trwa to już kilka lat. "Myślę, że stąd wyjdę już na swoje, do swojego mieszkania" (K20). W trudnej sytuacji pozostają też kobiety, które były w formalnych związkach ze sprawcami przemocy, ale mieszkanie, w których mieszkali stanowiło własność nie współmałżonków, ale np. teściów. Jedna z badanych mówi, że została wyrzucona z mieszkania, w którym mieszkała z mężem, ale które stanowiło własność jego rodziców. Po rozwodzie były mąż ją wymeldował. Razem z dzieckiem "tak tułaliśmy się z kąta w kąt" (K10). Teraz kobieta wynajmuje mieszkanie.

Nawet jeśli kobieta ma szanse na samodzielne mieszkanie w wyniku eksmisji sprawcy przemocy ze wspólnie zamieszkiwanego lokalu lub podziału majątku małżeńskiego, to zanim dojdzie do sprawy i orzeczenia sądu, a potem do wykonania wyroku czy uregulowania spraw majątkowych (np. sprzedaż wspólnego mieszkania i kupno własnego lub zamiana dużego mieszkania na dwa mniejsze) mija dużo czasu. Tylko nieliczne z kobiet mogą sobie pozwolić na kupno (K4) lub na wynajęcie mieszkania (K3, K10). "To mieszkanie jest naszą wspólną własnością, tak że ja nie zamierzam zupełnie odpuścić, natomiast po to, aby odpocząć od tej sytuacji, trochę się zdystansować, normalnie funkcjonować, wynajęłam mieszkanie i z córką mieszkamy w innym miejscu (...) Teraz odzyskałam przynajmniej częściowo równowagę" (K3). W innych wypadkach, aby odizolować się od sprawcy, ofiara sama opuszcza zamieszkiwany dotąd lokal - najczęściej wyprowadza się razem z dzieckiem. Wtedy ratunkiem są schroniska dla kobiet z małymi dziećmi, schroniska dla kobiet ofiar przemocy, ale jest to, oczywiście, rozwiązanie czasowe. Większość z kobiet przebywających w schroniskach ubiega się (będzie się ubiegać) o przydział mieszkania socjalnego (K6), czy komunalnego (K1). Jedna z kobiet (na rencie) stara się o miejsce w domu opieki społecznej (K7). Do domu, w którym ponad 30 lat doświadczała przemocy nie chce wracać, nawet jeśli byłaby taka możliwość. "Za trzy tygodnie będę miała sprawę karną. Dostanie wyrok, ale ja, ja nie wrócę tam do mieszkania, ja nie mogę, po prostu nie mogę." (K7).



Osobną kwestią pozostają wyroki sądów, w wyniku których kobiety są skazane na mieszkanie z byłym mężem i, jak pokazują to ich historie, nadal doświadczają przemocy (np. K12, K21, K26, K27, K28). Jedna z kobiet po rozwodzie jeszcze 11 lat mieszkała z byłym mężem i teściami, przez cały czas doświadczając przemocy: "My spaliliśmy w nocy, on przychodził pijany, wchodził do naszego pokoju i zaczynały się dziać sceny okropne: bił mnie, zmuszał mnie do życia seksualnego, gwałcił mnie, wykręcał ręce..." (K28). Inna kobieta 5 lat po rozwodzie nadal mieszka razem ze sprawcą i nie ma spokoju - "Właśnie miałam sprawę w lutym, tę sprawę o znęcanie się" (K27). Kuriozalna jest wręcz sytuacja kobiety, która nie tylko mieszka w jednym domu z byłym mężem, ale na dodatek jest to dom jego konkubiny. Po rozwodzie musiała z córką opuścić swoje mieszkanie, ponieważ zostało "zajęte" (szczegóły nie są znane). Później z córką mieszkała u mamy, potem wynajmowały mieszkanie, a w końcu "poszłyśmy tam, gdzie miałyśmy mieszkać, gdzie przez sąd miałyśmy przyznane dwa pokoje, gdzie mieszkała konkubina" (K21). Były mąż i konkubina kupili agresywnego psa, którego szczują na byłą żonę i córkę, utrudniając im też korzystanie z kuchni, łazienki. Problem własnego mieszkania jest z oczywistych względów podstawowy dla ofiar przemocy domowej. Wiele kobiet wskazuje, że trzeba zapewnić "większą pomoc w dotarciu do lokalu. Dlatego, że bardzo ciężko jest wynajmować kobietom, które są wyrzucone z domu, albo nawet i te, które zdecydowały się odejść, nawet i te, które nie zdecydowały się odejść ze względu na to, że nie mają się gdzie podziać" (K10). Trzeba też zwrócić uwagę, że wiele kobiet (o ile ich sytuacja materialna na to pozwala) rezygnuje z egzekwowania praw "dla świętego spokoju", z czego sprawcy przemocy czerpią oczywiste profity. Kobiety opuszczają mieszkania, które stanowią ich własność/współwłasność, bo "świadomość, że nie wiadomo ile czasu się to będzie ciągnęło, to było dla mnie koszmarem" (K4). Rezygnują nawet z egzekwowania zasądzonych alimentów, aby uniknąć kontaktów i sporów z byłym mężem - "Ja jestem w stanie ten ciężar udźwignąć (opłata za wynajem mieszkania, świadczenia za mieszkanie, w którym pozostał mąż, utrzymanie siebie i córki) udźwignąć z moich zarobków, więc po prostu postanowiłam, że dla świętego spokoju nie będę w tej chwili alimentów żądała i dopominała się o pieniądze" (K3).

1.4. Zabezpieczenie materialne - praca, alimenty, zasiłki

Kolejną sprawą, o którą kobiety muszą zadbać po opuszczeniu sprawcy przemocy, jest pozyskanie finansowych środków na utrzymanie, często nie tylko siebie, ale i swoich dzieci.

Sytuacja materialna wielu kobiet jest bardzo trudna - w czasie małżeństwa nie pracowały, były na utrzymaniu męża, inne pracowały ale zarabiały mało, niektóre mają renty. Kiedy kobiety mają małe dzieci i opuszczają mężów często ich jedynym źródłem dochodu stają się zasiłki rodzinne, dodatki na dzieci i pomoc z opieki społecznej (K24). Niektóre kobiety ze związku z przemocą wychodzą z koniecznością spłacania długów byłego męża czy partnera (K1, K10), co latami obciąża ich skromne budżety. Jedna z badanych, która musi wynajmować mieszkanie (eks-mąż wyrzucił ją z domu) i ciężko sobie radzi, zwierza się "myślę, że ciężko ze względu na to, że poprzednio z kimś byłam i zaciągnął jakieś długi, które ja spłacam w tej chwili. To była po prostu tylko głupota moja" (K10). Inna kobieta mówi: "ja dzięki niemu mam jeszcze wiele zobowiązań finansowych, jak kiedyś policzyłam, mnie to w sumie wyniosło ponad 100 000 zł. Jeszcze też mam komornika na sobie dzięki niemu, bo mnie zmusił do podpisania kredytów, dużo musiałam brać pożyczek, które np. później wykradał" (K1).





Alimenty

Kobiety, które niedawno opuściły sprawców przemocy, nie mają jeszcze zasądzonych alimentów na dzieci, a ich ojcowie w najmniejszym stopniu nie poczuwają się do dobrowolnego łżenia na ich utrzymanie. Ale i zasądzenie alimentów przez sąd nie gwarantuje kobietom pieniędzy na dzieci. Mężczyźni uchylają się jak mogą od płacenia alimentów, albo ich w ogóle nie płacą.

Kobieta z trójką dzieci mówi, że alimenty od byłego męża ściągał komornik. Od pewnego czasu nie otrzymuje ich jednak, bo były mąż utracił prawo do renty, popija. Mężczyzna chce złożyć wniosek o wstrzymanie alimentów, bo "jego nie stać, aby zadłużenie rość" (K9).

Mężczyźni, aby nie płacić alimentów, nie podejmują pracy, z której dochody umożliwiłyby im regulowanie zobowiązań finansowych. Na przykład jedna z kobiet opowiada, że alimenty na dziecko sąd zasądził małe, bo były mąż miał niską pensję. Co prawda w wyroku sąd nakazał mu zmianę pracy na lepiej płatną, co mogłoby umożliwić lepsze dofinansowanie dziecka, ale od 6 lat eks-mąż nawet nie starał się o zmianę pracy. Inna kobieta mówi, że jej były mąż, człowiek wykształcony, po studiach, nie płacił alimentów, a po ogłoszeniu upadłości firmy nie pracuje "I dalej nie płaci. Komornik jest bez szans" (K12). Niektórzy mężczyźni, aby nie płacić na własne dzieci ukrywają swoje prawdziwe dochody. Jednej z kobiet, mieszkance schroniska na bezpłatnym urlopie wychowawczym, sąd bardzo szybko zasądził alimenty w wysokości 800 zł, ale kobieta nie dostaje ich, bo ojciec dziecka "po prostu kombinuje, jak tylko może. Zarabia dużo pieniędzy, ale ich nie wykazuje w żaden sposób, więc jest to nieściągalne" (K1).

Praca

Kobiety doświadczające przemocy w związkach chcą pracować, a o kłopotach w podejmowaniu, wykonywaniu i utrzymaniu przez nie pracy już pisałyśmy (roz. III). Jeśli kobieta ma stałą pracę to wychodzenie ze związku z przemocą jest dla niej łatwiejsze. Kobieta ma jakieś finansowe zabezpieczenie dla siebie i dzieci. Gdy kobieta nie ma stałej pracy sytuacja jest dużo trudniejsza. Przy konieczności załatwienia tak wielu innych spraw życiowych praca "musi poczekać", a jednocześnie nie może "czekać", bowiem bez środków finansowych nie sposób żyć. Kobieta, która niedawno opuściła męża i przebywa w schronisku, mówi: "Pracę odkładałam tak na później. Mam inne do załatwienia sprawy. Mam trzecie dziecko, które teraz jest w pogotowiu opiekuńczym i prawdopodobnie je przejmie moja ciocia. Mam tego typu teraz sprawy, więc praca schodzi na dalszy plan, chociaż wiem, że jest mi niezbędna, bo praktycznie nie mam pieniędzy, nie mam z czego się utrzymać, a mnie to bardzo martwi. (...) Ale mówię, pracę zostawiam na jakieś dwa, trzy miesiące. Jeszcze musi poczekać. Mam teraz poważniejsze problemy" (K17).

Kobiety, które nigdy nie pracowały albo pracowały krótko, a ich praca miała charakter dorywczy, spotykają się z wieloma barierami na rynku pracy. Są to: brak stażu pracy, kwalifikacji (dezaktualizacja wiedzy), samotne macierzyństwo, starszy wiek, a także problemy zdrowotne i psychiczne (niepewność, lęki, niewiara w siebie, kłopoty z relacjami, nadwrażliwość na stres) związane z doświadczaną przez lata przemocą w związku (por. roz.III, p.2). Kobiety te wymagają szczególnego wsparcia w podnoszeniu kwalifikacji i na etapie szukania pracy. Na przykład kobieta, która dwa razy odmówiła w urzędzie pracy przyjęcia ofert, ponieważ ze względu na opiekę nad dzieckiem nie mogła przyjąć pracy w godzinach wczesnoporannych i popołudniowych, mówi: "Powinny być jakieś organizacje, które pomogłyby znaleźć



kobietom w takiej sytuacji jak ja, znaleźć pracę, w tych godzinach, w których dziecko przebywa w przedszkolu" (K24).

2. Ocena pomocy i instytucji ją świadczących - perspektywa kobiet

Czasem przemoc jest ukrywana, bo kobiecie wstyd, inne myślą, że same sobie poradzą z problemem, czy też nie chcą przedstawiać siebie i rodziny w złym świetle. Niektóre kobiety przed szukaniem pomocy powstrzymuje obawa, że jeśli ujawnią swoje problemy na zewnątrz, przemoc ze strony męża czy partnera nasili się. Wiele kobiet poszukuje pomocy i w tym celu zwracają się do różnych instytucji.

Policja

Kobiety nie mają dobrego zdania na temat działania policji w sprawie zapobiegania przemocy i interwencji w przypadkach domowych awantur. Wiele z nich wskazuje na bagatelizowanie problemów kobiet i lekceważący stosunek do ofiar domowej przemocy, a podejmowane działania ocenia jako nieskuteczne. Jedna z kobiet opowiada: "Ja miałam dużo obiekcji, bo dla mnie policja jest do ścigania przestępców a nie (...) zresztą, jak każda kobieta w mojej sytuacji zawsze ma obiekcje iść i zgłosić to do organów ścigania. Kiedy już umówiłam się z dzielnicowym i poszłam, właściwie pod posterunek, to jeszcze przez pół godziny krążyłam, bo nie wiedziałam, czy tam wejść, czy wrócić do domu (...) w końcu wszłam, ale niestety mój dzielnicowy, można powiedzieć, zlekceważył to. Ja prosiłam o interwencję, o rozmowę..." (K2). Inna z kobiet mówi, że nie miała telefonu i nie mogła wzywać policji w czasie domowych awantur, więc poszła na komisariat z prośbą o pomoc. Tam dowiedziała się, że dzielnicowy może przyjść do domu i zrobić upomnienie sprawcy przemocy. "Ja się tego bałam, że jak przyjdzie dzielnicowy zrobić tylko upomnienie, kiedy on będzie trzeźwy to przy następnym razie wieczorem, czy następnego dnia to ja już po prostu nocy nie przeżyję. Czasami tak było, że nawet nie byłam w stanie podnieść się z łóżka. Nie wzywałam nikogo" (K10).

Kobiety często mają wrażenie, że policjanci ignorują niebezpieczeństwo, a nawet biorą stronę sprawców. Dla wielu kobiet nieprawidłowe interwencje policji źle się kończyły. Jedna z nich mówi, że zabierany z domu mąż był wkrótce wypuszczany. "Było gorzej. Jak go wypuścili, za 2-3 godziny przychodził z powrotem i dokańczył to, co mu przerwano" (Kw1). Inna opowiada, że gdy trwała awantura w domu i mężczyzna straszył domowników nożem "pani sobie wyobraża, że oni go po 15 min. wypuścili" (K27). Kolejna kobieta relacjonuje - "Ja zgłaszałam do dzielnicowego. Dzielnicowy był za nim. Jeszcze była taka sytuacja, on powiedział, że dzielnicowy ich tam pouczył, jak oni mają to zrobić: mnie stłuc, zrzucić z 7 piętra i będą mieli ode mnie spokój (...) jak dzielnicowy przychodził na dyżur to zwalniali go z izby wytrzeźwień na Kolskiej" (K28).

Kobiety skarżą się dość powszechnie, że policjanci nie dopełniają procedur w czasie interwencji i nie zakładają Niebieskich Kart. Jedna z kobiet (K3) mówi, że nie miała takiej karty i dopiero później, kiedy koleżanka jej powiedziała o tej procedurze, wymogła na policji jej założenie. Inna opowiada, że "oczywiście patrol jak przyjechał, to zlekceważył to, że ja poprosiłam o założenie mi Niebieskiej Karty. (...) Wykpili się, że nie mają przy sobie, że pojadą na posterunek, że wrócą, oczywiście nie wrócili. Ja na drugi dzień poszłam, no niestety nie chciano mi udzielić żadnych informacji, czy to zostało zanotowane czy nie, ale coś mi się zdaje, że mąż był przede mną i sprawę przedstawił w swoim świetle" (K2).





Kolejna relacjonuje: "dwa razy prosiłam, dwa razy mi coś tam odmówiono, a teraz uparłam się, uparłam się wtedy właśnie, jak byłam chora, założyłam dres, założyłam kurtkę i powiedziałam muszę z wami pojechać, żebyście mi wypisali (...), bo oni mówią, a tam, może w samochodzie, może na komendzie. W samochodzie nie mieli, no to ja mówię, w takim razie jedziemy na komendę" (K25). Kobiecie nie udało się wymóc na policjantach założenia karty. Usłyszała, że w tym przypadku to są groźby pozbawienia życia i poradzili, aby napisać pismo, skargę do prokuratury.

Kobiety doświadczające przemocy nie mają poczucia, że policja zapewnia im bezpieczeństwo - "Nie wierzę w policję czy w sądy" (K18); "Przecież jak ja idę na policję i się skarżę, to uważam, że ten dzielnicowy powinien być codziennie u mnie w domu. A przynajmniej raz w tygodniu" (K22). Zwracają uwagę, że sprawcy przemocy domowej czują się bezkarni i nie obawiają się policji.

Ośrodki pomocy społecznej

Kobiety skarżą się, że pracownicy ośrodków społecznych nie są wrażliwi na ich potrzeby, co jest szczególnie dotkliwe, gdy kobiety znajdują się w sytuacjach bez wyjścia. Jedna z nich uciekła od oprawcy i nie miała środków do życia. Jej dziecko w kilka dni potem zachorowało. Wspomina: "chodziłam, bo nie miałam pieniędzy w ogóle i poszłam do opieki, żeby mi wykupili lekarstwa dla mojego dziecka, to oni mówią, żebym ja udowodniła, że mam gorszą sytuację niż ktoś inny. Więc uważam, że strasznie mnie potraktowano, bo jak mogę udowodnić, że mam gorzej niż ktoś inny? Ja nie prosiłam o pieniądze nie wiadomo jakie czy dla siebie, prosiłam, żeby mi dziecku wykupili lekarstwa, dałam im nawet te recepty. Nie chcieli wziąć" "(...) ta pani, która przyszła na wywiad tak mnie z góry potraktowała" (K1).

Kobiety nie mogą też liczyć na to, że uciekając przed oprawcami znajdą schronienie w domach opieki. "Poszłam też kiedyś do ośrodka pomocy społecznej, ale powiedzieli, że nie przyjmują matek z dziećmi samymi. Chciałam właśnie szukać noclegu, była taka noc, że chciałam szukać noclegu. To tam mi powiedzieli, że nie przyjmują takich matek, co uciekają na jedną noc od męża pijaka" (K10). W domu opieki również schronienia nie znalazła starsza już kobieta, która w poczuciu zagrożenia życia uciekła z domu. Dostała za to: "taką kartkę do wypełnienia. Ja już tutaj ledwo mogłam się poruszać, byłam cała obolała" (K7) oraz informację, że wymogiem przyjęcia jest przeprowadzenie wszystkich badań lekarskich.

Kobiety, które przebywają w domach opieki skarżą się na opieszałość i lekceważący stosunek pracowników. "A tutaj na pana J. akurat trafiłam w opiece. Tutaj wszystkie panie się skarżą na pana J., bardzo mało dziewczyn dostało pieniądze. Od stycznia nie ma żadnych pieniędzy", "tam też tak krzyczy, jak się do niego pójdzie. Chamstwo. I przyznał mi jakieś tam pieniądze, nie wiem ile (...). W końcu powiedział, że nie będę miała tych pieniędzy, bo on nie wie, dlaczego ja mam 200 zł. Ciężko w papiery zajrzeć i zobaczyć, że ja mam 4 dzieci. Policzyć ile tego zasiłku rodzinnego jest" (K5). "I dzwonię do pana J. spytać się, kiedy będą pieniądze. A on do mnie, że (wie pani miałam mieć w marcu), a on do mnie mówi, proszę pani, nie będzie pieniędzy pani Ewuniu (...). Mówię, wie pan co, z czego ja mam żyć albo dzieci moje? A on powiedział - niech żyją powietrzem albo przyzwyczajaniem. Aż się popłakałam. Co ja rzadko kiedy ryczę. Taki człowieczek, tak do mnie się odzywa. Co ja mam 40 lat" (K5).

Nie wszystkie jednak kobiety mają negatywne doświadczenia z kontaktów z pracownikami opieki. Więcej otwartości i wrażliwości na ich problemy przejawiają pracownicy schronisk i domów opieki prowadzonych przez pozarządowe organizacje. O kierowniczce schroniska jedna z kobiet mówi, że: "jest



to kobieta wspaniała, oddana naprawdę całym swym sercem" (K7); o personelu "wspaniałe kobiety, wspaniałe kierowniczkę, wspaniałe panie socjolog. Mamy tutaj różne terapie, które jakoś naprawdę, w dużym stopniu ułatwiają to życie" (K7). Inna kobieta, która mieszka niedaleko schroniska, ale w złych warunkach (brak prądu, zimno), może liczyć na okresową pomoc sióstr ze schroniska, które przyjmują ją na okres zimy. Teraz urodziła trzecie dziecko i też znalazło się dla niej miejsce w schronisku: "ja tu już jestem chyba siódmy raz" (K14).

Służba zdrowia

Kobiety doświadczające przemocy mają kontakt ze służbą zdrowia przy braniu zwolnień z powodu pobicia, trafiają też do szpitali. Niewiele mówią o swoich relacjach z personelem medycznym. Niektóre wspominają, że ukrywały fakt, że urazy są skutkiem przemocy, jakiej doświadczyły ze strony męża.

Postawy personelu medycznego w stosunku do ofiar przemocy domowej są różne. Jedna z kobiet opowiada, że spotkała się z bardzo troskliwą opieką, a w szpitalu zajęto się nie tylko jej zdrowiem fizycznym, ale i sytuacją życiową "Taki lekarz tam do mnie jeden przyszedł i psycholog, i pracownik socjalny, i był ze mną, rozmawiali, i powiedzieli, że mogą mi załatwić tutaj w Łodzi ten, no, jakiś tam dom" (K14).

Nie zawsze tak jest. Jedna z kobiet relacjonuje, że lekarz odmówił jej wypisania obdukcji, bo znał też jej męża "lekarz znał mnie (...) nie chciał mnie wypisać. Ja mówię: a po co pan jest? Wreszcie mi wypisał" (K28).

Urzędy pracy

Kobiety zwracają uwagę, że do urzędów pracy zgłasza się dużo osób, a rozmowy odbywają się w jednym pokoju. W takich warunkach odczuwają skrępowanie, nie chcą ujawniać, że doświadczają przemocy i że poszukują pracy, w której np. nie ma kontaktu z klientami. "Moim zdaniem powinien być jakiś oddzielny pokój, jedna osoba, jeden pracownik i właśnie taka rozmowa, gdzie taka pani przyznaje się, że nie chce takiej pracy, gdzie musiałaby mieć kontakt z ludźmi, bo jest ofiarą przemocy" (K18).

Przydziały mieszkań

Doświadczenia kobiet wskazują, że urzędnicy nie wykazują zrozumienia dla sytuacji ofiar przemocy, a sprawy mieszkaniowe - postawienie na komisji (K5), wpisanie na listy oczekujących (K1) bardzo się przeciągają. Kobieta, która stara się o lokal socjalny, prosiła aby jej sprawą zajęto się na komisji lutowej. "Powiedział, że nie. W marcu też nie. Prosiłam go. Też nie. A prosiłam go, że chodzi mi o dziewczynki, bo jest sprawa w sądzie. Jedna sprawa była o opiekę. Dziewczynki schodzą na złą drogę. I tłumaczyłam temu panu, że sędzina mi w sumie dała taki czas, miesiąc, półtora, żebym mogła, żebym powiedziała: proszę sądu, ja mam gdzie te dzieci zabrać. Ale ten pan nie chciał słuchać, a to tylko jego dobra wola. Bo ta pani przy biurku: To może wpiszemy na komputer? Nie, on ma za dużo pracy, on nie będzie wpisywał, bo jest już pakiet zamknięty. Nie ma dyskusji. Także mówię, no (...) trochę dobrej woli" (K5).

Przyznania mieszkania kwaterunkowego odmawiano kobiecie, która przez 11 lat po rozwodzie z eks-mężem i byłymi teściami, przebywała w małym pokoju z dzieckiem, gdzie ciągle dochodziło do



przemocy i interweniowała policja. "Mówili: jest ciężka sytuacja, tu mam warunki dobre, o co mi praktycznie chodzi, mimo tych właśnie zgłoszeń na policję i różnych zaświadczeń (obdukcje)" (K28).

Sądy

Sprawy o alimenty:

Kobiety nie skarżyły się na pracę sądów w kwestii orzekania alimentów na dzieci, problemem w tym wypadku pozostaje egzekwowanie wyroków. W jednym przypadku kobieta wystąpiła o alimenty na siebie - żyje z renty, lata całe doświadczała przemocy psychicznej w związku, dzieci nie mieli. Jej ocena pracy sędziny była negatywna: "Oczywiście sprawę przegrałam. Sąd mu całkowicie wierzył (...) Tutaj przede wszystkim sędziowie mimo tego, że to są sądy rodzinne i siedzą kobiety; one zachowują się tak, jakby na innej planecie żyły" (K23).

Sprawy karne:

Większość kobiet nie zgłasza uwag co do przebiegu procesów w sprawach karnych (K4, K7, K3, K1). Jedna z kobiet chwali nawet pracę sądu: "Myślę, że dzięki temu, że korzystałam z tej Niebieskiej Karty i powstała dokumentacja zachowania mojego męża, że po prostu nie wzbudziła jakiś tam zastrzeżeń, materiał dowodowy został zebrany i myślę, że zyczliwie się do mnie odniesiono" (K3).

Kontrowersje budzą natomiast wyroki. Zdaniem wielu kobiet są zbyt niskie, nie powinny też być orzekane w zawieszeniu - na przykład "kara 10 miesięcy w zawieszeniu na 2 lata to kara za mała za to, co nam zrobił" (K27); "oczywiście wyrok też taki zapadł, że dostał w zawieszeniu" (K27).

Sprawy mieszkania:

Najwięcej uwag kobiety zgłaszały do orzeczeń sądów w kwestiach mieszkania, które nie uwzględniały sytuacji i potrzeb kobiet doświadczających przemocy. Na przykład sąd przyznał kobiecie dwa pokoje do dyspozycji w mieszkaniu konkubiny jej eks-męża (K21). Sądy nie orzekają eksmisji sprawców przemocy nawet w sytuacji, gdy kobieta ma wiele obdukcji lub zapadł prawomocny wyrok w sprawie o znęcanie mężczyzny nad rodziną. Na przykład ofiara przemocy, była trzy razy z powodu pobicia w szpitalu. "Byłam tak pobita, że własna mama mnie nie poznała" (K27). Złożyła sprawę o eksmisję od razu przy rozwodzie "ale sąd uznał, że nie widzi takiej potrzeby, żeby on dostał eksmisję". "Właśnie miałam sprawę w lutym, tę sprawę o znęcanie się. Więc wystąpiłam jeszcze do sądu apelacyjnego o eksmisję dla niego" (K27).

Centrum Praw Kobiet

Nie wszystkie kobiety, z którymi przeprowadzono wywiady, miały kontakt z Centrum Praw Kobiet. Te, które miały uzyskaną w nim pomoc, chwaliły. Dotyczy to zarówno kobiet, które nie miały kontaktu z innymi instytucjami pomocy kobietom - "Jeżeli się one rzeczywiście decydują (na opuszczenie sprawcy), to uważam, że to Centrum, to jest świetny pomysł. Bo tam rzeczywiście pomoc można uzyskać" (K22), jak i tych, dla których Centrum Praw Kobiet, było kolejną instytucją do której zwróciły się z prośbą o pomoc - "Jak trafiłam do Centrum Praw Kobiet, wtedy odczułam pomoc, naprawdę. W innym ośrodku musiałam sama napisać pozew o alimenty, gdyż mi nikt nie pomógł, tylko został sprawdzony,



ale sama musiałam wszystko zrobić. Nie było tak jak tutaj. Tutaj jest duża pomoc - podpowiadają, jak to można zrobić. Bardziej tak realnie. Inne ośrodki nie są może tak przygotowane, dużo popełniają błędów. Czasem można zrobić szybciej, inaczej, a wie pani, osoby takie nie są szkolone, jak ma być coś zrobione prawnie i w gruncie rzeczy to ofiary przemocy ponoszą konsekwencje tego, że ktoś jest niekompetentny. Bo to się przeciąga w czasie" (K1).

Kobiety doświadczające przemocy zwracają przede wszystkim uwagę na życzliwy stosunek do nich osób pracujących w CPK - "Widzę po prostu, że ktoś normalnie mnie traktuje. Bo wcześniej nie traktowano mnie poważnie" (K1) - duże wsparcie psychiczne i kompleksową pomoc. Kobieta (K23) rozmawiała z prawnikiem, psychologiem (terapia indywidualna), chodziła na grupę wsparcia i rozwojową. Inna o kontaktach z CPK mówi: "Dla mnie ważne było to, że otworzono mi tam oczy na moją sytuację, a po spotkaniach byłam w stanie bardziej realnie spojrzeć na to, co się dzieje. Zobaczyć, że to, co się dzieje w moim domu, to można nazwać przemocą, że wiele z tego, co mąż wyrabiał, to są po prostu przestępstwa, które podlegają karze. Sprawa jest też w prokuraturze, toczy się równocześnie za znęcanie się nad nami" (K3). "Otrzymałam też wsparcie psychologiczne... Dało mi to równowagę, którą już traciłam w ostatnim czasie. Byłam już bliska tego, żeby podjąć leczenie psychiatryczne, ale jak się okazało niepotrzebnie" (K3). "Dostałam też taką informację w CPK o możliwości pomocy terapeutycznej w pobliżu miejsca mojego zamieszkania, gdzie prowadzona jest grupa dla osób doznających przemocy i też od jakiegoś czasu korzystam ze wsparcia właśnie tam i jestem bardzo zadowolona, bo też spotykam osoby, które radzą sobie, są na różnym etapie rozwiązywania tej sytuacji, ale zaczęły sobie radzić, i to dodaje mi skrzydeł" (K3).

Kobiety bardzo sobie chwalą udział w organizowanych w CPK grupach wsparcia. Jedna z nich mówi, że "do CPK trafiłam we wrześniu 2004 r., kiedy byłam zupełnie zagubiona, zahukana i pod koniec września zaczęłam grupę wsparcia. I rzeczywiście ta grupa mi dała bardzo duże wsparcie, ja jestem zachwycona" (K25). Inna ocenia, że grupa "mi rzeczywiście rewelacyjnie pomogła. To nie była interwencja psychoterapeuty. To była interwencja takich jak ja. Okazało się, że nas jest więcej, że są takie wykształcone, mądre, kulturalne, inteligentne kobitki, które nie zdają sobie sprawy, znaczy zdały sobie nagle sprawę, że one też mają swoje prawa i powinny korzystać z tych praw" (K22).

3. Pomoc kobietom, których związek zakończył się zabójstwem męża czy partnera

Biografie kobiet, których związki z przemocą zakończyły się zabójstwem mężów, pokazują, że chociaż do tragicznego zdarzenia dochodzi przez przypadek, to jest ono wynikiem wieloletniej doświadczanej przez kobiety przemocy w związku, z którą kobiety nie umiały sobie poradzić, a nikt im w tym nie pomógł.

Część kobiet ukrywała przed otoczeniem, nawet najbliższymi, swoją sytuację rodzinną. Jedna z nich mówi, że fakt, że nie szukała nigdzie pomocy "właśnie to był mój błąd". "No rodzina moja nie wiedziała nic. Ani rodzice, ani brat. Po prostu to, co się działo w domu, to było między nami, między czterema ścianami, między mną a dziećmi". "Ile razy mogłam iść na pogotowie i zgłosić, nie poszłam" (Kw4). Dzieci prosiły też, żeby nie zgłaszać, że jutro będzie lepiej i było, przepraszał z kwiatami. Chciała się rozwieść, ale mąż powiedział, że nie da jej rozwodu. Żałuje, że nie szukała pomocy "może by do tej tragedii nie doszło" (Kw4).



Nawet gdy w awanturze domowej syn stanął po stronie matki i mężczyzna miał rozbity głowę, to na pogotowiu powiedzieli, że się przewrócił po pijanemu "ja, córka i syn non stop żeśmy go bronili" (Kw4).

W innych przypadkach kobiety nie zamykają się w kręgu najbliższej rodziny i proszą o pomoc. O przemocy w rodzinie wiedzieli rodzice innej kobiety - jej ojciec zareagował i zwrócił mężowi uwagę. Wiedziała też siostra męża, z którą ten był w nieustannym konflikcie "bo ile razy przyszła, to wychodziła z płaczem" (Kw7). Kobieta zwróciła się nawet z prośbą o pomoc do pracodawcy męża. Pracodawca też zareagował i wezwał na rozmowę męża. Było to powodem kolejnej awantury - "gdy mąż przyszedł do domu, że ja śmiałam przyjść do kierownika i powiedzieć mu o swojej rodzinnej sytuacji" (Kw7).

W przypadku kolejnej kobiety, która przez 13 lat doświadczała przemocy (Kw6) obie rodziny wiedziały o tym, co się dzieje w jej domu (mąż groził również rodzicom kobiety). "Ja w sumie nie lubiłam się żalić, nie lubiłam opowiadać, co się dzieje u mnie w domu, bo mi było trochę wstyd, po prostu wstydziłam się opowiadać takie rzeczy" (Kw6) to jednak zgłaszała fakt przemocy domowej w wielu instytucjach. Zrobiła obdukcję: "byłam na jednej tylko, bo nie miałam pieniędzy, żeby na okrągło robić obdukcje" (Kw6), oddała sprawę do sądu. Mąż miał sprawę o znęcanie się nad rodziną - wyrok pół roku w zawieszeniu. Kobieta mówi: "nakaz karny też załatwiłam, sędzia dał mu, wręczył, że jak jeszcze raz się będzie znęcał, to go zamkną na pół roku" (Kw6). O przemocy wiedzieli też sąsiedzi: "Dzieci wyleciały z podwórka: pani Krysiu, pani Krysiu, proszę ratować naszą mamę, bo tata zabije naszą mamę. I pani Krysia przyleciała, próbowała go odciągnąć, ale on sobie nie pozwolił na to. Ile razy mi ludzie życie ratowali" (Kw6). Kolejna kobieta mówi, że w sprawie przemocy w domu zwracała się do policji, ale nie uzyskała od niej dostatecznej pomocy - "Był okres, kiedy interweniowałam na policji. To się kończyło na tym, że był wyprowadzany z mieszkania i dwa bloki dalej wypuszczany". Takie interwencje oczywiście nie odnosiły pożądanego skutku. "Wręcz przeciwnie. Było gorzej. Jak go wypuścili, za 2-3 godziny przychodził z powrotem i dokańczył to, co mu przerwano" (Kw1). Kobieta innej pomocy nie szukała, bo się wstydziła. Mówi, że teraz tego żałuje. Nie trzeba było się wstydzić tylko szukać, mówi teraz: "powinnam uderzać, gdzie się tylko da". (Kw1).

Poczucie, że wyczerpała wszystkie możliwości uzyskania instytucjonalnej pomocy ma kobieta, która w związku z przemocą wytrwała 33 lata. Była w poradni przeciwalkoholowej, miała sprawę w sądzie o znęcanie się męża nad rodziną - wyrok 2 lata na 3 w zawieszeniu. Potem sytuacja w domu się pogorszyła. "Pięć lat uciekałam z domu. Byłam u siostry, u dzieci przebywałam, żeby mu tylko zejść z oczu, bo nie do wytrzymania było. Nie do wytrzymania". "Nie było miesiąca, żebyśmy się nie spotykali u prokuratora w M. Tam są wszystkie pisma, które pisałam bez przerwy. Jak już nie można było w domu wytrzymać, wtedy szłam po pomoc. Policja była bardzo często do nas wzywana". "Mówi się, że się strasznie kobietom pomaga, że się opiekę nad nimi roztacza. Jaką opiekę? Na każdym kroku jest dyskryminacja. Zostałam nie jeden raz zdyskryminowana" (Kw2). Szukała pomocy wszędzie, ale jak mówi "niestety nic się nie dało zrobić".

We wszystkich opowiedzianych historiach zwraca uwagę to, że mężowie kobiet, które dopuściły się czynu zabójstwa, nadmiernie pili, w niektórych przypadkach byli patologicznie zazdrośni (Kw2, Kw4, Kw7), a przemoc której kobiety doświadczały była bardzo brutalna. Kobiety zazwyczaj nie miały stałej pracy (mąż zabraniał im pracować, utrudniał pracę, nawet jeśli sam nie był w stanie utrzymać rodziny, a w domu panowała bieda), były kontrolowane przez mężów i uzależnione od nich materialnie. Kontakty





kobiet były w zasadzie ograniczone do członków rodziny. Nie wiedziały, jak sobie poradzić z domową przemocą, część z nich ukrywała ją, niektóre zwracały się o pomoc do różnych instytucji. Te nie podejmowały działań, a nawet jeśli jakieś działania - interwencje policji, wyroki sądów były - to okazywały się nieskuteczne. Wiele z działań instytucji, do których kobiety zwracały się z prośbą o pomoc miała charakter "dorywczy", łagodzący tylko doraźnie sytuację, w jakiej znajdowały się kobiety. Jedna z nich żyła z opieki społecznej, pomocy księdza i renty. Inna mówi: "bardzo dużo mi ksiądz pomógł, wiedząc jaki był mąż dla mnie i dla dzieci. Pomagał mi, nie dając dla niego, tylko dla mnie i dla moich dzieci. Opieka społeczna bardzo dobrze mi też pomogła dając mi talony na trzy pięćset, dwa pięćset. W takiej sumie miałam talony do sklepu, gdzie mogłam pobrać żywność, higienę i tak dalej. No jakoś sobie radziłam, dopóki mąż nie zaczął naprawdę pić bardzo dużo" (Kw3). Te istotne z punktu widzenia problemów dnia codziennego formy pomocy (mąż wyciągał od kobiety pieniądze, potrafił zabrać portfel i ją pobić) nie rozwiązywały jej głównego problemu - przemocy w związku.

Na niewiele się też zdały działania kuratora dziecięcego w sytuacji kobiety, która po kolejnej awanturze uciekła z dziećmi z domu. Kuratorka zawiozła kobietę do domu matek z dziećmi. "Po prostu jedną noc spędziłam. Myślałam, że dzieci moje się przyzwyczają, że tam pozostaniemy. Nie. Dzieci nie jadły i nie spały. Ja przy nich. I po prostu pojechaliśmy do pani kurator i powiedzieliśmy, że dzieci moje tam nie mogą być, one tęsknią za domem" (Kw3). Wrócili do domu. Ale po paru dniach mąż się upił i znowu musiały opuszczać mieszkanie, uciekać.

Zamknięcie kobiet w rodzinie, uzależnienie ekonomiczne i psychiczne od sprawcy przemocy mocno ograniczają kobietę w jej działaniach. Charakterystyczne, że żadna z kobiet, które zabiły swoich mężów, nie wspomina o chęci opuszczenia sprawcy przemocy i rozpoczęcia nowego życia. Nie mają wizji, że może być inaczej, że same poradzą sobie w życiu lepiej. Kobiety, które zabiły swoich mężów nie miały też kontaktu z organizacjami, które specjalizują się w świadczeniu pomocy kobietom doświadczającym przemocy.

Podsumowanie

Pomoc kobietom doświadczającym przemocy w rodzinie jest nieodpowiednia i nie pozwala na rozwiązanie rodzinnych problemów. Instytucje, z którymi kobiety mają kontakt (policja, sądy, prokuratura, pomoc społeczna) świadczą pomoc jedynie w pewnym zakresie, a nadto bez uwzględnienia specyfiki zjawiska przemocy wobec kobiet. Pracownicy tych instytucji, w odczuciu kobiet, mają tendencję do ignorowania problemów kobiet i zagrożeń, jakie niesie przemoc domowa. Należy upowszechniać świadomość społeczno-kulturowego uwarunkowania przemocy wobec kobiet, przeciwstawiać się tendencji traktowania rodziny jako sfery prywatnej niepodlegającej kontroli i obarczania ofiar winą za przemoc w związkach. Poczucie winy i wstydu utrudnia kobietom poszukiwanie pomocy.

Ważne jest, aby kobiety doświadczające przemocy w rodzinie trafiły do organizacji, które specjalizują się w tym i mogą w sposób kompetentny i kompleksowy pomóc. Organizacji takich jest bardzo mało i działają tylko w większych miastach, stąd dostęp do nich dla kobiet z małych miast i wsi jest mocno utrudniony. Pracownicy instytucji, z którymi kobieta doświadczająca przemocy, może mieć kontakt (policja w czasie interwencji domowych, pracownicy opieki społecznej, służby zdrowia) powinni wykazywać wrażliwość, mieć wiedzę o organizacjach świadczących pomoc takim kobietom i kierować do nich kobiety.



Najważniejszym elementem pomocy jest zapewnienie bezpieczeństwa (skuteczne interwencje policji, schroniska dla ofiar przemocy, eksmisje sprawców) i wsparcie. Funkcjonowanie kobiet w związkach z przemocą, lęk przed oprawcą, problemy dnia codziennego zakłócają ocenę związku, ograniczają racjonalne myślenie a trudności jawią się jako nie do pokonania. Pomoc psychologa, dzielenie doświadczeń z innymi kobietami i wzajemna pomoc (grupy wsparcia) pozwalają kobietom na zdystansowanie się do problemu, racjonalną ocenę sytuacji, dają wolę i siłę do jego rozwiązania.

Przypisy

1. Przemoc w rodzinie - fakty i opinie, Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2002 r.



Ewa Miturska

Poczucie koherencji oraz zmiany kondycji psychicznej u beneficjentek (BO) projektu

1. Charakterystyka badania

Badania prowadzono metodami ilościowymi i jakościowymi. Posłużono się dwiema technikami badawczymi: kwestionariuszem ankiety oraz wywiadem swobodnym ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji. W badaniu ankietowym wykorzystano Kwestionariusz Ankiety konstrukcji własnej oraz Kwestionariusz SOC-29 autorstwa A. Antonovsky'ego¹. W wywiadach swobodnych zastosowano dyspozycje (listę pytań). Cały projekt badawczy był realizowany w trzech etapach. Badanie ankietowe to I i II etap projektu, a wywiady swobodne to etap III. Pomiar ankietowy miał więc charakter dwufazowy (pretest i posttest).

Głównym celem badawczym był pomiar u BO projektu jednego z wybranych zasobów psychicznych, tj. poczucia koherencji (Sense of Coherence - SOC). Porównanie poziomu SOC "przed" i "po" udzieleniu pomocy psychologicznej miało pomóc w uzyskaniu odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu systematyczne oddziaływania terapeutyczne wpłynęły w danej grupie na zmianę poziomu poczucia koherencji. Celem pośrednim była jakościowa charakterystyka kondycji psychicznej beneficjentek projektu dokonana za pomocą wybranych wskaźników funkcjonowania psychospołecznego.

Istotnym założeniem badań było także zebranie danych demograficznych i sytuacyjnych w kontekście opisu badanej grupy.

2. Charakterystyka badanych kobiet

Badane 48 kobiet stanowiło grupę bardzo zróżnicowaną. Były w wieku od 23 do 51 lat. Większość miała wykształcenie średnie pełne bądź niepełne (45,9%) lub wyższe w stopniu pełnym, niepełnym albo pomaturalnym (37,5%). Tylko 16,7% respondentek miało wykształcenie zawodowe lub podstawowe. Jeżeli chodzi o stan cywilny, to znaczna część z nich była zamężna (33,3%) lub żyła w stałym związku (10,4%). Ponad jedna trzecia (35,4%) badanych kobiet była rozwiedziona, a 14,6% żyło w separacji z mężem. Prawie połowa (47,9%) z nich była bezrobotna w chwili przystępowania do projektu. Te, które pracowały (często dorywczo - 60,0%), wykonywały różne zawody. Większość z nich borykała się z problemem braku samodzielności ekonomicznej, co utrudniało im odejście z krzywdzącego związku. Na podstawie szczegółowej analizy wypowiedzi badanych można stwierdzić, że część z nich doznawała przemocy zarówno w rodzinie generacyjnej, jak i własnej. Wśród nich 93,7% było co najmniej raz pobitych lub zranionych przez bliską osobę, a 37,5% wielokrotnie doświadczyło aktów ostrej przemocy. Ponad połowa (62,5%) kobiet była bardzo często szarpana i popychana. Prawie wszystkie badane doświadczyły przemocy psychicznej w postaci wyzwisk, obelg (95,8%) czy zmuszania



do upokarzających czynności (83,3%). Większość z nich była też wielokrotnie izolowana przez sprawcę przemocy (89,6%) oraz pozbawiana środków do życia (93,7%). Wobec 87,5% badanych stosowano groźby i szantaże. Przemoc w relacjach z bliskimi bardzo często trwała kilka lub kilkanaście lat.

Jak pokazują niniejsze wyniki, znaczna część beneficjentek projektu doświadczyła w relacjach z bliskimi jednocześnie przemocy fizycznej ("... byłam wiecznie bita, szturchana, popychana, kopana"), psychicznej ("... nie miałam nic do powiedzenia, wiecznie słyszałam, że jestem nikim") i ekonomicznej ("... czułam się ekonomicznie upodlona... przez dwa i pół roku cierpiełam niedostatek"). Niektóre z kobiet miały za sobą również urazowe przeżycia o podłożu seksualnym. Częstymi ofiarami przemocy domowej były także ich dzieci ("... wyzywanie, bicie mnie i dzieci, sprawdzanie. O głupstwo po prostu wynikały w domu awantury. Nie raz było tak, że uciekałam z dziećmi z domu. Bałam się, że znowu nam coś zrobi"). Doświadczenie przemocy w relacjach z bliskimi wiązało się z typowymi konsekwencjami psychologicznymi: niską samooceną, poczuciem osamotnienia, bezsilnością i trudnością w kontrolowaniu emocji oraz radzeniu sobie ze stresem ("... poczucie samotności, oprócz tego poczucie obłąkanej twierdzy... poczucie osamotnienia, poczucie zagrożenia, narastająca w związku z tym depresja"). Często towarzyszył temu lęk ("... ja po prostu nic nie robiłam. Bo się bałam sama. I nic mu nie robiłam"), poczucie winy i wstyd w związku z doświadczaną sytuacją ("... nie rozmawiałam o tym z nikim, wstydziłam się z powodu tego, co się działo w domu"). Większość kobiet utraciła zaufanie i szacunek do siebie oraz wiarę we własne możliwości ("... taka słaba psychicznie się czułam, nie wierzyłam, że coś jest jeszcze przede mną"). Kobiety, które stały się ofiarami przemocy w związku, znajdowały się w pewnego rodzaju pułapce. Doświadczały wielu nadużyć ze strony partnera, żyjąc w ciągłym napięciu i pod ścisłą kontrolą. Jednocześnie nadal wypełniały liczne obowiązki rodzinne i osobiste, były niezwykle lojalne ("... rodzina i dookoła dom to był zawsze obowiązek tylko mój, to było moje życie"). Zanikła gdzieś z ich strony dbałość o własne pragnienia i potrzeby ("... nie miałam dla siebie na nic czasu"). Taki stan rzeczy skutkował poczuciem poddania się, wyczerpaniem emocjonalnym i niskim poczuciem własnej wartości ("... nie zdawałam sobie sprawy z tego, że różne rzeczy umiem, że coś znaczę"). Wydawało im się, że nie mają wpływu na swoje życie, a każda myśl o odejściu z krzywdzącego związku napawała je lękiem i bezradnością ("... nie mogłam się w ogóle odnaleźć, przestałam wierzyć, że coś się zmieni"). Żyły w sytuacji permanentnego braku poczucia bezpieczeństwa.

3. Motywacja i oczekiwania

Wszystkie BO przystępujące do projektu były w bardzo trudnej sytuacji życiowej i psychicznej. Ponad połowa poszukiwała wcześniej pomocy, zasięgając rady psychologa, prawnika, pracownika socjalnego lub przedstawiciela innej instytucji pomocowej. Każda z nich miała własne nadzieje i plany co do pomocy, jaką mogły uzyskać w projekcie ("... nie chciałam żyć. Jak przystępowałam do tego projektu, to mi się nie chciało żyć. No i tak sobie myślałam, że może nie odbiorę sobie życia, jak wezmę udział w tym projekcie").

Dla jednych celem korzystania z pomocy psychologicznej była poprawa samopoczucia, odzyskanie wiary w siebie ("... chciałam nie myśleć o sobie tak źle, wyjść z depresji"), kontroli nad swoim życiem ("... zobaczyć, że jeszcze coś mogę zmienić, że to nie koniec") czy nabycie szczególnych umiejętności społecznych ("... nigdy nie miałam własnego zdania. Bo to było tak, że byłam pod wpływem

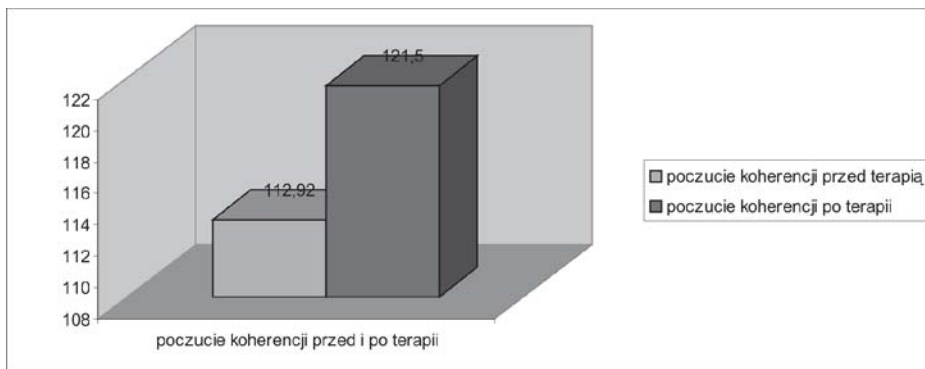
jego silnego. Pomyślałam, że jak pójdę tam, to będę miała własne zdanie i nie będę tak mocno pod jego wpływem. Że będę umiała się postawić i coś z tym zrobić").

Dla innych nadrzędnym motywem udziału w projekcie była poprawa sytuacji życiowej ("... głównie tak, żeby jednak coś zmienić, bo w te sytuacje przemocowe ładowałam się nie tylko w pracy, ale i w przyjaźniach, w związku... Liczyłam, że łatwiej będzie sobie poradzić z tym") bądź uzyskanie samodzielności ekonomicznej ("... aby znaleźć pracę i zrobić jakiś kolejny krok, który by mi pomógł na rynku pracy i w życiu").

Wyniki

4. Poczucie koherencji - zrozumiałość, zaradność, sensowność

Pół roku (6-7 miesięcy) po rozpoczęciu terapii (grupowej, indywidualnej lub opartej na działaniu teatrem) zaobserwowano pewne zmiany kondycji psychicznej kobiet. Wzrósł istotnie poziom poczucia koherencji, rozumianego ogólnie jako poczucie wewnętrznej harmonii i mocy sprawczej².



Rys. 1. Zmiany poziomu poczucia koherencji u kobiet doznających przemocy

Poczucie koherencji jest jednym z ważnych zasobów psychicznych człowieka. W latach 70. XX wieku A. Antonovsky, dokonując oceny wielu badań, postawił tezę o istnieniu tzw. uogólnionych zasobów odpornościowych i człowieka i ich ramowym konstrukcie, jakim jest nazwane i zdefiniowane przez niego poczucie koherencji³. Poczucie koherencji zgodnie z koncepcją A. Antonovsky'ego to poznawczo-motywacyjny konstrukt składający się z trzech czynników: zrozumiałości, zaradności i sensowności. Sam autor definiuje je następująco: "poczucie koherencji to globalna orientacja człowieka, wyrażająca stopień, w jakim człowiek ten ma dojmujące, trwałe, choć dynamiczne poczucie pewności, że (1) bodźce napływające w ciągu życia ze środowiska zewnętrznego i wewnętrznego mają charakter ustrukturyzowany, przewidywalny i wytłumaczalny; (2) dostępne są zasoby, które pozwolą mu sprostać wymaganiom stawianym przez te bodźce; (3) wymagania te są dla niego wyzwaniem wartym wysiłku i zaangażowania" (s. 34). Teoria zakłada, że osoba o silnym poczuciu zrozumiałości spodziewa się, że sytuacje, w których



się znajdzie, będą dla niej przewidywalne i logiczne, a jeśli nawet nie, to będzie mogła nad nimi sprawczo zapanować, odpowiednio je organizując i wyjaśniając. Zazwyczaj trafnie ocenia otaczającą ją rzeczywistość, nie obwinia się za sytuację, na którą nie ma wpływu. Stara się w każdej trudnej sytuacji, nawet stresującej, dostrzec jakiś sens, mobilizując się do działania. Zrozumiałość to przekonanie, że wszystko ułoży się na tyle dobrze, na ile można się spodziewać. Z kolei zaradność to dostrzeganie wszystkich potencjałów, jakie jednostka ma do dyspozycji, aby sprostać wymogom. Osoba o silnym poczuciu zaradności nie czuje się nigdy skrzywdzona przez los, nie myśli, że wszystko co niesprawiedliwe spotyka właśnie ją. Gdy wydarzy się coś przykrego, stara się nie rozpaczać i wszelkimi możliwymi sposobami próbuje sobie z tym poradzić, korzystając ze wsparcia innych osób lub z własnych jej dostępnych zasobów. Zaradność to wiara, że mam potencjał, aby sprostać pewnym trudnościom. Trzeci czynnik, sensowność, polega na tym, że osoba postrzega życie jako warte zaangażowania psychicznego, uważa, że pewne działania mają swój sens. Wielokrotnie podejmuje wysiłek w sprawach dla niej istotnych, nie traktuje zadań napotykanych w życiu jako czegoś narzucanego odgórnie, przyjmowanego z konieczności. Nie zniechęca się łatwo w przypadku porażek. Życie we wszystkich jego przejawach jest dla osób o silnym poczuciu sensowności wyzwaniem godnym prawie każdego wysiłku⁴.

Liczne badania dowodzą, że poczucie koherencji stanowi jeden z najważniejszych predyktorów zdrowia psychicznego i dobrego funkcjonowania psychospołecznego⁵. Nie jest to cecha stabilna, ponieważ może być kształtowana np. przez oddziaływania terapeutyczne, co potwierdzają powyższe wyniki. Wzrost poczucia koherencji ma szczególne znaczenie w przypadku osób doświadczających przemocy, gdyż wielokrotnie doświadczanie urazów i przeżyć traumatyzujących powoduje specyficzne deficyty w sferze emocjonalnej, motywacyjnej czy behawioralnej, m.in. podporządkowanie się, bezradność, lęk, niskie poczucie własnej wartości czy postrzeganie świata jako wrogiego i niepojętego, nad którym nie można mieć kontroli⁶.

Ponieważ poziom SOC wzrósł wśród badanych kobiet, można przypuszczać, że zgodnie z koncepcją poczucia koherencji BO zaczęły przynajmniej w części postrzegać otaczającą je rzeczywistość jako bardziej spójną, jasną i wytłumaczalną. Różnego typu wydarzenia życiowe stały się najprawdopodobniej w ich przekonaniu doświadczeniami, z którymi mogą sobie częściowo poradzić. Być może zaczęły traktować pewne obszary swojego życia jako ważne i warte zaangażowania. Wysoki wskaźnik poczucia koherencji bezpośrednio po ukończeniu terapii wskazuje na pewien wzrost poczucia sprawczości i poprawę kondycji psychicznej.

5. Proces zdrowienia

Powrót do zdrowia i odzyskiwanie równowagi psychicznej jest pewnym procesem. W przypadku osób doświadczających przemocy polega on na stopniowym odzyskiwaniu poczucia kontroli i podmiotowości. Jest formą wyzbycia się lęku i bezradności. Celem świadczonej pomocy jest także przywrócenie poczucia siły i wzmocnienie zasobów osobistych klientki, aby podnieść jej gotowość do dokonywania pozytywnych zmian w sytuacji życiowej⁷. Wraz ze zdrowieniem rodzi się szacunek do samej siebie i akceptowanie siebie, co w dużej mierze pozwala uporać się z traumatycznymi przeżyciami bez poczucia winy i wstydu. Osoby doświadczające przemocy, wracając do zdrowia, uczą się ufać sobie i innym. To świadomość wyboru, stawiania pewnych granic i pokonywania trudności⁸.



Odnotowany wzrost poziomu poczucia koherencji ma istotny wpływ na lepsze samopoczucie kobiet oraz pośrednio na jakość ich życia. Taki rezultat potwierdzają niektóre wypowiedzi kobiet.

Poprawa stanu psychicznego

Badane kobiety sygnalizują większe poczucie siły, odwagę, odczuwają chęć realizowania interesujących je rzeczy i wzbogacania swojego życia ("... udało mi się uwierzyć, że siła jest we mnie tak naprawdę. To ja jestem w stanie siebie budować i tak naprawdę mam w sobie tyle siły, że nikt nie ma prawa włożyć na mnie z buciorami, nikt nie ma prawa podnosić na mnie ręki. I tyle się dowiedziałam, że we mnie jest taka siła, że we mnie jest radość i że we mnie jest to wszystko").

Cześć z nich w dużej mierze pozbyła się poczucia winy i wstydu wynikającego z faktu doznawania przemocy ("... nauczyłam się, że nie wszystko było moje i nie za wszystko kobieta odpowiada; ... wiem, że nic więcej nie mogłam zrobić w tych sytuacjach niż to, co zrobiłam").

Dużym sukcesem jest także nabycie przez niektóre przekonania, że mają wpływ na swoje życie ("... zobaczyłyśmy, na ile nas stać, ile potrafimy tak naprawdę i czego o sobie nie wiemy. Nie wiedziałyśmy nic"). Towarzyszyło temu czasami silne poczucie akceptacji siebie, zrozumienie własnych potrzeb i dbanie o nie ("... jestem coś warta, jesteś ty coś wart, ale ja też jestem coś warta. Nie tylko usługiwanie tej drugiej osobie, bo moje potrzeby też coś są warte... ja też jestem ważna"). Pewną rolę odgrywa w tym świadomość własnych zasobów ("... odnalazłam pewne zasoby, odkryłam to, co człowiek ma w sobie, a czasami nawet nie wie"). Co ciekawe, niektóre z nich dopiero teraz mają większe zaufanie do swoich decyzji, odczuwając zwiększoną pewność siebie ("... w tej chwili mam znaczniejsze przekonanie, zaufanie do siebie, po prostu jest coraz mniej obszarów, w których czuję się niepewnie"). Wydaje się, że wykazują one dzięki temu inicjatywę i gotowość do działań mających na celu poprawę sytuacji życiowej. Postrzegają siebie przynajmniej częściowo jako osoby niezależne, samodzielne i zdolne do radzenia sobie z problemami na tyle, na ile jest to możliwe.

Poprawa funkcjonowania interpersonalnego

Kobiety, które udzieliły wywiadu, podkreślają, że dzięki pomocy psychologicznej poprawiły się przede wszystkim ich zdolności komunikacyjne ("... zdecydowanie po tych terapiach świat inaczej wygląda, bo ja potrafię to inaczej rozegrać. Kiedyś ktoś tupał w domu nogą i mówił: tak ma być, a nie inaczej. A teraz rozmawiamy. Mówimy, czego komu brakuje, co kogo boli, co kto chce, ile chce i kiedy chce. Taka rozmowa bardzo dużo daje"). Nastąpiła też zauważalna zmiana otwartości wobec innych osób ("... tak to że wszystkimi się można dogadać, każdy mnie lubi i ja jestem otwarta. Co trzeba, to powiem. Nie oszukuję"). Niektórym z badanych udało się odbudować relacje z bliskimi i dalszą rodziną. Inne nadal zachowują pewną ostrożność w kontaktach z innymi ludźmi, bojąc się ponownego zranienia (... teraz po tego rodzaju zawirowaniach, naukach i rozjaśnianiu umysłu ostrożnie podchodzę do ludzi, bo byłam bardzo otwarta i ufna i myślę, że to zło, które było w ludziach, przekładałam na radość dawania dookoła). Często początkiem nawiązania konstruktywnych relacji było zwrócenie się o pomoc czy otwarte mówienie o problemie ("... z moją rodziną tak, lepsze są relacje. Jak zobaczyli, że ja w końcu założyłam sprawę po tylu latach i w końcu się opamiętałam i zrozumiałam, co on robi. To tak. Teraz i rodzina ze mną rozmawia").



W relacjach z innymi badane kobiety są bardziej pewne i świadome swoich praw ("... już się nasłuchiłam 24 godziny na dobę, że »ty to nic nie robisz tak, jak trzeba«. To się zmieniło. Sama odpowiadam za to, co robię, i to zdecydowanie. To jest dobre"). Potrafią śmieiej zaakcentować własne potrzeby ("... zaczęłam myśleć bardziej o sobie. Nie myśleć za wszystkich, a ja na samym końcu. Myślę, że przede wszystkim zadbałam o siebie, a nie o wszystkich"). Wszystkie z badanych kobiet uświadomiły sobie, jak wielkie znaczenie ma przerwanie zmowy milczenia na temat tego, co dotyka osoby doznające przemocy. Wiedzą, że jest to początek pozytywnych zmian w ich życiu ("... w pewnym momencie przestałam to kryć. Wtedy to zobaczyli, usłyszeli, każdy się pyta, chcą pomóc. Ja myślę, że takie zamknięcie się w czterech ścianach to prowadzi do złego, a takie otwarcie się, chociaż do jednej czy dwóch osób, zupełnie zmienia świat").

Nabycie nowych umiejętności

Niektóre badane kobiety są przekonane, że nabyły umiejętności życiowe niezbędne do realizacji ustanowionych celów ("... nauczyłam się mówić »nie«. Zdecydowanie - asertywność. Mówię teraz »tak«, kiedy mogę, kiedy mam czas czy kiedy sprawia mi to przyjemność"). BO, z którymi przeprowadzano wywiady, podkreślają, że to, co zyskały dzięki projektowi, to m.in. umiejętność kontrolowania własnych emocji ("... nie wybucham już tak, jak kiedyś wybuchalam. No przy przemocy przeważnie kobiety tak mają. W ogóle ludzie, którzy mieli przemoc w domu, to zawsze to jakoś wpływa. Byłam straszna, można powiedzieć, że nadpobudliwa aż") i radzenia sobie z przykrymi uczuciami ("... ja długo też z tymi swoimi problemami się borykałam sama i dusiłam to w sobie, i nie potrafiłam nawet mówić, a teraz potrafię wygadać to, potrafię, jeżeli mnie ktoś się zapyta... potrafię już mówić o swoich problemach. A przed tym nie potrafiłam i to jest ważne. To jest ważne").

Cenią także zdolność opanowywania stresu ("... teraz jest dużo lepiej. Na początku jest sytuacja stresowa, zdenerwowanie, nie wiem, co mam robić, ale chwilę trzeba odczekać, żeby nerwy przeszły, i dopiero wtedy się myśli. Na przykład jeśli jest bardzo stresująca sytuacja i wiem, że mogę ją odłożyć na później, to przesypiam noc i dopiero potem podejmuję decyzję. A wcześniej biłam się z myślami, nie mogłam nocy przespać, byłam zdenerwowana przez całą noc. Rano wstawałam niewyspana i później się podejmowało decyzje nie takie, jakie powinny być"). Dzięki nabytym zdolnościom dostrzegają dalsze możliwości rozwoju, szczególnie w dziedzinie radzenia sobie z kryzysami i trudnymi stanami emocjonalnymi ("... nie wszystko jeszcze jestem w stanie zastosować w swoim życiu, ale codziennie coś nowego, coś nowego. Radzę sobie").

6. Podsumowanie

Dzięki pomocy udzielonej w projekcie badane kobiety odczuwają wzrost pewności siebie, odwagi i wiary we własne możliwości. Zgłaszają zdobycie cennej wiedzy i przekonań pozwalających z jednej strony zrozumieć istotę przemocy, a z drugiej własne reakcje w tej sytuacji. Badane kobiety mają większą świadomość własnych zasobów. Częściej bronią swoich praw i dbają o własne potrzeby. Większość z nich odczuwa pozytywne, jakościowe różnice w zakresie pewnych umiejętności społecznych, tj. komunikacji, asertywności, radzenia sobie ze stresem oraz kontroli emocji. Pozytywne jest także to, że zyskały poczucie bezpieczeństwa i zaufanie do siebie. Mają świadomość tego, że nie są odpowiedzialne





za sytuację przemocy, co w dużej mierze pozwoliło im na uporanie się ze wstydem i poczuciem winy z tym związanym. Konsekwencją takich zmian jest m.in. poprawa relacji z innymi osobami i odzyskanie zaufania do ludzi.

Rezultaty badań potwierdzają konieczność zapewnienia kobietom doświadczającym przemocy systematycznej pomocy psychologicznej jako niezbędnego warunku poprawy ich stanu psychicznego, a tym samym podniesienia gotowości do pewnych zmian w sytuacji życiowej.

Bibliografia

1. Koniarek J., Dudek B., Makowska Z. (1993) Kwestionariusz orientacji życiowej. Adaptacja The Sense of Coherence Questionnaire (SOC) A. Antonovsky'ego, w: Przegląd Psychologiczny, 4, PTP, Warszawa.
2. Antonovsky A. (1997) Poczucie koherencji jako determinanta zdrowia, w: Heszen-Niejodek I. i Sęk H. (red.) Psychologia zdrowia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
3. Mroziak B. (1994) Antonovsky'ego koncepcja salutogenezy i poczucia koherencji (SOC), w: Nowiny Psychologiczne, 1, PTP, Warszawa.
4. Antonovsky A. (1995) Rozwikłanie tajemnicy zdrowia - jak radzić sobie ze stresem i nie zachorować, IPIŃ, Warszawa.
5. Sęk H., Pasikowski T. (2001) Zdrowie - stres - zasoby. O znaczeniu poczucia koherencji dla zdrowia, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
6. Ackerman R.J., Pickering S.E. (2004) Zanim będzie za późno, GWP, Gdańsk.
7. Badura-Madej W., Dobrzyńska-Mesterhazy A. (2000) Przemoc w rodzinie. Interwencja kryzysowa i psychoterapia, Wydawnictwo UJ, Kraków.
8. Herman J.L. (2007) Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi, GWP, Gdańsk.



Kalendarium działań w projekcie (lipiec 2005 - marzec 2008)

Działania przygotowawcze i nabór do projektu:

- » Warsztat dla personelu psychologicznego
- wypracowanie standardów pracy i zasad naboru: 31.01-01.02.2006 r.
- » Opracowanie ankiety badającej kondycję psychiczną BO - luty 2006 r.
- » Nabór BO do I edycji projektu: luty - marzec 2006 r.
- » Nabór BO do II edycji projektu: styczeń - luty 2007 r.
- » Uzupełniający nabór do II edycji projektu w Łodzi: sierpień - wrzesień 2007 r.

Badania przeprowadzone w ramach projektu:

- » Badania dotyczące związku pomiędzy przemocą i pracą - raport 2006
- » Badanie ankietowe dotyczące motywacji kobiet ofiar przemocy do migracji - raport 2006 r.

Działania psychologiczne (CPK, OPS Warszawa Śródmieście, ZK Lubliniec):

Grupy wsparcia:

- » CPK Warszawa: I edycja, kwiecień - sierpień 2006 r.; II edycja, luty - sierpień 2007 r.
- » OPS Śródmieście: I edycja, marzec - wrzesień 2006 r.; II edycja, marzec - lipiec 2007 r.
- » CPK Łódź (2 grupy): I edycja, marzec - czerwiec 2006 r.; II edycja, marzec - lipiec 2007 r.
- » Lubliniec: ze względu na specyfikę Zakładu karnego zajęcia prowadzone są w trybie ciągłym.
- » Grupy terapeutyczne (CPK, OPS Warszawa Śródmieście, ZK Lubliniec)
- » Warszawa: I edycja, październik - grudzień 2006 r.; II edycja, październik - grudzień 2007
- » Łódź - I edycja, październik 2006 r. - styczeń 2007; II edycja, listopad 2007 - styczeń 2008 r.
- » Lubliniec - ze względu na specyfikę zakładu karnego zajęcia prowadzone są w trybie ciągłym

Grupy terapeutyczno - teatralne (CPK, ZK Lubliniec)

- » Warsztat prezentujący metody terapeutyczno-teatralne - 08.07.2006 r.
- » Warszawa: I edycja, październik 2006 r. - maj 2007; II edycja, wrzesień 2007 r. - marzec 2008 r.
- » Łódź: I edycja, październik 2006 r.; II edycja, kwiecień 2007; wrzesień 2007 r. - marzec 2008 r.
- » Lubliniec: I edycja, lipiec 2005 r. - październik 2006 r. II edycja, kwiecień 2007 r. - marzec 2008 r.

Indywidualne konsultacje psychologiczne (CPK, ZK Lubliniec, OPS Śródmieście)

Indywidualne poradnictwo psychologiczne było prowadzone w Warszawie, Łodzi i Lublińcu przez cały czas trwania projektu.

Warsztaty Wendo

CPK Warszawa, ZK Lubliniec : marzec 2008 r.





Działania skierowane do dzieci (WSP TWP, OPS Warszawa Śródmieście, CPK)

Zapewniono opiekę nad dziećmi BO w czasie trwania grup wsparcia, grup terapeutycznych, teatralno-terapeutycznych, kursów i szkoleń związanych z aktywizacją zawodową oraz w trakcie wyjazdów terapeutyczno-integracyjnych (WSP TWP, CPK). W OPS Śródmieście prowadzone były zajęcia socjoterapeutyczne dla dzieci BO biorących udział w grupach wsparcia na terenie OPS.

Wakacyjne wyjazdy terapeutyczno-integracyjne (CPK)

Łazy nad Liwcem, 22-25 sierpnia 2006 r. - 65 BO z dzieci z Warszawy i Łodzi (I edycja)

Zajęcia prowadzone w ramach wyjazdu:

- ▶ joga
- ▶ samoobrona dla kobiet i dziewczynek WenDo
- ▶ improwizacja taneczna z elementami choreoterapii
- ▶ warsztaty umiejętności wychowawczych
- ▶ warsztat metodą Ruchu Rozwijającego

Borki w Smardzewicach, 6-10 sierpnia 2007 r. - 67 BO z dziećmi z Lublińca, Łodzi i Warszawy (II edycja)

Zajęcia prowadzone w ramach wyjazdu:

- ▶ kurs samoobrony WenDo
- ▶ warsztat umiejętności interpersonalno-psychospołecznych "Wiem co robię"
- ▶ warsztat relaksacyjny

Publikacje psychologiczne (CPK)

Przygotowano i wydano poradnik "Jak się uwolnić z krzywdzącego związku" - 2000 egz.

BO projektu miały możliwość korzystania z innych publikacji na tematy psychologiczne przygotowanych w CPK

"Aniołki" (CPK, ZK Lubliniec)

- ▶ Spotkanie informacyjne (21 czerwca 2007, Warszawa) oraz szkolenie rzeczniczek praw kobiet dla zainteresowanych pełnieniem roli "aniołek"
- ▶ Zapewniono BO w Lublińcu wsparcie "aniołek", odpowiedzialnych za organizowanie kontaktów BO z dziećmi (dowóz dzieci na widzenia)
- ▶ Zapewniono BO z Warszawy wsparcie "aniołek" w opiece nad dziećmi w domu BO podczas ich udziału kursach zawodowych

Schronisko (CPK)

Ważnym aspektem działań na rzecz poprawy stanu psychicznego i emocjonalnego BO było zapewnienie schronienia dającego im poczucie bezpieczeństwa. Dwie BO korzystały z pobytu w schronisku prowadzonym przez CPK.



Inne działania (CPK)

- » przedstawienie świąteczne (2006) oraz bal noworoczny (2007) dla dzieci BO
- » uroczysta kolacja podsumowująca dla BO (27 marca 2008 r.), podczas której wręczono BO upominki pamiątkowe: koszulki z logo projektu oraz figurki aniołków jako symbol idei 'aniołek' propagowanych w projekcie.

Działania prawne (CPK, ZK Lubliniec)

Pomoc prawna

- » Przez cały czas trwania projektu zapewniono BO możliwość korzystania z indywidualnych porad prawnych w Warszawie, Łodzi i Lublińcu
- » Zorganizowano dla BO z Lublińca, Łodzi oraz z Warszawy cykl spotkań "Poznaj swoje prawa" (23 spotkania)
- » Administrator projektu wystąpił w sprawie sądowej w charakterze organizacji społecznej (sprawa o warunkowe przedterminowe zwolnienie BO z Lublińca)
- » Zorganizowano zastępstwo procesowe dla 4 BO w Lublińcu (BO ubiegające się o przedterminowe zwolnienie) oraz dla jednej BO z Warszawy. BO otrzymały również pomoc w załatwianiu spraw urzędowych.

Poradniki prawne

Zaktualizowano i wydano następujące poradniki z serii: "Poznaj swoje prawa":

"... na rynku pracy" - 2000 egz.

"... jeśli jesteś ofiarą przemocy" - 2000 egz.

"... jeśli myślisz o podjęciu działalności gospodarczej" - 2000 egz.

BO projektu miały także dostęp do innych poradników i ulotek prawnych wydanych przez CPK.

Aktywizacja zawodowa

Warsztaty aktywnego poszukiwania pracy

Warszawa (WUP Warszawa, OPS Śródmieście): I edycja, maj-czerwiec 2006 r.

Łódź (PUP Łódź): I edycja, maj-czerwiec 2006 r.

Warszawa (WUP Warszawa, OPS Śródmieście): II edycja, czerwiec 2007 r.

Łódź (PUP Łódź): II edycja, czerwiec 2007 r.

Lubliniec (CTC): II edycja, czerwiec 2007 r.

Indywidualne doradztwo zawodowe

Warszawa (OPS Żoliborz, WUP, OPS Śródmieście, ZPWIM): I edycja, lipiec - październik 2006 r.

Łódź (ZPWIM, PUP Łódź): I edycja, lipiec - październik 2006 r.

Lubliniec (CTC): I edycja

Warszawa (OPS Żoliborz, WUP, ZPWIM, OPS Śródmieście): II edycja, lipiec - grudzień 2007 r.

Łódź (ZPWIM, PUP Łódź): II edycja

Lubliniec (CTC): II edycja



Szkolenia z zakresu działalności gospodarczej (ZPWIM-Warszawa, Łódź; CTC- Lubliniec)

I edycja: Łódź: październik 2006 r., Warszawa: grudzień 2006 r.

II edycja: Warszawa: lipiec - sierpień 2007 r., ZK Lubliniec: lipiec - sierpień 2007 r.

Spółdzielnie socjalne (ZPWIM, CPK)

I edycja Łódź:

- » Szkolenie w zakresie zakładania i prowadzenia spółdzielni socjalnej: październik - listopad 2006 r. (ZPWIM)
- » Działania zmierzające do założenia i rejestracji: opracowanie statutu i dokumentów programowych, poszukiwania lokalu, sprawy administracyjne - październik-grudzień (ZPWIM)
- » Rejestracja spółdzielni łódzkiej "Na Prostej" (kwiecień 2007 r.)
- » 17 listopada 2007 r.: "Na Prostej" otrzymuje nagrodę Złotego Kłosa dla przedsiębiorstw społecznych z województwa łódzkiego podczas Gali Przedsiębiorczości organizowanej przez Forum Gospodarki Społecznej
- » Dodatkowe szkolenia z zakresu funkcjonowania spółdzielni socjalnej oraz prowadzenia działalności gospodarczej - luty 2008 (ZPWIM).

II edycja Warszawa

- » Spotkania informacyjne dotyczące zakładania i funkcjonowania spółdzielni socjalnych - Warszawa, 24 kwietnia 2007, 5 czerwca 2007, 12 czerwca 2007 (CPK)
- » Warsztat wyjazdowy (Białobrzegi - 14-15 lipca 2007) dla BO z Warszawy zainteresowanych utworzeniem spółdzielni socjalnej (CPK)
- » Szkolenia w zakresie zakładania i prowadzenia spółdzielni socjalnej: sierpień - wrzesień 2007 r. (ZPWIM)
- » Działania zmierzające do założenia i rejestracji; opracowanie statutu i dokumentów programowych, poszukiwania lokalu, sprawy administracyjne.- Październik-grudzień 2007 r. (ZPWIM)
- » Rejestracja spółdzielni warszawskiej "Kreacja" (grudzień 2007 r.).

Kursy zawodowe

Wyszukiwanie i dopasowanie kursów zawodowych do potrzeb BO (CPK, CTC):

I edycja: październik 2006 r. - marzec 2007 r.

II edycja: październik 2007 r. - styczeń 2008 r.

Skierowano na kursy zawodowe łącznie 60 BO z Lublińca, z Łodzi i z Warszawy.

Niektóre BO skorzystały z dwóch kursów.

Kursy komputerowe (CTC Polska)

Zorganizowano 7 kursów komputerowych:

I edycja:

Łódź: "ABC Komputera", grudzień 2006 - styczeń 2007 r.

Warszawa: "ABC Komputera", styczeń - luty 2007 r. Lubliniec: "ABC Komputera", październik - listopad 2006 r.



II edycja:

Łódź: "ABC Komputera", czerwiec - lipiec 2007 r.

"Efektywne wykorzystanie komputera w pracy biurowej", grudzień 2007

Warszawa: "ABC Komputera", październik - listopad 2007 r.

"Efektywne wykorzystanie komputera w pracy biurowej" - listopad - grudzień 2007 r.

Lubliniec: "ABC Komputera", grudzień 2007 r.

Pomoc dla BO w znalezieniu pracy: staże i praca wolontaryjna

» BO z Warszawy umożliwiono korzystanie z ofert Klubu Pracy OPS Śródmieście oraz zachęcano do korzystania z ofert pracy PUP z Warszawy i z Łodzi

» BO z Lublińca korzystały z możliwości pracy na terenie ZK Lubliniec, pozyskanych przez ZK pracodawców oraz pracy wolontaryjnej w DPS w Lublińcu

» ZPWIM zorganizował staże dla BO z Warszawy (3) i z Łodzi (2) u pozyskanych przez siebie oraz CPK pracodawców

» CPK zorganizowało dla jednej BO z Lublińca, która nie korzystała z możliwości wyjścia na przepustkę ze względu na brak wsparcia rodziny, pobyt w biurze Fundacji w Warszawie połączony z zapoznaniem się z warunkami pracy i życia na wolności oraz z działalnością Fundacji (dwie przepustki)

Działania skierowane do pracodawców (CPK, ZPWIM)

» Spotkania z pracodawcami zainteresowanymi współpracą i zatrudnieniem BO: Carrefour Polska, Telepizza, DAG, Microsoft, IBM, Philip Morris (CPK)

» Udział w II Żoliborskich Targach Pracy, 28 września 2006 r., Warszawa (CPK)

» Udział w I Kongresie Pracodawców, 17 stycznia 2008 r., (ZPWIM, CPK)

» Nawiązano kontakty ze stowarzyszeniami zrzeszającymi pracodawców: Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Lewiatan (CPK)

» Prowadzono działania promocyjne projektu w środowisku pracodawców i instytucjach zainteresowanych zagadnieniem przedsiębiorczości społecznej (publikacje w Biuletynie ZPWIM, na stronie internetowej ZPWIM, w newsletterze Lewiatana)

» Spotkanie lokalne z pracodawcami w Lublińcu - 27 kwietnia 2007 r. (ZK Lubliniec)

» Prowadzono rozmowy z WUP mające na celu promowanie rozwiązań ułatwiających kobietom doświadczającym przemocy korzystanie z ofert związanych z aktywizacją zawodową oraz funkcjonowaniem na rynku pracy (CPK)

» Prowadzono rozmowy z przedstawicielami pracodawców upowszechniające niezbędnik oraz mające na celu przekonanie ich do uwzględnienia specyficznej sytuacji kobiet doświadczających przemocy w wewnętrznej polityce firmy (CPK)

» Zainaugurowano akcję skierowaną do kobiet pod nazwą: "Mój pracodawca wie, że doświadczam przemocy...", której celem jest stworzenie przy udziale kobiet katalogu dobrych i złych stosowanych przez pracodawców, w sytuacji kiedy ich pracownice doświadczają przemocy (CPK)

» Opracowano i wydrukowano niezbędnik (2000 egz.) oraz plakaty (1000 egz.) skierowane do pracodawców (CPK)



- » Upowszechniono plakaty i niezbędniaki wśród pracodawców (CPK)
- » Wyłoniono i nagrodzono na konferencji podsumowującej projekt dwóch pracodawców wrażliwych na problem przemocy wobec kobiet - Starostę Powiatu Lublinieckiego, pana Joachima Smołę oraz prywatnego przedsiębiorcę, pana Nama Trinha

Tworzenie zintegrowanego systemu współpracy (CPK, OPS Warszawa Śródmieście, MOPS Łódź, OPS Warszawa Żoliborz)

Warsztaty i konsultacje z przedstawicielami wybranych grup zawodowych

- » 10 marca 2008 r. warsztat dla lekarzy "Przemoc w rodzinie aspekty medyczne, społeczne i prawne"
- » 24 lipca 2007 r. warsztat dla pracowników schronisk i innych placówek, w których przebywają kobiety doświadczające przemocy
- » 30 maja 2007 r. warsztat "Standardy pracy i rola pracownika socjalnego w przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie"
- » Prowadzono konsultacje z przedstawicielami wybranych instytucji (m.in. policja, prokuratura, sądziowie, Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej)

Opracowanie "niezbędniaków" dla poszczególnych grup zawodowych zawierających standardy postępowania w sprawach o przemoc w rodzinie:

- » "Przemoc wobec kobiet. Niezbędnik lekarza"
- » "Przemoc wobec kobiet. Niezbędnik psychologa"
- » "Przemoc wobec kobiet. Niezbędnik policjanta"
- » "Przemoc wobec kobiet. Niezbędnik prokuratora"
- » "Przemoc wobec kobiet. Niezbędnik pracownika socjalnego"
- » "Przemoc wobec kobiet. Niezbędnik pracownika schroniska"

Udział w budowaniu zintegrowanego systemu współpracy

- » Udział w pracach nad tworzeniem miejskiego programu przeciw przemocy w rodzinie (CPK Warszawa, Łódź)
- » Wystąpienie z inicjatywą i współudział w powołaniu do życia w strukturach m.st. Warszawy Komisji Dialogu Społecznego ds. Przeciwdziałania Przemocy
- » Udział w spotkaniach konsultacyjnych dotyczących budowania strategii społecznej Warszawy
- » Udział w spotkaniach koalicji przeciw przemocy w rodzinie z dzielnicy Warszawa Wola
- » Udział w spotkaniach przedstawicieli instytucji działającymi przeciw przemocy w rodzinie w ramach budowania lokalnej Koalicji przeciw przemocy w Łodzi (współpraca CPK z Partnerem Filia MOPS Łódź - Śródmieście)
- » Współudział ZK Lubliniec w zawiązaniu w Lublińcu koalicji na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie (spotkanie z udziałem partnerów projektu oraz przedstawicieli lokalnych władz i samorządu terytorialnego: 29 września 2006 r.)





Promowanie rozwiązań ustawowych i instytucjonalnych zapewniających skuteczniejszą ochronę przed przemocą

- » Prowadzono aktywne działania mające na celu pozyskanie wśród parlamentarzystów zwolenników nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (CPK)
- » Opracowano propozycje nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (CPK)
- » Przygotowany przy współudziale CPK projekt nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie został zaprezentowany podczas konferencji podsumowującej projekt
- » Rezultaty projektu, w tym również związane z postulatami legislacyjnymi zostały zaprezentowane podczas spotkania poświęconego miejskiej strategii rozwiązywania problemów społecznych w Warszawie, podczas spotkania w Ministerstwie Sprawiedliwości.
- » Koordynatorka projektu przedstawi rezultaty projektu podczas planowanego na dzień 7 kwietnia 2008 r. spotkania polskich organizacji kobiecych z Komisarzem Komisji Europejskiej ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej oraz Równego Traktowania oraz z posłanką do Parlamentu Europejskiego, Lidią Geringer de Oedenberg

Działania promocyjne i upowszechniające

Działania inicjowane przez Partnerstwo

- » 7 kwietnia 2008 r.: planowany jest udział koordynatorki projektu w spotkaniu w Brukseli z Komisarzem Komisji Europejskiej ds. Zatrudnienia, Polityki Społecznej oraz Równego Traktowania oraz z posłanką do Parlamentu Europejskiego, Lidią Geringer de Oedenberg.
- » 27 marca 2008 r. Warszawa: konferencja podsumowująca projekt i wypracowane rezultaty, w której udział wzięła mianowana na stanowisko Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, Elżbieta Radziszewska oraz Przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet, Magdalena Kochan. W czasie konferencji zaprezentowano film Andrzeja Titkova podsumowujący projekt pt. "Wybieram Życie"
- » 25 listopada - 10 grudnia 2007 r. - przeprowadzenie we współpracy z Wolską Koalicją Przeciw Przemocy kampanii przeciw przemocy wobec, której integralną częścią był m.in.: Trybunał ds. Przemocy wobec Kobiet pod nazwą "Kobiety oskarżają" podczas, którego kilka BO opowiadało o swoich doświadczeniach związanych z przemocą (w Trybunale wzięli m.in. udział przedstawiciele władz dzielnic, w tym Burmistrz i jego zastępca); wystawienie instalacji "Niemi Świadkowie" przed budynkiem urzędu Dzielnicy Warszawa Wola; wernisaż zdjęć Rafała Pudło ze spektaklu "Pasja. Obrzęd zdjęcia masek ofiarnych"
- » 9 listopada 2007 r.: debata na temat przemocy w rodzinie zorganizowana wspólnie z Biurem Informacji Rady Europy w Warszawie, której towarzyszyło wystawienie spektaklu "Węzły życia" (spektakl obejrzała m.in. małżonka Prezydenta RP, Pani Maria Kaczyńska). Impreza ta otwierała kampanię Rady Europy Przeciw Przemocy w Rodzinie wobec Kobiet.
- » 24-25 października 2007 r. Warszawa: konferencja podsumowująca prace Partnerstwa Ponadnarodowego Trans Conciliation - koordynatorka projektu przedstawiła założenia oraz dobre praktyki wypracowane w ramach projektu
- » 21 czerwca 2007 r., Warszawa: seminarium ponadnarodowe "Spółdzielnie socjalne szansą dla kobiet w powrocie na rynek pracy"



- » 16 czerwca 2007 r.: konferencja podsumowująca działania w ramach projektu w Lublińcu
- » 4-5 października 2006 r.: "Warszawa Razem na Rzecz Pracy i Godnego Życia" -współpraca samorządu lokalnego i organizacji pozarządowych na rzecz kobiet ofiar przemocy
- » 6 kwietnia 2006 r., Warszawa: Terapeutyczne Metody Teatralne - zaprezentowanie technik teatralnych, wykorzystywanych w pracy z BO; prezentacja przedstawienia "Zapach dzikiej róży" w wykonaniu grupy teatralnej z Lublińca
- » Aktualizacja strony internetowej Partnerstwa, www.partnerstwo.cpk.org.pl

Wystawianie spektakli przygotowanych przez BO

Spektakl z Lublińca **"Zapach dzikiej róży"** przygotowany przez BO I edycji - wystawiany 22 razy, m.in.:

- » 2-4 lipca 2005 r.: festiwal teatrów terapeutycznych w Lublianie (Słowenia)
- » 10 grudnia 2005 r.: Trybunału ds. Przemocy wobec Kobiet organizowanego przez CPK w Warszawie
- » 24 lutego 2006 r.: Uniwersytet Wrocławski, Wydział Prawa
- » 29 września 2006 r.: spotkanie przedstawicieli lokalnych władz i samorządu terytorialnego w Lublińcu
- » 27 października 2006 r.: seminarium nt. metod pracy teatralnej w Bratysławie (zaproszenie partnera ze Słowacji, Women Now!)
- » 6 kwietnia 2006 r.: seminarium ponadnarodowe, organizowane w ramach partnerstwa Women Now! w Warszawie

Spektakl z Lublińca **"Węzły życia"** przygotowany przez BO II edycji:

- » 5 października 2007 r.: Zakład Karny w Lublińcu
- » 10 listopada 2007r.: seminarium rozpoczynające kampanię Rady Europy przeciwko przemocy wobec kobiet, zorganizowane przez Biuro Informacji Rady Europy i Centrum Praw Kobiet
- » 10 grudnia 2007r.: Kampania 16 Dni Przeciw Przemocy Wobec Kobiet we Wrocławiu (na zaproszenie oddziału CPK we Wrocławiu oraz Urzędu Miasta Wrocław)
- » 21 lutego 2008 r.: Uniwersytet Gdański, Wydział Prawa
- » 22 lutego 2008 r.: konferencja Ministerstwa Sprawiedliwości na temat praw ofiar w Bydgoszczy
- » 8 marca 2008 r.: Teatr "Kana" w Szczecinie
- » 12 marca 2008 r.: Uniwersytet Śląski, Wydział Prawa w Katowicach
- » 17 marca 2008 r.: spektakl dla młodzieży gimnazjalnej i licealistów w Lublińcu
- » 28 marca 2008 r.: Wydział Pedagogiki, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Spektakl z Warszawy **"Pasja Obrzęd zdjęcia masek ofiarnych"** przygotowany przez BO z I edycji:

- » 25 czerwca 2007 r.: Teatr Wytwórnia w Warszawie
- » 27 czerwca 2007 r.: Teatr Wytwórnia w Warszawie
- » 30 lipca 2007 r.: festiwal "Wioska Teatralna" w Węgorzewie
- » 5 października 2007 r.: Zakład Karny w Lublińcu
- » 8 października 2007 r.: Dom Kultury "DZIAŁDOWSKA" w Warszawie
- » 30 października 2007 r.: konferencja organizowana przez Urząd m.st. Warszawy
- » 3 grudnia 2007 r.: Dom Kultury "DZIAŁDOWSKA" w Warszawie
- » 8 grudnia 2007 r.: Teatr Arka we Wrocławiu (na zaproszenie oddziału CPK we Wrocławiu oraz Urzędu Miasta Wrocław w ramach kampanii 16 Dni Przeciw Przemocy Wobec Kobiet)





Spektakl z Warszawy **"Strachy"** przygotowany przez BO z II edycji:

- ▶▶ 19 lutego 2008 r.: Teatr Dramatyczny w Białymstoku (pokaz przedpremierowy w ramach inauguracji Studenckich Punktów Informacyjnych)
- ▶▶ 6 marca 2008 r.: Teatr Wytwórnia w Warszawie
- ▶▶ 15 marca 2008 r.: Dom Kultury w Sochaczewie
- ▶▶ 27 marca 2008 r.: konferencji podsumowująca projekt w Bibliotece Narodowej w Warszawie
- ▶▶ 30 marca 2008 r.: Dom Harcerza w Gdańsku

Spektakl z Łodzi pt. **"Czy mogę coś powiedzieć"** przygotowany przez BO I edycji:

- ▶▶ 21 kwietnia 2007 r.: Miejski Dom Kultury w Łodzi
- ▶▶ 24 maja 2007 r.: Miejski Dom Kultury w Łodzi
- ▶▶ 1 grudnia 2007 r.: Bałucki Ośrodek Kultury "Na Żubardzkiej" w Łodzi
- ▶▶ 9 grudnia 2007 r.: projekt "Silne mimo wszystko" w ramach kampanii 16 Dni Przeciw Przemocy Wobec Kobiet w Warszawie
- ▶▶ 18 grudnia 2007 r.: Dom Kultury "502" w Łodzi

Inne wybrane działania upowszechniające

- ▶▶ 8 marca 2008 r.: udział w happeningu "PRZEmoc życzeń" z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet zorganizowanym przez Biuro Informacyjne Parlamentu Europejskiego
- ▶▶ 22 lutego 2008 r.: konferencja Ministerstwa Sprawiedliwości na temat praw ofiar w Bytowie, wystąpienie koordynatorki projektu
- ▶▶ 11-15 lutego 2008 r.: konferencja w Sofii, wystąpienie koordynatorki projektu na temat zmian legislacyjnych w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie
- ▶▶ 7-8 lutego 2008 r.: Spotkanie Strategiczne Organizacji Kobięcych - wystąpienie koordynatorki (w tym w Sejmie RP)
- ▶▶ 27 listopada 2007 r.: debata na temat stosowania ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie w Fundacji Feminoteka - udział w panelu Danuty Duch, członkini Zarządu Fundacji
- ▶▶ 14-15 listopada 2007 r.: seminarium w Karpaczu poświęcone prawom kobiet osadzonych - udział koordynatorki projektu oraz dyrektorki ZK w Lublińcu
- ▶▶ 25 września 2007 r. - konferencja w Lublinie zorganizowana przez Krajowe Sieci Tematyczne dla tematu G - prezentacja projektu
- ▶▶ 11 czerwca 2007 r.: Forum ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie dla dzielnic Warszawa Śródmieście
- ▶▶ 6 marca 2007 r.: wystąpienie koordynatorki projektu podczas seminarium z okazji Dnia Kobiet w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Koźmińskiego
- ▶▶ 2 listopada 2006 r.: spotkanie z niemieckimi parlamentarzystkami - promocja projektu
- ▶▶ 8 maja 2006 r.: konferencja "Budowanie lokalnych koalicji przeciw przemocy" (OPS Śródmieście)
- ▶▶ 3-5 maja 2006 r.: konferencja organizowana przez Komisję Europejską na temat "Mapy Drogowej" w Brukseli - wypowiedź koordynatorki - promocja projektu
- ▶▶ 26 września 2005 r.: konferencja Urzędu m.st. Warszawy na temat przemocy - promocja projektu



Inne publikacje

- » Wydanie dwóch numerów "Prawa i Płci" (4000 egz.)
- » Wydanie publikacji podsumowującej projekt "Wybieram Życie" (1000 egz.)
- » Wydanie publikacji "Historie Prawdziwe. Taniec Wysokiego Ryzyka" (2500 egz.)

Materiały promocyjne

Torby papierowe, długopisy, koszulki, notesy, wlepki "Widzę problemy kobiet"

Materiały informacyjne

- » ulotka Praca i Godne Życie dla Kobiet Ofiar Przemocy - skierowana do kobiet
- » ulotka Praca i Godne Życie dla Kobiet Ofiar Przemocy - skierowana do pracodawców
- » plakat informujący o naborze do projektu

Współpraca ponadnarodowa

Partnerstwo brało udział w pracach 3 partnerstw ponadnarodowych:

Women-Now! - 3 partnerów (Wielka Brytania, Francja, Słowacja)

Women between migration and reconciliation - 1 partner (Włochy)

Trans-Conciliation - 2 partnerów (Hiszpania, Francja)

Women Now!

- » 4-5 października 2005 r.: spotkanie Partnerstwa w Bratysławie: seminarium na temat wsparcia dla grup defaworyzowanych świadczonych przez osoby, które same miały podobne doświadczenia ("peer suport")
- » 17-18 października 2006 r. spotkanie Partnerstwa w Marsylii: wizyta w ZK dla Kobiet, spotkanie z organizacją świadczącą pomoc skazanym oraz z organizacją zajmującą się pomocą dla kobiet doświadczających przemocy;
- » 14-16 lutego 2007 r.: spotkanie Partnerstwa w Londynie: wizyta m.in. w zakładzie karnym dla kobiet oraz w schronisku dla kobiet ofiar przemocy
- » 20-23 marca 2007 r.: wizyta studyjna grupy polskich psycholożek w Senecu pod Bratysławą, kilkudniowy warsztat na temat terapii dziecięcej
- » 22-23 maja 2007 r.: podsumowujące spotkanie Partnerstwa w Bratysławie - seminarium na temat różnych metod pracy z kobietami ofiarami przemocy domowej.

Women between migration and reconciliation

- » 17-18 lipca 2006 r.: spotkanie w Neapolu oraz seminarium na temat spółdzielni socjalnych, dyskusja o metodach pomocy imigrantkom ofiarom przemocy domowej
- » 29-30 marca 2007 r.: spotkanie w Neapolu: odwiedziny założonego przez imigrantki Interkulturalnego Centrum dla Dzieci w gminie Marano (Neapol), spotkanie z Konsulem Honorowym Polski w Neapolu, na którym przedyskutowano możliwości współpracy z Partnerstwem; udział w seminarium na temat potrzeb imigrantek przebywających we Włoszech (prezentacja raport o stosunku kobiet ofiar przemocy do emigracji przygotowany w ramach Partnerstwa "Women between migration..." przez Danutę Duch)



Trans Conciliation:

- » 16-18 listopada 2005 r.: spotkanie organizacyjne w Granadzie
 - » 30-31 marca 2006 r.: spotkanie Komitetu Zarządzającego Partnerstwa w Castelnau-dary we Francji
 - » 16-18 kwietnia 2007 r.: spotkanie Partnerstwa w Granadzie: odwiedziny spółdzielni socjalnej Residencia San Cristobal, która zajmuje się opieką nad osobami w podeszłym wieku
 - » 3-7 lipca 2007 r.: wizyta studyjna w Granadzie (3 BO z Warszawy, 2 z Łodzi oraz koordynatorka ponadnarodowa projektu). Celem wizyty było zapoznanie BO z funkcjonowaniem spółdzielni socjalnych w Hiszpanii
 - » 24-26 października 2007 r. w Castelnau-dary we Francji odbyło się spotkanie kończące współpracę ponadnarodową oraz konferencja podsumowująca projekt. Podczas konferencji zaprezentowano film prezentujący spektakl "Pasja..." przygotowany przez BO z Warszawy. Uczestniczki wizyty zapoznały się z funkcjonowaniem instytucji i organizacji działających na rzecz praw kobiet i przeciwdziałania przemocy w rodzinie oraz zasadami współpracy organizacji pozarządowych z samorządem.
- Spotkania zorganizowane w Polsce
- » 6-7 kwietnia 2006 r.: spotkanie Partnerstwa "Women Now" w Warszawie: seminarium poświęcone innowacyjnym metodom pracy z grupami defaworyzowanymi; wystawienie spektaklu "Zapach dzikiej Róży" (BO Lubliniec)
 - » 2-6 października 2006 r.: dwa spotkania ponadnarodowe w ramach Partnerstwa "Women between migration..." oraz Trans Conciliation w Warszawie; konferencja zorganizowana we współpracy z Urzędem Miasta Stołecznego Warszawy "Razem na rzecz pracy i godnego życia" z udziałem Partnerstw Ponadnarodowych "Women between migration and reconciliation" i "Trans Conciliation"; spotkanie pracowników projektów zajmujących się udzielaniem pomocy prawnej i psychologicznej kobietom ofiarom przemocy.
 - » 21 czerwca 2007 r.: spotkanie Partnerstwa "Women between migration..." w Warszawie; seminarium ponadnarodowe "Spółdzielnie socjalne szansą dla kobiet w powrocie na rynek pracy. Doświadczenia polskie i zagraniczne" (prezentacja włoskiego i polskiego modelu spółdzielni socjalnej)

Media o projekcie

Publikacje prasowe (wybrane)

- » Cała sala płacze z nami, oraz informacja o projekcie w wiadomościach Prosto z Centrum, "Prawo i Płeć", 2006 r.
- » Chabior Barbara, Kuchenne Zbrodnie, "Słowo Polskie Gazeta Wrocławska", 3 marca 2006 r.
- » dodatek Praca dla Kobiet Ofiar Przemocy, "Gazeta Wyborcza", 4 grudnia 2006 r.
- » Dominiczak Andrzej, Od ofiarnych masek do majstrowania przy naprawie współczesnego świata. Wywiad z Dagną Ślepowrońską, "LE MONDE diplomatique" 11(21) 2007 r.
- » Godzenie życia rodzinnego i zawodowego, "Przegląd", 9 marca 2006 r.
- » Jędrzejczak Agnieszka, Bolesne zdejmowanie masek, "Przekrój" 26/2007.
- » Jędrzejczak Agnieszka, Zbrodniarki kuchenne, "Przekrój", 19/2007.





- ▶ Jucewicz Agnieszka, Kwaśniewski Tomasz, 12 kobiet, "Wysokie Obcasy", 6 maja 2006 r.
- ▶ Klan silnych kobiet, "Gazeta Prawna", 14 listopada 2006 r.
- ▶ Kozerańska Małgorzata, Spektakl kobiet ofiar przemocy, "Gazeta Wyborcza" - wydanie łódzkie, 25.06 2007 r.
- ▶ Krzyżaniak-Gumowska Aleksandra, Kiedy ty wreszcie zdechniesz, "Wysokie Obcasy", 01-02.12.2007 r.
- ▶ Kuźnik Grażyna, Prawo po stronie kata, "Dziennik Zachodni", 6 sierpnia 2007 r.
- ▶ Markiewicz Wojciech, Choroba dobrych żon, "Polityka", 19/2007.
- ▶ Monkos Anna, Ofiary przemocy pod ochroną, "Polska The Times", 27 marca 2008 r.
- ▶ Nowosielska Paulina, Węgały na poważnie i wesoło, "Gazeta Wyborcza" - wydanie olsztyńskie, 30 lipca 2007 r.
- ▶ Piersiak Tadeusz, Film o wolontariuszkach z kobiecego więzienia, "Gazeta Wyborcza" - wydanie częstochowskie, 8 maja 2006 r.
- ▶ Podgórska Joanna, Kopciuszek. Wersja dla dorosłych, Polityka"(dodatek: "Pomocnik Psychologa"), 09 lutego 2008 r. nr 6 (2640).
- ▶ Potocka Magdalena, Przemoc domowa a praca zawodowa kobiet, "Niebieska Linia" 6/47/2006 r.
- ▶ Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy, "Dziennik Zachodni", 3 października 2006 r.
- ▶ Radziszewska: w zwalczaniu przemocy niezbędne współdziałanie, "Gazeta Prawna", 27 marca 2008 r.
- ▶ Romanek Bartłomiej, Zapach dzikiej róży, "Dziennik Zachodni", 17 marca 2006 r.
- ▶ Rozmarynowska Magdalena, Głośniej o przemoc, "Pani", 5/2008 (w druku).
- ▶ Słona zupa to nie twoja wina, strona internetowa Pogotowia Niebieskiej Linii, 9 listopada 2007 r.
- ▶ Swoboda Angelika, Kobiety mówią dość, "Metro", 17 listopada 2006 r.
- ▶ Szajner Iwona, Teatr terapeutyczny: Obrzęd zdjęcia masek, www.kulturaonline.pl, (30.11.2007 r.)
- ▶ Sztuka jak morderstwo, "Polska The Times", 21 grudnia 2007 r.
- ▶ Wypowiedź koordynatorki na temat dyskryminacji, "Gazeta Prawna", 16 marca 2006 r.
- ▶ Wywiad z Agatą Zakrzewską, "Kroniki Miasta Łodzi", 23 marca 2008 r.
- ▶ Zawadzka Anna, Klan silnych kobiet, "Wysokie Obcasy", 14 października 2006 r.

Radio I TV

- ▶ 11 sierpnia 2005 r. - I Program PR, audycja na temat ustawy o przemocy w rodzinie.
- ▶ 12 grudnia 2005 r. - TVP 3, wypowiedź koordynatorki na temat przemocy wobec kobiet i kampanii, promocja projektu.
- ▶ 24 lutego 2006 r. - TV Trwam, relacja ze spektaklu "Zapach dzikiej róży" oraz z seminarium na Wydziale Prawa Uniwersytetu we Wrocławiu.
- ▶ 18 kwietnia 2006 r. - Radio dla Ciebie, promocja projektu.
- ▶ 27 lipca 2006 r. - "Wiadomości", TVP 1, wypowiedź koordynatorki na temat przemocy.
- ▶ 1 grudnia 2006 r. - "Wiadomości", TVP 1, wypowiedź koordynatorki na temat przemocy.
- ▶ 18 maja 2007 r. - "Kobieta zaradna", TVP 1, materiał o spółdzielniach socjalnych.
- ▶ 29 czerwca 2007 r. - "Wiadomości", TVP 1, materiał o spektaklu "Pasja. Obrzęd zdjęcia masek ofiarnych".
- ▶ lipiec 2007 r. - "Kobieta zaradna", TVP 1 - udział koordynatorki projektu oraz BO.





- » 15 października 2007 r. - Radio Zet, wypowiedź na temat przemocy i praw ojców.
- » 17 października 2007 r. - Radio Łódź, wypowiedź łódzkiej koordynatorki projektu, Agaty Zakrzewskiej i psycholożki Beaty Ossowickiej na temat projektu.
- » 29 października 2007 r. - Superstacja, wypowiedź na temat przemocy i dyskryminacji.
- » 9 listopada 2007 r. - wypowiedź dla radia BIS, ESKA, PAP - promocja projektu.
- » 9 listopada 2007 r. - TVP Regionalna, program informacyjny promujący projekt.
- » 20 listopada 2007 r. - "Wydarzenia", Polsat, wypowiedź koordynatorki projektu na temat przemocy.
- » 21 listopada 2007 r. - "Dzień dobry TVN".
- » 28 listopada 2007 r. - TV TOYA, wypowiedź Agaty Zakrzewskiej w programie Przeciw Przemocy w Rodzinie.
- » 1 grudnia 2007 r. - Radio Tok FM, udział Dagny Ślepowrońskiej i BO; promocja projektu.
- » 1 grudnia 2007 r. - TVP Regionalna, promocja spektaklu "Pasja. Obrzęd zdjęcia masek ofiarnych".
- » 3 grudnia 2007 r. - TV PULS, TVP Regionalna, promocja spektaklu Pasja. Obrzęd zdjęcia masek ofiarnych".
- » 7 grudnia 2007r. - radio BIS, udział koordynatorki projektu i BO z Lublińca; promocja projektu.
- » 10 grudnia 2007 r. - Superstacja, wypowiedź koordynatorki, członkini Zarządu CPK oraz jednej BO w związku z Trybunałem ds. przemocy wobec kobiet.
- » 1 stycznia 2008 r. - TV PULS, program "Paczka" - udział koordynatorki i jednej BO projektu.
- » 27 lutego 2008 r. - Pokonać przemoc, Telewizja TOYA.
- » 8 marca - 15 marca 2008 r. - TV Euro News, reportaż poświęcony działalności teatru terapeutycznego ZK Lubliniec w ramach programu "Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy".
- » 2 kwietnia 2008 r. - Radio dla Ciebie, audycja poświęcona projektowi, do udziału w której została zaproszona koordynatorka projektu, jedna BO oraz wyróżniony pracodawca.





▶ „Teraz widzę, że każdy
dzień jest jak skarb
i muszę go dobrze
przeżyć”



Centrum Praw Kobiet

ul. Wilcza 60/19, 00-679 Warszawa

Tel. (48 22) 652 01 17

Tel./faks (48 22) 622 25 17

temida@cpk.org.pl

www.cpk.org.pl

www.partnerstwo.cpk.org.pl

Telefoniczna linia interwencyjna STOP: 022 621 35 37

Skład, opracowanie graficzne: Rafał Pudło

Redakcja i korekta: Ewa Jaworska, Barbara Pigłowska, Karolina Szymańska

Druk i oprawa: Meritum 21

W publikacji wykorzystano fotografie Rafała Pudła: www.rafaelpudlo.pl
z wyjątkiem zdjęć na stronach: 22, 118

Cytaty na zdjęciach pochodzą ze scenariuszy spektakli:
„Pasja. Obrzęd zdjęcia masek ofiarnych”, „Strachy”, „Węzły życia”,
publikacji „Historie prawdziwe. Taniec wysokiego ryzyka”,
wierszy i wypowiedzi beneficjentek oraz z raportu ewaluacyjnego
projektu „Praca i godne życie dla kobiet ofiar przemocy”.



GŁÓWNE CELE CENTRUM PRAW KOBIEC

- ▶▶ Działanie na rzecz poszanowania i przestrzegania praw człowieka w stosunku do kobiet, w tym zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn w prawie, w praktyce jego stosowania oraz w życiu społecznym, gospodarczym i rodzinie.
- ▶▶ Przeciwdziałanie bezrobociu kobiet, promowanie zatrudnienia i aktywacji zawodowej kobiet oraz wyrównania szans kobiet i mężczyzn na rynku pracy.
- ▶▶ Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, alkoholizmowi oraz ich skutkom dotyczącym kobiety.
- ▶▶ Poszerzanie dostępu do informacji, poradnictwa i pomocy prawnej oraz psychologicznej kobietom ofiarom przemocy i dyskryminacji.
- ▶▶ Edukacja w zakresie przestrzegania praw kobiet jako praw człowieka, szczególnie w sferze stosowania przemocy, dyskryminacji ze względu na płeć, równego statusu kobiet i mężczyzn, praw reprodukcyjnych oraz zdrowia kobiet – psychicznego o dotyczącego dietności.
- ▶▶ Prowadzenie dialogu społecznego z organami władzy publicznej, instytucjami zajmującymi się na szczeblu centralnym i lokalnym problematyka rynku pracy, przeciwdziałania przemocy, patologiom społecznym, dostępem do wymiaru sprawiedliwości oraz działania na rzecz równego statusu kobiet i mężczyzn.